LENDARZ
„ ASTA"

1917



1817.



1917.





KALENDARZ „PIASTA“

NA ROK PAŃSKI

1917.

UŁOŻYŁ JÓZEF RĄCZKOWSKI
REDAKTOR »PIASTA«.

CENA 2 KORONY.

NAKŁADEM REDAKCYI »PIASTA«.
CZCIONKAMI DRUKARNI E. I DR. K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.

Okładkę malował poseł WŁODZIMIERZ TETMAJER.
Wykonał okładkę Zakład litograficzny pod firmą K. KRANIKOWSKI w Krakowie ul. Krupnicza 4.
Klisze w tekście wykonał Zakład T. JABŁOŃSKIEGO I SKI w Krakowie, plac Franciszkański 10.
Odbito w drukarni E. i Dr. K. KOZIAŃSKICH w Krakowie ul. Karmelicka 16.

STYCZEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	P.	**Nowy Rok.** Obrzez. P.	7·41	3·46
2	W.	*Imienia Jezus*, Makaryusza.	7·41	3·47
3	Ś.	Genowefy. Izaaka,	7·41	3·48
4	C.	Izabeli. Eliasza,	7·41	3·49
5	P.	*Wig. Trzech Kr.* Telesf.	7·40	3·50
6	S.	**Trzech Króli.**	7·40	3·51
1.		Ew. Łuk. r. 2. Jezus 12-letni w świątyni.		
7	N.	**1 po 3 Kr.** Łucyana,	7·40	3·52
8	P.	Seweryna. Fortunata,	7·39	3·53
9	W.	Juliana,	7·39	3·54
10	Ś.	Agatona. Floryana,	7·38	3·56
11	C.	Hyginusa. Matyldy,	7·38	3·57
12	P.	Ernesta. Arkadyusza,	7·37	3·58
13	S.	Pawła pust , Maura.	7·37	4·00
2.		Ew. Jana r. 2. Gody w Kanie Galilejskiej.		
14	N.	**2 po 3 K.** Hilarego. Feliksa,	7·36	4·01
15	P.	Pawła pust,. Maura,	7·36	4·02
16	W.	Marcelego pap.	7·35	4·04
17	Ś.	Antoniego,	7·34	4·06
18	C.	Stolicy św. Piotra w Rzymie,	7·33	4·08
19	P.	*Św. Rodziny*, Henryka,	7·32	4·09
20	S.	Fabiana i Sebastyana.	7·31	4·11
3.		Ew. Mat. r. 8. O trędowatym.		
21	N.	**3 po 3 K.** Agnieszki p. i m.	7·30	4·12
22	P.	Wincentego i Anastaz.	7·29	4·14
23	W.	*Zaśl. NMP. z ś. J.*	7·28	4·15
24	Ś.	Tymoteusza,	7·26	4·17
25	C.	Nawrócenie św. Pawła ap.	7·25	4·18
26	P.	Polikarpa b. i m.	7·24	4·20
27	S.	Jana Złotoustego b.	7·22	4·22
4.		Ew. Mat. r. 8. O burzy uśmierzonej na morzu.		
28	N.	**4 po 3 K.** Karola Wielkiego.	7·21	4·23
29	P.	Franciszka Salezego,	7·20	4·25
30	W.	Martyny,	7·19	4·27
31	Ś.	Piotra z Nolasku,	7·17	4·29

Zmiany księżyca.

Pełnia 8 stycznia 8 g. 42 min. przed południem.

3 Kwadra 16 stycznia 12 g. 42 min. po południu.

Nów 23 stycznia 8 g. 40 min. przed południem.

1 Kwadra 30 stycznia 2 g. 2 min. w nocy.

Przepowiednie.

Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą — nie zasypiaj ranków gospodarzu.

Gdy na św. Wincenty pogoda świeci — spodziewajcie się dobrego lata dzieci.

Kiedy styczeń najostrzejszy, — tedy roczek najpłodniejszy.

Gdy na św. Pawła pogodnie — rok będzie dobry; gdy śnieg i deszcz — nieurodzaj.

Od 1 do 8 pogodnie i zimno; od 9 do 15 miejscami pluta, potem mrozy; około 25. zmiana.

Trzeba zawsze pamiętać, że bez gazety człowiek żyje jak tabaka w rogu; gazeta powinna się znajdować w każdym domu na wsi; dlatego w styczniu trzeba wysłać prenumeratę na „Piasta" na cały rok.

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

LUTY

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	C.	Ignacego b. m.	7·16	4·30
2	P.	**NMP. Gromnicznej.**	7·15	4·32
3	S.	Błażeja, b. m.	7·13	4·34
5.		Ew. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.		
4	N.	**Starozapust.** Andrzeja Corsini,	7·12	4·35
5	P.	Agaty, p. m.	7·11	4·37
6	W.	Tytusa. Doroty	7·09	4·39
7	Ś.	Romualda,	7·07	4·41
8	C.	Jana z Maty,	7·06	4·42
9	P.	Cyryła Aleksandryjskiego,	7·04	4·44
10	S.	Scholastyki. Wilhelma,	7·02	4·45
6.		Ew. Łuk. r. 8. O rozmaitej roli.		
11	N	**Mięsop.** *Zjaw. się NMP. w L.*,	7·01	4·47
12	P.	Siedmiu Serwitów,	6·59	4·49
13	W.	Katarzyny Ricci.	6·57	4·50
14	Ś.	Walentego,	6·56	4·52
15	C.	Faustyna	6·54	4·54
16	P.	Julianny, p. i m.	6·52	4·56
17	S.	Sabiny,	6·50	4·58
7.		Ew. Łuk. r. 18. Jezus przepowiada swą mękę.		
18	N.	**Zapustna.** Symeona b. m.	6·48	5·00
19	P.	Zuzanny,	6·46	5·01
20	W.	Leona b.	6·44	5·03
21	Ś.	*Popielec.* Eleonory p.	6·42	5·05
22	C.	Katedry św. Piotra w Ant.	6·40	5·06
23	P.	Piotra Damiana,	6·38	5·08
24	S.	Macieja ap,	6·36	5·10
8.		Ew. Mat. r. 7, O kuszeniu Chrystusa Pana przez szatana.		
25	N.	**Wstępna.** Małgorzaty,	6·34	5·11
26	P.	Mechtyldy,	6·31	5·14
27	W.	Aleksandra	6·29	5·16
28	Ś.	*Such.* Romana,	6·27	5·18

Zmiany księżyca.

Pełnia 7 lutego 4 g. 28 min. w nocy.
3 Kwadra 15 lutego 2 g. 53 m. w nocy.
Nów 21 lutego 7 g. 9 min. w nocy.
1 Kwadra 28 lutego 5 g. 44 m. po południu.

Przepowiednie.

Gdy święty Maciej lodu nie roztopi, będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.

Jeśli o świętym Piotrze w lutym ciepło służy — do Wielkiejnocy zima czasy swe przedłuży.

Gdy na Gromnice roztaje — rzadkie będą urodzaje.

1. mroźno; od 2 do 10 pluta, miejscami mrozy; 11. śnieg; od 12 do 20 ciągłe zmiany; potem do końca śnieg, ale pogodnie.

Naród, który nie ma oświaty, jest zawsze niewolnikiem innych narodów. Obowiązkiem każdego Polaka jest uczyć się i innych do uczenia zachęcać. Naród oświecony musi być bogatym, bo oświata daje zamożność.

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

MARZEC

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	C.	Albina bisk.	6·25	5·19
2	P	Heleny cesarzowej,	6·23	5·21
3	S.	Kunegundy,	6·21	5·23
9.		Ew. Mat. r. 7. O przemienieniu Pańskiem.		
4	N	**Sucha.** Kazimierza król.	6·19	5·24
5	P.	Fryderyka,	6·17	5·26
6	W.	Perpetuy i Felicyty,	6·15	5·28
7	Ś.	Tomasza z Akwinu,	6·13	5·30
8	C.	Wincentego, Jana Bożego.	6·11	5·32
9	P.	Franciszki Rzymianki,	6·08	5·33
10	S.	40 Męczenników,	6·06	5·35
10.		Ew. Łuk. r. 11. Pan Jezus wypędza szatana.		
11	N.	**Głucha.** Konstantego,	6·04	5·36
12	P.	Grzegorza W.	6·01	5·38
13	W.	Nicefora. Eufrozyny,	5·59	5·39
14	Ś.	Matyldy,	5·57	5·41
15	C.	Klemensa Dworzaka	5·55	5·42
16	P.	Cyryaka,	5·53	5·44
17	S.	Jana Sarkandra,	5·51	5·45
11.		Ew. Jan. r. 6. Pan Jezus karmi cudownie 5 tys. ludzi.		
18	N	**Srodop.** Gabryela arch.	5·49	5·47
19	P.	*Józefa Obl. NMP.*	5·47	5·48
20	W.	Eufemii,	5·45	5·50
21	Ś.	Benedykta,	5·43	5·51
22	C.	Oktawiana,	5·40	5·53
23	P.	Katarzyny, Wiktora,	5·38	5·54
24	S.	Szymona,	5·36	5·56
12.		Ew. Jan. r. 8. Żydzi chcą Pana Jezusa ukamienować.		
25	N.	**Czarna. Zwiastowanie NMP.**	5·34	5·56
26	P.	Teodora,	5·32	6·59
27	W.	Jana Damasc.	5·30	6·00
28	Ś.	Jana Kapistrana	5·27	6·02
29	C.	Wiktoryna,	5·25	6·04
30	P.	*7 Boleści NMP.* Jana Klimaka,	5·22	6·06
31	S.	Balbiny,	5·20	6·07

Zmiany księżyca.

Pełnia 8 marca 10 g. 58 min. w nocy.
3 Kwadra 16 marca 1 g. 33 m. po południu.
Nów 23 marca 5 godz. 5 min. rano.
1 Kwadra 30 marca 11 g. 36 m. przed południem.

Przepowiednie.

Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu.

Na Zwiastowanie, kiedy mgła w zaranie — choć słonko jasno wschodzi, znak niechybny powodzi.

Od 1. do 10. pogodnie; 11. do 13. pluta; 14. do 23. śniegi, potem do końca pogodnie.

Trzeźwość jest to wielka cnota, droższa niżli góry złota, trzeźwość wzmaga i wzbogaca, bez niej niczem nawet praca! Obyż wszyscy to poznali i raz wreszcie pić przestali!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody
RAZEM . . .		

Różne wypadki rodzinne.

KWIECIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
13.		Ew. Mat. r. 21. O wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy.		
1	N.	**Palmowa.** Hugona,	5·18	6·09
2	P.	Franciszka z Pauli.	5·16	6·10
3	W.	Ryszarda,	5·14	6·12
4	Ś.	Izydora,	5·12	6·13
5	C.	*Wielki Czwartek*, Wincentego.	5·10	6·15
6	P.	*Wielki Piątek*, Celestyna,	5·08	6·17
7	S.	*Wielka Sobota*, Hermana Józ.	5·05	6·19
14.		Ew. Marek. r. 16. O Zmartwychwstaniu Pańskiem.		
8	N.	**Wielkanoc.** Dyonizego,	5·03	6·20
9	P.	**Wielkanocny.** Maryi Egipc.	5·01	6·22
10	W.	Ezechiela,	4·59	6·23
11	Ś.	Leona W., pap.	4·57	6·25
12	C.	Juliusza p.	4·55	6·26
13	P.	Hermenegilda m.	4·53	6·28
14	S.	Justyna,	4·51	6·29
15.		Ew. Jan. r. 20. O niewiernym Tomaszu.		
15	N.	**Przewodnia.** Krescencyusza,	4·49	6·31
16	P.	Józefa Labre	4·47	6·32
17	W.	Aniceta,	4·44	6·34
18	Ś.	Apoloniusza,	4·42	6·36
19	C.	Wincentego,	4·40	6·37
20	P.	Teodora,	4·38	6·39
21	S.	Anzelma.	4·37	6·40
16.		Ew. Jan. r. 10. O dobrym pasterzu.		
22	N.	**2 po W.** Sotera i Kajusza	4·35	6·42
23	P.	Wojciecha,	4·33	6·43
24	W.	Jerzego ryc., Fedelisa,	4·31	6·44
25	Ś.	*Urocz. św. Józ. p. K.* Marka Ew.	4·29	6·46
26	C.	*NMP. Dobrej Rady*,	4·27	6·48
27	P.	Piotra Kanizego,	4·25	6·49
28	S.	Pawła od krzyża,	4·23	6·51
17.		Ew. Jan. r. 16. „Maluczko, a nie ujrzycie mnie“.		
29	N.	**3 po W.** Piotra m.	4·22	6·52
30	P.	Katarz. Seneńskiej,	4·20	6·54

Zmiany księżyca.

Pełnia 7 kwietnia 2 g. 49 m. po południu.
3 Kwadra 14 kwietnia 9 g. 12 m. w nocy.
Nów 21 kwietnia 3 g. 1 m. po południu.
1 Kwadra 29 kwietnia 6 g. 22 m. rano.

Przepowiednie.

Kto sieje jarkę po świętym Wojciechu, to lepiej żeby ją zatrzymał w miechu.

Gdy w końcu kwietnia deszcz rosi, błogosławieństwo polom przynosi.

Kiedy grzmi na Wojciecha, rośnie w polu pociecha; jeśli na święty Wojciech pada, to trzecia kopa siana przepada.

1. do 3. pogodnie; 4. i 5. deszcz; 6. do 11. pogodnie ale zimno; 11. do 20. naprzemian pogoda i deszcz, miejscami śnieg; 21 do końca przeważnie pogodnie i ciepło.

Nie wolno Polakowi sprzedać swojej ziemi za żadną cenę! Tyle mamy Polski, ile mamy ziemi. Kto może, niech kupuje ziemię, ale do zaprzepaszczania jej dopuścić nikomu nie wolno. Naród, który obcym sprzedaje ziemię, wydaje na siebie wyrok śmierci!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

MAJ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	W.	Filipa i Jakóba ap.	4·18	6·55
2	Ś.	Zygmunta i Atanazego	4·17	6·56
3	C.	*Znalezienie Krzyża św.*	4·15	6·58
4	P.	Moniki, Floryana.	4·13	6·59
5	S.	Piusa V, pap.	4·12	7·01
18.		Ew. św. Jana. r. 16. O odejściu do Ojca.		
6	N.	4 po W. Jana w Oleju,	4·10	7·03
7	P.	Flawii p. m.	4·08	7·05
8	W.	**Stanisława biskupa m.**	4·06	7·06
9	Ś.	Grzegorza Naz.	4·05	7·08
10	C.	Antonina. Izydora,	4·03	7·09
11	P.	Antonina bisk.	4·02	7·10
12	S.	Pankracego,	4·00	7·12
19.		Ew. Jan. r. 16. O prawdziwej modlitwie.		
13	N.	5 po W. Serwacego,	3·59	7·13
14	P.	† Bonifacego m.	3·58	7·14
15	W.	† Jana de la Salle Zofii,	3·56	7·16
16	Ś.	† Jana Nepomucena,	3·54	7·17
17	C.	**Wniebowstąpienie Pańskie**	3·53	7·19
18	P.	Feliksa,	3·51	7·21
19	S.	Piotra Celestyna,	3·50	7·22
20.		Ew. Jan. r. 15. 16. O obietnicy zesłania Ducha Św.		
20	N.	6 po W. Bernarda z Sienny,	3·49	7·23
21	P.	Andrzeja Boboli,	3·48	7·24
22	W.	Maryana,	3·47	7·26
23	Ś.	Juliana,	3·46	7·27
24	C.	*NMP. Wspomożenia Wiern.*	3·45	7·28
25	P.	Grzegorza. Urbana,	3·44	7·29
26	S.	*Wig.* Filipa Nereusza,	3·43	7·30
21.		Ew. Jan. r. 14. O zesłaniu Ducha Św.		
27	N.	**Zielone Swiątki.** Bedy i Jana,	3·42	7·31
28	P.	**Swiąteczny.** Augustyna b.	3·41	7·33
29	W.	Magdaleny de Pazzis,	3·40	7·34
30	Ś.	*Such.* Ferdynanda,	3·40	7·35
31	C.	Anieli,	3·39	7·36

Zmiany księżyca.

Pełnia 7 maja 3 g. 43 min. rano.
3 Kwadra 14 maja 2 g. 48 m. w nocy.
Nów 21 maja 1 g. 47 min. w nocy.
1 Kwadra 29 maja 12 g. 34 m. w nocy.

Przepowiednie.

Jeśli pierwszy maja płacze, będą chude klacze.

Stanisławów owiesek, Marcinkowe żytko — kata warte wszystko!

Na Urbana chwile jakie — mówią, że i lato takie.

Ślub majowy — grób gotowy.

Cały maj ciepły; około 15 miejscami burze; około 20. zimno, 22 pogoda, potem do końca pogodnie ale wietrzno.

Nie dbaliśmy nigdy o handel, kupowaliśmy zawsze u żydów, dlatego jesteśmy narodem biedaków. Musimy sobie powiedzieć: Niczego nie sprzedam obcemu, nic u nieswojego nie kupię, a za lat kilka będziemy zgoła inaczej wyglądali!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody
RAZEM . . .		

Różne wypadki rodzinne.

CZERWIEC

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	P.	*Such.* Jakóba b., Fortunata,	3·38	7·37
2	S.	*Such.* Marcelina,	3·37	7·38
22.		Ew. Mat. r. 28. Dana mi jest wszelka władza.		
3	N.	**1 po Św. Sw. Trójcy.** Erazma,	3·37	7·39
4	P.	Franciszka Caracciolo,	3·36	7·40
5	W.	Bonifacego,	3·35	7·41
6	Ś.	Norberta,	3·34	7·42
7	C.	**Boże Ciało.** Roberta,	3·34	7·43
8	P.	Medarda b.	3·33	7·44
9	S.	Felicyana,	3·33	7·44
23.		Ew. Łuk. r. 14. O wezwaniu na ucztę.		
10	N.	**2 po Sw.** Małgorzaty król.	3·33	7·45
11	P.	Barnaby ap.	3·33	7.46
12	W	Onufrego,	3·32	7·47
13	Ś.	Antoniego z Padwy,	3·32	7·47
14	C.	Bazylego,	3·32	7·48
15	P.	*Uroczystość N. S. J.* Wita i Mod.	3·32	7·48
16	S.	Benona,	3·32	7·49
24.		Ew. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy i groszu.		
17	N.	**3 po Sw.** Adolfa,	3·32	7·49
18	P.	Marka i Marcelina	3·32	7·50
19	W.	Gerwazego i Protazego,	3·32	7·50
20	Ś.	Sylweryusza,	3·32	7·50
21	C.	Alojzego Gonzagi,	3·32	7·51
22	P.	Paulina, b.	3·33	7·51
23	S.	Zenona m.	3·33	7·51
25.		Ew. Łuk. r. 5. O obfitym połowie ryb.		
24	N.	**4 po Sw.** Jana Chrzciciela,	3·33	7·51
25	P.	Wilhelma, op.	3·34	7·51
26	W.	Jana i Pawła,	3·34	7·51
27	Ś.	Władysława kr.	3·34	7·51
28	C.	*Wig.* Leona pap.	3·35	7·51
29	P.	**Piotra i Pawła.** ap.	3·35	7·51
30	S.	Wspomnienie św. Pawła	3·36	7·51

Zmiany księżyca.

Pełnia 5 czerwca 2 g. 7 min. po południu.
3 Kwadra 12 czerwca 7 g. 39 m. rano.
Nów 19 czerwca 2 g. 2 min. po południu.
1 Kwadra 27 czerwca 5 g. 8 m. po południu.

Przepowiednie.

Jeśli się Medard rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni.

Jeśli Piotr święty z świętym Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

Kto w Antoniego sieje tatarkę, sto miarek zbierze za miarkę.

Do 3 chłodno, 4 do 11 pogodnie i ciepło: 11 do 17 deszcz; 18 do 25 chłodno ale pogodnie; 25 do końca ciepło, miejscami upały.

Dzisiaj w świecie znaczenie ma tylko siła. Siłę daje: zamożność, oświata i organizacya. Lud polski, jeśli chce mieć lepszą przyszłość, musi się oświecać i wzbogacać, a przedewszystkiem organizować! Każdy włościanin i każda kobieta ze wsi powinna należeć do Polskiego Stronnictwa Ludowego, które pod sztandarem „Piasta" walczy o prawa ludu!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

LIPIEC

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch g. m.	Słońca Zach. g. m.
26.		Ew. Mat. r. 5. O sprawiedliwości Faryzeuszów.		
1	N.	5 po Sw. *Przenajśw. Krwi P. J.*	3·37	7·51
2	P.	*Nawiedz. NMP.*	3·37	7·51
3	W.	Anatola,	3·38	7·50
4	Ś.	Ireneusza,	3·39	7·50
5	C.	Antoniego Zaccaria,	3·40	7·49
6	P.	Romula,	3·41	7·48
7	S.	Pulcheryi p	3·42	7·48
27.		Ew. Mar. r. 8. O cudownem nakarmieniu 5.000 ludzi.		
8	N.	6 po Sw. Elżbiety,	3·43	7·47
9	P.	Mikołaja i tow.	3·44	7·47
10	W.	Siedmiu braci śpiących,	3·44	7·46
11	Ś.	Piusa pap.	3·45	7·45
12	C.	Jana Gwalberta.	3·46	7·45
13	P.	Anakleta,	3·47	7·44
14	S.	Bonawentury,	3·48	7·43
28.		Ew. Mat. r. 7. O fałszywych prorokach.		
15	N.	7 po Sw. Henryka cesarza,	3·49	7·42
16	P.	*NMP. Szkap erzne*	3·50	7·42
17	W.	Aleksego,	3·51	7·41
18	Ś.	Szymona z Lipnicy,	3·53	7·40
19	C.	Wincentego a Paulo,	3·54	7·39
20	P.	Czesława,	3·55	7·38
21	S.	Praksedy,	3·56	7·37
29.		Ew. Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.		
22	N.	8 po Sw. Maryi Magdaleny,	3·57	7·36
23	P.	Apolinarego,	3·58	7·35
24	W.	Krystyny.	4·00	7·33
25	Ś.	Jakóba ap.	4·02	7·32
26	C.	Anny,	4·03	7·30
27	P.	Pantaleona,	4·04	7·29
28	S.	Nazaryusza,	4·06	7·27
30.		Ew. Łuk. r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.		
29	N.	9 po Sw. Marty p.	4·07	7·26
30	P.	Rufina,	4·08	7·25
31	W.	Ignacego Loyoli,	4·10	7·23

Zmiany księżyca.

Pełnia 4 lipca 10 godz. 41 min. w nocy.
3 Kwadra 11 lipca 1 g. 12 m. po południu.
Nów 19 lipca 4 godz. 0 min. rano.
1 kwadra 27 lipca 7 g. 40 m. rano.

Przepowiednie.

Gdy w Nawiedzenie deszcz pada, czterdzieści dni ulewa nielada.

Jaki Jakób do południa, taka też zima do grudnia; jaki Jakób po południu, taka też zima po grudniu.

Szczęśliwy kto na Annę upatrzy sobie pannę.

Od 1 do 3 upały; od 4 do 16 pogodnie, miejscami deszcze; od 16 do końca naprzemian pogoda z deszczem.

Cała nasza Ojczyzna przedstawia dziś krainę zgliszcz i mogił. Trzeba będzie na nowo budować prawie wszystko, a na to trzeba pieniędzy. Oszczędzajmy więc, jak się tylko da! Kto wydaje grosz niepotrzebnie, popełnia zbrodnię na sobie, — na swoich dzieciach i na całym narodzie!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

SIERPIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Ś.	Piotra w okowach,	4·11	7·21
2	C.	*NMP. Anielskiej,*	4·12	7·20
3	P.	Znal. ciała św. Szczepana,	4·14	7·19
4	S.	Dominika,	4·15	7·17
31.		Ew. Łuk. r. 18. O Faryzeuszu i celniku.		
5	N.	10 po Sw. *NMP. Śnieżnej,*	4·17	7·15
6	P.	*Przemienienie Pańskie*	4·19	7·13
7	W.	Kajetana,	4·20	7·12
8	Ś.	Cyryaka,	4·21	7·10
9	C.	Romana,	4·23	7·08
10	P	Wawrzyńca,	4·24	7·07
11	S.	Tyburcego,	4·26	7·05
32.		Ew. Mar. r. 7. Jezus uzdrawia głuchoniemego.		
12	N.	11 po Sw. Klary p.	4·27	7·04
13	P.	Jana Berchmansa,	4·28	7·02
14	W.	*Wig.* Euzebiusza,	4·30	7·00
15	Ś.	**Wniebowzięcie NMP.**	4·31	6·58
16	C.	Joachima	4·32	6·57
17	P.	Jacka,	4·34	6·55
18	S.	Heleny,	4·35	6·53
33.		Ew. Łuk. r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
19	N.	12 po Sw. Ludwika b.	4·37	6·51
20	P.	Bernarda,	4·38	6·49
21	W.	Joanny Fr. de Chantal	4·40	6·47
22	Ś.	Tymoteusza,	4·41	6·46
23	C.	Filipa Benicyusza,	4·42	6·44
24	P.	Bartłomieja ap.	4·44	6·42
25	S.	Ludwika kr.	4·46	6·39
34.		Ew. Łuk. r. 17. O trędowatych.		
26	N.	13 po Sw. Zefiryna,	4·48	6·37
27	P.	Józefa Kalasantego	4·49	6·35
28	W.	Augustyna b.	4·51	6·33
29	Ś.	Ścięcie św. Jana Chrzciciela,	4·52	6·31
30	C.	Róży z Limy,	4·53	6·29
31	P.	Rajmunda,	4·55	6·27

Zmiany księżyca.

Pełnia 3 sierpnia 6 g. 11 m. rano.
3 Kwadra 9 sierpnia 8 g. 56 m. wieczorem.
Nów 17 sierpnia 7 g. 21 min. wieczorem.
1 Kwadra 25 sierpnia 8 g. 8 m. wieczorem.

Przepowiednie.

Bartłomieja cały wrzesień naśladuje, a z nim jesień. I Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje.

Po świętym Bartłomieju złyżki deszczu ceber błota.

Gdy w sierpniu mgły w dolinach, pewna pogoda w jesieni.

Od 1 do 10 zmiennie, od 11 do 15 deszcze; od 16 do 26 zmiennie: 26 do końca piękna pogoda.

Na wsi powinno po wojnie być tylko jedno stronnictwo, stronnictwo pracy dla dobra ludu i Ojczyzny, a takiem jest Polskie Stronnictwo Ludowe, którego organem jest „Piast". W tem stronnictwie powinien się znaleźć cały polski lud!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM ...			

WRZESIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	S.	Idziego op.	4·56	6·25
35.		Ew. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamonie.		
2	N.	**14 po Św.** Stefana kr.	4·58	6·23
3	P.	Bronisławy,	4·59	6·21
4	W.	Rozalii,	5·01	6·18
5	Ś.	Wawrzyńca Just.	5·03	6·15
6	C.	Zacharyasza,	5·04	6·13
7	P.	*Wig.* Melchiora Grodzickiego	5·06	6·11
8	S.	**Narodz. NMP.**	5·07	6·09
36.		Ew. Łuk. r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.		
9	N.	**15 po Św.** Piotra Klawera,	5·08	6·07
10	P.	Mikołaja z Tolentynu.	5·10	6·05
11	W.	Piotra i Jacka m. m.	5·11	6·03
12	Ś.	*Imienia N. P. Maryi,*	5·13	6·01
13	C.	Eulogiusza,	5·14	5·59
14	P.	*Podwyższenie św. Krzyża,*	5·16	5·56
15	S.	*7 Boleści N. P. Maryi,*	5·18	5·54
37.		Ew. Łuk. r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.		
16	N.	**16 po Św.** Cypryana b. m.	5·19	5.51
17	P.	Stygmaty ś. Franc S.	5·21	5·49
18	W.	Józefa z Kupertynu,	5·22	5·47
19	Ś.	*Such.* Januarego,	5·24	5·45
20	C.	Eustachego,	5·25	5·43
21	P.	*Such.* Mateusza ap.	5·26	5·41
22	S.	*Such.* Tomasza z Willanowy,	5·28	5·38
38.		Ew. Mat. r. 22. O najprzedniejszem przykazaniu.		
23	N.	**17 po Św.** Tekli,	5·29	5·36
24	P.	Gerarda,	5·31	5·34
25	W.	Władysława z Gielniowa,	5·32	5·32
26	Ś.	Cypryana i Justyny.	5·34	5·30
27	C.	Kosmy i Damiana	5·35	5·28
28	P.	Wacława kr.	5·36	5·26
29	S.	*Michała Arch.*	5·38	5·24
39.		Ew. Mat. r. 9. O uzdrowieniu powietrzem ruszonego.		
30	N.	**18 po Św.** Hieronima,	5·39	5·22

Zmiany księżyca.

Pełnia 1 września 1 g. 29 m. po południu.
3 Kwadra 8 września 8 g. 5 m. przed południem.
Nów 16 września 11 g. 28 m, przed południem.
1 Kwadra 24 września 6 g. 41 m. rano.
Pełnia 30 września 9 g. 31 m. wieczorem.

Przepowiednie.

Gdy na Narodzenie pluta, dość się w zimie nadrzesz buta.
Gdy na świętej Idzi ładnie, śnieg napewno późno spadnie.
Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.
Od 1 do 6 deszcz, od 7 do 13 zmiennie; 14 zimno: od 15 do 25 pogodnie, ale zimno. Od 26 do końca deszcz.

Dbałość o wychowanie dzieci, to dbałość o przyszłość narodu. Najlepiej dba o dzieci ten, kto im daje oświatę. Dlatego rodzice powinni pamiętać, że dzieci należy regularnie posyłać do szkoły, bo w ten sposób dają dzieciom największe bogactwo: naukę!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

PAŹDZIERNIK

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	P.	Remigiusza,	5·41	5·19
2	W.	*Aniołów Stróżów,*	5·42	5·17
3	Ś.	Kandyda,	5·44	5·15
4	C.	Franc. Serafickiego,	5·46	5·12
5	P	Placyda,	5·48	5·10
6	S.	Brunona,	5·49	5·08
40.		Ew. Mat. r. 22. O szacie godowej.		
7	N.	**19 po Św.** *NMP. Różańcowej,*	5·51	5·06
8	P.	Brygidy,	5·52	5·04
9	W.	Dyonizego,	5·54	5·02
10	Ś.	Pamiątka zw. pod Chocimem	5·55	5·00
11	C.	Gereona i tow.	5·57	4·58
12	P.	Maksymiliana,	5·59	4·56
13	S.	Edwarda kr.	6·00	4·54
41.		Ew. Jan. r. 4. O uzdrowieniu syna królewskiego.		
14	N.	**20 po Św.** Kaliksta,	6·02	4·51
15	P.	Jadwigi. Teresy,	6·04	4·49
16	W.	Gerarda,	6·06	4·47
17	Ś.	Małg. Maryi Alacoque,	6·07	4·45
18	C.	Łukasza ew.	6·09	4·43
19	P.	Piotra z Alkantary,	6·10	4·41
20	S.	Jana Kantego,	6·12	4·39
42.		Ew. Mat. r. 18. O złośliwym słudze.		
21	N.	**21 po Św.** Urszuli i tow. m. m.	6·13	4·37
22	P.	Korduli,	6·15	4·35
23	W.	Teodora m.	6·16	4·33
34	Ś.	Rafała Arch.	6·18	4·31
25	C.	Kryspiny,	6·20	4·30
26	P.	Ewarysta,	6·21	4·28
27	S.	Florencyusza b.	6·23	4·26
43.		Ew. Mat. r. 22. O monecie czynszowej.		
28	N.	**22 po Św.** Szym. i Tad. ap.	6·25	4·24
29	P.	Zenobiusza,	6·26	4·23
30	W.	Alfonsa Rodryg.	6·28	4·21
31	Ś.	Wolfganga.	6·29	4·19

Zmiany księżyca.

3 Kwadra 7 października 11 g. 14 min. w nocy.
Nów 16 października 3 godz. 41 min. w nocy.
1 Kwadra 23 października 3 g. 38 min. po południu.
Pełnia 30 października 7 godz. 19 min. rano.

Przepowiednie.

Jaki październik, taki będzie marzec.

Deszcz na świętego Szymona i Judy, to luty pełen śniegu i grudy.

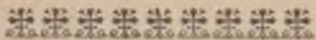
Od świętej Urszuli — oczekuj śnieżnej koszuli.

Od 1 do 6 pogoda, ale zimno; od 7 do 13 jasno i słonecznie; od 13 do 20 słota; od 21 do końca zmiennie.

Trzy są przykazania, obowiązujące dobrego Polaka i dobrą Polkę: czytaj dobre książki i dobrą gazetę, wychowaj dzieci po polsku, naucz je własnym przykładem nie pić żadnych alkoholi, oszczędzać, kupować tylko u swoich i ciągle się uczyć.

ZAPISKI	Dochody	Rozchody
RAZEM . .		

Różne wypadki rodzinne.

 LISTOPAD 

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	C.	**Wszystkich Świętych.**	6·31	4·17
2	P.	*Dzień Zaduszny,*	6·32	4·15
3	S	Huberta,	6·34	4·13
44.		Ew. Mat. r. 9. O córce Jaira.		
4	N.	**23 po Św.** Karola Borom.,	6·36	4·12
5	P.	Zacharyasza,	6·38	4·10
6	W	Leonarda,	6·40	4 09
7	Ś.	Engelberta,	6·42	4·07
8	C.	Bohdana,	6·43	4·06
9	P.	Teodora,	6·45	4·04
10	S.	Andrzeja z Awelinu,	6·46	4·03
45.		Ew. Mat. 13. Przypowieść o pszenicy i kąkolu.		
11	N.	**24 po Św.** Marcina	6·48	4·01
12	P.	5 Braci Polaków,	6·50	4·00
13	W.	Stanisława Kostki,	6·52	3 58
14	Ś.	Józefata,	6·54	3·56
15	C.	Leopolda, Gertrudy,	6·55	3·55
16	P.	Edmunda,	6·57	3·54
17	S.	Grzegorza Cudotwórcy,	6·58	3·53
46.		Ew. Mat. 13. Przypowieść o ziarnku gorczycy		
18	N.	**25 po Św.** Pośw. baz. ś. P.	7·00	3·52
19	P.	Elżbiety,	7·01	3·51
20	W.	Feliksa z Valois,	7·03	3·49
21	Ś.	*Ofiarowanie NMP.*	7·04	3·48
22	C.	Cecylii p. m.	7·06	3·47
23	P	Klemensa pap.	7·07	3·47
24	S.	Jana od Krzyża,	7·09	3·46
47.		Ew. Mat. r. 24. O okropnem spustoszeniu.		
25	N.	**26 po Św.** Katarzyny p. m.	7·10	3·45
26	P.	Sylwestra op.	7·12	3·44
27	W.	Waleryana i Seweryna,	7·13	3·43
28	Ś.	Zdzisławy,	7·14	3·42
29	C.	Saturnina,	7·16	3·42
30	P.	Andrzeja ap.	7·17	3·41

Zmiany księżyca.

3 Kwadra 6 listopada 6 g. 4 m. wieczorem.
Nów 14 listopada 7 g. 29 min. wieczorem.
1 Kwadra 21 listopada 11. g. 29 min. w nocy.
Pełnia 28 listopada 7 g. 41 m. wieczorem.

Przepowiednie.

Gdy Marcinowa gęś po lodzie, będzie Boże Narodzenie po wodzie (i odwrotnie).

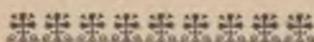
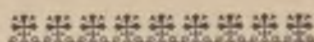
Gdy miękko na Jędrzeja, to niedobra nadzieja.

Na Wszech Świętych sztuka: utnij gałąź buka: gdy już soku niema, będzie tęga zima.

Od 1 do 10 śnieg; 11 do 14 pogoda; 15 do 26 mrozy; 27 do końca śnieg z deszczem.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — Oto trzy hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się naprawdę narodem, przed którym ugną czoła inne narody!

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
Razem . . .			

 GRUDZIEŃ 

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	S.	Eligiusza,	7·19	3·40
48.		Ew. Łuk. r. 21. O znakach dnia sądnego.		
2	N.	**1 Adw.,** Bibiany	7·20	3·39
3	P.	Franciszka Ksawer.	7·22	3·38
4	W.	Barbary p. i m.	7·23	3·38
5	Ś.	Saby,	7·24	3·38
6	C.	Mikołaja b.	7·25	3·37
7	P.	*Wig.* Ambrożego b.	7·27	3 7
8	S.	**Niepok. Poczęcie NMP.**	7·27	3·37
49.		Ew. Mat. r. 11. O Janie w więzieniu.		
9	N.	**2 Adw.** Leokadyi p. m.	7·28	3·37
10	P.	*NMP. Loretańskiej,*	7 29	3·37
11	W.	Damazego p.	7·30	3·36
12	Ś.	Aleksandra,	7·31	3·36
13	C.	Łucyi p,. Otylii,	7 31	3·36
14	P.	Alfreda kr.	7·32	3·36
15	S.	Maksymina,	7·33	3·36
50.		Ew. Jan. r. 1. O świadectwie Jana.		
16	N.	**3 Adw.** Euzebiusza,	7·34	3·37
17	P.	Łazarza b.	7·35	3·37
18	W.	*Oczekiwanie NMP.*	7·36	3 37
19	Ś.	*Such.* Nemezyusza m.	7·37	3·37
20	C.	Teofila,	7·38	3·38
21	P.	*Such.* Tomasza apostoła,	7·38	3·38
22	S.	*Such.* Zenona,	7·39	3·39
51.		Ew. Łuk. r. 3. O posłannictwie Jana.		
23	N.	**4 Adw.** Wiktoryi,	7·39	3·39
24	P.	Adama i Ewy,	7·40	3·40
25	W.	**Boże Narodzenie.**	7·40	3·40
26	Ś.	**Szczepana m.**	7·40	3·41
27	C.	Jana ew.	7·40	3·42
28	P.	Młodzianków	7·40	3·42
29	S.	Tomasza b.	7·41	3·43
52.		Ew. Łuk. r. 2. O Symeonie i Annie.		
30	N.	**1 po B. N.** Dawida króla,	7·41	3·44
31	P.	Sylwestra, op.	7·41	3·45

Zmiany księżyca.

3 Kwadra 6 grudnia 3 g. 14 m. po południu.
Nów 14 grudnia 10 g. 17 m. przed południem.
1 Kwadra 21 grudnia 7 g. 7 m. rano.
Pełnia 28 grudnia 10 g. 52 m. przed południem.

Przepowiednie.

Gdy na świętą Barbarę mróz — to sanie na górę włóż, a szykuj wóz.

Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie, to będzie Boże Narodzenie po wodzie.

Gdy na Adama pięknie — to zima wcześnie pęknie.

Od 1 do 10 zmiennie; śnieg z deszczem i szaruga, chwilami pogodnie; od 11 do 16 pogoda; 17 do 20 szaruga; 20 do końca ładnie i ciepło.

ZAPISKI	Dochody	Rozchody	Różne wypadki rodzinne.
RAZEM . . .			

Rok 1917-ty.

Rok ten jest rokiem zwyczajnym o 365 dniach.

W roku 1917. ery chrześcijańskiej upływa lat:

5678 — od stworzenia świata podług żydów.
2670 — od założenia Rzymu.
2077 — od wynalezienia przez Chińczyków papieru z bawełny.
2025 — od początku wyrobów porcelanowych w Chinach.
1917 — od Narodzenia Chrystusa.
1847 — od zburzenia Jerozolimy.
1838 — od pierwszego wybuchu Wezuwiusza.
1782 — od ukazania się map geograficznych.
1335 — od ery mahometańskiej.
1155 — od zaprowadzenia dzwonów w kościołach.
952 — od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.
879 — od wynalezienia nut muzycznych.
836 — od napływu żydów do Polski.
746 — od powstania pierwszego banku.
737 — od pierwszych szyb w oknach.
737 — od pierwszego wiecu wszystkich ziem polskich.
707 — od wynalezienia kompasu.
693 — od zjawienia się Mongołów w Europie.
587 — od wynalezienia prochu.
553 — od założenia akademii w Krakowie.
531 — od połączenia Litwy z Polską przez małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą.
481 — od wynalezienia druku.
445 — od pierwszej fabryki cukru.
444 — od urodzenia Mikołaja Kopernika.
425 — od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
417 — od pożaru zamku królewskiego w Krakowie.
403 — od zgonu Jana Kochanowskiego.
393 — od reformacyi Lutra.
348 — od czasu Unii Litwy z Polską (w Lublinie).
335 — od wprowadzenia kalendarza Gregoryańskiego.
321 — od przeniesienia stolicy Polski z Krakowa do Warszawy.
317 — od czasu używania tytoniu.
308 — od wynalezienia teleskopów.
305 — od zgonu Piotra Skargi.
262 — od obrony Częstochowy przez Kordeckiego.
261 — od zastosowania wahadeł do zegarów.
260 — od wynalezienia zegarów ściennych
260 — od czasu, gdy Prusy przestały być podległe Polsce.
259 — od spustoszenia Warszawy przez morowe powietrze.
254 — od wynalezienia siły parowej.
234 — od wyswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego.
222 — od ukazania się ołówków w handlu.
206 — od zbudowania fortepianu.
145 — od pierwszego rozbioru Polski (1772).
141 — od czasu ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych.
124 — od drugiego rozbioru Polski (1793).
122 — od trzeciego rozbioru Polski.
121 — od zaprowadzenia szczepienia ospy
119 — od urodzin Adama Mickiewicza.
110 — od utworzenia Księstwa Warszawskiego.
107 — od urodzin Fryderyka Chopina.
102 — od utworzenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego pod panowaniem Prus.
99 — od założenia pierwszego uniwersytetu w Warszawie.
97 — od wynalezienia związków chemicznych.
87 — od wybudowania pierwszej kolei żelaznej.
86 — od pierwszego powstania w Polsce.
84 — od pierwszego telegrafu elektrycznego.
72 — od wynalezienia pierwszej maszyny do szycia.
68 — od zgonu Juliusza Słowackiego.
62 — od zgonu Adama Mickiewicza.
62 — od pierwszej wystawy powszechnej (w Paryżu).
56 — od uroczystego otwarcia Szkoły Głównej w Warszawie.
54 — od ostatniego powstania w Polsce.
2½ — od wybuchu wojny europejskiej.
1½ — od zwycięstwa pod Gorlicami.
1 — od pogromu Serbii i Czarnogóry.

Dziesięć przykazań dla procesujących się.

W bardzo wielu niemieckich budynkach sądowych umieszczono na widocznem miejscu na ścianach następujące dziesięć przykazań:

1. Unikaj i strzeż się procesów, bo znasz może ich początek, lecz nigdy końca.

2. Nie przychodź z lada głupstwem do sądu; oszczędzisz sobie w ten sposób czasu, pieniędzy i kłopotu.

3. Jeżeli proces twój jest słuszny, zbadaj jeszcze przedtem, czy i twój przeciwnik niema chociaż w części słuszności.

4. Zanim rozpoczniesz proces, staraj się doprowadzić przedtem do polubownej ugody i pozwól wytłómaczyć się przeciwnikowi, a wyjaśni się w ten sposób wiele rzeczy.

5. Nie podejmuj nigdy tego, coby twemu przeciwnikowi tylko szkodę przyniosło, tobie zaś nic nie pomogło.

6. Nigdy nie mów przeciwnikowi, że kłamie!

7. Nigdy nie mów przeciwnikowi, że oszukał cię.

8. Słuchaj sędziego, gdy doradza zgodę.

9. Ugodę załatwiaj zawsze na piśmie i zawsze przedtem przeczytaj dokładnie, co podpisujesz, a w ten sposób unikniesz niedokładności i masz w ręce dowody. To tylko ma wartość przed sądem, co udowodnić potrafisz.

10. Nie zmuszaj przeciwnika do użycia ostatecznych środków, bo nie wiesz, czy go jeszcze kiedy nie będziesz potrzebował.

Stan oświaty na świecie.

Anglia. (Wielka Brytania). Cesarstwo. Oświata elementarna tu jest ludowa, dwusystemowa: w szkołach państwowych oraz prywatnych. W r. 1911 na 43 miliony ludności w szkołach elementarnych było uczniów 8,610.326. Prócz licznych zakładów specyalnych istnieje 19 uniwersytetów (w Anglii: Oxford, Cambridge, Durham, Londyn, Manchester, Birmingham, Liverpool, Leyda, Sheffield, Bristol, w Walii: „of Wales"; w Szkocyi: Glasgow, Aberdeen, Edynburg; w Irlandyi: Dublin, Belfast.

Argentyna. Rzeczpospolita. Oświata elementarna bezpłatna dla dzieci od lat 6 do 14, z czego korzysta 45 procent dzieci. W liceach (gimnazyach) około 600 uczniów. Szkoła rządowa specyalna jedna, szkoła żeglugi jedna, wojskowa jedna, nadto instytut górniczy i rolniczy. Uniwersytety w Kordobie. Buenos-Ayres, La Plata, Santa Fe i w Paranie.

Australia południowa. Oświata obowiązująca; bezpłatnych szkół w roku 1911 rządowych 733 z 53,929 uczniami. Szkół prywatnych 189 z 11,000 uczniów. Uniwersytet w Adelaidzie, kilka zakładów specyalnych prywatnych.

Austro-Węgry *a*) Austrya. Oświata elementarna przymusowa i bezpłatna dla dzieci od lat 6 do 14. Kształci się 96 procent. Bardzo dużo gimnazyów, mniej szkół realnych. Instytutów specyalnych 641; wyższe szkoły handlowe, liczne szkoły muzyczne, malarskie. Uniwersytetów 11, z czego dwa w Galicyi, w Krakowie i we Lwowie. Nadto 6 wyższych instytutów technicznych. *b*) Węgry. Oświata elementarna przymusowa, bezpłatna; kształci się 78 procent dzieci. Uniwersytet, politechnika w Budapeszcie, uniwersytety w Koloszwarze i Zagrzebiu.

Belgia. Królestwo. Oświata elementarna przymusowa i bezpłatna pod kontrolą duchowieństwa. Gimnazyów 134, w tem 34 żeńskich. Liczne instytuty specyalne, miejskie i prywatne. Konserwatoryum muzyczne w Brukseli, 35 liceów państwowych, Uniwersytety w Gandawie i Leodyum, wolne uniwersytety w Brukseli i Louvain, akademia handlowa w Antwerpii. Politechnika w Leodyum.

Boliwia. Rzeczpospolita. Oświata elementarna przymusowa, lecz trudna do skontrolowania. Uczy się 50.000 dzieci na 2,200.000 mieszkańców. Uczniów gimnazyalnych około 1500. Kolegium z programem wyższym i instytut techniczny.

Brazylia. Rzeczpospolita. Oświata elementarna bezpłatna, lecz nie przymusowa. Na 21,580.000 mieszkańców uczy się około 600.000 dziatwy. Szkoły średnie w miastach większych, gimnazyum „narodowe" w Rio de Janeiro. Ogólem około 32,000 gimnazyalistów. Uniwersytet w stolicy.

Bułgarya. Królestwo. Wychowanie elementarne obowiązkowe od lat 8 do 12. Po ukończeniu szkoły ludowej młodzież zdolniejsza wstępuje do gimnazyum na koszt rządu całkowicie, lub w połowie. Oprócz kilku szkół specyalnych, uniwersytet w Sofii.

Chili. Rzeczpospolita. Szkoły elementarne bezpłatne. W roku 1911 było ich 2,896 z 161.751 uczniami. Szkół wyższych (liceów dla chłopców) 40 z 12,552 uczniami i 37 żeńskich z 8,277 uczenicami. Prócz tychże szkoły handlowe i techniczne. Uniwersytet państwowy i drugi „rzymsko-katolicki" w Santiago. Biblioteka narodowa w stolicy liczy 140.000 tomów.

Chiny. Rzeczpospolita. Olbrzymie wydatki na reformę armii nie pozwoliły do tej pory wprowadzić Chinom systemu szkolnego, jakiego domaga się edykt jeszcze cesarski z roku 1905. Nauczanie elementarne na stopie pierwotnej. Uniwersytety w Pekinie i Tjentsinie są pod wpływem Japończyków. Młodzież korzysta z uniwersytetów zagranicznych, przeważnie japońskich oraz zakładów wojskowych w Niemczech.

Czarnogóra. Królestwo. Oświata elementarna bezpłatna i przymusowa. Szkół początkowych 120 z 10.000 uczniów. Szkoły średnie w Cetynii i Podgoricy z 750 uczniami. Uniwersytetu niema.

Dania. Królestwo. Oświata elementarna bezpłatna i przymusowa od roku 7 do 14. Kształcą się niemal wszystkie dzieci. Bardzo liczne gimnazya i szkoły specyalne, głównie rolnicze i ogrodnicze. Uniwersytet w Kopenhadze liczy 2000 studentów.

Ekwador. Rzeczpospolita. Oświata elementarna przymusowa i bezpłatna. Szkół początkowych 1.200 z 80.000 uczniów. Szkół średnich 35 z 300 studentami.

Francya. Rzeczpospolita. System kształcenia szeroko rozwinięty. Szkoła ludowa od r. 6 do 13, licea (gimnazya, szkoły realne) liczne we wszystkich miastach. Uniwersytety: Paryż, Aix, Alger, Angers, Bordeaux, Caen, Clermont, Dijon, Grenoble, Lille, Lyon, Rennes, Tuluza. Szkoły specyalne we wszystkich kierunkach wiedzy, przemysłu i sztuki.

Grecya. Królestwo. Oświata elementarna bezpłatna i pozornie obowiązująca od roku 5 do 12. Gimnazya rządowe. Uniwersytet w Atenach.

Guatemala. Rzeczpospolita. Do szkół elementarnych uczęszcza 75 procent dziatwy. Szkół elementarnych państwowych 1.100, zakłady prywatne popierane przez rząd. Kilka gimnazyów w stolicy i na prowincyi. Dla młodzieży niemieckiej szkoły niemieckie, utrzymywane przez Niemcy.

Haiti. Rzeczpospolita. Szkoły elementarne bezpłatne, w zasadzie obowiązkowe; 400 utrzymywanych przez rząd. Gimnazya pod kierunkiem duchowieństwa rzymsko katolickiego. Celniejsi uczniowie wysyłani na dalsze kształcenie się do Paryża. W stolicy 3 licea oraz szkoły prawa i medycyny.

Hiszpania. Królestwo. Nauczanie niby przymusowe; szkoły przez rząd prawie nie popierane, pozostają pod kontrolą duchowieństwa, które też utrzymuje szkoły własne. Zakłady średnie w miastach korzystają ledwie z połowicznych subwencyi państwowych. Pomoc dla instytutów specyalnych też ograniczona. Liczba uczniów w szkołach elementranych 2.100.000, w średnich 40.000. Uniwersytety w Barcelonie, Grenadzie, Madrycie, Salamance, Santiago, Saragosie, Sewilli, Walencyi i Waladolidzie pod względem doskonałości pozostawiają wiele do życzenia. W roku 1911 było w nich ogółem 15.750 studentów.

Holandya. Nauczanie elementarne pod kierunkiem gmin, żywo wspieranych przez państwo. Oświata elementarna obowiązkowa i bezpłatna od r. 7 do 13. Szkoły średnie bardzo tanie i dostępne. Wykształcenie techniczne ogromnie rozwinięte, liczne szkoły rolnicze i ogrodnicze. Uniwersytety państwowe: Leiden, Gronningen, Utrecht, Amsterdam z 4000 studentów, w tem 700 kobiet. Wyższa szkoła techniczna w Delft, 1200 studentów. Uniwersytet kalwinistyczny w Amsterdamie.

Honduras. Rzeczpospolita. Szkoły elementarne bezpłatne, przymusowe. Stosunek analfabetów szczególnie wysoki u Indyan. Licea (średnie) w miastach departamentalnych. W stolicy szkoła prawoznawcza, instytut centralny i uniwersytet.

Indye. (Cesarstwo angielskie). Szkoły elementarne (prócz induskich) są troską państwa. Wiele szkół handlowych i technicznych. Uniwersytetów 5: Kalkuta, Madras, Bombay, Allahabad, Pendżab. Szkół początkowych 170.590 z 6.214,995 uczniami (rok 1910), w tem 831,954 dziewcząt. Do tychże szkół uczęszcza około 70 procent dziatwy. W latach 1910 — 1911 liczono czytających i piśmiennych 15,686.421, w tem 1,125.231 po angielsku.

Japonia. Cesarstwo. Oświata elementarna bezpłatna, przymusowa od r. 6 do 10. Ogródki dziecięce i mnóstwo szkół, do których uczęszcza 82 procent dziatwy. Za korzystanie z gimnazyum podatek po 30 do 60 koron od dziecka. Kurs pięcioletni. Wyższe szkoły dla dziewcząt. Szkoły techniczne i handlowe licznie uczęszczane. W uniwersytetach np. w Tokio i Kioto wiele wykładów w językach europejskich. Prócz tego instytuty prywatne lekarskie, prawnicze i inżynierskie.

Kanada. Oświata elementarna pod kontrolą administracyi i na jej koszt. Około 23.000 szkół gminnych wiejskich z milionem uczniów płci obojga. 6 uniwersytetów i kolegiów z 40.000 studentów.

Kolumbia. Rzeczpospolita. Oświata bezpłatna nieobowiązkowa, lecz szkoły chętnie uczęszczane. Misyonarze rzymsko katoliccy skutecznie zachęcają Indyan do oświaty. Szkoły normalne, techniczne w Bogocie, gdzie istnieje biblioteka, muzeum i obserwatoryum astronomiczne.

Kostarika. Rzeczpospolita. Oświata elementarna przymusowa i bezpłatna. Szkoły normalne trzy w San Jose, Catargo i Alajuela. Kolegia w San Jose przygotowują młodzież do uniwersytetów europejskich.

Kuba. Rzeczpospolita. Dążenia do oświaty bardzo się budzą i rozwijają. Z oświaty elementarnej korzysta 82 procent dziatwy. Szkół średnich 650; uniwersytet w Hawanie.

Liberya. Rzeczpospolita murzyńska w Afryce. 113 szkół elementarnych państwowych z 4.000 uczniów i 87 szkół misyjnych z 3000 uczniów. W stolicy gimnazyum i 5 szkół misyjnych. Rozwija się oświata i cywilizacya.

Luksemburg. Księstwo. Oświata przymusowa. Analfabetów niema.

Meksyk. Rzeczpospolita. Olbrzymia ilość analfabetów, wynosząca 80 procent ludności. Oświata elementarna bezpłatna i nominalnie przymusowa. Szkoły przeważnie pod dozorem duchowieństwa rzym. kat. Szkoły średnie nieliczne i niechętnie uczęszczane. Szkoły specyalne mają nieco liczniejszych uczniów. Uniwersytetów niema.

Nepal. Kolegium w stolicy z wykładami w językach sanskryckim, „urdu" i angielskim. Nauczanie elementarne w rękach duchowieństwa, które, korzystając z poparcia rządu, wprowadza naukę języka angielskiego.

Niemcy. Cesarstwo. O wzorowej dbałości państwa w kierunku oświaty świadczy fakt, iż w roku 1907 w liczbie młodzieży, powołanej do powinności wojskowej, znajdowało się ledwie 0.2% analfabetów. Nauka elementarna przymusowa od r. 6 do 14; korzysta z niej 99 procent dziatwy. W gimnazyach rządowych kurs 9-cio letni. Masa seminaryów, wyższych szkół żeńskich, instytutów specyalnych i innych. Uniwersytety państwowe: Berlin, Bonn, Wrocław, Erlangen, Freiburg, Giessen, Getynga, Greifswald, Heidelberg, Jena, Kilonia Królewiec, Lipsk, Marburg, Monachium, Monastyr, Rostok, Strasburg, Tybinga, Wirzburg.

Nikaragua. Rzeczpospolita. Nauka bezpłatna i obowiązkowa, chociaż w rzeczywistości sprawa ta jeszcze w zaniedbaniu. 12 szkół średnich, uniwersytety w Managua i Leonie.

Norwegia. Królestwo. Nauka przymusowa bezpłatna od r. 7 — 14. W roku 1909 w szkołach elementarnych było 374,432 uczniów. Wiele szkół państwowych średnich dla uczniów płci obojga, szkoły specyalne w znacznej ilości. Do jedynego uniwersytetu w Chrystyanii w r. 1911 uczęszczało 1553 studentów.

Nowa Funlandya. W roku 1911 w szkołach początkowych uczniów 50,246 w średnich 1.323. Rząd wydawał na oświatę 337.372 funtów szterlingów.

Nowa Walia. (w Australii). Oświata elementarna przymusowa i bezpłatna. W r. 1910 szkół tych było 3,257 z 243,839 uczniami; koszt utrzymania 1,308.410 funtów szterlingów. Uniwersytet w Sydney, 4 kolegia męskie i 1 żeńskie, nadto 774 szkoły

prywatne z 59.247 uczniami i 17 szkół specyalnych z 1393 uczniów.

Nowa Zelandya. Oświata elementarna bezpłatna obowiązkowa do 12 roku roku życia; w korpusach kadeckich od 18 do 25, po przygotowaniu w szkołach średnich. Oświata w tym kraju ma głównie na celu przygotowanie wojskowe.

Panama. Nauka bezpłatna przymusowa, korzysta z niej 20,000 dziatwy. Szkoły przygotowawcze do uniwersytetu w stolicy.

Paragwaj. Nauka bezpłatna przymusowa. W r. 1912 było 50.000 uczniów. Uniwersytet w Asuncie ze 120 studentami.

Persya. Przed r. 1897 istniały szkoły początkowe (maktah) i kolegia (madrasah) przeważnie do nauki czytania, pisania i znajomości koranu. Obecnie są tam szkoły, zakładane przez cudzoziemców, dla Niemców, Francuzów, Amerykanów, Anglików i żydów, czego dawniej wzbraniano. Wśród krajowców oświata w znaczeniu europejskiem bardzo niska. Persowie zdolniejsi są na koszt rządu wysyłani na naukę za granicę. W Teheranie szkoła wojskowa.

Peru. Nauka bezpłatna bez przymusu. Ze szkół elementarnych korzysta 20% dziatwy Szkoły średnie w miastach gubernialnych mało uczęszczane. Pięć szkół średnich pod kierunkiem cudzoziemców. Są szkoły: sztuk pięknych, górnicza i inżynieryi w Limie, tamże uniwersytet „św. Marka“.

Portugalia. Rzeczpospolita. Nauka elementarna bezpłatna i nominalnie przymusowa od r. 7 — 12. Korzysta z niej 75% dziatwy. W r. 1910 było 5.250 szkół publicznych i 1750 prywatnych. Szkoły średnie (licea) w 19 miastach dystryktowych oraz w kilku innych. Licea. Instytut techniczny handlowy, marynarki i szkoła wyższa dla dziewcząt w stolicy. Również licea przy klasztorach. Uniwersytety w Coimbra i Lizbonie, gdzie jest biblioteka ze 150.000 tomów; w r. 1910 było ogółem 1,100 studentów.

Rosya. *a*) Cesarstwo. Z wyjątkiem Finlandyi, oświata ludowa, szczególnie na wsi, zaniedbana. Na 150 milionów mieszkańców w r. 1911 uczyło się 6.000.000 dziatwy, a że na wsiach kurs zimowy trwa przeciętnie 4 miesiące, nauka tego rodzaju mało zapobiega analfabetyzmowi. Sprawa szkół średnich przedstawia się o tyle lepiej, że sfery zamożniejsze mają już większą możność kształcenia dzieci w gimnazyach i progimnazyach, chociaż nauka wypada w porównaniu z Zachodem bardzo drogo. Do szkół średnich w roku 1910 uczęszczało około 700.000 młodzieży płci obojga, do zakładów podległych kompetencyi św. Synodu (szkoły parafialne, seminarya) 468.000 uczniów, do szkół w obrębie ziem kozackich 10.000. Instytuty i licea specyalne (politechniki, inżynierskie, górnicze, technologiczne, marynarskie, artystyczne, prawoznawcze i t. d.) znajdujące się w większych miastach, miały około 210.000 słuchaczów. W roku 1910 napływ studentów do uniwersytetów: Petersburg 9.000, Moskwa 10.000, Kazań 3.000, Saratów 2.500, Tomsk 1.500, Warszawa 1.500, Dorpat 3.000. Ogólna liczba studentów na uniwersytetach państwowych była obliczona na 41.000, w tem i kobiety.

b) Królestwo Polskie. Po za szkołami gminnemi, po roku 1905 sprawa szkolnictwa znacznie się poprawiła wyłącznie dzięki znacznemu przyrostowi szkół prywatnych. Nietylko w Warszawie, lecz i we wszystkich ważniejszych miastach prowincyonalnych powstały szkoły polskie, począwszy od elementarnych do gimnazyów filologicznych i realnych, dzięki wydatnym staraniom samego społeczeństwa. Sprawa oświaty polskiej jest pozostawiona wyłącznie inicyatywie i środkom prywatnym i z tego powodu nauka wypadała zbyt drogo. Mimo to z oświaty korzystało wciąż zwiększające się koło młodzieży. Nauczanie w zakresie wyższym reprezentują kursy i szkoły: rolnicze, handlowe, techniczne, artystyczne i inne. Nader liczne i stale powtarzane odczyty treści naukowej wspierały umysły żądnych wiedzy, zwłaszcza tych, których nie stać na wyższe wykształcenie za granicą. Uniwersytet warszawski nie odgrywał roli, bo był zupełnie zmoskwiczony.

c) Finlandya. Nauka elementarna bezpłatna przymusowa od r. 5 — 15. Korzysta z niej ogół dziatwy. Szkoły średnie (licea) w liczbie wystarczającej. Instytuty rolnicze, handlowe i żeglugi. Uniwersytet w Helsingforsie liczy 3000 studentów.

Rumunia. Królestwo. Nauka elementarna bezpłatna od r. 7; korzysta z niej około 60% dziatwy. Szkoły średnie dobrze urządzone i licznie uczęszczane. Instytut agronomiczny i uniwersytet w Bukareszcie.

Salvador. Rzeczpospolita. Nauka elementarna bezpłatna i przymusowa. Szkoły średnie dla obu płci, wyższe również. W stolicy kolegium zastępuje brak uniwersytetu.

Serbia. Nauka elementarna bezpłatna obowiązkowa tylko na papierze. Korzysta z niej ledwie 17% dziatwy. Gimnazya i progimnazya w lepszym stanie. Nadto jedna szkoła wojskowa, 4 teologiczne, 4 przygotowawcze (licea), 4 techniczne, 5 gimn. żeńskich, „Wielka Szkoła“ w Białogrodzie na prawach uniwersytetu z fakultetami: teologii, filozofii, medycyny i inżynieryi.

Stany Afryki Południowej. Nauczanie elementarne staranne pod zwierzchnictwem departamentu światy. Uniwersytety w Capetown, Rodezyi, Welington, Blomfontein, Pretoryi. Politechnika i instytut górniczy w Johanesburgu. Uniwersytet w Pietermaritzburgu i inne. Ogółem studentów 1233 (rok 1911).

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. System edukacyjny sięga od ogródków dziecięcych do uniwersytetów. Analfabeci tylko wśród Indyan i emigrantów. Szkoły elementarne uczęszczane przez 95% dziatwy. W roku 1910 do szkół publicznych uczęszczało 12.827.307 uczniów. Zakładów męskich było 119.026, żeńskich 64.546. Oprócz licznych instytutów specyalnych uniwersytety: „Angielski“ w Kali-

fornii, katolicki w Chicago, w Clark, Kolumbii, Cornell, Michigan, Pensylwanii, Princeton, Stanford, Wirginii, Wisconsin, Yale i in.

Sudan. Oprócz szkół narodowo-wyznaniowych, utrzymywanych przy meczetach, istnieją elementarne w Omdurmanie, Berberze, Wad, Medani, Halba i Suakinie. W stolicy jest kolegium przygotowawcze i 3 szkoły handlowe w Chartumie, Omdurmanie i Kassali.

Syam. Nauczanie pozostaje w rękach kapłanów Buddystów, którzy szkoły podzielili na rozmaite stopnie, lecz w kierunku wyznaniowym. W stolicy kilka zakładów, odpowiadających szkołom średnim. Młodzież ze sfer intelegentniejszych uczęszcza do trzech liceów angielskich, a następnie kształci się w Anglii.

Szwajcarya. Nauka przymusowa i bezpłatna; analfabetów prawie niema. Szkół średnich bardzo wiele. Zakłady specyalne: wyższy techniczny w Zurychu, nadto instytuty architektury, mechaniczny, rolniczy, inżynierski, chemii, leśny, matematyczny, fizyczny. Instytut politechniczny w Lozannie. Uniwersytety w Zurychu, Bernie, Genewie, Fryburgu, Lozannie, Newchatel, Bazylei. W roku 1911 było ogółem 6000 studentów, w tem 2.000 kobiet.

Szwecya. Nauka bezpłatna przymusowa, analfabetów prawie niema. W r. 1910 w 15.000 szkół było 790.000 dziatwy. Szkoły średnie bardzo rozwinięte i pilnie uczęszczane. Instytutów specyalnych dużo. Uniwersytety: Upsala, Lund 1.125 studentów, Sztokholm i Gotenburg.

Tasmania. (Australia). Oświata przymusowa i bezpłatna. Szkół państwowych 399 z 32.244 uczniów. Uniwersytet i szkoła specyalna.

Turcya. Szkoły elementarne wyłącznie wyznaniowe pod kierunkiem duchownych. Szkoły średnie, zakładane przez cudzoziemców, państwowych bardzo mało. Szkół specyalnych niewiele. Uniwersytet w Konstantynopolu od roku 1900. Brak danych uniemożlia podanie cyfr, dotyczących szkolnictwa tureckiego.

Urugwaj. Rzeczpospolita. Nauczanie bezpłatne, lecz szkoły nie dość licznie uczęszczane, szkoły średnie prywatne, popierane przez rząd, uniwersytet w stolicy.

Wenezuela. Szkoły elementarne bezpłatne mało uczęszczane. W roku 1908 było 35.777 uczniów. Analfabetów 60%. Kilka szkół specyalnych. Uniwersytety w Caracas i Merida.

Włochy. Przed wprowadzeniem prawa w roku 1904 o nauczaniu powszechnem liczono 51% analfabetów. Szkoły elementarne stopień 1-szy od roku 6 do 9 i drugi od 9 do 12. Szkoły wzorowe dla odsługujących w wojsku. Liczne gimnazya i licea. Uniwersytety państwowe: Bolonia, Modena, Neapol, Genua, Messyna, Cagliari, Catania, Padwa, Palermo, Parma, Pawia, Piza, Rzym, Sassari, Sienna, Turyn. Bezpłatne w Camerino, Ferrarze, Perugii, Urbino.

Wiadomości z geografii.

Powierzchnia ziemi.

Powierzchnia ziemi wynosi 509 milionów 950 tysięcy kilometrów kwadra.owych. Z tego ląd stały zajmuje zaledwie trochę więcej, jak jedną czwartą część, mianowicie 144 miliony 110 tysięcy kilometrów kwadratowych, resztę zaś, tj. przeszło 365 milionów kilometrów kwadratowych zajmuje woda. Na każdą część świata przypada powierzchni:

	kilometr. kwadr.	mieszkańców
Europa . . .	10,249.823	415 milionów
Azya	43,746.880	856 „
Afryka . . .	29,847 035	146 „
Ameryka . . .	38,570.234	150 „
Australia . .	8,951.802	7 „

Resztę zajmują przestrzenie podbiegunowe.

Powierzchnia wód przedstawia się następująco:

	kilometrów kwadr.	Największa głębia w metrach
Ocean Wielki	175 milionów	936
Atlantycki	90 „	8.500
Indyjski	75 „	7.000
Lodowaty	11 „	4.500
Lodowaty połud.	14 „	5.733

Uprawa ziemi.

Pod względem uprawy, powierzchnia ziemi przedstawia się następująco:

Największa część świata, **Azya** ma: 35% ziemi uprawnej, lasów i łąk 45%, stepów nadających się pod uprawę, lecz nie uprawnych zaś pustyń, gai i nieużytków 20%.

Ameryka ma ziemi uprawnej zaledwie 12%, lasów 30%, stepów 40%, gór i nieużytków 18%.

Afryka ma ziemi uprawnej 12%, lasów 25%, stepów 35%, pustyń i nieużytków 28%.

Australia ma ziemi uprawnej zaledwie 5%; 25% jej przestrzeni zajmuje pustynia, resztę zaś łąki i stepy.

Europa ma ziemi ornej 27%, łąk 24%, lasów 28%, resztę zaś obejmują góry i nieużytki.

Najważniejsze języki na świecie są:

		którym mówi		
chiński . . .	około	400	milionów	ludzi
angielski	„	130	„	„
hinduski	„	115	„	„
rosyjski	„	100	„	„
niemiecki	„	80	„	„
hiszpański . . .	„	52	„	„
francuski	„	50	„	„
japoński	„	48	„	„
włoski	„	35	„	„
polski	„	25	„	„

Parlamenty na świecie.

Anglia (królestwo). 1. Izba Parów (Home of Peers) 591 czł. w tem: 3 książ. krwi, 2 arcybiskupów anglikańskich, biskupi Londynu, Durham i Winchester, 21 najstarszych biskupów, 518 parów Anglii, 16 parów Szkocyi wyb. na czas posiedzeń, 28 parów Irlandyi. 2. Izba gmin (Home of Commons) 670 czł. wyb. na 7 lat.

Austrya (cesarstwo). 1. Izba panów (Herrenhaus) w niej: arcyksiążęta krwi; 64 naczelników rodów arystokratycznych; 6 książąt arcybiskupów; 7 książąt-biskupów; 5 arcybiskupów i 153 szlachty, członkowie dziedziczni. wszyscy mianowani z wiedzą cesarza. 2. Izba posłów (Abgeordnetenhaus), 516 posłów wybieranych przez głosowanie powszechne na lat 6. Obydwie instytucye zjednoczone tworzą Reichsrat.

Bawarya (królestwo). 1. Izba panów z członkami: książęta domu królewskiego, dygnitarze koronni, głowy rodzin arystokratycznych, prezydent konsystorza reformowanego, członkowie dożywotni, wszyscy mianowani przez króla lub regenta. 2. Izba posłów ze 159 członków, wybranych na 6 lat przez głosowanie dwustopniowe. Parlament zbiera się co 2 lata.

Belgia (królestwo). 1. Senat 110 członków, wybier. na lat 8, odnawiany w połowie co 4 lata. 30 członków wybieranych przez Rady prowincyonalne, pozostali przez obywateli, posiadających dochody z nieruchomości najmniej 1200 franków. Izba reprezentantów 320 członków, wybieranych przez głosowanie powszechne na 4 lata, odnawiana w połowie co rok.

Brazylia (rzeczpospol.). 1. Senat 63 członków, zależnie od liczby głosów wybier. na 3, 6 lub 9 lat. 2. Izba deputowanych 212 członków. na 3 lata.

Bułgarya (carstwo). 1. Zgromadzenie narodowe (sobranie) 150 posłów na 5 lat, głosowanie powszechne.

Dania (królestwo). 1. Landsthing (Izba panów) 66 czł. w tem 12 mianowanych przez króla. Pozostali wybrani na lat 8, głosowanie dwustopniowe. 2. Folkething (sejm) 114 członków, głosowanie powszechne na 3 lata. Ciała zjednoczone stanowią Rigsdag.

Francya (rzeczpospolita). 1. Senat 300 członków, głosowanie ograniczone (wyborcy: senatorowie delegowani, merowie, radcy okręgowi, delegaci kantonalni, deputowani). 2. Izba deputowanych 589 członków, głosowanie powszechne z list okręgowych.

Grecya (królestwo). Izba 284 czł. na 4 lata, głos. powsz. Prawo z r. 1905 ogranicza liczbę do 176 deputowanych.

Hiszpania (królestwo). 1. Senat 180 czł. 2. Izba deputowanych 589 czł. głos. powsz. z list. okręgowych.

Japonia (cesarstwo). 1. Izba panów 360 czł.; książęta krwi, 143 notablów, 125 deput. mianowanych przez mikada, 45 deput.

Meksyk (rzeczposp.). 1. Senat 56 czł. na lat 4. głos. ogranicz. 2. Izba deput. 280 czł. głos. powszechne na lat 2.

Holandya (królestwo). 1. Izba pierwsza 50 czł. na 9 lat wyb. przez stany prowincyonalne. 2. Izba druga 100 czł. na lat 4 głos. powsz. Izby zjednoczone nazywają Stanami generalnemi.

Niemcy (cesarstwo). Parlament (Reichstag) 397 deputowanych na lat 5. głos. powsz.

Norwegia (królestwo). Storthing 117 czł. (39 dla miast, 78 dla wsi) na 3 l. głos. dwustop.

Portugalia (rzeczposp.). 1. Izba panów 155 czł. 2. Izba deputowanych 138 czł. na 3 lata, głos. powszechne.

Prusy (królestwo). 1. Izba panów (Herrenhaus): książęta krwi, 98 arystokratów członków dziedzicznych, 207 czł. reprezentantów korporacyi, miast i uniwersytetów, mianow. przez króla. 2. Izba deputowanych 433 czł. głos. dwustop.

Rosya (cesarstwo). 1. Duma 520 czł. głos. dwustop. 2 Rada Państwa 200 czł. zatwierdzonych przez cara, z pomiędzy szlachty, wyższych urzędników i działaczów.

Rumunia (królestwo). 1. Senat 120 czł. wyb przez 2 kolegia wyborcze 2. Izba deput. 183 czł. przez 3 kolegia wyb.

Saksonia (królestwo). 1. Izba wyższa 47 czł. 2. Druga Izba 82 czł. na 4 l. głos. dwustopniowe.

Serbia (królestwo). Izba deputowanych (skupczyna) 160 czł. głos. powszechne.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. 1. Senat 96 reprezent. Stanów (2 na stan) na 6 lat przez Zjednoczenie wyborcze. 2 Izba reprezentantów 391 czł. na 2 lata przez głosowanie powszechne.

Szwajcarya (republika). 1. Rada Narodowa 167 czł. na 3 lata, głos. powsz. 2. Rada stanu 44 czł. na 2 i 3 l. Obydwie rady tworzą Zgromadzenie Narodowe lub radę Federalną.

Szwecya (królestwo). 1. Izba pierwsza 150 czł. 2. Izba druga 230 czł. na 3 l. w miastach gł. powsz., na wsiach dwustop.

Węgry (królestwo). 1. Izba magnatów 380 czł.: arcyksiążęta, arystokraci, dygnitarze kościoła, członkowie mianowani przez króla. 2. Izba posłów 453 czł. wyb. na lat 5.

Włochy (królestwo). 1. senat, ks. krwi, 390 czł. 2. Izba deputowanych 508 czł.

Wirtembergia (królestwo). 1. Izba wyższa 40 czł. 2. Izba deputowanych 90 czł. głos. bezpośrednie.

Co trzeba wiedzieć z dziejów Polski.

Historya Polski dzieli się na następujące okresy:

I. **Dzieje niepewne**. 550—966. Od najdawniejszych czasów do zaprowadzenia chrześcijaństwa za Mieczysława I. r. 966.

II. **Piastowie. Polska wzrastająca**. 996 do 1386. Od zaprowadzenia chrześcijaństwa do Jagiellonów.

III. **Jagiellonowie. Polska kwitnąca**. 1386 do 1574. Panowanie Jagiellonów do królów wybieralnych.

IV. **Królowie wybieralni. Polska upadająca**. 1574—1795.

V. **Polska porozbiorowa**. Od roku 1795.

CHRONOLOGIA KSIĄŻĄT I KRÓLÓW POLSKICH.

Lech I, około 550 r. Wizimierz. Dwunastu wojewodów. Krakus.
Wanda. Dwunastu wojewodów po raz drugi. Przemysław. Złotnik czyli Leszek I. Leszek II. Leszek III. Popiel I. Popiel II.
Piast, około 860 r. w Kruświcy. Ziemowit. Leszek IV. Ziemomysł.
Mieczysław I, syn Ziemomysła, panował od r. 962—992.
Bolesław I. Chrobry, panował od r. 992—1025. Największy król polski i założyciel Polski.
Mieczysław II, od r. 1025—1034.
Bezkrólewie, od r. 1034—1040.
Kazimierz I Odnowiciel, od r. 1040—1058.
Bolesław II Śmiały, od r. 1058—1079.
Władysław I Herman, od r. 1081—1102.
Bolesław III Krzywousty, od r. 1102—1138 Wygrał 47 bitew.
Władysław II, od r. 1138—1149.
Bolesław IV Kędzierzawy, od r. 1149—1174.
Mieczysław III. Stary, od r. 1174—1178.
Kazimierz II Sprawiedliwy, od r. 1178—1194.
Mieczysław III Stary, od r. 1194—1202 (powtórnie).
Władysław Laskonogi, od r. 1202—1207.
Leszek Biały, od r. 1207—1227.
Bolesław V wstydliwy, od r. 1227—1279.
Leszek Czarny, od r 1279—1289.
Bezkrólewie od r. 1289—1295.
Przemysław, koronowany w r. 1295. Tylko 7 miesięcy.
Władysław Łokietek, po raz pierwszy od roku 1296—1300.
Wacław, król czeski, od r. 1300—1305.
Władysław Łokietek, od roku 1305—1333 (powtórnie).
Kazimierz III Wielki, od r. 1333—1370
Ludwik, król węgierski, od 1370—1382.
Bezkrólewie od r. 1382—1384.
Jadwiga, od r. 1384—1386.
Władysław Jagiełło, od r. 1386—1434.
Władysław III Warneńczyk, od r. 1434—1444.
Kazimierz Jagiellończyk, od r 1444 -1492.
Jan Albert czyli Olbracht, od r. 1492—1501.
Aleksander, od r. 1501—1506.
Zygmunt I, od r. 1506—1548.
Zygmunt II August, od r. 1548—1572.
Bezkrólewie od r. 1572—1574
Henryk Walezy, panował 5 miesięcy r. 1574.
Stefan Batory, od r. 1576—1586.
Zygmunt III Waza, od r. 1586—1632.
Władysław IV, od r. 1632—1646.
Jan Kazimierz, od r. 1646—1668.
Michał Korybut Wiśniswiecki, od r. 1669—1673.
Jan III Sobieski, obrońca chrześciaństwa, od r. 1674—1696.
August II Sas, od r. 1697—1703.
Stanisław Leszczyński, od r. 1705—1709.
August III Sas, od r. 1733—1763.
Stanisław Poniatowski, od r. 1764—1795,
Fryderyk August, król Saski, książę Warszawski, panował od r 1807—1815.

NAJWAŻNIEJSZE WYPADKI.

966 **Zaprowadzenie chrześciaństwa w Polsce** przez Mieczysława I-go i żonę jego Dąbrówkę, księżniczkę czeską
997 23 kwietnia męczeństwo św. Wojciecha.
1000 Cesarz niemiecki, Otto, składa hołd św. Wojciechowi w Gnieźnie.
1018 Bolesław Chrobry zdobywa Kijów.
1024 Koronacya Bolesława Chrobrego.
1079 8 maja męczeństwo św. Stanisława.
1109 Bolesław Krzywousty bije Niemców na Psiem Polu.
1139 Podział Polski na cztery części przez Bolesława Krzywoustego.
1205 Leszek Biały zwycięża Ruś pod Zawichostem.
1225 Sprowadzenie Krzyżaków do Polski.
1241 Tatarzy wpadają pierwszy raz do Polski. Bitwa pod Lignicą.
1331 Bitwa pod Płowcami, w której Łokietek zwyciężył Krzyżaków
1340 Kazimierz Wielki odbiera i przyłącza do Polski Ruś Czerwoną.
1317 **Sejm w Wiślicy,** na którym Kazimierz Wielki nadał prawa.
1364 Akademia w Krakowie założona.
1386 **Zaprowadzenie chrześciaństwa ua Litwie** za sprawą Jadwigi i Władysława Jagiełły
1400 Akademia w Krakowie na nowo otwarta, odtąd zwie się Jagiellońską.
1410 **Bitwa pod Grunwaldem.**
1412 Spiż wraca do Polski i pozostaje do roku 1770.
1413 Pierwsze połączenie Litwy z Polską w Horodle.
1444 Bitwa pod Warną, w której poległ Władysław Warneńczyk.
1466 Prusy Zachodnie przez pokój toruński wracają znowu do Polski. Mistrzowie krzyżaccy hołd Polsce składają.
1471 Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka, powołany na tron czeski.
1522 Pierwsza znana książka polska, t. j. „Żywot Jezusa Chrystusa", wydrukowana.

1526 Mazowsze, które od 1139 roku osobnych miało książąt, wraca do Polski.
1561 Inflanty poddają się Polsce.
1569 **Unia czyli połączenie się Polski z Litwą w Lublinie.**
1579 Stefan Batory zakłada w Wilnie uniwersytet.
1584 Zgon Jana Kochanowskiego, sławnego poety.
1588 Austryacy pobici pod Byczyną
1595 Zamojski zakłada uniwersytet w Zamościu.
1596 Warszawa uznana za stolicę Polski.
1605 Bitwa pod Kircholmem, w której Chodkiewicz zwyciężył Szwedów.
1620 Nieszczęśliwa bitwa pod Cecorą, pod dowództwem Żółkiewskiego.
1621 **Wielkie zwycięstwo Polaków nad Turkami** pod Chocimem.
1638 Kozacy w poddanych zamienieni, co było główną przyczyną wojen kozackich.
1659 Kozacy i Tatarzy pobici pod Beresteczkiem.
1652 Pierwsze zerwanie sejmu polskiego.
1655 Szwedzi napadają Polskę, ks. Kordecki broni Częstochowy.
1656 Czarniecki zwycięża Szwedów.
1659 Chmielnicki poddaje się Moskwie.
1660 Pokój w Oliwie.
1665 Sobieski pod Podhajcami gromi Kozaków i Tatarów.
1673 **Jan Sobieski bije Turków pod Chocimem.**
1683 **Wielka i sławna bitwa pod Wiedniem** w której Jan Sobieski pobił Turków, przez co ocalił Wiedeń, Austryę i chrześciaństwo
1686 Pokój grzymułtowski, przez który Polska straciła znaczną część Rusi.
1768 **Konfederacya Barska.**
1772 **Pierwszy rozbiór Polski**
1773 Komisya edukacyjna, która zakłada dobre szkoły.
1791 **Konstytucya czyli ustawa dnia 3 maja.**
1792 **Drugi rozbiór Polski.**
1794 24 marca wybuch powstania Kościuszki.
1795 **Trzeci rozbiór Polski.**
1807 Księstwo Warszawskie ustanowione.
1815 Kongres w Wiedniu. Ustanowienie Królestwa Polskiego (kongresowego).
1818 Nadanie konstytucyi Królestwu. Otwarcie przez cara pierwszego sejmu w Warszawie.
1829 Koronacya cara na króla polskiego, odbyta w Warszawie dnia 12 maja.
1830 Powstanie listopadowe.
1831 Zdobycie Woli przez Paszkiewicza i upadek Warszawy.
1831 Zniesienie konstytucyi.
1860 Zjazd monarchów (Rosyi, Austryi i Prus) w Warszawie.
1863 Wybuch powstania.
1864 Uśmierzenie powstania. Uwłaszczenie włościan.

Czytajmy „Piasta"!

Rodacy! Czytajmy „Piasta",
A czytajmy jak najwięcej,
Niech organ ludowy wzrasta
W dziesiątki, w setki tysięcy!
Wobec tak niskiej przedpłaty
Spieszma do prenumeraty!

Bo „Piast", Czytelnicy mili,
Do oświaty lud prowadzi;
Co czynić w obecnej chwili
„Piast" nam wszystkim szczerze radzi.
„Piast", gdy huczą dziś armaty,
Idzie..., budząc ciemne chaty.

„Piast" darzy lud co niedziele
Dobrą nauką i słowy,
Dając wiadomości wiele,
Dla nas wszystkich pokarm zdrowy.
Idzie... w treść swą tak bogaty,
Niosąc kaganiec oświaty.

Dlategoż „Piasta" czytajmy,
Bo oświaty nam dziś trzeba.
Z czasu tego korzystajmy,
A da Bóg, że z woli nieba,
Wzleci już Orzeł skrzydlaty,
Wolność oświeci nam chaty...

Jan Czeluśniak z Wójtowy.

JANTEK Z BUGAJA.

Do „Piasta".

Od Bałtyku aż w Karpaty,
Z wschodnich kresów na zachodnie,
Niech „Piast" idzie w polskie chaty,
Niosąc oświaty pochodnie!

Niechaj budzi chłopskie plemię,
Co ojczystą ziemię orze,
Wszak już rano... polskie ziemie
Wnet ozłocą wolne zorze...

Jako pra-Piast, kmieć w siermiędze,
Był dla Polski fundamentem,
Lud-Piast młody, w świata księdze
Będzie Nowym Testamentem...

Jako niegdyś Piast w siermiędze,
Karmił miodem, chlebem rzesze,
„Piast" w oświaty wszechpotędze,
Niech z dusz chłopskich iskry krzesze...

Iskry krzesze i płomienie...
Łączy w pracy dłonie ludu,
W nowe życie — odrodzenie,
Aż dokona cudów cudu...

Od Bałtyku aż w Karpaty,
Z wschodnich kresów na zachodnie,
Do tułaczów w obce światy —
Niech „Piast" niesie znicz-pochodnie...!

JAN KASPROWICZ.

A ci, co zaznawszy znoju...

...A ci, co zaznawszy znoju,
Legli na wieki w tym boju,
Niech spoczywają w pokoju.

Pokładłeś ich, Panie Boże,
I żaden już powstać nie może
Na tym skrwawionym ugorze.

Skosiłeś ich ostrą kosą
I już swych głów nie podniosą,
Krwawą obmytych rosą.

W żołnierskiej, szarej odzieży,
We krwi ukąpany świeżej —
Hufiec przy hufcu leży.

Niejeden chyba miał brata —
Pewnie nim burza pomiata
Na drugim krańcu świata.

A może tuż u rubieży
Przy bracie rodzonym leży,
We krwi ubroczon świeżej.

Może ich rzucą pospołu
Tu do spólnego dołu,
Spólników krwawego mozołu.

Zali braterskim zwyczajem
Spojrzą na siebie wzajem,
Spólnicy idący krajem?

Pod wspólną kroczący władzą,
Gdzie świat się przyoblókł sadzą,
Czy sobie ręce podadzą?...

Daj-że im, groźny Panie,
Wieczne odpoczywanie,
A ziemia niech ze krwi powstanie...



KS. JÓZEF TEODOROWICZ
arcybiskup lwowski.

OJCZYZNA.

Miłość ojczystej ziemi i miłość tego, co zwiemy duchem narodu, oto są podłoża narodowej idei. Ziemia jest dla niej skorupą i ciałem, a duch narodowy duszą jest narodu. I lgnie serce do ziemi rodzinnej, choć ta o miłość nie zabiega niczyją swych synów, a przykazuje się kochać taką, jaką jest; czy pustynia Arabowi, czy step Kirgizowi, czy hale tatrzańskie góralowi, bujna ich przyroda albo martwa, ponura czy złocista, dość, że jest ojczyzną, a już dla siebie zniewalą despotyczną miłością; boć pejzaż jej i charakter tłem są i kanwą dla obrazów wyobraźni i prządką duchowych wrażeń; w swoich kurhanach i mogiłach siedzibą wspomnień i cennych pamiątek, w swojem radosnem czy melancholijnem wejrzeniu odczuciem duchowego wyrazu swych synów, a w końcu materyalnym fundamentem dla dzieł ducha. Kiedyż, jeżeli nie dziś, potrzeba przypominać te prawdy, gdy stoimy na ziemi, nawiedzonej straszliwej wojny wichurą, ociekającej krwią, spowitej w zniszczenie, spaleniznę i ruiny.

Ziemia to, jakiej szukać kazał głos z nieba Irydjonowi. »Idź« — mówił ów głos — »idź na północ w imieniu Chrystusa, idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów; poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci, po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców, poznasz ją po jękach aniołów moich, przelatujących w nocy«.

Ach, znamy tę ziemię i znamy jej imię! — Czy tylko znamy w nas miłość? — która tylko tem silniej i żywiej ją kocha, im bardziej jest ona nawiedzoną. Z języka, z literatury, z rodzimego ustawodawstwa, z wszystkich tworów kultury i cywilizacyi wyłania się duch narodu; przeszłość zaś i tradycya jest jego kolebką. I nie jest przeszłość historyczna martwą tylko tradycyą, zakamieniałym zwyczajem, lecz krwią, która, płynąc w naszych żyłach, ożywia organizm narodu zdrojem, z

którego naród czerpie pokrzepienie i otuchę, głosem jego sumienia, jego duszą.

Nie musi być ta przeszłość bez wady i bez winy, nie musi zdobić jej nieskalana biel cnoty, co nie zna pokus i walki. Byle walka ze złem podjęta była szczerze i byle ideały narodu wyszły z niej zwycięskie. A wiemy wszyscy, że takich właśnie kart w dziejach naszych nie brak.

Kto nie chce się przyznać do puścizny wieków, kto nie chce dzielić odpowiedzialności za winy, zobowiązań za szlachetne tradycye, kto tylko poto ją wspomina, aby na nią plwać lub ją nienawidzieć, ten sam siebie wyłącza z solidarnego związku między obecnem a przeszłem pokoleniem i ten nie jest więcej synem swojego narodu. — A kto zdrową strukturę narodowego życia radby obalić i zniszczyć, a w miejsce zgodnego współdziałania wszystkich stanów narodu marzy tylko o walce klasowej, temu ojczyzna staje się jakiemś geograficznem pojęciem, lecz nigdy nie jest ojczyzną; ten wymawia wprawdzie imię Polski, ale pod nazwę podkłada obcą jej zgoła, jeżeli nie wrogą ideę. Budować dziś nam przychodzi gmach duchowy ojczyzny, budować go więc musimy celowo i ze zrozumieniem.

Pierwszym obowiązkiem naszym jest kształcenie ducha narodowego. Wojna dowiodła najlepiej, że idea narodowa odniosła zupełny tryumf nad hasłami »ogólno-ludzkiemi«. A idea ta rodzi się z historyi, z uświęconych wiekami dążeń i ideałów. Ojce przekazują je synom, aby wypełniło się spoczywające w ręku Najwyższego przeznaczenie, przeszłość splata się z teraźniejszością. A tymi ojcami — to dzieje nasze, a tymi synami to my, którzy mamy za zadanie przekazanie naszym potomkom całej, pozostawionej nam puścizny przodków. Nic z niej zatracić nie wolno, ani uronić, lecz wzbogacić ją winniśmy, upiększyć, pomnożyć.

Od wojen napoleońskich, poprzez wszystkie wstrząśnienia dziejowe Europy, aż do obecnej wszechświatowej wojny, od niebotycznych porywów do przesadnych zwątpień, od romantyzmu, każącego mierzyć siły na zamiary, do suchego pozytywizmu, widzącego zbawienie jeno w zwykłym znoju pracy codziennej, oderwanej od powyższego ideału, wyczerpały się, zda się, wszystkie fazy rozwoju duszy narodowej, wszystkie objawy jej życia. Teraz jednak czeka nas nowe zadanie: odbudowy ducha narodowego.

Jak w budowie zaś budujący wciąż do pionu przymierza układ cegieł czy kamienia, tak w budowaniu gmachu narodowego ducha potrzeba nam wciąż mieć przed oczyma przewodnią ideę narodu.

Idea taka wydobywa się z dziejów przeszłości, jest ich ostateczną syntezą, a wyraża się i streszcza w jednej myśli. Dwa obrazy matejkowskie, »Unia lubelska« i »Sobieski pod Wiedniem« odźwierciadlają nam tę jedną myśl w podwójnym jej charakterze. W Unii lubelskiej przemawia geniusz narodu, któremu drogą dziejową nie jest zaborczość i ucisk, lecz apostolstwo i miłość.

Myśl o nawróceniu Litwy, co wyszła z serca Jadwigi, myśl na wskróś chrześcijańska, staje się myślą na wskróś narodową i programem dziejowym narodowej polityki.

Ta sama myśl widnieje w dziejach zewnętrznych narodu, w obronie kultury chrześcijańskiej przed Wschodem. Odsiecz Wiednia na zawsze ją uwidoczniła w dziejach świata.

I nie myślmy, że myśl dziejowa narodu zamknęła się na przeszłości. Dziś, gdy problem Polski zaczynają rozważać nawet obcy, pierwsze pytanie, jakie stawiają, dotyka właśnie jej dziejowej misyi.

Bo i jakże pytają?

Pytają się, czy się przysunie ku Wschodowi, czy też Zachodowi? Pytają więc, czy Polska, stając jakby na zrębie dwu światów, zdolnaby była unieść i wyrobić cywilizacyę Zachodu i nie dać jej zdmuchnąć sobie powiewem Wschodu. Wschodowi ma apostołować, ale nigdy iść w niewolniczą jego posługę i jego ducha. A więc cały program polityczny co do Polski, ilekroć jest głęboko ujęty — tyle razy szuka i szukać musi dla siebie oparcia o oś przewodnią dziejowej, narodowej misyi. Już nie romantyzm poetów, już nie nieuchwytny mistycyzm, lecz suchy, zimny, realny rachunek każe powiązać ideę dziejową przeszłości z programami na przy-

szłość, każe szukać narodowej busoli dla przewodnich, narodowych myśli.

I tu się zbiega myśl dyplomatyczna obcych z ideami przewodniemi naszej romantycznej poezyi, przedewszystkiem Krasińskiego, które oczyszczone i uklasyfikowane odnajdziemy w kazaniach ks. Kajsiewicza. Mylne to pojęcia, jakoby poezya wieszczów wywołała rok 1863. Czyż ci, co wołali: »Mierz siły na zamiary«, nie ostrzegali zarazem: »Bądźmy rozumni szałem«? Czy Gustaw, przeradzający się w Konrada, czy niecierpliwość targająca się w prologu »Przedświtu«, zmożona chrześcijańską ideą nadprzyrodzoną w dziejach Polski, nie uczyły walki i zwycięstwa nad wszelką niewczesną porywczością i ludzką gorączką?

Jeżeli nasza poezya romantyczna dźwignęła duszę narodu, to ją właśnie dźwignęła, czerpiąc z krynicy ożywczej przewodniej narodowej myśli, tkwiącej w chrześcijańskim ideale. Głoszona zaś przez nią idea, że Polska przez chrześcijaństwo będzie apostołować światu, z dziedziny teoryi przechodzić poczyna w okres realny. Każdy naród stoi, albo upada wiernością lub niewiernością dla swej przewodniej myśli, którą mu Bóg w dziejach naznaczył. Jakże to pocieszające, że w wielkich chwilach przełomowych kaznodziejami tej myśli stają się na równi obcy politycy, co poszukują rozwiązania w nas dziejowego problemu, jak i nasi wieszcze, którzy w intuicyi wierzącego serca umieli odgadnąć misyę Polski w przyszłości.

Duszą dziejów Polski jest Chrystus.

Szedł on przez dzieje przeszłości, ze swoim narodem zaczynał jego kulturę, gdy ten był w kolebce, mocował się z nim Masynissa dziejów, który naród do odstępstwa kusił, był sumieniem narodu w ślubach Jana Kazimierza, był jego mocą w obronie Częstochowy, był jego mądrością w konstytucyi 3-go maja; był mu Cyrenejczykiem w żałobnym stuwiekowym pochodzie.

I wtedy to naprzemian narodowi błogosławił i dobywał z jego wnętrzności na przekór udręczeniom i uciskom nową siejbę żywota.

Takim był, jakim go przedstawia wspaniała rzeźba przed kościołem św. Krzyża w Warszawie! Pod krzyżem pochylony, ale nie upadający, a gestem ręki prawej niosący wraz błogosławieństwo, drogowskaz i pokrzepienie. I na przełomowych drogach staje on przed narodem dzisiaj, skoro ten wejrzy nań i odda się Jemu, to napis, umieszczony pod statuą, obróci się Polsce w hasło odrodzenia i życia, wielkie, potężne, dziejowe: »Sursum corda« — W górę serca!



HENRYK SIENKIEWICZ.

MOWA POLSKA.

Opatrzność, tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców rozlicznymi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie; dała im zarazem lwie i gołębie serca, szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów.

Ale nie był to jeszcze kres darów. Możnaby mniemać, że Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: „Oto na domiar wszystkiego daję wam spiż dźwięczny a niepożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami, stawiały posągi swym bohaterom; daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczyńcie mowę waszą.

I została ta mowa, niepożyta, jak spiż, świetna i droga, jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna, że chyba tylko język dawnych Hellenów może się z nią porównać.

Powstali również z biegiem wieków liczni mistrze słowa, którzy ze spiżu uczynili ramę harfy, a ze złota nawiązali na nią struny. A wówczas poczęła śpiewać ta polska harfa i wyśpiewywać dawne życie. Czasem huczała, jak grzmot w górach; czasem unosiła się ponad równinami; czasem w skowronkowych tonach dźwięczała nad polami — błogosławiąca

i błogosławiona czysta, jak łza. — Boża, jak modlitwa, — słodka, jak miłość.

Aż przyszedł wreszcie do tej harfy największy z mistrzów Mickiewicz i położywszy na niej natchnione dłonie, wydostał z jej strun takie dźwięki, jakich nie domyślano się przed nim. Pieśń jego kończyła się aż gdzieś na niebios progu, tak doskonała, tak prawie nieziemska, że wówczas nawet, gdy przestawał grać...
wszystkim się zdawało, że wielki mistrz gra jeszcze, a to echo grało...

Echo serc polskich... I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, gromy naszych burz, pieśni naszego ludu — wszystko, co nasza myśl może objąć, serce odczuć, a dusza wyobrazić, jako wzniosłe i jako najpiękniejsze w świecie.

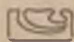
Więc zdawać się mogło, że po nim i obok niego nikt nie zdoła już nic dodać tej mowie, że dosięgła już szczytu i że ozdoby a doskonałości nikt już nie potrafi jej przysporzyć.

A jednak znalazł się poeta, który to uczynił.

. . . .
Lećcie u zorzy prosić purpury,
Pereł u rosy, szafiru u chmury
A może gdzie zawieszona
Na niebie tęczowa nić —
To tęczę wziąć na wrzeciona
I wić, i wić, i wić...

Tak jest! On to uczynił. On nabrał pełnemi garściami pereł, szafirów, purpury, tęczowych blasków, olśniewających dyamentów i osypał niemi tę naszą harfę tak hojnie, tak bez miary, że stanęła przed nim i przed nami w niebywałym blasku, przepychu i majestacie, niby Harfa-Królowa, przed którą gną się kolana ludu i schylają się czoła ludu, jak ongi przed harfą Dawida. I oto jego zasługa, jego chwała, jego wielkość.

Pokolenia będą czerpały z tych skarbów, pokolenia będą z podziwem i zdumieniem się pytały, jak zdołał i mógł to uczynić? A jednak uczynił. Zdołał — bo poezya w jego duszy była, jak nieprzebrane wody mórz, a mógł, bo tylko zmarłym nie można nic dodać. Przed żywą królewną zawsze można uderzyć czołem i przynieść jej skarby w ofierze: ta zaś nasza królowa, którą on obdarzył, była i będzie nie tylko żywa, ale i nieśmiertelna.



JÓZEF RELIDZYNSKI.

WOJNA.

Noc jesienna.... Okopy kręte, nieruchome,
by węża-dusiciela pokłębione cielsko,
żującego wciąż ofiar niewinnych oskomę:
gwiazdy w dół spoglądają z słodyczą anielską;
granat nieba świetlisty i taki spokojny,
jakgdyby nie był rok to strasznej wielkiej wojny.

W okopach ciemno; tylko gdzieniegdzie roz-
(błyska,
by w lesie krwawe oczy wilka się jarzące,
blask ciepły ukrytego starannie ogniska;
po zoranej drutami kolczastymi łące,
srebrnym blaskiem miesiąca słodko rozświe-
(tlonej.
snują się dymy, niby żałobne welony.

W okopach śpią żołnierze; wielu z nich niestety,
śpi snem ostatnim może... leżą przytuleni,
szarża i szeregowiec, i tylko wedety
czuwają nieruchome, sine, na kształt cieni...
Wypocząć i zapomnieć: oto dziś rzecz główna—
jutro wszelką nierówność łacno śmierć wyrówna,

Jutro ta szara masa wraz o pierwszym świcie
do szturmu runie ławą, by górska lawina —
niejeden pod bagnetem młode odda życie
i niejednej też matce kula weźmie syna,
niejednego opłacze kochanka.... lecz któżby
o śmierci-druchnie myślał w objęciach snu-drużby!

Śpijcie, o bezimienni! noc żołnierza krótka....
oto już gdzieś w pobliżu ryknęły armaty
(przygotowanie szturmu znaczy ta pobudka),
powracają patrole, wysłane na czaty;
nad smutną ziemią krzyżów świt wypełza zgniły,
wyłaniają się w gaju brzozowym mogiły.

I anioł snu odlata ku gwiazdom, co gasną,
na ziemię umęczoną spoglądając łzawie,
nad którą demon mordu powiał chustką krasną...
W świtania jesiennego półśnie i półjawie,
zgarbiona i jakdyby doli swej nierada,
gankiem się okopowym szara postać wkrada.

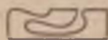
Idzie i jednych mija, drugim zasię kreśli
znak tajemniczy jakiś na pogodnem czole;
a czasami tak dziwnie się uśmiecha, jeśli
przypadkowo na młode natrafi pacholę —
zaś takim naznaczonym już śmierć tylko siostrą
i tylko brzozy białe ramiona rozpostrą....

* * *

O wojno! kto cię przeżył, kto spojrzał ci w oczy,
ten już śmiać się nie będzie i temu ramiona
młode ciężar starości przedwcześnie przytłoczy...

A jednak w grozie krwawej bądź błogosławiona,
bo z ciebie życie nowe rodzi się i z pleśni
nowy i promienniejszy świat się wycieleśni!

Skończy się groza twoja i ze zgliszcz wystrzeli
znów z gałązką oliwną gołębica biała;
zanuci pieśń skowronek w błękitnej topieli
białym krzyżom i ziemi, zoranej przez działa;
łzy lata-koicielki z bladych twarzy utrą
i ludzkość odmłodzona w ślubne wstąpi Jutro.



STANISŁAW KUTRZEBA.

Rozbiory Polski w cyfrach.

Zatraciliśmy już prawie poczucie, jak wielką i potężną była dawna Rzeczpospolita polska, zatraciliśmy poczucie jedności tych olbrzymich obszarów, które sięgały od Warty po Dźwinę i Dniepr. Wracają nam świadomość tego — cyfry, gdy je zwłaszcza porównawczo zestawimy. W cyfrach obszaru i ludności dawnej Polski najłatwiej też uzmysłowić sobie znaczenie podziałów i wzajemny stosunek dzielnic Polski, stworzonych przez rozbiory z lat 1772, 1793 i 1795 i przez późniejsze zmiany granic ziem polskich, które dopiero od r. 1846 ustaliły się tak, jak przetrwały do wybuchu obecnej wojny.

Miała Rzeczpospolita polska przeszło 13.300 mil kwadr. powierzchni. Z państw europejskich przewyższała ją Rosya, która liczyła prawie 82.000 mil kw., może państwa Habsburgów, nie stanowiące jednak zwartego państwowo i geograficznie terytoryum. Mniejszą była Francya z 9822 mil kw., toż Hiszpania (9064 mil kw.), tembardziej Anglia (5400 mil kw.), czy niewielkie Prusy (2750 mil kw.). Ludność Polski liczyła przeszło 11 milionów; stała więc Polska na czwartem miejscu w Europie, po Rosyi, Francyi i Austryi, z których każde ponad 20 milionów w tym czasie liczyły.

Ale i po pierwszym rozbiorze pozostała Polska państwem bardzo znacznem. Wynosiło jej obcięte terytoryum 9438 mil kw., stało się więc nieco mniejsze od Francyi. Ludność podniosła się przed drugim rozbiorem do przeszło $8^1/_2$ milionów. Obok Rosyi i Francyi, które liczyły już po 26 milionów, i Austryi, mającej zapewne ponad 20 milionów, przenosiły Polskę: Anglia z $13^3/_4$ mil. głów i Hiszpania z $10^1/_4$ milionów; Prusy, gęsto zaludnione, przecież miały tylko $5^1/_2$ mil.

Tymi to obszarami i tą ludnością podzieliły się państwa rozbiorowe.

Przy pierwszym rozbiorze państwo pruskie zajęło Prusy Królewskie (dziś Zachodnie), lecz bez Gdańska i Torunia, Warmię i pas ziemi nad Notecią; Austrya mniej więcej dzisiejszą Galicyę, t. j. mniejszą o Kraków z obwodem po lewym brzegu Wisły (21 mil kw.), który pozostał wtedy przy Polsce, a większą o obwód zamojski (101 mil kwadr.); Rosya dostała północno-wschodnie województwa po Dźwinę i Berezynę, które utworzyły granicę.

Przy drugim i trzecim rozbiorze Polski granice Rosyi sięgnęły na zachód bardzo daleko, bo po dzisiejszą granicę wschodnią Królestwa Kongresowego, z jednym wyjątkiem, iż Białystok z obwodem wtedy do tych jej zaborów jeszcze nie należał. Prusom dostały się miasta Gdańsk i Toruń z obwodami, nadto podzieliły się Prusy z Austryą tą przestrzenią, którą zajmuje obecnie Królestwo Kongresowe, z Białystokiem jednak. Linia, jaka rozdzieliła Prusy od Austryi po trzecim rozbiorze, biegła mniej więcej tak, jak dzisiejsza linia, która rozdziela niemiecką i austryacką okupacyę; jednakże Piotrków wtedy przypadł Prusom, zaś Austrya sięgnęła po prawym brzegu Wisły dalej, bo zachodziła granicą na północ aż poza Warszawę.

W cyfrach zabory przedstawiają się:

Rosya zajęła				mil kw.	ludności
przy I rozb.	1772 r.			1693	1,300.000
» II	»	1793	»	4550	3,000.000
» III	»	1795	»	2185	1,200.000
				8427	

Prusy				mil kw.	ludność
przy I rozb.	1772 r.			660	580.000
» II	»	1793	»	1914	2,000.000
» III	»	1795	»		
				2574	

Austrya				mil kw.	ludności
przy I rozb.	1772 r.			1509	2,650.000
» II	»	1793	»	—	—
» III	»	1795	»	870	1,200.000
				2379	

Tak więc przy trzech rozbiorach Rosyi dostało się prawie dwie trzecie, a jeśli się wliczy także lenne państwo Polski, Kurlandyę, z obszarem prawie 500 mil kwadr., którą również wzięła Rosya przy trzecim rozbiorze, to nawet powyżej dwóch trzecich ziem dawnej Rzeczypospolitej, jednak najsłabiej zaludnionych. Udziały Prus i Austryi były terytoryalnie mniej więcej równe, udział Austryi, choć mniejszy nieco, za to większą wykazywał ludność. Warto tu zaznaczyć, iż wówczas obie Galicye, t. j. wschodnia, jak określono ten dział, który Austryi przypadł przy pierwszym rozbiorze, jak i zachodnia czyli nowa, t. j. dział Austryi z trzeciego rozbioru, przedstawiały się jako ziemie najlepiej zaludnione, wogóle najwięcej wartościowe z pośród ziem polskich.

Trzy rozbiory z końca wieku XVIII nie zamknęły jeszcze okresu krajania Polski. W wieku XIX miały nanowo zmieniać się granice podziałowe w latach: 1807, 1809, 1815 i 1846.

Przyszedł jako ten, który zaczął łamać postanowienia traktatów rozbiorowych, Napoleon. Wykrajał on z ziem polskich nowe państwo Polskie: Księstwo Warszawskie, które miało być początkiem odbudowy Polski; nadzieje te polskie, które za swoje wreszcie i Napoleon ogłosił przed wojną z Rosyą, zasypał potem śnieg rosyjski, zmroziła zima rosyjska 1812 roku.

Księstwo Warszawskie stworzył Napoleon w dwóch wojnach: w wojnie z Prusami z r. 1806, zakończonej przez traktaty tylżyckie z 7 i 9 lipca 1807 r., i w wojnie z Austryą z r. 1809, którą zlikwidował traktat, zawarty w Schönbrunn 14 października 1809 r. Z oddanych przez te dwa pobite państwa części dawnej Polski utworzył Napoleon Księstwo Warszawskie. Rosya nie straciła wtedy nic zgoła z tych ziem polskich, jakie zabrała; przeciwnie, z łaski Napoleona otrzymała ona jeszcze nowe ziem polskich kawałki, gdy w r. 1807 odstąpił jej Napoleon kawałek z ziem, zdobytych na Prusach: Białystok z obwodem (160 mil kw., dziś zachodnie powiaty gubernii grodzieńskiej), zaś w r. 1809 dostała od niego jako jego sojuszniczka za pomoc, bardzo zresztą problematycznej natury, kawałek Galicyi, mianowicie Tarnopol z obwodem (121 mil kw., zwrócony Austryi w r. 1815).

Na Księstwo Warszawskie złożyły się Prusy przez oddanie wszystkich ziem, jakie zajęły przy II i III rozbiorze Polski (więc z Toruniem), a nawet kawałka z ziem, zajętych przy pierwszym rozbiorze, a mianowicie części obwodu nadnoteckiego (z wyjątkiem jednak obwodu białostockiego, oddanego Rosyi), Austrya przez oddanie całego swego udziału z III rozbioru Polski, oraz kawałka ziem, zajętych przy I rozbiorze, mianowicie obwodu zamojskiego (101 mil kw.) i połowy Wieliczki z żupami, które przeszły pod współwładztwo Austryi i Księstwa Warszawskiego.

Tak więc powstało Księstwo Warszawskie z ziem, zabranych Polsce przez Austryę i Prusy przy drugim i trzecim rozbiorze (z wyjątkiem obwodu białostockiego i Gdańska, z którego utworzył Napoleon w r. 1807 wolne miasto) i z kawałeczków tych ziem, które im przypadły przy pierwszym rozbiorze; przeważna część ziem, które te dwa państwa zajęły przy pierwszym rozbiorze, t. j. Prusy zachodnie, Warmia i Galicya, pozostały przy nich i nadal.

Księstwo Warszawskie, tak jak ono przedstawiało się po roku 1809, to największy twór samodzielny państwowy polski, jaki powstał na ziemiach polskich po rozbiorach. — Miało ono do 3000 mil kw. przestrzeni, a ludności liczyło do 4 milionów. Królestwo Kongresowe w dzisiejszych granicach jest od niego o dużo mniejsze. Na kongresie bowiem wiedeńskim z r. 1815 dokonano znowu rozbioru — tym razem rozbioru Księstwa Warszawskiego. — Kongres wiedeński z r. 1815 podzielił Księstwo Warszawskie na trzy części:

1) Królestwo Polskie, mające obszaru 2312 mil kw., z ludnością nie dochodzącą do 3 milionów, utworzyło nowe samodzielne państwo polskie, złączone unią osobistą z Rosyą, pod berłem carów rosyjskich. — Z Księstwa Warszawskiego dostało Królestwo więc tylko mniej więcej $^3/_4$ ziemi i ludności.

2) Wolne miasto Kraków z okręgiem, mające obszaru 21 mil kw.,

z ludnością 95.000, utworzyło również samodzielne państewko z organizacyą republikańską, pod opieką trzech dworów: Rosyi, Austryi i Prus.

3) Wielkie Księstwo Poznańskie, obszaru do 6000 mil kw., z ludnością koło 850.000, zostało oddane Prusom. — Według traktatów wiedeńskich miało ono całe tworzyć odrębną jednostkę prawno państwową w państwie pruskiem, z zastrzeżonemi przez kongres prawami Polaków. Jednakże wbrew traktatom z r. 1815 zaraz w tymże roku oddzielono od Wielkiego Księstwa powiaty: chełmiński i michałowski oraz miasto Toruń z okolicą i włączono do prowincyi Prus zachodnich.

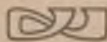
Po roku 1815 już tylko jednę w granicach ziem polskich przeprowadzono zmianę: w r. 1846 włączono miasto Kraków do Galicyi.

W ten sposób Rosya w XIX wieku swoje posiadłości polskie jeszcze powiększyła. Gdy — po usunięciu odrębności Królestwa Polskiego — jako do niej należny zaliczyła i obszar Królestwa, objęła ona $^4/_5$ obszaru dawnej Rzeczypospolitej (nie licząc Kurlandyi). Pozostała $^1/_5$ dostała się Austryi (1425 mil kw.) i Prusom (1047 mil kw.). Na Królestwo Polskie kongresowe przypadła mniej więcej $^1/_6$ powierzchni dawnej Rzeczypospolitej, na Galicyę nieco ponad $^1/_{10}$.

Stosunki jednak ludnościowe przesuwały ciężar gatunkowy dzielnic nieco inaczej. W r. 1815 na obszarach dawnej Polski żyło około 16 milionów ludności, z tego na Litwie i Rusi koło 8 milionów, pod rządem pruskim przeszło $1^1/_2$ miliona (w czem $^1/_3$ Niemców), w Królestwie prawie 3 miliony, w Galicyi $3^1/_2$ miliona. Gęstością zaludnienia górowała więc dużo wówczas Galicya nad Królestwem, prawda, że z ludnością nie tak wyłącznie polską, jak w Królestwie. Dopiero w połowie wieku XIX ludność Królestwa zrównała się z ludnością Galicyi.

Warto dla przeglądu zestawić ludność tych ziem polskich przed wojną, według obliczeń z r. 1910:

Litwa i Ruś 25 milionów — Królestwo Polskie $12^1/_2$ miliona — Galicya 8 milionów — Poznańskie i Prusy Zachodnie $3^4/_5$ miliona.



JÓZEF JANKOWSKI.

Święty Boże!...

....I razem z piersi chłopskiej buchnęła w prze- [stworze
Pieśń ludu błagająca — pieśń święta, jak zorze,
I mocna, jak sumienie, — głęboka, jak morze,
I wielka, jak zbawienie, — pieśń-ból: ŚWIĘTY [BOŻE,
ŚWIĘTY MOCNY, ŚWIĘTY A NIESMIERTELNY!

Jak wicher kościelny,
Wionęła po przez pola, przez puste obszary
Z hukiem armat zmieszana pieśń gromadzkiej [wiary:
Pieśń, strojona nad wszystkie natchnienia i [miary,
Pieśń, jedyna na ziemi ogromem swej siły:
Pieśń, której słowa, tony — są jak warstwy bryły
Duszy ludu zbiorowej żywej, kawałami
Oddarte od niej razem z krwią, potem i łzami —
I wiszące, drgające ciągle gdzieś w eterze
Ziemi polskiej — żywotne, zbawienne i świeże,
I ciągle odbudzane tchnieniem wiary prostej:
Pieśń, zaklęta w pól tęsknych wołania, we [wzrosty
Ziół wszczepiona — i w lasy, i w szumy, i bory,
W poranki zasłuchane i w ciche wieczory,
W to wszystko, co niewoli, co smęci i boli:
Pieśń przymierza ludowej wiary, gleby, roli
Z Bogiem — pieśń duszy ludu i pieśń polskiej [doli.

I dziwny był ten widok chłopa, w aureoli
Pokutnej chodzącego w polu pustem szczerem
Za pługiem, pod grom armat, pieśnią tą, jak [sterem,
Krającego swój przestwór polski nad obszarem:
Szumiącego tą pieśnią, jak mocnym sztandarem
Wiary w boju swym cichym i z miłości żarem
Niosącego tym bojom plon ofiary znojnej.

OD POWIETRZA, GŁODU, OGNIA I WOJNY!
Łopotała pieśń wielka, jak huf skrzydeł rojny,
Tysiącami ust głodnych o chleb, dach spokojny
Wołała, bólem, łzami i piersią sierocą
Kołacącą do nieba bram przed straszną nocą
Bezdomnych, — wzywająca ostatnią już mocą
Wiary ufnej i tchem już rozdartym na ćwierci.

OD NAGŁEJ I NIESPODZIEWANEJ ŚMIERCI
WYBAW NAS, PANIE!

Nie spadła na cię, chłopie mój, niespodziewanie
Śmierć, którąś odżegnywał przez korne wołanie!
Bo właśnie, gdyś wygłaszał te słowa w obliczu
Boga, ziemi i śmierci, już na zagraniczu

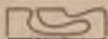
Roli swej, jej płacący całym pomnym długiem,
Pocisk zły cię ułożył wraz z koniem i pługiem
W bruździe, którąś sam sobie wyrył pasmem [długiem:

Ułożył zbryzganego krwią cichą kolebą
Roli utulonego — na wznak, licem w niebo,
Abyś patrzył w toń jasną i byś twardym krzy-[żem
Zatwierdzał związek z ziemią i z twej wiary [spiżem.

Odpoczęły twe kości, pilny pracowniku,
Odprostowane wreszcie po pracach bez liku, —
Orania wieczystego, które już nie boli.
A pług twój Pan postawi u swojej stolicy,
Aby lśnił śród aniołów rzeszy światłolicej —

Lecz po latach — przypuszczać należy — nie [długo,
Kiedy trudem, czułością, miłości wysługą
Zostaną wypłacone wszystkie nasze grzechy:
Grzechy nierozświetlenia narodowej strzechy,
Winy nasze dziejowe i niewolne szczerby
Matki, która z swych synów czyniła pasierby:
Pług ten wróci na ziemię, jak znak apostolski,
By przyświecał i bronił nowych Piastów Polski,
By uszlachcił na roli pracę zbożną, sielską:
Namaścił ją i zrównał z mądrością anielską.

I wtedy już podniósłszy swej chwały obrońce
Zapanuje zwycięsko, rozlśniony jak słońce,
Miłości i cichości znamieniem człowieczem
Zapanuje nad gwałtem, nad mordem, nad [mieczem.



BOLESŁAW MARCZEWSKI.

Tadeusz Kosciuszko.

W setną rocznicę śmierci.

Nikt w narodzie naszym nie był tak miłowan, jak Tadeusz Kościuszko, niczyje imię nie wrosło tak głęboko w serce narodu, żaden wódz polski nie ma tak wspaniałego pomnika, jak Kościuszkowska mogiła!

Imię Kościuszki należy do świata, a cnoty jego są całej ludzkości własnością. Ameryka mieści go w rzędzie najpierwszych swoich obrońców; Polska czci w nim wielkiego syna; Francya i Szwajcarya wspominają o nim, jako o zacnym obywatelu i dobroczyńcy ludności, a Rosya, pod której siłą olbrzymią uledz musiał, szanuje w nim godny wzór patryoty i wielkiego wodza.

Wolny od wszelkiej dumy i wyniosłości, cenił Kościuszko swobodę narodową, jako najwyższe dobro człowieka, jako nieopłacony klejnot ludzkości. Gdzie widział, iż prawa osobiste człowieka naruszone były, gdzie wolność gwałcona, tam z poświęceniem siebie samego, równie w Europie, jak w Ameryce, opierał się z orężem w ręku przemocy.

I umiłował on Naczelnik lud wieśniaczy, pragnął dla ludu wolności, by mu niedolę osłodzić nieco, by mu ująć pańszczyzny. Pragnął z chłopa zrobić obywatela, i przez uświadomiony lud dźwigać upadający gmach polskiego państwa.

Hołd i cześć mu oddajmy tem tu wspomnieniem!

Kościuszko pochodził z rodu szlacheckiego.

Urodził się 2 lutego 1746 roku we wsi Mereszczowczyźnie, nieopodal Słonina, na Litwie. Od wczesnej młodości, obok innych nauk uczył się władać bronią. Do szkoły chodził najpierw w Brześciu, a potem, gdy już 18 lat liczył, oddano go do szkoły wojskowej w Warszawie, zwanej szkołą kadetów. Tu przebywał lat sześć, a do nauk tak się przykładał, że opuszczając zakład, otrzymał rangę kapitana. Rada korpusu zaleciła go królowi do wysłania za granicę na koszt rządu. Młody Kościuszko wyjechał do Francyi. Za granicą bawił około pięć lat i oddawał się z szczególniejszemu zamiłowaniu sztuce budowania fortec i sypania szańców. — Przyjechał do Polski, wzbogacony wiedzą, pragnął służyć Ojczyźnie i zużytkować nabyte wiadomości, a gdy to mu się na ten czas nie udało, pojechał do Ameryki, gdzie właśnie wrzała wojna o wolność. Kościuszko, który nienawidził niewoli, ofiarował pomoc i zdolności swoje Amerykanom, którzy powstali przeciw rządom Anglików. Tu walczył Kościuszko w wielu bitwach, a gdy Amerykanie po kilkuletniej wojnie odnieśli nareszcie stanowcze zwycięstwo i uzyskali niepodległość — Kościuszko wrócił do kraju ojczystego i osiadł w wiosce swej Siechnowice, oddając się w ciszy i spokoju gospodarstwu.



TADEUSZ KOSCIUSZKO.

Tymczasem w Polsce świtać poczęła nowa era, odrodzenia. Naród się zbudził, poznał jakie mu grozi niebezpieczeństwo, i na Sejmie czteroletnim uchwalił na wieki sławną konstytucyę 3 Maja, 1793 roku.

Ale carowa Katarzyna miała już dawno zamiary zniszczenia i zaboru Polski. Spodziewana wojna z Rosyą wkrótce wybuchła. W rzędzie obrońców zagrożonej wolności stanął Kościuszko i w pierwszej tej za Ojczyznę kampanii okazał talent swój wojenny i po raz pierwszy do wawrzynów, w Ameryce zdobytych, nowe, na ojczystej ziemi zdobyte, dołączył. Po dwakroć, raz pod Miropolem, potem w Połonnem ocalił armię polską od rozbicia, a wreszcie dnia 18 lipca 1792 wsławił się na zawsze bitwą pod Dubienką.

Przyszły jednak dni katastrofy narodowej.

Zawiązała się Konfederacya targowicka, król Stanisław do niej przystąpił, wojsku polskiemu kazano się rozbrajać. Kościuszko broń złożył i znowu pożegnał ziemię polską.

Nastąpił drugi rozbiór Polski.

Kościuszko udał się do Francyi, przebywał w Paryżu, i obmyśliwał plany ratowania Polski.

W Polsce, a zwłaszcza w Warszawie, gotowano się do powstania. Wszystkich oczy zwróciły się na Kościuszkę. Związek warszawski zamianował Kościuszkę Naczelnikiem i wezwał do powrotu.

Posłuszny woli narodu, powrócił Kościuszko do Ojczyzny i zaprzysiągł dnia 24 marca 1794 roku na Rynku krakowskim narodowi, że »mu wszystkie krzywdy odbije na wrogu«, że powierzonej władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będzie.

I zdawało się, że dla Polski nadejdą czasy szczęśliwe.

Pod Racławicami Naczelnik d. 4 kwietnia 1794 roku na czele kosynierów, uzbrojonych w piki i kosy, boju nieświadomych, odniósł świetne zwycięstwo nad wojskiem regularnem, złożonem ze starych, w boju osiwiałych żołnierzy.

Powstała Warszawa i Wilno — zasłynął bój pod Szczekocinami.

Warszawa, oblężona siłą przemożną wojsk nieprzyjacielskich, broniła się dzielnie i wytrwale.

Kościuszko pragnął wykorzystać niepomyślne położenie wojsk nieprzyjacielskich. Dnia 10 października 1794 r. zawrzała zacięta bitwa na polach Maciejowic. Korpus jenerała Fersena był wprawdzie trzykroć niemal silniejszy od wojsk polskich, lecz Polacy walczyli mężnie. I może zwycięstwo przechyliłoby się na stronę Kościuszki, gdyby nie zdrada czy lekkomyślność Ponińskiego, który w stanowczej chwili nie przybył na pomoc.

Kościuszko walczył do sił ostatka, dopóki okryty ranami nie padł na pobojowisku. Powieziono go do Petersburga i osadzono w więzieniu, w którem pozostawał do r. 1796. Paweł I, car rosyjski, uwolnił go. Znękany i schorowany wódz polski znowu pojechał za morze, do Ameryki, skąd jednakże po pewnym czasie powrócił do Europy, a nie mogąc w Polsce przebywać, osiadł najpierw we Francyi, a potem w Szwajcaryi.

*

Jeszcze w Paryżu zaznajomił się Kościuszko z rodziną Zeltnerów, z którą tak się później zaprzyjaźnił, że przeniósł się do nich do miejscowości Berville, we Francyi. — Wolna ziemia szwajcarska oddawna podobała się Kościuszce; wspaniałe jej góry, urocze doliny, swobodna i wesoła a gościnna jej ludność, nęciła go do siebie. Długa przyjaźń z Zeltnerami, z których Franciszek Ksawery Zeltner mieszkał w Solurze, ułatwiało przesiedlenie się do tego kraju. I Kościuszko w 1815 roku przeniósł się do Szwajcaryi, do Solury.

Życie w Solurze upływało Kościuszce jednostajnie. Z rana sam przyrządzał sobie kawę, obiad jadał przy wspólnym stole, wieczorem zasiadał do partyi wista z Zeltnerami, lekarzem Schürerem i pułkownikiem Grimmem. Po śniadaniu udawał się do swego pokoju, gdzie załatwiwszy korespondencyę, czytał lub układał pytania i zadania dla swej uczenicy, Emilii. Miał sobie zalecone do ruchu przejażdżki, więc kupił konia i nabył powozik. Zazwyczaj około godziny 10 rano, w dobrą pogodę, wyjeżdżał konno. Po południu wybierał się pieszo na przechadzkę, zdążał najczęściej do pustelni św. Werona, która leżała niedaleko od Solury.

Kościuszko już od dłuższego czasu zupełnie zdrowy nie był. Rany, otrzymane pod Maciejowicami, chociaż się zagoiły, bardzo często mu dokuczały.

W jesieni 1817 roku począł Kościuszko słabować; czasami wyjeżdżał jeszcze konno na przechadzkę, ale siły poczęły go już opuszczać, chociaż umysł jasny do ostatka pozostał. Dnia 12 pazdziernika, choroba się wzmogła, siły opadły zupełnie, atoli przytomność umysłu nie opuszczała go aż do ostatniej chwili.

Smutną a uroczystą była chwila pożegnania się z drogimi jego sercu przyjaciółmi. Prosił, by mu podano pałasz, którym niegdyś wskazywał swoim hufcom na obu półkulach świata drogę do zwycięstwa i sławy, a podnosząc go drżącą ręką, z westchnieniem ku

niebu, upominał przytomnych, aby mu go do trumny włożyli. Z równą przytomnością umysłu zobowiązał Zeltnera, że pałasz jego po Janie Sobieskim, który mu ofiarowali rodacy w r. 1799, zostanie odesłany do Polski.

Kościuszko przespał noc z 14 na 15 października snem głębokim. Zgromadzona u łoża jego rodzina Zeltnerów oczekiwała przebudzenia się. Nareszcie otwarł oczy, i czułem okiem powiódł po zebranych. Podał rękę najbliżej stojącemu przyjacielowi i pozdrowił go zwykłem życzeniem dnia dobrego. Lecz już podczas dalszej rozmowy zauważono, że głos jego stawał się coraz słabszy. Przywołano jeszcze doktora Schürera, który przedsięwziął wszystkie środki, aby bodaj na czas krótki przedłużyć ostatnie chwile szlachetnego swego pacyenta.

Wieczór, około godziny 10-tej, jeszcze podniósł się na łożu Kościuszko, wymówił kilka słów, niezrozumiałych dla otoczenia, bo w mowie zapewne swej ojczystej, opadł na poduszki, podał prawą rękę Zeltnerowi, a lewą jego małżonce, i uśmiechnąwszy się do swej ulubionej uczenicy, Emilii, córki Zeltnera, u nóg łoża stojącej, wydał ostatnie westchnienie i skonał.

Tak zeszedł z tego świata we środę, dnia 15 października 1817 roku »człowiek nad człowiekami, czyniący zaszczyt człowiekowi«.

*

Smutek głęboki i żal powszechny wzbudziła wiadomość o śmierci »generała« najpierw w Solurze, a następnie w całej Szwajcaryi. Dom żałoby otaczały tłumy mieszkańców z najbliższej okolicy, łzami i tkliwemi wspomnieniami żegnając zmarłego.

Dnia 16 października przystąpiono do sekcyi zwłok. Cała jego pierś pokryta była głębokiemi bliznami, na głowie widoczne były krzyżujące się z sobą cięcia, odebrane od pałasza. Zabalsamowane ciało ubrano w zwyczajne czarne suknie i złożono na łożu, w żałobne kiry przybranem. Do sali, czarnem suknem obitej, cisnęły się tłumy ludu i mnóstwo ubogich, opłakujących swego »anioła opiekuńczego«.

Dnia trzeciego po śmierci, w południe, odbył się pogrzeb, przy udziale rzesz mieszkańców Solury i okolicznego ludu. Sześciu ubogich starców wyniosło śmiertelne mary, uginając się pod ich ciężarem drogim. Dzieci z instytutu sierót, w czarną krepę ubrane, niosąc w ręku wieńce i bukiety, poprzedzały orszak żałobny; za niemi szła wszystka młodzież szkolna ze swymi nauczycielami, tuż za nią postępowało duchowieństwo. Powoli posuwały się mary, czarnym aksamitem pokryte; na nich trumna otwarta ze zwłokami bohatera, okazując po raz ostatni czcigodne oblicze tego wielkiego cudzoziemca. Na poduszkach, czarnym aksamitem powleczonych, niesione były przez sześciu młodzieńców, obok zwłok postępujących: kapelusz generalski, pałasz, buława, order Cyncynata, tudzież dwa wieńce, laurowy i dębowy. Tuż za trumną szła rodzina Zeltnerów, znajomi, Rada Rzeczypospolitej szwajcarskiej, urzędnicy, obywatele, cechy z chorągwiami, a za temi mnóstwo ludu, kobiet i ubogich.

W kościele złożono zwłoki na katafalku, odśpiewano psalmy żałobne, poczem zdjęto ciało z mar, w przytomności dwunastu świadków przeniesiono je do trumny z drzewa dębowego i spuszczono do sklepu pod wielkim ołtarzem. Żadne honory wojskowe nie towarzyszyły temu obrzędowi, bo zmarły w testamencie wyraźnie się tego wypraszał.

Po za granice Szwajcaryi doszła żałobna wieść o śmierci Kościuszki najpierw do Francyi. W Paryżu już 31 października 1817 roku odbył się uroczysty obchód żałobny w kościele św. Rocha.

Do Polski nadeszła wiadomość o śmierci Naczelnika nieco spóźniona. W Krakowie odbyła się pierwsza uroczystość żałobna. Warszawa dnia 14 listopada urządziła uroczystość żałobną. Po wszystkich ziemiach polskich, w grodach i mieścinach ubogich, przypominano sobie imię zwycięzcy z pod Racławic i urządzano religijne obrzędy. Wszystkie wyznania: lutrzy, kalwini, żydzi, muzułmanie (tatarzy w Wilnie) urządzały odpowiednie obrzędy żałobne ku uczczeniu pamięci zmarłego.

Teraz uświadomiono sobie, czem dla narodu był Tadeusz Kościuszko!

I podniosło się w narodzie, zrazu ciche, potem coraz głośniejsze żądanie,

by śmiertelne szczątki bohatera w królewskiej stolicy, pośród grobów monarchów Polski złożone zostały.

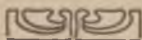
Rząd szwajcarski zgodził się na wydanie zwłok, jakkolwiek w ten sposób pozbawiał się drogocennej pamiątki, czczonej nie tylko przez Polaków. Miasto Solura uznawało słuszność wymagań i nie stawiało żadnej trudności.

Nie całe pięć miesięcy spoczywały zwłoki w kościele solurskim. Po wyniesieniu trumny ze sklepu przed ołtarzem, złożono ją na katafalku, przekonawszy się naprzód o tożsamości zwłok zmarłego. Odprawiono powtórnie żałobne nabożeństwo w przytomności mnogiego ludu, poczem duchowieństwo odprowadziło zwłoki aż do bram miasta. Tu oczekiwał na nie oddział kawaleryi szwajcarskiej, który umieszczoną trumnę na rydwanie pogrzebowym, z należnymi honorami wojskowymi odprowadził do granic Rzeczypospolitej. Ze strony Rządu szwajcarskiego wyznaczony był Ksawery Zeltner z synem Franciszkiem z Solury dla towarzyszenia zwłokom Kościuszki do ziem polskich. Śmiertelne szczątki, prowadzone przez Ulm, przyszły Dunajem do Wiednia, a stamtąd odprowadzono je lądem do Krakowa, gdzie stanęły 11 marca 1818 r.

Dnia 23 czerwca tegoż roku wśród wielkich uroczystości żałobnych pomieszczono zwłoki Naczelnika narodu w grobach królewskich.

*

Pamięć Tadeusza Kościuszki żyje w narodzie polskim i żyć będzie po wszystkie wieki, niczem niezatarta, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego. Bo Kosciuszko był pierwszym, który przyznał, że bez ludu niema narodu, był pierwszym, który lud uobywatelił, który go postawił na równi ze szlachtą wobec Ojczyzny. Idea Kościuszki jest fundamentem odrodzenia Polski.



H. MOŚCICKI.

Bartosz Głowacki.

O życiu Wojciecha Bartosza przed powstaniem niewiele zachowało się szczegółów. Wiadomo tylko, że pochodził z rodziny włościańskiej, oddawna osiadłej we wsi Rzędowice, w powiecie proszowskim (obecnie miechowskim), oraz, że był poddanym kniazia Antoniego Szujskiego, starosty dymidowskiego i zagórskiego, wsi tej właściciela. Niektóre źródła podają, że rodzinne miano Bartosza było Głowacz, i że pochodził ze wsi Zakrzów, koło Skalbmierza. W chwili wybuchu powstania liczył Bartosz prawdopodobnie około lat czterdziestu.

Józef Szujski mówi, że „Bartosz był to prawdziwy typ słowiańskiego chłopa, nosił długie włosy blond, równo nad czołem przycięte i pięknie pokrętne wąsy, którychby mu szlachcic pozazdrościł. Podobniuteńki był do króla Łokietka, jak go starożytny rzeźbiarz wyobraził na zamku: taką miał pogodę w oku, taką energię i łagodność w rysach, taką przyjemność w ustach. A był przytem krępy i krzaczysty“. Wizerunek ten zgadza się w zupełności z jedynym, jak się zdaje, współczesnym portretem Głowackiego, według rysunku Michała Stachowicza w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Do powstania pospieszył Bartosz na pierwszą wieść o formowaniu przez Kościuszkę siły zbrojnej; niebawem, w bitwie pod Racławicami, nieśmiertelną miał się okryć sławą.

Atak kosynierów zdecydował wówczas o zwycięstwie. W niebezpiecznej chwili przewagi nieprzyjaciela Kościuszko, oderwawszy od masy kosynierów, stojących w rezerwie, 320-tu zuchów pod wodzą komisarza Ślaskiego, powiódł ich na bateryе rosyjskie, zagrzewając słowami: „Zabrać mi, chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!“ Atak kosynierski poparły ogniem karabinowym dwie kompanie piechoty. „Nie daliśmy — głosi raport Kościuszki — więcej czasu bateryom nieprzyjaciela, tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie, bo wraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patron-

kasze rzucał nieprzyjaciel“. Śmiały ten i niespodziewany atak zmieszał wroga. Tymczasem chłopi, zdobywszy działa, szli naprzód „ścianą“, z „krzykiem przerażającym, nawołując się Szymku, Maćku a dalej!“ Słowa „pardon“ nie rozumieli,

Po czterech dniach, 8 kwietnia, przybył Kościuszko do Krakowa. W pochodzie tryumfalnym szedł na czele w chłopskiej sukmanie, z odkrytą głową; za nim liczna świta oficerów, kosynierzy i milicya miejska; lud witał go z uniesie-



Bartosz Głowacki przy zdobytej armacie obok Naczelnika Kościuszki.

więc „rzucających broń siekli, przypominając im swoją kaszę i kury“; wkrótce „rów wielki i długi wzdłuż lasu tam będącego trupami napełnili“. Na widok tej straszliwej porażki nieprzyjaciel rozpoczął odwrót.

niem; przez rynek, okrążywszy go w koło, skierowano się do katedry wawelskiej, gdzie Kościuszko zawiesił szarfę na piersiach Głowackiego, mianując go chorążym grenadyerów krakowskich i podnosząc do godności obywatelskiej.

O zasłudze Głowackiego mówi odezwa naczelnika do komisyi porządkowej krakowskiej, datowana 13 kwietnia 1794 r. w obozie pod Bosutowem: „Wojciech Głowacki, grenadyer regimentu milicyi krakowskiej, rodem ze wsi Rzędowic starosty Szujskiego, na potyczce dnia czwartego miesiąca i roku bieżących, okazał męstwa swego dowody, pierwszy skoczywszy na baterye nieprzyjacielską; jego odwagę nagradzając, mianowałem onego chorążym w tymże regimencie grenadyerów krakowskich; komisya zaś porządkowa zobowiąże starostę Szujskiego, aby o tego poczciwego oficera żonie i dzieciach miał staranie". Do owej odezwy dołączył Kościuszko osobisty przypisek tej treści: „Ja też sam zanaszam prośby do starosty Szujskiego za nim, aby raczył ulżyć pracy i familii jego stać się ojcem w niebytności jego".

Prócz powyższej odezwy naczelnika potwierdza fakt wzięcia armaty przez Głowackiego Wojciech Mączyński, który jako podporucznik kosynierów brał udział w bitwie racławickiej. „Pierwszym, który wpadł na baterye i zabrał armatę — pisze Mączyński w swych wspomnieniach — nie dozwalając z niej wystrzelić, przykrywając swą krakuską jej panewkę, był Wojciech Bartosz, przezwany Głowacki. Jego odwagę nagradzając Kościuszko, mianował go chorążym w tymże regimencie milicyi grenadyerów krakowskich. Z tych, co prawie zaraz za Głowackim wpadli na baterye, wymieniam jeszcze Gwoździckiego, włościanina, grenadyera milicyi krakowskiej i Krzysztofa Dębowskiego, chorążego drugiego regimentu". Jak głośnym był czyn Głowackiego w całym kraju, świadczy między innemi okoliczność, że już 24 maja ukazała się w warszawskim „Korespondencie krajowym i zagranicznym" znana „Pieśń kosynierów", w której wspomniano o Bartoszu:

A ci, co byli zwawemi
Pozostawali starsemi,
Głowacki, co był Bartosem,
Chodzi teraz, jak pan z trzosem,
I Gwoździckiemu nicego...

Nie zbywało też Głowackiemu i na materyalnej nagrodzie za okazane męstwo. Zaraz w dniu 14 kwietnia, a zatem bezpośrednio po wydaniu bosutowskiej odezwy przez Kościuszkę, pisze starosta Szujski do rządcy swoich dóbr, Trawińskiego:

„Mości Panie Trawiński! Za odebraniem tego listu obliguję WPana, abyś dyspozycyę moją wypełnił co do słowa, a to w tym sposobie: Przeszły Wojtek Bartos, a teraźniejszy Wojciech Głowacki, chorąży grenadyerów krakowskich dystyngwował się na dniu czwartego kwietnia, wskoczywszy pierwszy na baterye nieprzyjacielską, dał dowody męstwa swego dla miłości Ojczyzny. Ta jego odwaga daje mi okazyę najsłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, z której robił, wiecznemi czasy dla jego żony i dziatek daruję, żadnych robocizn nie pretendując; przytem zboża wydać żonie jego na wyżywienie: pszenicy korcy trzy, żyta korcy cztery, jęczmienia korcy cztery i tę moją dyspozycyę bez odwłoki wykonać proszę i obliguję dopełnić wszystkiego. A. kniaź Szujski. P. S. Z obory mojej najlepszą krowę wybrać i dać jego żonie, wieprzka i maciorę dać obliguję".

Niedługo jednak cieszył się Głowacki sławą i nagrodą: dnia 6 czerwca poległ w bitwie pod Szczekocinami. We wspólnej, bezimiennej mogile żołnierskiej spoczęły szczątki bohatera . . .

Otrzymany przez Głowackiego grunt i zagrodę nieprawnie przywłaszczył nabywca w roku 1804 wsi Rzędowic, Michał Paszowski. Wdowa po Bartoszu, Jadwiga z Czerników, zmarła w niedostatku dnia 6 września 1829 r., licząc lat osiemdziesiąt. Z trzech córek Głowackiego, najstarsza Helena, licząc lat 15, zaślubiła w r. 1802 Wincentego Małka z Muniaczkowic; druga Cecylia, 18-letnia, w r. 1807 poślubiła Grzegorza Nowaka; najmłodsza, 16-letnia, Justyna, wyszła w r. 1810 za Szymona Bławuta, zmarła w r. 1847.

Towarzysz Głowackiego, Świstacki, otrzymał w roku 1794 rangę podporucznika. Po upadku powstania wzięty był do wojska austryackiego; w walkach z legionami dostał się do niewoli; poznany przez rodaków, odzyskał dawny swój stopień. Zginął tragicznie skutkiem fatalnej omyłki pewnego Włocha, który zamierzając zgładzić oficera francuskie-

go, ugodził sztyletem Świstackiego i położył go trupem na miejscu.

Dla tradycyi naszej Głowacki i Świstacki pozostaną po wszystkie czasy wyrazicielami poczynającej się w naszem rdzeniu narodowem świadomości ofiarnej służby dla Ojczyzny.

WINCENTY WITOS.

Przyszłość tworzyć trzeba.

Wojna dała się wszystkim we znaki, nie oszczędziła żadnego stanu. Przeszła, jak straszna burza, łamiąc wszystko po drodze. Jej grozę widzą wszyscy, a znosi bardzo wielu. Nikt też nie twierdzi inaczej. Ale nie da się zaprzeczyć, że największe szczerby porobiła, a zapewne porobi jeszcze pomiędzy stanem włościańskim, pomiędzy chłopami.

Zapewne, że materyalnie bardzo wiele ucierpiały obszary dworskie, ucierpiały miasta, jeżeli jednak chodzi o największe ofiary, jakie można złożyć, o ofiarę ze siebie, to ofiary te w największej mierze złożyli bezsprzecznie chłopi.

Wieś dziś wyludniona; wójt, pisarz, kaleka, starzec i niedołęga, dzieciaki niżej lat siedmnastu męską ludność wsi stanowią.

Żyć jest ciężko. Niema rodziny, nie rozdartej żalem po straceniu swoich najbliższych, niema dnia, któryby nie napełniał goryczą serca i nie cisnął łez obfitych na zbolałe oczy.

Życie zamiera stopniowo, niszczeje wieloletni dorobek, dorobek nie dawny, a dorobek krwawy, egzystencya staje się coraz cięższą, często niemożliwą. Życie tworzą ludzie, a gdy ludzi braknie, to i życia niema.

Z obawą w przyszłość patrzą dziś wszyscy, co myślą cośkolwiek, każdy stan robi, co może, dla siebie.

Ponad wszystkiem powinna i musi górować sprawa, co dla wszystkich jest świętą i co wszystkich łączy, sprawa narodowa.

Żyjemy nadzieją, której nam nikt nie wydrze, że z końcem tej strasznej wojny skończy się nasze wiekowe nieszczęście, skończy się nasza wiekowa nadzieja, wierzymy, że z tych niesłychanych mąk i zapasów wyjdzie nasz naród wolnym i szczęśliwym, że z ciała narodu spadną te straszne kajdany, co je żarły do kości i deprymowały duszę.

Z chwilą, gdy się to stanie, rozpocznie się nowa era, nowe, zupełnie odmienne od dzisiejszego życie.

Czyście, kochani Bracia Chłopi, zdołali sobie uprzytomnić, co wtenczas będzie?

Życie, prawa i przyszłość tylko tworzą ludzie, a jest przecie mądre przysłowie: jak sobie pościelesz, to się i tak wyśpisz. Nikt tego za złe nie może wziąć innym stanom, że o tem myślą zawczasu i krzątają się około przyszłości, ale nikt nie ma obowiązku, żeby robił dla nas.

W polityce istnieje ta twarda konieczność, że niestety każdy myśli jedynie o sobie. Nie mówię tu o osobach, lecz o stanach i ich przedstawicielstwie, stronnictwach politycznych. Krzątają się tam ludzie, robią, co mogą, aby nie pokpić sprawy wobec świata i potomności. A my? Bronimy się nędzy. Uprawiamy z mozołem tę świętą, rodzinną, a dziś tak niewdzięczną ziemię rodzicielkę. Praca ta nie wydaje niestety obfitych owoców, lecz często rodzi nie osty może i głogi, ale chwasty, zbyt często bujnie rosnące. Rzuceni nieszczęściem, podnosimy się i w chwili, gdy się zdaje, żeśmy zupełnie złamani, stajemy na nowo. Wytrzymałość naszą na tem polu podziwiają swoi, dziwią się jej obcy.

Jesteśmy często przedmiotem zupełnie niesprawiedliwej zazdrości i możemy być dumni z naszej pracy i jej owoców.

Czyście jednak pomyśleli o tem, co będzie w przyszłości?

Powstaną przecież inne, może w wysokim stopniu zmienione stosunki.

Decydować będą ci, co nie tylko wiedzieć będą, czego chcą, ale żądanie swoje poprą odpowiednią siłą. Siłę daje świadomość celu i solidarne masowe działanie. A cel ten jasny: miłość ojczyzny i interes stanu.

We wolnej ojczyźnie muszą być wolni i szczęśliwi chłopi. Potomność musiałaby przekląć tych, co w chwili decydującej nie dorośli do spełnienia zadania, jakie na nich spadło.

Zadanie wielkie i ciężkie, ale też i niezwykle wzniosłe, godne ofiar i poświęceń. Ciężko, bo ciężko, ale iść trzeba naprzód i robić przyszłość dla siebie i dla potomności.

Wzorujmy się na słowach Ewangelii św., która mówi, że: „Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy je tylko porywają“. Nie tylko ci mają przyszłość, co dali ofiary, ale ci, co umieli wykorzystać położenie i tę przyszłość tworzyć.

WŁADYSŁAW DŁUGOSZ.

„ZIEMIA NASZA”

Pod tą nazwą zostanie w najbliższym czasie powołaną do życia organizacya obywatelska, obejmująca cały kraj, wszystkie warstwy narodu, której zadaniem będzie czuwać nad ochroną polskiej ziemi, by najmniejsza jej piędź nie przeszła w ręce obce. Równocześnie utworzony zostanie „Bank Związku Ziemian, Towarzystwo akcyjne dla obrony ziemi“, która to instytucya weźmie w swoje ręce finansową część akcyi, mającej dla całego narodu pierwszorzędne znaczenie.

Wiadomą jest rzeczą, że tylko ten naród istnieje i istnieć będzie, który obok języka posiada ziemię i ekonomiczną zamożność. To stanowi o egzystencyi narodu. Kto posiada ziemię, ma fundament bytu narodu; ekonomiczna zamożność jest pancerzem, który zasłania naród przed skutkami najostrzejszych nawet praw, dającym mu siłę do trwania i utrzymania tego najdroższego skarbu, jakim jest ziemia.

Ukochanie i trzymanie się ziemi ojczystej jest zasadniczem znamieniem polskiego ludu. Chłop polski idzie za morza, w podziemiach kopalń z narażeniem życia zdobywa grosz, urabiając sobie ręce po łokcie, aby módz utrzymać lub zwiększyć kawał swojej ojcowizny. Nie ulega wątpliwości, że po tej wojnie, która w tak wysokim stopniu zbudziła uświadomienie narodowych obowiązków chłopa polskiego, lud polski z jeszcze większą energią zabierze się do wzniosłego zadania utrzymania ziemi w rękach, nie dopuszczenia, by nawet piędź jej przeszła w obce ręce.

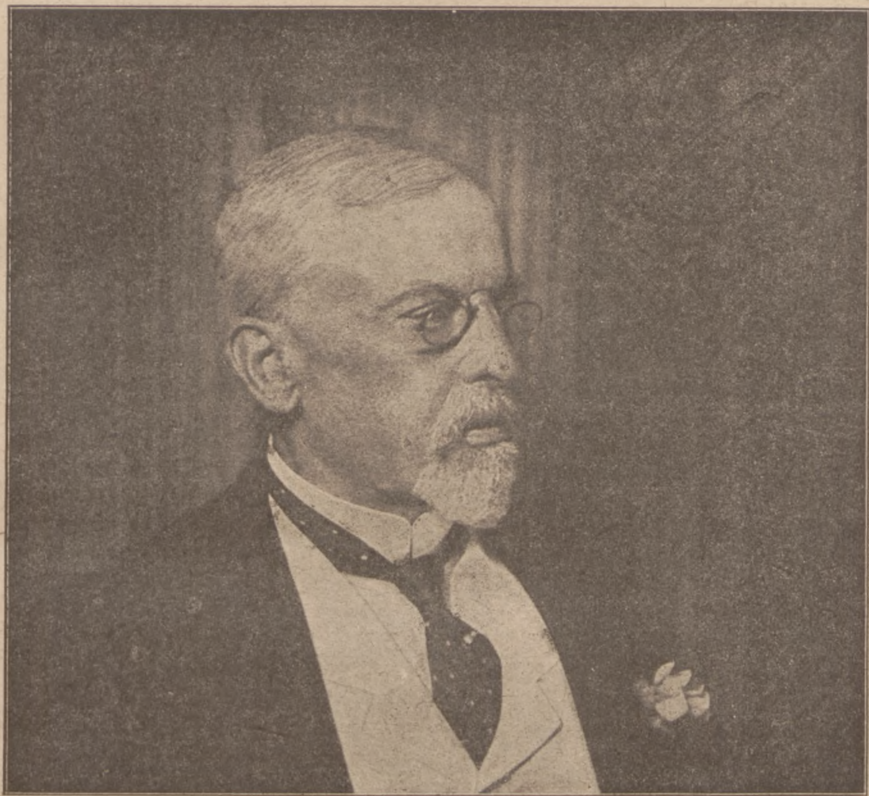
Burza wojenna, która z całą swoją grozą przewaliła się przez naszą ojczyznę, pozostawiła po sobie ślady, które są widoczne, i ślady, które się niedługo ujawnią. Niejedna jednostka, utrzymująca ziemię w swych rękach, znalazła się lub znajdzie, w położeniu, uniemożliwiającem dalsze utrzymanie ziemi. Jest obowiązkiem wszystkich Polaków, bez różnicy klasowej przynależności, tak panów, jak chłopów, podać sobie wzajem ręce do wspólnej akcyi narodowej, mającej za zadanie obronę ziemi. Trzeba tak wielkim, jak małym ziemianom dopomódz do utrzymania rodzinnego zagona, trzeba podać sobie wzajem ręce, aby ziemia, której dana jednostka nie będzie w stanie utrzymać, nie poszła w obce ręce, ale dostała się do rąk ludu, który jej potrzebuje. Społeczeństwo polskie, wobec mnożących się zakusów na nasze ziemie, będzie musiało zdać egzamin ze swojej zdolności do samopomocy i przez popieranie akcyi, która się w roku 1917 rozpocznie, dać czynem wyraz umiłowania ziemi ojczystej.

Projekty instytucyi finansowej i obywatelskiej dla obrony ziemi są już opracowane, podania do władz wniesione. Przed Nowym Rokiem będą udzielone koncesye przez władze. Natychmiast potem ogłoszone zostaną szczegóły i rozpocznie się praca nad przeprowadzeniem organizacyi. Klub posłów ludowych, który całą tę akcyę zainicyował, będzie miał przed sobą nowe, wielkie zadanie zorganizowania sił ludowych dla tej wielkiej akcyi. W każdym powiecie utworzona będzie organizacya, do której będą należeć wielcy i mali rolnicy, której zadaniem będzie — czuwać nad niebezpieczeństwem przejścia ziemi w obce ręce, obmyślać sposoby pomocy dla zagrożonych gospodarstw, a jeśli ta pomoc nie mogłaby zagrożonego utrzymać w posiadaniu ziemi, zająć się przeprowadzeniem jej w ręce tych, co ją utrzymać potrafią. Będzie to pierwsza akcya wspólna wszystkich stanów, będzie pierwszym momentem skupienia się wszystkich warstw narodu dla jednego wielkiego, narodowego celu. Po raz pierwszy mały rolnik wystą-

pi w roli ziemianina, bo dotychczas tylko przedstawiciele wielkiej własności za ziemian byli uważani. Będzie to akcya, w której lud polski wystąpi z roli widza, a wejdzie sam do pracy z innymi, dając dowód, że dorósł do wielkich zadań, że przy poczuciu praw ma już wyrobione poczucie obywatelskich obowiązków, że w wielkiej pracy obywatelskiej i narodowej staje do współudziału jako równy z równym.

Wierzę święcie, że lud polski, który swoje umiłowanie ziemi, zrozumienie swoich obywatelskich i narodowych obowiązków tak świetnie w czasie wojny zadokumentował, w akcyi obrony ziemi weźmie udział czynny i masowy.

Henryk Sienkiewicz.



Jak grom z jasnego nieba spadła na naród polski żałobna wieść: Henryk Sienkiewicz zmarł we środę dnia 15 listopada 1916 r. w Vevey w Szwajcaryi.

Zmarł człowiek, który nietylko do nas należał. Umarł wielki, genialny twórca, którego dziełami karmił się cały świat cywilizowany. Zszedł z nim do grobu jeden z tych potężnych duchów, które w pochodzie ludzkości ku celom ostatecznym, idą na czele. Świat stracił w Sienkiewiczu geniusza — naród nasz stracił w Nim więcej: stracił największego i najlepszego swego syna, stracił wodza, który w czasie długiej, narodowej nocy rozpalił przed nim pochodnię nadziei, gorejącą ogniem wewnętrznych sił narodu, które On, mocarz słowa, wydobył z głębin narodowej

duszy i braciom swoim na otuchę, światu całemu na dowód niezniszczalnej żywotności Polski, ukazał. Świat stracił w nim genialnego twórcę; Polska straciła twórcę największego z współczesnych i obywatela, jednego z najpierwszych. To jest przyczyną, że w chwili, gdy nad Ojczyzną naszą rozbłysnął świt nowej, marzonej przyszłości, świt, drżeniem serc wszystkich witany, śmierć Sienkiewicza osnuła żałobą cały naród. Polska odczuła śmierć Sienkiewicza jako cios jeden z największych, jaki ją w tym czasie, tak dla narodu ważnym, mógł spotkać.

Na czem polegała wielkość Sienkiewicza i jego olbrzymie w narodzie znaczenie? — zapytacie.

Postaramy się pokrótce na to odpowiedzieć.

Narody niepodległe mają swoich kierowników i przywódców w rządach. Królowie, cesarze i ich rządy wytyczają im cele, prowadzą je ku ich ziszczeniu. My, Polacy, rozdarci na trzy części, nie mający własnego państwa, a temsamem i rządu, musieliśmy i musimy dotąd czuwać nad sprawami naszego trwania i posłannictwa sami. I dlatego to nasza myśl narodowa, którą gdzieindziej pielęgnują i rozszerzają rządy, musiała się przechowywać i rozwijać tam, gdzie jej wrogie nam siły zniszczyć nie mogły, w dziedzinie ducha, w literaturze. Stąd wielcy pisarze, wielcy poeci, mają u nas większe znaczenie, niż gdziekolwiek indziej, oni bowiem stają się nietylko chlubą narodu i jego kultury, ale równocześnie wodzami społeczeństwa, a, posiadając rządy dusz, rządcami narodu. Takim był Mickiewicz, takim Wyspiański, takim Sienkiewicz.

Działalność powieściopisarską rozpoczął Sienkiewicz w czasie, kiedy naród polski po kilkakrotnych, bezowocnych zrywaniach się do odzyskania niepodległości, prześladowany, krępowany w swoim rozwoju, tępiony, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, stanął jakby na rozstaju, nie wiedząc, co począć. Rozległy się hasła pogodzenia się z losem, hasła, noszące w sobie zarodki zmarnienia. Sienkiewicz odczuł ten stan głęboko. Napisał swoją sławną trylogię, powieść w trzech częściach, z dziejów XVII wieku. I przedstawił w tej powieści cały potop nieszczęść, jakie na Polskę wówczas spadły i cały szereg górnych wzlotów, wspaniałych czynów, które w rezultacie wyrwały Ojczyznę z nieszczęścia, już nad nią wiszącego. Powieść opromienił takim blaskiem miłości Ojczyzny, rozsiał w niej hojną dłonią genialnego twórcy takie bogactwo sił życiowych narodu, że książki te stały się jakby objawieniem. Naród rzucił się na nie, starzy i młodzi pochłaniali je, a pochłaniając, czuli, że oni przecie są synami tych bohaterów, co Polskę z potopu wybawili, że ta przeszłość nasza była bujną i wspaniałą, że naród, który ma taką przeszłość, zginąć nie może. Z karty każdej tych powieści biło poczucie wielkości, poczucie nieśmiertelności, biło jedno wielkie wskazanie: narodzie, chcesz żyć, to żyć będziesz! I naród za tem wołaniem poszedł. Z przeszłości, tak po mistrzowsku przez Sienkiewicza przedstawionej, zaczerpnął nowych sił i poszedł naprzód, a w niedługi czas, w naszych oczach, zerwał się znów do orężnej walki o swoją wolność. Za trylogią poszły inne powieści, „Krzyżacy“, „Na polu chwały“, a ze wszystkich biło ciągle to wołanie, z głębin duszy narodu dobyte: przyszłość kujemy sobie sami — naród, który ma taką przeszłość, nie zginie.

Powieść pod tyt.: „Quo vadis“, osnuta na tle prześladowania chrześcijan za Nerona, jedno z największych arcydzieł literatury światowej, zyskała Sienkiewiczowi światowy rozgłos. Przetłómaczoną została na blisko sto języków. Nazwisko Sienkiewicza stało się głośne na całej kuli ziemskiej. I przez to dzieeło Polaka przypomniała się światu całemu Polska. Ta książka Sienkiewicza mówiła wszystkim: Nie zginęła Polska, skoro ma taką kulturę, skoro ma takich genialnych twórców, jak Sienkiewicz.

Zyskawszy sławę wszechświatową, stał się Sienkiewicz najpoczytniejszym powieściopisarzem na świecie. Zaczęto tłómaczyć wszystkie jego książki na najważniejsze języki europejskie. Książki te rozchodziły się w setkach tysięcy egzemplarzy i znowu przypominały narodom, że ta Polska, wymazana z mapy Europy, żyje, rozwija się i mimo rozdarcia kroczy w jednym szeregu z najbardziej kulturalnymi narodami, a więc jest, nie zginęła. Świat uczcił tę żywotność Polski w Sienkiewiczu — Sienkiewiczowi przyznano nagrodę Nobla za literaturę.

Jako pisarz, znany i czczony w całym

świecie, zyskał Sienkiewicz możność zabierania głosu w sprawach narodowych w największych pismach europejskich i amerykańskich. Miało to dla nas ogromne znaczenie, bo głos Sienkiewicza był słyszany wszędzie. List Sienkiewicza po wypadkach we Wrześni, list do cesarza Wilhelma w sprawie wywłaszczenia, stały się głosem całej Polski wobec areopagu świata. Gdy sobie uprzytomnimy, że jeden był tylko człowiek, który podczas kongresu pokojowego po tej wojnie mógł wobec świata całego przemówić i być słuchanym, mógł wystąpić jako rzecznik Polski, że tym człowiekiem był właśnie Sienkiewicz, i że dziś już Go niemasz między żyjącymi, zrozumiemy, jaką ogromną stratę ponieśliśmy przez Jego śmierć, tak niespodziewaną.

Wielki pisarz, wielki obrońca praw narodu wobec świata, stał się Sienkiewicz podczas wojny europejskiej wielkim jałmużnikiem nieszczęśliwej swojej Ojczyzny. On to wespół z Paderewskim i Osuchowskim utworzył na wolnej ziemi szwajcarskiej Komitet Generalny dla niesienia pomocy zniszczonej wojną Polsce. On zwrócił się do świata z odezwą w sprawie ratowania Polski, a odezwa ta nie pozostała bez echa. Ze wszystkich stron zaczęły napływać składki, które szły na otarcie łez ofiarom wojny na ziemiach polskich. Z Jego to inicyatywy wezwał Ojciec święty cały świat katolicki do składek na Polskę. Dzięki tej pracy Sienkiewicza uratowano tysiące polskiej ludności, tysiące polskich dzieci przed śmiercią głodową.

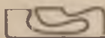
W końcu zaznaczymy jeszcze, że Sienkiewicz w odniesieniu do ludu polskiego okazał gorące serce wielkiego patryoty. W nowelkach swoich przedstawił i niedolę ludu i jego tężyznę. Sprawą ludową interesował się w ostatnich czasach bardzo gorąco. Był prenumeratorem „Piasta‘. W liście do swojego krewnego, profesora Chrzanowskiego w Krakowie, pisał Sienkiewicz w czerwcu b. r., że ma jeszcze jedno pragnienie: napisać historyę polską dla ludu. Niestety, śmierć przeszkodziła wykonaniu tego zamiaru.

Cześć pamięci tego wielkiego twórcy, tego wielkiego Polaka!

Józef Rączkowski.

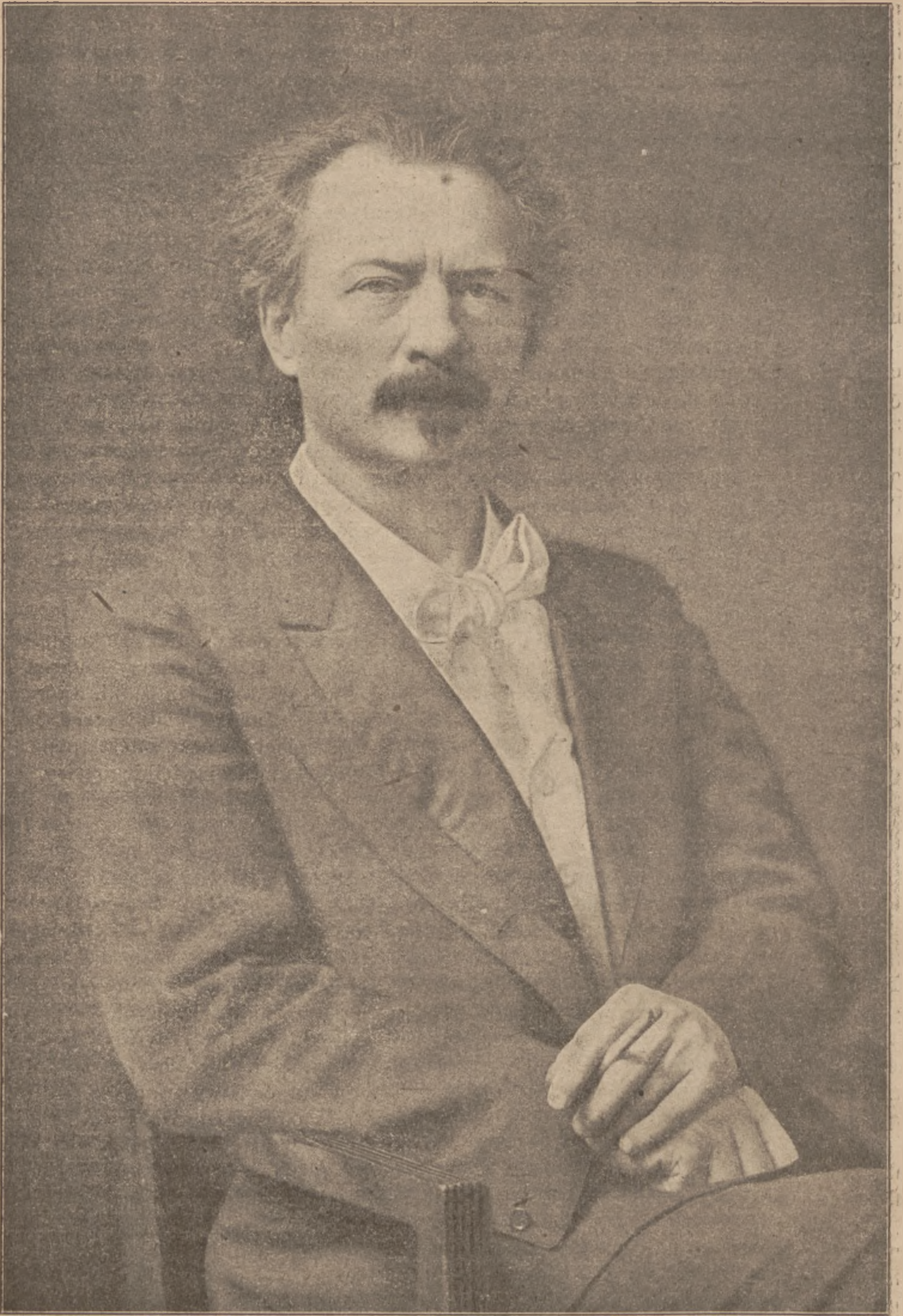
* * *

Możność zamieszczenia portretu ś. p. Sienkiewicza zawdzięczamy uprzejmości czcigodnej Jego małżonki, która go nam nadesłała na kilka dni przed śmiercią ś. p. Sienkiewicza. Jest to portret z ostatniej fotografii wielkiego pisarza



Samarytanie cierpiącej Polski.

Kiedy na ziemiach polskich rozszalała się burza wojenna, niszcząc wiekowy dobytek narodu, pozbawiając tysiące ludzi dachu nad głową, zmuszając ich do opuszczania sadyb ojczystych, nad całą polską ziemią rozsiadła się upiorna wiedźma: nędza. W tych właśnie najcięższych dla Polski chwilach, kiedy się zdawało, że naród zginie w tym potopie nieszczęść, dwaj najwybitniejsi synowie Polski współczesnej, Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski postanowili ratować ginący lud polski i w tym celu zaapelowali do całego kulturalnego świata. W tym celu zdala od Polski, w wolnej ziemi szwajcarskiej, założyli Komitet General-Pomocy dla Polski. Na czele komitetu stanęli obaj wielcy inicyatorzy, Sienkiewicz i Paderewski, trudy generalnego sekretarza objął szlachetnie znany ze swej działalności patryotycznej, mecenas Osuchowski. Sienkiewicz wydał do ludów świata odezwę w sprawie ratowania Polski, odezwę, która wywołała głęboki odzew we wszystkich krajach cywilizowanych na kuli ziemskiej. Wszędzie zaczęły się odrazu tworzyć komitety, które się zajęły zbieraniem składek na rzecz nieszczęśliwej Polski. Na prośbę Komitetu generalnego wezwał Ojciec św. wiernych całego świata do składek na ratowanie biednej ludności polskiej. I posypały się składki z całego świata, które komitet generalny przesyłał do Polski, gdzie użyciem ich na cele odpowiednie zajmował się Komitet Obywatel-



IGNACY PADEREWSKI
jeden z twórców Generalnego Komitetu Pomocy dla Polski, który rozwinął ogromną działalność na rzecz Polski w Ameryce.

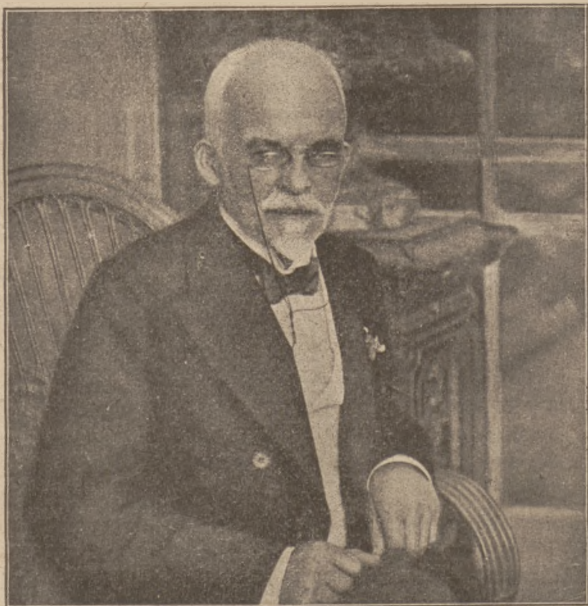


Książę biskup krakowski Adam Sapieha, twórca Komitetu Biskupiego Krakowskiego.

ski w Warszawie na Królestwo Polskie, na Galicyę zaś powołany do życia przez księcia biskupa krakowskiego, Sapiehę, Komitet Biskupi.

Ilu ludziom przyszło się w ten sposób z pomocą, ilu ludzi ocaliło się od śmierci głodowej, ilu matkom i dzieciom otarto łez przez przyjście z pomocą, dzięki tym składkom z całego świata, o tem napiszemy kiedyś obszernie, gdy będzie można zestawić tę pomoc, gdy ci, którym tę pomoc dano, sami zaczną o niej pisać. Dziś możemy stwierdzić tylko tyle, że akcya Sienkiewicza, Paderewskiego, Osuchowskiego i ks. biskupa Sapiehy była niesłychanie potrzebną i że ci czterej wielcy synowie ojczyzny stali się prawdziwymi samarytaninami cierpiącej Polski. Cała Polska składa im też hołd i wdzięczne uznanie.

Najruchliwszym działaczem w Generalnym komitecie jest Ignacy Paderewski. On to pojechał do Anglii, a potem do Ameryki, gdzie dawał koncerty, z których dochód przeznacza stale na pomoc dla Ojczyzny, a ponadto na tych koncertach zabierał głos, i natchniony mowca, przywodził Anglikom i Amerykanom przed oczy tragedyę naszej ojczyzny, zapoznawał cudzoziemców z jej dziejami, uczył poznawać Polskę, jej naród, jej kulturę, jej historyę, a temsamem pracował, jak nikt inny może, dla sprawy.



Antoni Osuchowski, sekretarz generalny Komitetu ratunkowego dla Polski w Vevey.

Przewodniczącego komitetu, Henryka Sienkiewicza, zabrała, niestety, śmierć. Ale komitet pracować będzie dalej, pod kierunkiem czcigodnego p. Osuchowskiego i Paderewskiego.

Możność zamieszczenia w kalendarzu portretów Paderewskiego i Osuchowskiego zawdzięczamy uprzejmej łaskawości czcigodnej małżonki Henryka Sienkiewicza, która nam nadesłała ich fotografie, za co na tem miejscu składamy dostojnej pani serdeczne podziękowanie.



Proklamacya państwa polskiego.

Naród polski doczekał się w roku 1916 chwili, o jakiej marzył od lat z górą stu. Wojna europejska, która zniszczyła całe ziemie polskie, przemieniając je w jedno ogromne pobojowisko, przyniosła, jak się tego spodziewano, rozwiązanie sprawy polskiej. Dnia 5 listopada 1916 wielkoduszni monarchowie państw centralnych, cesarz



Gen. gubernator eksc. Kuk, który odczytał proklamacyę państwa polskiego w Lublinie.



Gen. gubernator Beseler, który odczytał proklamacyę państwa polskiego w Warszawie.

Pałac królewski w Warszawie, w którym 5 listopada 1916 proklamowano wskrzeszenie państwa polskiego.

Franciszek Józef I. i cesarz Wilhelm, wydali manifest, proklamujący utworzenie niezawisłego państwa polskiego z terytoryum, które armie sprzymierzone zdobyły na Rosyi. Manifest ten odczytali wobec przedstawicieli społeczeństwa w zamku królewskim w Warszawie generał-gubernator ziem, zajętych przez Niemcy, generał Beseler, w Lublinie generał-gubernator ziem, zajętych przez Austro-Węgry, generał Kuk. Manifest ten brzmiał następująco:

„Jego cesarska Mość cesarz Austryi i apostolski król Węgier i Jego cesarska Mość cesarz Niemiec, przejęci silną wiarą w ostateczne zwycięstwo ich broni i ożywieni pragnieniem, aby obszarom polskim, które ich waleczne wojska wśród ciężkich ofiar wyrwały z pod panowania rosyjskiego, otworzyć szczęśliwą przyszłość, ułożyły się, aby z tych obszarów utworzyć samoistne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządu.

Ściślejsze ustalenie granic Królestwa Polskiego pozostaje zastrzeżone.

W przyłączeniu się do obu sprzymierzonych mocarstw, nowe królestwo znajdzie rękojmie, których potrzebuje dla swobodnego rozwoju swych sił. W własnej armii żyć mają nadal sławne tradycye wojsk polskich dawnych czasów i pamięć o tych walecznych Polakach, którzy w ostatniej wielkiej wojnie brali udział. Organizacya, wyszkolenie i kierownictwo tej armii uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie żywią niezłomną nadzieję, że życzenia co do państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego odtąd spełnią się przy wskazanem uwzględnieniu ogólno-politycznych stosunków Europy, jako też przy uwzględnieniu pomyślności i bezpieczeństwa ich własnych krajów i ludów. Wielkie zaś mocarstwa, które od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadują, z radością patrzeć będą, jak na ich granicy wschodniej powstaje i rozkwita nowe państwo, wolne, szczęśliwe i cieszące się ze swego życia narodowego.

Z Najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości cesarza Austryi i apostolskiego króla Węgier.

Gen. gubernator Kuk".

W połowie listopada ogłoszona została ustawa, na podstawie której utworzonym zostanie polski rząd i polski parlament. Równocześnie mocarstwa centralne podjęły kroki około stworzenia armii polskiej, której trzonem, kadrami, są Polskie Legiony. Armia ta, mająca odrębne umundurowanie, polską oczywiście komendę i polskich dowódców, będzie na razie włączoną do armii niemieckiej i będzie bronić niepodległości państwa, przez mocarstwa centralne utworzonego.

Dzień 5 listopada 1916 roku stanowić będzie w dziejach naszego narodu nową epokę. W dniu tym powołane zostało do życia na nowo państwo polskie, spełniło się więc marzenie pokoleń, spełniło się dążenie narodu, który „wolnością żyje, do wolności wzdycha, bez niej jak kwiatek na polu usycha".

Usamodzielnienie Galicyi.

Równocześnie z ogłoszeniem niepodległego Państwa Polskiego na terytoryum Królestwa Polskiego pojawił się manifest cesarza Franciszka Józefa I., zapowiadający nową konstytucyę dla Galicyi. to znaczy wyodrębnienie Galicyi. Szczegóły tej konstytucyi nie zostały dotąd opracowane. W każdym razie wiadomo to, że Galicya będzie mieć samorząd w rozmiarach, jak słychać, większych, niż Chorwacya. Przy układaniu tego nowego prawno-państwowego stosunku Galicyi do monarchii współdziałać będą delegaci Koła Polskiego. a przedewszystkiem nowy minister dla Galicyi, eksc. Michał Bobrzyński. Manifest cesarza, dotyczący wyodrębnienia Galicyi, przeciw czemu nawiasem mówiąc, wystąpili z wielkim hałasem Rusini. brzmiał jak następuje:

„Kochany drze Körber!

W myśl układu, jaki stanął między Mną a Jego cesarską Mością cesarzem Niemiec, będzie z obszarów Polski, wyzwolonych przez nasze waleczne wojska z pod panowania Rosyi, utworzone samoistne państwo, z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządu.

Przy tej sposobności myślę ze wzruszonem sercem o wielu dowodach oddania się i wierności, jakich w ciągu Moich rządów od kraju Galicyi doznałem, jakoteż o wielu wielkich i ciężkich ofiarach, które kraj ten, wystawiony na najgwał-

towniejszy napór nieprzyjaciela, w obecnej wojnie w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic monarchii ponieść musiał i które mu zapewniają trwały tytuł do Mojej najgorętszej ojcowskiej opieki.

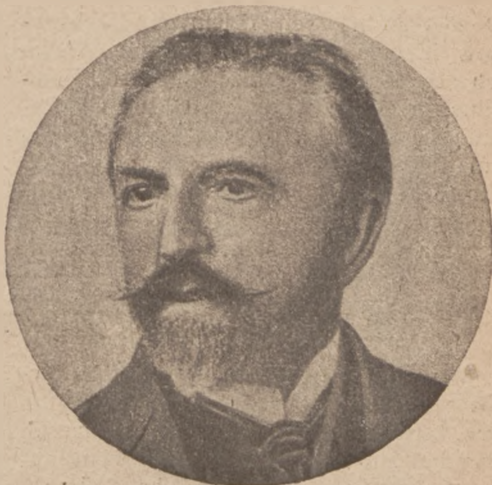
Jest zatem Moją wolą w chwili, kiedy nowe państwo powstaje, równolegle z tym rozwojem rzeczy także krajowi Galicyi nadać prawo samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych, aż do pełnej miary tego, co z jej przynależnością do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza, dać przez to ludności Galicyi rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Podając Panu ten Mój zamiar do wiadomości, polecam Panu, ażebyś, celem jego ustawowego urzeczywistnienia, wypracował i przedłożył Mi odpowiednie wnioski.

Wiedeń, dnia 4 listopada 1916.

Franciszek Józef m. p.".

Wyrazem uczuć, przepełniających serce każdego Polaka po proklamacyi państwa polskiego i zapowiedzi wyodrębnienia Galicyi, była manifestacya Koła sejmowego, jaka się odbyła w Krakowie dnia 12. listopada 1916.



Nowy minister dla Galicyi eksc. Michał Bobrzynski.

LEGIONY POLSKIE.

Legiony! Sam dźwięk tego słowa wywołuje w duszy polskiej uczucie dumy i radości. Bo w tych Legionach skrystalizowało się wiekowe dążenie narodu, skrystalizowała się miłość Ojczyzny i dążenie do niepodległego, do państwowego bytu. Pamiętamy wszyscy, z jakim zapałem powitało całe społeczeństwo wieść o utworzeniu się polskich Legionów w 1914 roku. Nie szczędzono ofiar, nie szczędzono niczego, by tylko wyekwipować legionistów. Bo oto po stu blizko latach po raz pierwszy zjawiał się znowu żołnierz polski, idący do walki z odwiecznym wrogiem naszego narodu, do walki o ten cel, za który ginęły tysiące męczenników, krwawiły się tysiące wygnańców w katorgach Syberyi. W roku 1914 powstał na nowo żołnierz polski, a oto dożyliśmy chwili, że jeszcze podczas wojny spełnił się cel, który wiódł legiony do boju, utworzone zostało niepodległe państwo polskie.

W chwili, kiedy te słowa piszemy, rozpoczęły się kroki około utworzenia armii polskiej już jako armii państwowej, stojącej godnie obok zwycięskich armii mocarstw centralnych.

Dzieło legionów jest olbrzymie. Od początku wojny, od jesieni 1914 roku, legiony przeszły setki bitew na różnych



Józef Piłsudski, pierwszy oficer Legionów Polskich.

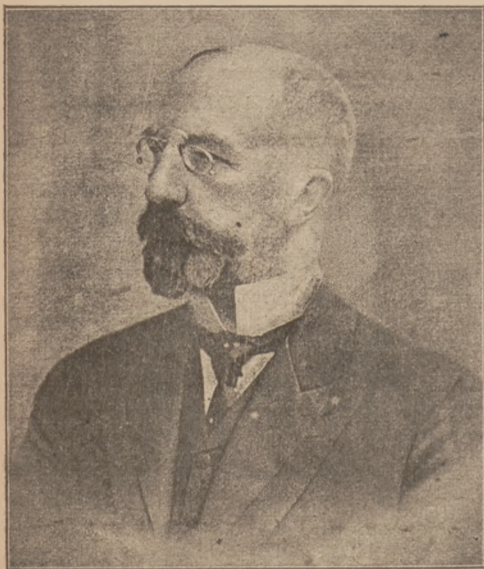
częściach frontu walki z Rosyą, a ze wszystkich tych bitew wyszły zwycięsko, opromienione aureolą bohaterstwa i zapału, który tylko w takiej armii, świadomej celu, o jaki walczy, jest możliwy. Dużo tych naszych dzielnych żołnierzyków już nie powróci do domu. Wielka ich część spoczywa już pod darnią mogilną, przelawszy krew za Ojczyznę. Radują się pewnie ich dusze, że to, o co oni walczyli, stało się ciałem, że ta Polska, o której oni śnili w czasie trudów wojennych, która im się jawiła przed oczyma w cierniowej koronie podczas bitew i prowadziła do zwycięstwa i śmierci ta Polska, Ojczyzna najukochańsza, odżyła na nowo. Tym bohaterom hołd choćby w tych kilku słowach składamy

Dziś legiony stanęły przed nowem zadaniem. Dziś są one tym stosem pacierzowym, o który ma się oprzeć armia państwa polskiego. Można być przekonanym, że ta armia, której trzonem będą legiony, stanie się godną świetnych tradycyi polskiego wojska z czasów niepodległych, tradycyi, które z taką dumą i zapałem zostały wskrzeszone przez polskie legiony

Zmiana rządu w Austryi.

Wśród wypadków wojennych ciszę życia politycznego Austryi przerwał wypadek, który u wszystkich ludów monarchii wywołał żywy oddźwięk. Prezydent ministrów austryackich, Karol hr. Stürgkh, został dnia 21. października 1916 zamordowany. Morderstwa dokonał jeden z wybitnych socyalistów austryackich, dr. Fritz Adler, syn przywódcy socyalistów i prezesa parlamentarnego klubu socyalistycznego w parlamencie wiedeńskim. Jak się okazało, morderca był fanatykiem i umysłowo chorym. Zbrodniczego czynu dokonał w restauracyi podczas obiadu. Natychmiast go ujęto i odstawiono do więzienia. Ś. p. hr. Stürgkh był jako polityk przyjacielem naszego narodu. Posłowie nasi udawali się do niego zawsze z tem przeświadczeniem, że prezydent ministrów żądania ich skrupulatnie bada i najżyczliwiej do nich się odnosi. Niespodziewany zgon ś. p. hr. Stürgkha wywołał też u nas szczery żal.

Następcą ś. p. hr. Stürgkha został dr. Ernest Körber, — jeden z najtęższych polityków współczesnych w Austryi.



Ś. p. Karol hr. Stürgkh.



Nowy szef rządu w Austryi dr Ernest Körber.

Wojna europejska.

Wbrew wszelkim przewidywaniom, nie tylko rok 1915, rok niesłychanej klęski Rosyan, ale nawet rok 1916 nie przyniósł rozstrzygnięcia w wojnie europejskiej. Wprawdzie wojskowe sukcesy mocarstw centralnych i sprzymierzonych z niemi państw, t. j. Bułgaryi i Turcyi, są tak wielkie, że przesądzają poniekąd ostateczny rezulatat wojny, jednakowoż sytuacya wojenna zamiast się przechylać nienawiści, która w trzecim roku wojny zaczęła się uwydatniać z całą jaskrawością. I to jest rzecz nie do pojęcia, że ani olbrzymie zwycięstwa mocarstw centralnych, ani kolosalne straty w ludziach, ani olbrzymia ruinacya całego życia gospodarczego, zwłaszcza w państwach, wrogich mocarstwom centralnym, nie spowodowały stron walczących do szukania drogi do pokoju, ale przeciwnie,



Arcyksiążę Józef Ferdynand, komendant IV. armii i następca tronu austro-węgierskiego arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

na stronę pokoju, gmatwa się ustawicznie, tak, że z końcem roku 1916 można było mówić, że wojna zamiast się przybliżać ku końcowi, coraz się bardziej zaogniała.

Najważniejszem znamieniem tych straszliwych zapasów, których widownią od półtrzecia roku jest cała prawie Europa, jest w pierwszym rzędzie uwydatnienie **niesłychanej wprost siły mocarstw centralnych,** która się zamanifestowała na wszystkich terenach walk, następnie **wzrost zaciętości bojowej i wzrost nienawiści między obu grupami państw,** spowodowały **zaognienie się przeciwieństw,** spotęgowanie nienawiści i do pewnego stopnia zażartość, streszczającą się w haśle **walki do ostatniej kropli krwi.** Ton przemówień przedstawicieli Anglii, Francyi i Rosyi, przemówień wygłoszonych już w trzecim roku wojny, po przeżyciu samych tylko klęsk, zadanych tym państwom przez mocarstwa centralne, był jeszcze bardziej zawzięty, aniżeli z początkiem wojny. Znamiennem jest także to, że właśnie w trzecim roku wojny uwypukliło się to, co stanowi tej wojny treść zasadniczą, a może jej po-



Generał Boehm-Ermolli, komendant armii.

wód podstawowy, mianowicie uwydatniła się w całej pełni **nienawiść Anglii do Niemiec i odwrotnie.** W trzecim roku wojny skrystalizowały się przyczyny wojny w wielkim zatargu między dwoma największemi potęgami świata, t. j. między Niemcami i Anglią. Nic dziwnego, że wszelkie **pogłoski o pokoju,** jakie się co jakiś czas wśród wrzawy bitw odzywały, musiały przycichać, a wszelkie zabiegi ludzi, którzy chcieli sprawę pokoju w czyn wprowadzać, były głosem wołającego na puszczy.

Kiedy podczas wojny bałkańskiej nastały momenty, w których lada dzień groził wybuch wojny europejskiej, w najpoważniejszych dziennikach świata pojawiły się artykuły, przestrzegające przed tą wojną i wyłuszczające jej okropne skutki. Najbujniejsza jednak fantazya dziennikarska nie zdołała nawet w przybliżeniu oddać całej przerażającej grozy i nieszczęścia, jakie ta wojna narodów w Europie wywołała. My sami dziś jeszcze nie ogarniamy dokładnie ogromu tego, co ludzkość i kultura wskutek tej wojny straciła. Wiemy, że zniszczoną została Belgia, w niej wiele cennych zabytków kultury, wiemy, że zniszczoną została najbogatsza część Francyi, wiemy, że zniszczeniu uległa Galicya, całe Królestwo Polskie, cała ziemia polska. Wiemy, że wszystkie państwa zaciągnęły olbrzymie długi, sięgające w dziesiątki miliardów. Wiemy, że całe życie gospodarcze zostało zachwiane i podcięte w swoich podstawach. Wiemy wreszcie z przybliżonych obliczeń Czerwonego Krzyża w państwach neutralnych, że wojna pochłonęła dotąd około 18 milionów ludzi, w czem ze 12 milionów w zabitych, ranionych i inwalidach. Wszystko to uwydatni się dopiero w całej swojej grozie po wojnie, kiedy, jak się zdaje, narody,



Zima ubiegła była w Galicyi tak silna, że z powodu zasp śnieżnych koleje z trudem mogły kursować.

w wojnę tę wmieszane, będą musiały rozpoczynać pracę poprostu od nowa, niejednokrotnie na zgliszczach i ruinach wszystkiego, co miały przed wojną. Być może, że świadomość tych przerażających



Nasi żołnierze grzejący się przy ogniu na Wołyniu.

skutków wojny jest jedną z zasadniczych przyczyn spotęgowania się w trzecim roku wojny zaciekłości wojennej, bo chyba wszyscy mężowie stanu i wszystkie rządy myślą o tem, aby ta wojna była już naprawdę ostatnią, aby ludzkości po raz drugi nie narażać na taki straszliwy upust krwi i taki niepowetowany zastój w kulturalnym pochodzie naprzód.

Wreszcie wspomnieć należy, że w ciągu tych półtrzecia roku walk **wojna zmieniła się na wojnę poprostu wyniszczającą.** Okazało się, że największe nawet zwycięstwa, że upadek całych państw nie przynosi jedynego pożądanego sku-



Żołnierze rosyjscy, gotujący sobie w polu strawę.



Nasi żołnierze przed bitwą u stóp krzyża.

tku i celu wojny, t. j. pokoju. Upadła Belgia, upadła Serbia, upadła Czarnogóra, przed upadkiem stanęła w chwili, gdy te słowa piszemy, Rumunia, a wojna trwa dalej i kolosalne zmagania sie armii przybierają na gwałtowności. System walk przemienił się na podziemny i nadziemny. O walkach w otwartem polu dziś się prawie nie mówi. Walczący ukryli się nawzajem pod ziemią, główne zadanie bojowe przypadło aeroplanom, artyleryi karabinom maszynowym. Okazało się, że wojska, jeśli się okopią przy użyciu wszelkich inżynierskich prawideł, stwarzają poprostu żelazny mur nie do przebicia. Typowym przykładem nowożytnego sposobu walczenia są walki na całym froncie francuskim i na froncie od Rygi mniej więcej po Baranowicze. Na tych frontach



I oddano żołnierzowi ostatnią posługę...

walki trwają od półtora roku z niewstrzymaną gwałtownością, a jednak sukces ich jest poprostu niewidoczny. Przy takiej walce pozycyjnej bój toczy się o metr ziemi, o lej dołu, wyrwanego wybuchem miny lub granatu. Zysk dziesięciu metrów uważa się za sukces ogromny. Ofiary są wielkie, a skutki minimalne. Wskutek tej zmiany systemu wojowania wojna przemieniła się na wyniszczającą, na wojnę, w której państwa wojujące trzymają się hasła: **kto dłużej przetrzyma.**



Widok Dniestru koło Uścieczka.

Mocarstwa centralne zabłysły w ciągu tych półtrzecia roku wojny czynami poprostu zdumiewającymi. Gdziekolwiek



Tak wygląda zdobyty rów rosyjski po bitwie.



Rowy strzeleckie austro-węgierskie nad Strypą.

wymierzyły cios wojskowy, tam ten cios nie zawodził. Rosya została wyrzucona z Królestwa Polskiego, padła Serbia, padła Czarnogóra, ugięła się już od pierw-

Okopy naszych wojsk nad Ikwą.

szych ciosów Rumunia. Z drugiej strony musi się wziąć na uwagę, że przeciwnicy mocarstw centralnych coraz więcej

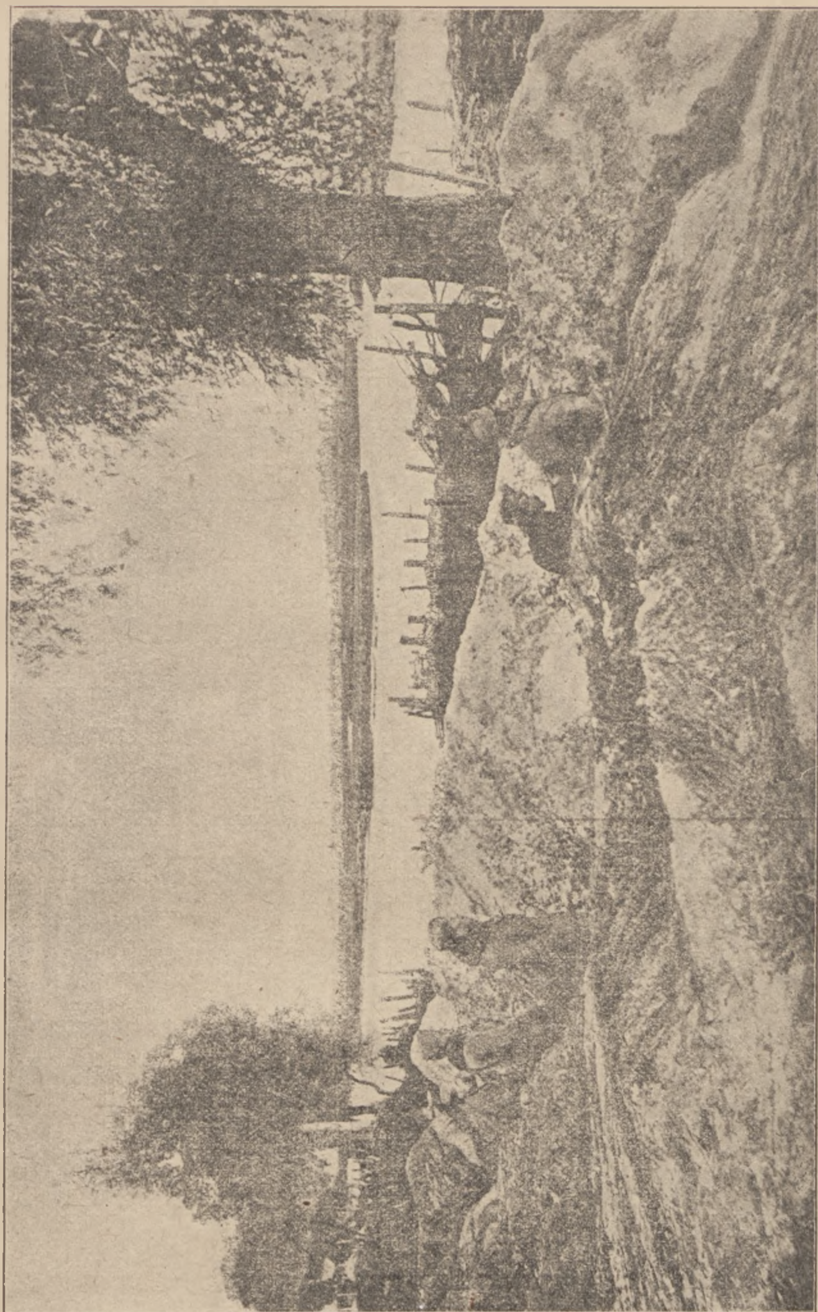
1916 roku Rumunię. I mimo ogromnych zwycięstw mocarstw centralnych, mimo olbrzymich klęsk państw czwórporozu-



Okopy wojsk sprzymierzonych nad Strypą.

państw wpędzają w wir wojny dla swojej obrony. Anglia wpędziła w marcu 1916 roku Portugalię, z końcem sierpnia

mienia, na wszystkich pomienionych frontach, w trzecim roku wojny krąg wojujących jeszcze się powiększył, a czy



Teren walk nad rzeką Bugiem.

się jeszcze powiększać nie będzie, tego nikt przewidzieć nie zdoła. To widać, że **wszyscy spodziewają się, iż w roku 1917 zapadną rozstrzygnięcia na frontach bojowych** i że po tych rozstrzygnięciach obiecują sobie nadejście przez wszystkich już upragnionego pokoju.

Wojna z Rosyą.

Zwrotny punkt w wojnie mocarstw centralnych z Rosyą stanowiło olbrzymie zwycięstwo wojsk sprzymierzonych pod Gorlicami, w dniu 2 maja 1915. Pobici pod Gorlicami, Rosyanie musieli zarządzić odwrót z zachodniej Galicyi, a kiedy wojska sprzymierzone podjęły za nimi pościg tak szybki, że Rosyanie nie zdołali się zatrzymać nawet na Sanie, zwinięcie frontu rosyjskiego w Galicyi



Teren walk nad Stochodem

Bagniste obszary nad Stochodem.

Tak wyglądają bagna na Wołyniu.



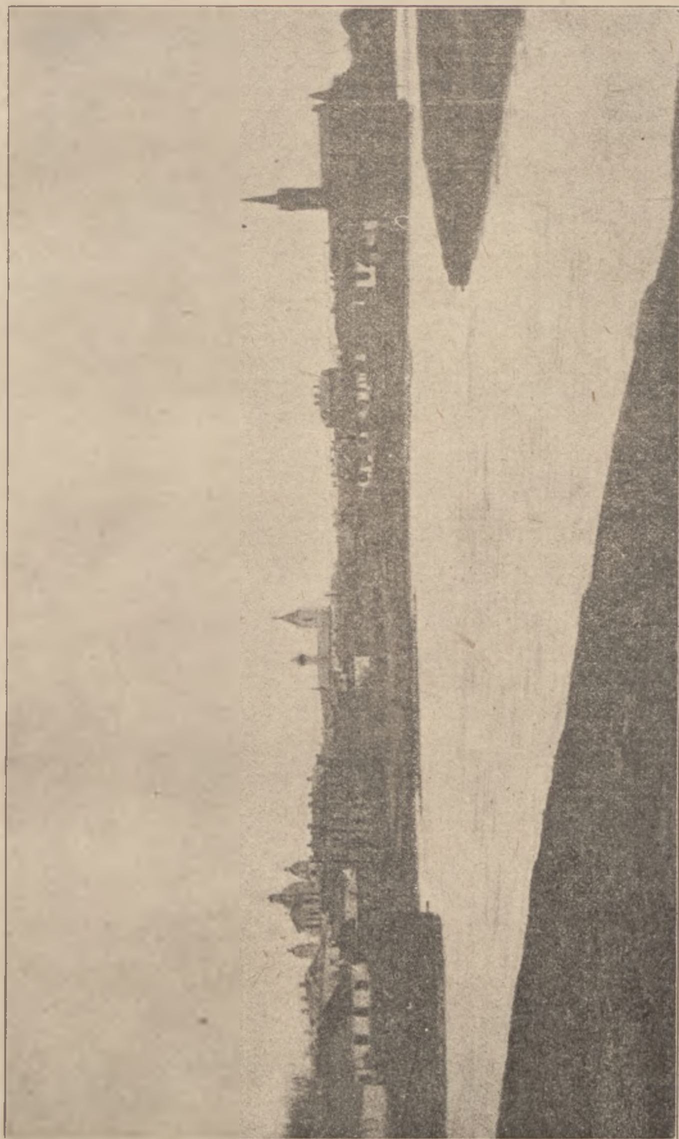
Okolica nad Styrem, widownia wielkich walk.

zmusiło ich do opuszczenia Królestwa Polskiego, a następnie do opuszczenia Litwy. Ten pościg austro - niemiecki trwał mniej więcej do końca października 1915, kiedy linia bojowa zarysowała się już zupełnie wyraźnie. Linia ta ciągła się na olbrzymim froncie od morza Bałtyckiego aż do granicy rumuńskiej, a biegła od Rygi wzdłuż rzeki Dźwiny popod Dźwińsk, na wschód od Wilna, dalej koło Pińska, na Wołyniu na wschód od Łucka, dalej niemal w prostej linii popod Tarnopol, wzdłuż rzeki Strypy, a następnie od jej ujścia wzdłuż Dniestru, poprzez okolice Czerniowiec, aż do granicy Rumunii.



Złota Lipa, nad którą się toczyły zacięte walki.

Już z końcem października 1915 rozpoczęły się na tym terenie wojny walki pozycyjne. Do zaciętszych walk przyszło jeszcze w listopadzie, **koło Czartoryska i nad rzeką Strypą,** które to walki skończyły się wyrzuceniem Rosyan poza Strypę. Zresztą przez cały czas od listopada 1915 aż do maja 1916 większych akcyi bojowych na tym froncie bojowym nie było. Próba ofenzywy rosyjskiej, podjęta na przestrzeni **między morzem Bałtyckiem a Prypecią,** na front generała Hindenburga, w drugiej połowie marca, do działań ofenzywnych nieodpowiedniej, **skończyła się klęską Rosyan, przypłaconą** olbrzymiemi stratami. Terenem najzaciętszych walk podczas tej ofenzywy były okolice **Jakobsztatu** nad Dźwiną i **Postaw,** oraz jezior **Narocz, Wisz**



Widok Brzeżan, koło których za wzięcie przez kilka miesięcy walczono.

niew i Miadzioł. Walki, jakie się potem na tym froncie rozwijały, taksamo, jak walki koło Tarnopola i nad Strypą, miały wybitny charakter walk pozycyjnych, bez poważniejszych następstw.

Wielkie działania bojowe **nastąpiły** na tym froncie dopiero w czerwcu 1916 ro-



Msza św. w rowie strzeleckim

ku. Wywołały je wypadki na innych terenach wojny, przedewszystkiem zaś na tereniee wojny z Włochami, gdzie podjęta przez armię austro-węgierską ofenzywa zdołała wyprzeć Włochów z południowego Tyrolu i zstąpić już na ziemię włoską. Położenie Włochów stawało się coraz gorsze, gdyż mimo zaciętego oporu musieli stale się cofać, a frontowi ich groziło rozerwanie. Z kłopotów wybawili ich Rosyanie, którzy podjęli przeciw mocarstwom centralnym na wielką skalę przygotowaną ofenzywę, którą podobno mieli zacząć później i tylko ze względu na Włochów, to jest na ulżenie im, rozpoczęli ją dnia 5 czerwca. W dniu tym na całym froncie wołyńsko-galicyjskim od linii kolejowej **Sarny-Kowel po Czerniowce** rozpoczęła się orgia artyleryjskiego ognia. Rosyanie, zaopatrzeni w amunicyę przez Amerykę, Japonię i Anglię, zastosowali w tej ofenzywie metodę **huragano-**



Kazanie do żołnierzy przed bitwą.



Przed bitwą żołnierze nasi przystępują do Komunii św.

wego ognia i popędzili do boju olbrzymie masy wojsk, zebrane i wyćwiczone w ciągu roku. Ofenzywa ta skierowaną była w trzech kierunkach: **na Kowel, na Lwów i na Stanisławów.** Naczelny wódz armii rosyjskiej, generał **Brusiłow,** postanowił za wszelką cenę zdobyć te trzy miasta i w dążeniu do ich zdobycia nie szczędził ofiar, które były olbrzymie. Ta ofenzywa, do której Rosyanie i ich sojusznicy przy-



Car i następca tronu.



Naczelny komendant armii rosyjskiej na froncie na ziemiach polskich, gen Brusiłow.

wiązywali ogromne nadzieje, powiodła się jedynie na froncie wołyńskim i w części frontu galicyjskiego. Na Wołyniu wojska austryackie musiały się cofnąć i opróżnić **Dubno i Łuck.** Koło **Łokaczy,** na zachód od Łucka, zatrzymano Rosyan, a następnie po otrzymaniu posiłków, odrzucono ich nieco w tył, tak, że linia bojowa na Wołyniu obejmowała miejscowości **Rożyszcze, Torczyn i Zwiniacze.**

Z równą siłą jak na Wołyniu uderzyli Rosyanie na armię, rozłożoną na pograniczu besarabskiem, między Dniestrem a Prutem. Ogień huraganowy rosyjski wzmógł się tam do niebywałych rozmiarów. Stanowiska austryackie zostały zupełnie zniszczone, poczem w okolicy **Okna** rozwinęła się olbrzymia bitwa. Przed przewagą sił ustąpiły wojska austryackie. Natychmiast rozgorzała sześciodniowa straszliwa walka o Czerniowce, które wreszcie 18 czerwca 1916 zostały opróżnione. Armia austryacka, pod komendą generała **Pflanzera,** wycofała się w Karpaty, a Rosyanie zajęli powoli



Car i następca tronu odbywa przegląd wojsk.



Komendant rosyjskiej armii generał Leszycki



Szef rosyjskiego sztabu generalnego Aleksiejew.



Klasztor w Poczajowie, słynny z powodu pielgrzymek w całej Rosyi.

całą Bukowinę. Skutkiem tego wygięcia frontu austro-węgierskiego musiały się również cofnąć wojska austro-węgierskie, znajdujące się na południe od Dniestru, we ataki w celu przełamania się w kierunku Lwowa. Ataki te kosztowały ich mnóstwo ofiar, a nie przyniosły rezultatu. Z końcem czerwca przesunięto je-



Rosyjski święty, pozostawiony w okopach, z których wojska sprzymierzone Rosyan wyrzuciły.

tak, że Rosyanie dnia 30 czerwca zajęli **Kołomyję.** Na zachód od tego miasta wywiązały się nowe, zacięte walki.

Równocześnie podjęli Rosyanie masowe ataki w celu przełamania się w kierunku Lwowa. Ataki te kosztowały ich mnóstwo ofiar, a nie przyniosły rezultatu. Z końcem czerwca przesunięto jedynie część armii niemieckiej z nad Strypy na rzekę **Koropiec.** Najzacięciej walczono wówczas w okolicy **Tarnopola** o wzgórze **Worobijówka,** które ustawicz-

nie zmieniało właściciela. Silne walki toczyły się również na Wołyniu koło **Kołek**. Rosyanie uderzyli tam ponownie w połowie lipca i zdołali zepchnąć armie sprzymierzone nad rzekę **Stochód.** — W walkach tych wybitny udział wzięły **Legiony polskie.** Dnia 19 lipca wywiązały się nad Stochodem walki o przejście przez rzekę, zwłaszcza koło **Stobychwy i Czerwiszcz,** jednak armie sprzymierzone dalej już nie ustąpiły. W drugiej połowie lipca ofenzywa rosyjska skierowała się znów na front od Prypeci względnie Stochodu po Rygę, głównie pod **Baranowiczami** i nad rzeką **Szczarą,** jednak nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Linia niemiecka pozostała bez zmiany.

Tymczasem na Bukowinie i w Galicyi usiłowali Rosyanie przedostać się **na Węgry.** Wywiązały się wielkie bitwy w dolinie **Mołdawy** i okolicy **Kirlibaby,** zwłaszcza zaś koło góry **Capul.** W Galicyi opanowali Rosyanie prawy brzeg Prutu i dotarli do **Delatyna i Mikuliczyna,** poczem rzucili się na **Tatarów i Worochtę,** aby się przedrzeć na Węgry. Roz-



Rosyanie zmuszali ludność cywilną, nawet kobiety, do kopania rowów.

gorzały tam wielkie walki o szczyt **Magóra,** który przechodził kilka razy z rąk do rąk.

lipca 1916. Na południe od Dniestru Rosyanie zajęli dnia 10 sierpnia **Stanisławów,** atakując równocześnie bardzo sil-



Zdala od wsi rodzinnej, na dalekich równiach na Wołyniu, pochowano niejednego z naszych żołnierzy...

Po raz drugi uderzyli Rosyanie z ogromnym zamachem na froncie wołyńsko-galicyjskim. Rezultatem tej ofenzywy było zajęcie przez Rosyan **Brodów,** dnia 28

nie wojska sprzymierzone na Wołyniu, pod **Kisielinem i Kaszówką.** Wskutek walk z końca lipca i początku sierpnia, armia hr. Botmera, usadowiona w bardzo

silnych pozycyach nad Strypą, cofnęła się z **nad Strypy nad Złotą Lipę,** a prawe jej skrzydło **poza Złotą Lipę,** tak, że



I pochylił się nad ciężko zranionym ułanem wierny towarzysz — koń...

front zrównał się z armią, znajdującą się na północny zachód od Stanisławowa. W ciągu września ofenzywa rosyjska przycichła. Co jakiś czas zrywały się jeszcze masy rosyjskie do ataków, głównie **koło Halicza, koło Brzeżan,** nad rzeką **Złotą Lipą i Narajówką,** oraz **nad Stochodem.** Wszystkie te jednak ataki pozostały bez skutku, bo armie sprzymierzone utrzymały się w swych stanowiskach, których ani ogień huraganowy,

Mój biedny bracie !... Ciebież mi przyszło znaleźć na patroli!...

Los koni, które padły ofiarą wojny.

ani masy wysyłanego na pewną śmierć żołnierza rozbić nie zdołały. Raz jeszcze zerwali się Rosyanie silniej do ofenzywy, mianowicie gdy Rumunię zaczęły armie sprzymierzone coraz bardziej ściskać w żelaznych obcęgach. I te ostatnie próby pozostały jednak bez rezultatu, tak, że już w dniu 1 listopada 1916 front bojowy na terenie walki z Rosyą był poprostu ustalony na kampanię zimową. Ofenzywa rosyjska, która kosztowała Rosyan od dnia 4 czerwca do 1 listopada 1916 przeszło 2 miliony ludzi w zabitych, rannych, i jeńcach, nie doprowadziła Rosyan do osiągnięcia bodaj jednego celu. Ani Kowel, ani Lwów nie dostał się w ręce rosyjskie. Linia bojowa wygięła się jedynie na Wołyniu i trochę w Galicyi wschodniej. Pozytywnie zyskali Rosyanie tylko Bukowinę.

Front bojowy na tym terenie walk ciągnął się więc od Rygi znowu po granicę rumuńską, a różnił się od zeszłorocznego frontu o tym samym czasie jedynie małem na zachód odchyleniem na południu. Front ten biegł w roku 1916 w listopadzie od Rygi wzdłuż rzeki Dźwiny, na wschód od Wilna, przez okolice Pińska, następnie nad Stochodem, dalej na zachód od Łucka, w Galicyi mniej więcej poprzez okolice Tarnopola, Zborowa, przez Narajówkę po Halicz, na południe zaś Karpatami głównym ich grzbietem, aż po zachodnią granicę rumuńską.

Oceniając ubiegły rok wojny na tym terenie, zaznaczyć należy, że o ile w roku 1915 ten teren wojny był widownią imponującej ofenzywy mocarstw centralnych, ofenzywy, zakończonej wyrzuceniem Rosyan z Królestwa Polskiego, z Litwy i z Galicyi, o tyle rok 1916 był dla mocarstw centralnych na tym terenie rokiem walk **defenzywnych.** Nie chodziło już mocarstwom centralnym o posunięcie się dalej na wschód, ale o utrzymanie tego, co w roku 1915 zdobyły, względnie wyswobodziły. To jest 1916 r. wojny na tym terenie znamię najważniejsze.



Z walk w Karpatach: Przejście przez Czeremosz.

Streszczając przebieg wojny, nie podawaliśmy tego nieskończonego szeregu bitw i miejscowości, pod jakiemi bitwy się toczyły. Chodziło nam tylko o danie obrazu, co się w tym roku wojny na tym terenie stało.

Na załączonych ilustracyach podajemy Czytelnikom szereg bardzo dobrych zdjęć, przedstawiających między innemi fotografie najważniejszych odcinków frontu. Da to Czytelnikom pojęcie o tem, gdzie walczyli ich synowie, ojcowie, mężowie i bracia, jak to wyglądały te strony nad Dniestrem, nad Strypą, nad Złotą Lipą, nad Stochodem, w wołyńskich bagnach i t. d.

Wojna z Serbią i Czarnogórą.

Działania wojenne na granicy serbsko-czarnogórskiej, po pierwszych wstępnych krokach w roku 1914, utknęły. Aż do września 1915 panował na granicy spokój. Poza drobnemi utarczkami patroli, żadnych większych operacyj nie podejmowano. Oczywiście Serbia rozumiała doskonale, że ten spokój wiecznie trwać nie będzie, i przygotowywała się do walnej rozprawy, wspomagana przez koalicyę. Zresztą Serbowie zdawali sobie sprawę z tego, że Bułgarya, którą oni w pokoju bukareszteńskim skrzywdzili, pozbawiając ją owoców zwycięstw w wojnie z Turcyą, może w pewnej chwili wystąpić przeciwko Serbii, aby nie tylko odzyskać utracone obszary, ale i zemścić się na Serbii za zniewagę i za prześladowanie Bułgarów w Macedonii. Nie przypuszczali jednak Serbowie, że wypadki tak szybko się potoczą i że ich w tym roku klęski rosyjskiej czekał zupełny pogrom.

Niespodziewanie nadeszła wiadomość, że Bułgarya zawarła we wrześniu układ z Turcyą, na mocy którego otrzymała od Turcyi terytoryum wielkości trzy tysięcy kilometrów kwadratowych koło Adryanopola. Znaczyło to, że Bułgarya pogodziła się z Turcyą i że lada dzień wystąpi przeciw Serbii. Tymczasem Austro-Węgry zgromadziły na granicy serbskiej wielkie siły, złożone z wojsk austro-węgierskich i niemieckich, które już ukończyły były zadanie swoje na ziemiach polskich, przepędziwszy Rosyan prawie poza granice dawnej Rzeczypospolitej. Na czele tej potężnej armii stanął generał Mackensen. Serbowie nie przypuszczali, że ta armia runie na nich, jak lawina; sądzili, że to tylko demonstracya wobec



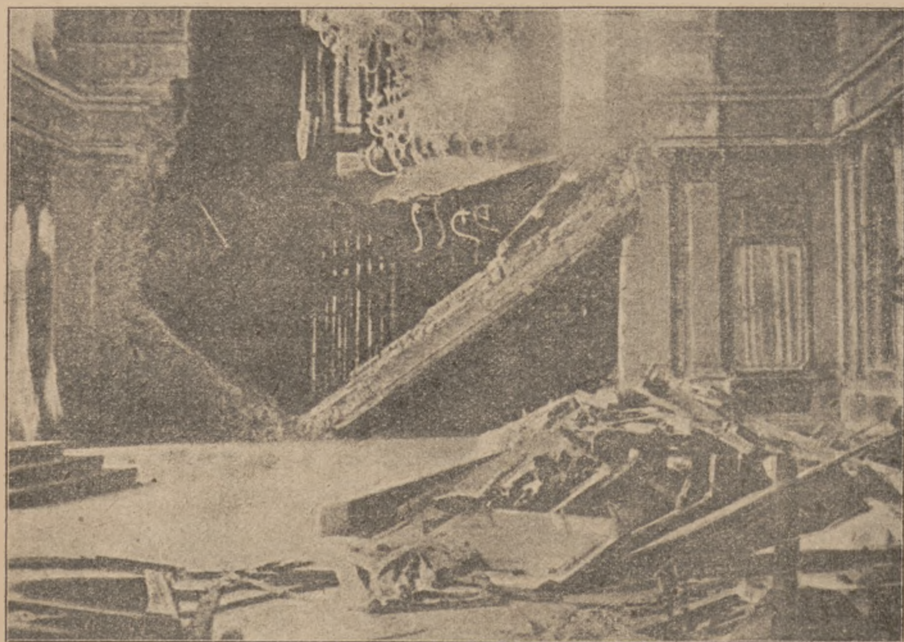
Widok głównej ulicy w Belgradzie.



Komendant wojsk austro węgierskich w ofenzywie na Serbię i Czarnogórę generał Köves.

Rumunii, w której na wiadomość o zawarciu układu między Bułgaryą a Turcyą zaczęto dość głośno mówić o wojnie przeciwko Bułgaryi.

Dnia 19 września 1915 rozpoczęła armia austro-węgierska ofenzywę przeciwko Serbii i Czarnogórze. Atak na Serbię rozpoczęła armia austro-węgierska pod wodzą generała Kövessa od strony Driny i Sawy. Nad Dunajem przygotowywała tymczasem armia niemiecka przejście przez Dunaj. Dnia 21 września zarządziła Bułgarya mobilizacyę, tak, że wiedziano już, iż w ataku na Serbię i ona weźmie udział. Nastąpiło to istotnie niezadługo. Dnia 6 października 1915 armie sprzymierzone przekroczyły Dunaj pod Semendrią i runęły na Serbię. Równocześnie zaczęto bombardować fortyfikacye Belgradu. Dnia 8 października piechota przekroczyła Dunaj i wdarła się do miasta, w którem przez dwa dni i dwie noce toczyły się na ulicach, a nawet i w domach zacięte walki. Wreszcie Serbowie musieli ustąpić, ale zatrzymali się niedaleko na południe od miasta, na przygotowanych już od dawna pozycyach. W tym samym czasie toczyły się zacięte bitwy z Serbami w tak zwanej Maczwie, od strony Driny walki, które zostały uwieńczone zdobyciem Szabacu przez wojska sprzymierzone.



Wnętrze konaku, tj. pałacu serbskiego króla w Belgradzie, po zajęciu Belgradu przez wojska sprzymierzone.

Na południe od Belgradu Serbowie bronili się z niesłychaną zaciętością. Mieli oni tam cztery linie obronne, istne fortyfikacye, jak n. p. na górze Avali, które trzeba było jedne po drugiej zdobywać. Dnia 11 października uderzyła na Serbię Bułgarya od strony wschodniej. Runęły na Serbię dwie armie bułgarskie, jedna przeciw linii Niegotin—Pirot, skierowana na przełamanie obronnej linii serbskiej Nisz—Kniażevac—Niegotin, celem odcięcia Serbów od Rumunii, druga w kierunku na Skoplje. W ten sposób Serbia znalazła się w okropnych opałach. Od północy, doliną rzeki Morawy, waliła się na nią armia niemiecka i austryacka, od zachodu od strony rzeki Driny armia austryacka, od wschodu, od strony Bułgaryi, armia bułgarska. O wstrzymaniu tych potęg nie mogło być mowy. Serbowie bili się wprawdzie z zaciętością, broniąc niemal każdej piędzi ziemi, jednakże wszelki ich opór skazany był na zagładę.

Dnia 5 listopada Bułgarzy zdobyli Nisz, pierwszorzędną twierdzę i po Belgradzie najważniejsze miasto w Serbii, a tem samem znaleźli się na tyłach cofającej się od północy armii serbskiej. W tym samym czasie druga armia bułgarska wdarła się do południowej Serbii, zajęła miejscowości Wranja, Kumanowo, Skoplje i Weles, wskutek czego odcięła Serbię od wszelkiej pomocy ze strony koalicyi, bo zniszczyła połączenie kolejowe na linii Saloniki—Nisz. Przez zajęcie Kaczaniku uniemożliwiono armii serbskiej odwrót na południe, tak, że resztkom armii serbskiej pozostała jedyna droga do odwrotu do Czarnogóry, względnie do Albanii. Armia niemiecka posuwała się tymczasem z północy, zajęła dnia 1 listopada Kragujevac, a w nim wielkie składy broni i amunicyi i posuwała się coraz bardziej na południe, prąc Serbów, którzy walczyli istotnie o każdą piędź ziemi. Ludność serbska, licząc na pomoc koalicyi, cofała



Wejście do konaku w Belgradzie, w bramie straż austro-węg.

Oficerzy austro-węgierscy w salonie króla Piotra.



Zniszczone serbskie pozycye koło Szabacu.

się razem z wojskami, znosząc trudy i niewygody szybko nastałej zimy, w przekonaniu, że koalicya zdoła odeprzeć napór trzech nieprzyjacielskich armii i że niezadługo powróci do domów. Przekonała się jednak niezadługo, że liczenie na pomoc koalicyi było utopią. Ofenzywa przeciwko Serbii przyszła do skutku tak niespodziewanie, że koalicya, choćby nawet była chciała pomódz Serbom, to jednak musiała się spóźnić. I istotnie, wojska francusko-angielskie, przysłane do



Cmentarz w Serbii. Na jednym z krzyżów zamiast nazwiska żołnierza znajduje się tylko serbskiem pismem napis „Szwaba“ co znaczy Niemiec, a kto wie, czy w tym grobie nie leży Polak, Rusin lub Czech.



Wdowie studnie w Serbii: Przy takich studniach stają wdowy i sieroty po poległych serbskich żołnierzach, a wszyscy przechodzący składają im datki.

Salonik w Grecyi, które przeszły przez terytoryum greckie i posunęły się do Macedonii, aby przyjść Serbom z pomocą, przyszły wtedy, gdy już Macedonię zajęli Bułgarzy, którzy tem samem wbili się klinem pomiędzy armię serbską, a posiłkami koalicyi.

Otoczona tak prawie ze wszystkich stron armia serbska, cofała się jeszcze w dość dobrym porządku wśród ustawicznych walk, aż doszła do Kosowego pola. Jest to duża równina, na której w roku 1386 Serbowie w walce z Turcyą utracili niepodległość. Miejsce to jest najsmutniejszem w historyi dziejów serbskich. Tam ustawiły się resztki armii serbskiej, aby



Kosowe pole w Starej Serbii, na którem w r. 1386 Serbowie po klęsce stracili niepodległość i na którem w 1915, ponieśli znowu katastrofalną klęskę.



Typowy dom wiejski w Serbii.

na tem historycznem polu stoczyć walkę na śmierć i życie. Przez cały tydzień ską Serbów. Armia serbska musiała się cofnąć w kierunku Albanii. Ponieważ zaś



Odwrót wojsk serbskich przez zaśnieżone góry do Albanii.

trwała tam bitwa niesłychanie zacięta, która się jednak musiała skończyć klę- na północy armia austro-węgierska pobiła Serbów koło Mitrowicy i Prisztiny,

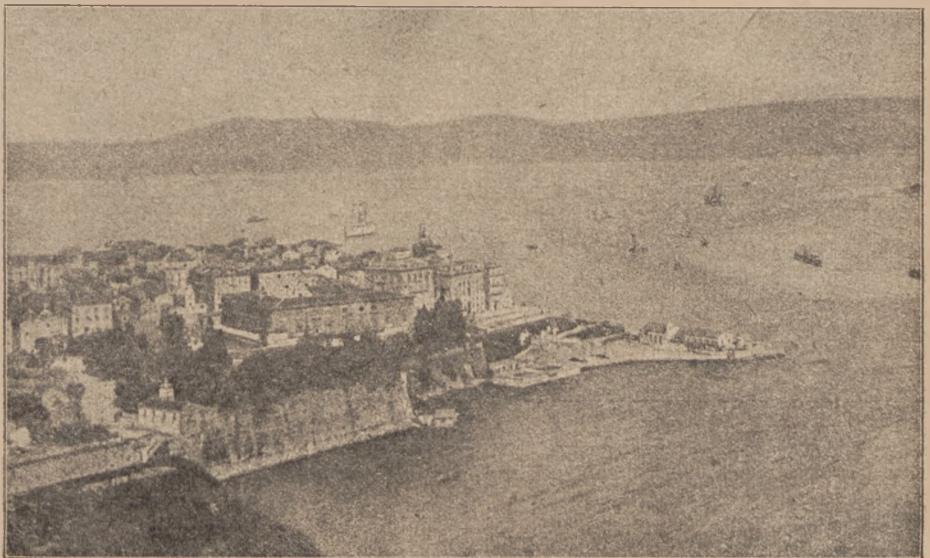
Z odwrotu wojsk serbskich do Albanii: Wóz amunicyjny, pozostawiony na bezdrożu; konie padły z głodu.

Ucieczka króla Piotra do Albanii: Gdy samochodem na bezdrożu jechać nie było można, król przesiadł się na konia...



Z ucieczki króla Piotra do Albanii: Żołnierze transportują króla Piotra w lektyce poprzez stary turecki most w Albanii.

zmuszając ich do wycofania się na zachód, musieli Serbowie rozpocząć odwrót w kierunku Czarnogóry i Albanii. Był to odwrót okropny. Odbywał się przez góry, na których nie było żadnych dróg, przez które nie można było przewieźć dział, samochodów ani wozów. Odbywał się wśród mrozów i zimna, wśród głodu, który dziesiątkował szeregi serbskie. — Okropności tego odwrotu powiększał fakt, że wraz z wojskami cofała się ludność cywilna, która na równi z żołnierzami ginęła w zimnych górach albańskich i czarnogórskich z mrozu i głodu. Drogę odwrotu serbskiego znaczyły niezliczone masy Serbów pomarzłych lub pomarłych z głodu, szkielety końskie, potrzaskane wozy, porozsadzane armaty. Wraz z ar-



Port na wyspie Korfu, na którą przewieziono niedobitków serbskiej armii.

nią, która w czasie tego odwrotu stopniała do niespełna 100.000 ludzi, uciekał wojsk serbskich, znosząc jeden po drugim. Bułgarzy zajęli Tetowo, następnie



Z ucieczki króla Piotra do Albanii: Znużony drogą stary król, gdy padł koń, przesiadł się na wóz ciągniony wołami.

król Piotr serbski i następca tronu, jakoteż rząd serbski.

Tymczasem w Macedonii rozprawiali się Bułgarzy z oddzielnymi oddziałami Gostiwar, wreszcie po klęsce serbskiej we wąwozie Babuny zajęli 4 grudnia Monastyr i Ochrydę nad jeziorem tego samego nazwiska. Rozprószywszy w ten sposób

Serbów, rzucili się Bułgarzy na posiłki angielsko-francuskie, które dotarły do Macedonii, pobili je na głowę i zmusili do odwrotu, przyczem ścigali niedobitków tej armii aż do granicy greckiej, na której się zatrzymali. Te niedobitki koalicyjne schroniły się do Salonik, które państwa koalicyi bezprawnie zajęły i ufortyfikowały, aby w nich stworzyć sobie później podstawę do zgromadzenia silniejszej armii, która jednak do listopada 1916 roku, mimo, iż liczyła z górą pół miliona żołnierzy, nie zaznaczyła się niczem.



Król czarnogórski Mikołaj z żoną, córkami, synem i prezydentem ministrów.

Resztki armii serbskiej, liczące około 80.000 ludzi, które zdołały dotrzeć do portów albańskich, przebywszy całą golgotę cierpień, zwłaszcza w Albanii, gdzie ludność bardzo wrogo do nich się odnosiła, zostały przewiezione na grecką wyspę Korfu, leżącą prawie naprzeciw największego miasta w Albanii, Walony, którą państwa koalicyi również bezprawnie zajęły. Tam rozpoczęto te niedobitki serbskiej armii na nowo organizować, a w czerwcu 1916 roku oddziały te wysłano do Salonik, skąd je koalicya wysłała przeciw Bułgarom.

W ten sposób przestało istnieć niepodległe królestwo serbskie. Serbia podzieliła los Belgii. Niezadługo ten sam los miał spotkać trzecie królestwo, mianowicie Czarnogórę.

Armia austro-węgierska, która zajmowała front od Budui, nad Adryatykiem, poprzez górę Łowczen, wzdłuż granicy bośniacko-hercegowińskiej, aż ku rzece Drinie, rozpoczęła ofenzywę przeciwko Czarnogórze dnia 1 grudnia 1915. Ofenzywa ta poszła w takiem samem błyskawicznem tempie, jak ofenzywa w Serbii. Dnia 2 grudnia armia austro-węgierska zdobyła Plewlje, 7 grudnia Ipek, 16 Bielopolje. Dnia 10 stycznia 1916 zdobytą została góra Łowczen, wznosząca się na 1.786 m. ponad zatoką Kotorską i uważana za górę nie do zdobycia. Dość wspomnieć, że w czasie kiedy Turcy zajęli całą Czarnogórę, Czarnogórcy schronili się na Łowczenie i tem uchronili swoją niezawisłość, bo Turcy góry tej zdobyć nie



Zatoka kotorska (Cattaro) skąd przez górę Łowczen, 1786 metrów wysoką, rozpoczęła się ofenzywa przeciw Czarnogórze. Łowczen wznosi się tuż nad zatoką. Na ilustracyi tej widać cały Łowczen. Szczyt opowity jest chmurami.

Pozycye austro-węgierskie na Łowczenie.

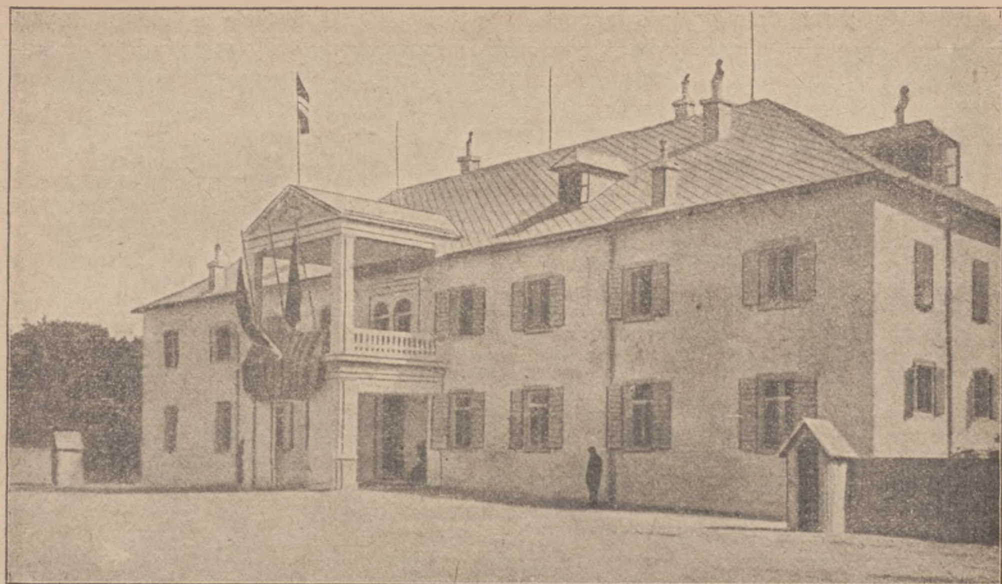
Królewski państwowy sztandar czarnogórski, zdobyty w Cetynii.

zdołali. Dnia 13 stycznia wojska austro-węgierskie zajęły stolicę Czarnogóry, Cetynię. Wobec tego król Mikołaj wysłał pełnomocników do kwatery austryackiej z prośbą o pokój. Uwierzono mu, gdyż podstępu, aby ułatwić wycofanie swoich wojsk z Czarnogóry, a sobie wyjazd z kraju. Cała rodzina królewska wyjechała i osiadła we Francyi, jedynie książę Mirko, syn króla i kilku ministrów pozostało



Widok ogólny stolicy Czarnogóry, Cetynii.

sądzono, że on istotnie chce zawrzeć pokój, aby się uchronić od losu króla Piotra. Kroki wojenne zostały wstrzymane i rozpoczęły się układy. Dnia 25 stycznia dowiedziano się, że układy zostały zerwane i że król Mikołaj, jak się zdaje, użył w Czarnogórze. Naturalnie armia austro-węgierska w kilku dniach zajęła całą Czarnogórę, zajęła Skutari, wreszcie dnia 27 lutego zajęła Durazzo, stolicę Albanii, której niefortunnie broniły wojska włoskie. W ciągu roku 1916 armie austro-



Tak wygląda „pałac“ króla Mikołaja w Cetynii.

Gabinet króla Mikołaja w „pałacu“ w Cetynii.

węgierskie posunęły się aż w okolicę Walony. W Czarnogórze przeprowadzono zupełne rozbrojenie mieszkańców.



Pałac posła rosyjskiego w Cetynii, główne gniazdo intryg, które doprowadziły do wojny.

W Albanii, która cała znalazła się w ręku wojsk austro-węgierskich, aż prawie po Walonę, wojska te wykonały niesłychane prace kulturalne. Przedewszystkiem urządzono cały szereg dróg, wskutek czego kraj ten, dotychczas bezdrożny, zbliżył się nareszcie do poziomu kra-



Parlamentarz czarnogórski, idący z prośbą o pokój, w drodze do głównej kwatery austro węgierskiej.



Tak wygląda czarnogórskie królestwo.



Sławne z wojny bałkańskiej albańskie miasto Skutari, zajęte przez wojska austro-węgierskie.

jów cywilizowanych. Pracowało tam dosyć naszych, polskich żołnierzy, którzy



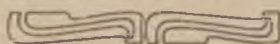
Pałac królewski w Durazzo, stolicy Albanii, zajętej przez wojska austro-węgierskie.



Główna ulica w Durazzo.

przeszli przez Serbię, przez Czarnogórę i przez Albanię, zawsze nieustraszeni, zawsze walczący po bohatersku.

Ilustracye, jakieśmy na poprzednich kartkach zamieścili, uzmysłowią Czytelnikom tę poza klęską rosyjską najważniejszą kampanię 1915 roku, zakończoną zupełnem zgnieceniem dwóch królestw.



Wojna z Włochami.

Państwa, które z początkiem wojny były neutralne, a potem przyłączyły się do koalicyi i przeciwko mocarstwom centralnym, srogo się rozczarowały. Obiecywały sobie łatwe zdobycze, a spotkały ich klęski i upokorzenia. Typowym tego przykładem są Włochy, które mimo sojuszu z mocarstwami centralnemi przy wybuchu wojny ogłosiły neutralność, a w rok niespełna później stanęły otwarcie po stronie wrogów swoich sojuszników. Na drugi dzień po wielkiem zwycięstwie pod Gorlicami Włosi wypowiedzieli sojusz Niemcom i Austro-Węgrom, a 23. maja 1915 wypowiedzieli Austryi wojnę. Celem Włochów było zajęcie krajów austryackich, zamieszkałych w znacznej części przez ludność włoską, a więc przedewszystkiem Trydentu w południowym Tyrolu, następnie zaś zajęcie Tryestu i wybrzeży dalmatyńskich, aby w ten sposób odciąć Austro-Węgry od morza i zapewnić sobie na Adryatyku wyłączne panowanie. Pod tem hasłem poszły w bój Włochy.



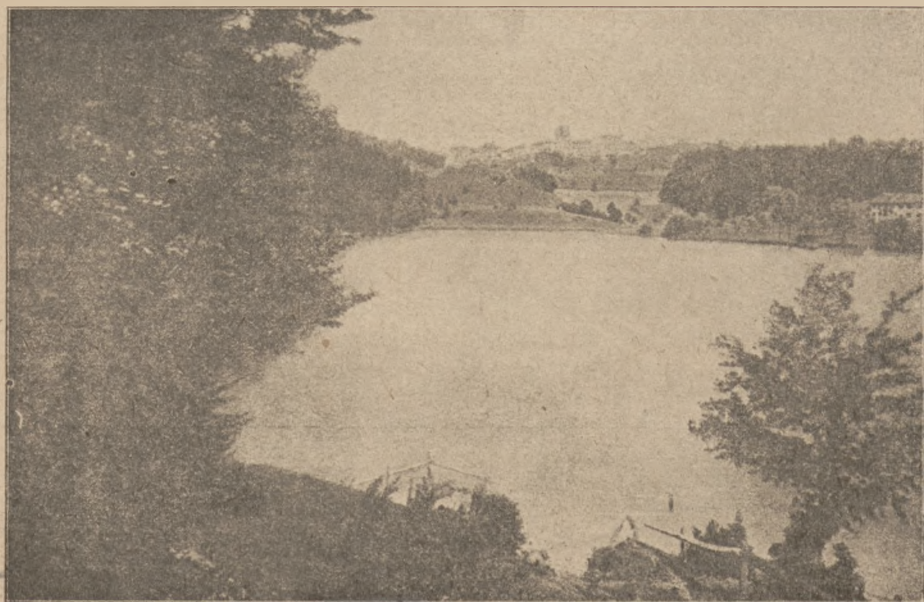
Rynek w Trydencie, największem mieście południowego Tyrolu, na które mają ogromny apetyt Włosi.

Mimo sojuszu rozumiano w Austryi, że w razie poważnym Włochy zdradzą. Dlatego też Austro-Węgry ufortyfikowały wszystkie tak zwane bramy wpadowe do monarchii, na całej granicy wystawiły szereg twierdz i fortów, a gdy już było widocznem, że Włochy wystąpią przeciw Austro-Węgrom, ufortyfikowano całą granicę, biegnącą od jeziora Garda szczytami wysokich gór alpejskich, pograniczem Tyrolu, Karyntyi, aż do Krasu, nad doliną Soczy, po włosku Izonco. W ten sposób wybudowano na granicy włoskiej poprostu stalowy mur, o który wszelkie zapędy Włochów musiały się rozbijać. Austro-Węgry zresztą postanowiły ze względu na ogólną sytuacyę nie występować ofenzywnie i ograniczyć się tylko do defenzywy.

Zaraz po wypowiedzeniu wojny rozpoczęły się walki na całym froncie. Włosi

Miasto Folgaria, punkt wyjścia majowej ofenzywy przeciw Włochom.

uderzyli w dwóch punktach: na południowy Tyrol, aby zająć Trydent, który stanowi główny cel ich pożądań, następnie na dolinę Soczy, celem zajęcia Gorycyi i



Miasto Lavarone w Tyrolu. skąd się zaczęła ofenzywa przeciw Włochom.



Sławna z walk majowych dolina Val Sugana.

Tryestu. Ofenzywa na Trydent rozbiła się o opór twierdz Folgaria i Lavarone. Olbrzymie góry, jakie tam są, utrudniały wszelkie działania wojenne, tak, że Włosi szybko zrezygnowali tam z ataków i wszystkie swe siły skierowali nad rzekę Soczę, gdzie też rozgrywały się i rozgrywają do dziś dnia najzaciętsze walki. Sądzili Włosi, że na tym froncie uda im się łatwiej przełamać linie austro-węgierskie. Podejmowali też kilkakrotnie ofenzywy, które jednak zawsze kończyły się tylko



Walka na skałach alpejskich.



Nasi żołnierze w Alpach tyrolskich, na wysokości 2700 metrów, obok wybitej w lodowcu jaskini, służącej za schronisko.

olbrzymiemi ich stratami, a nie przynosiły rezultatu. Pierwszą ofenzywę podjęli 29. czerwca 1915 i prowadzili ją do 6. lipca. Cały front bojowy mniejwięcej od Gorycyi poprzez wyżynę Doberdo przemienił się w tych siedmiu dniach w szalony wulkan ognia, granatów, bomb i szrapneli. Wszelkie ataki włoskie zostały odparte. Druga ofenzywa trwała na tym froncie od 15. do 27. lipca, trzecia od 18. października do 2. listopada, czwarta od 10. listopada do 3. grudnia 1915. Zima poło-



Patrol w wysokich górach alpejskich na lodowcu, w krainie wiecznego śniegu.

żyła kres tym ofenzywom. Dopiero gdy Niemcy z końcem lutego z tytaniczną siłą uderzyli na Verdun we Francyi, Włosi na prośbę Francyi podjęli dnia 10. marca 1916 piątą ofenzywę, która jednak po kilku dniach rozpłynęła się zupełnie w morderczym ogniu artyleryi austro-węgierskiej.



Tren austryacki w górach, w okolicy głośnego z bitw szczytu Col di Lana.

Przez kwiecień i maj panował na froncie włoskim względny spokój. Wzdłuż całego frontu toczyły się walki artyleryjskie, tu i ówdzie większe i mniejsze potyczki, ale działań w większym stylu nie było. Walka mimo to była niesłychanie ciężka. O poszczególne szczyty alpejskie, pokryte lodowcami i śniegiem, walczono nieraz po kilka tygodni. Niejednokrotnie szczyt taki przechodził kilka razy z rąk do rąk. O niejeden z nich, jak n. p. o słynny szczyt Col di Lana, który Włosi na-



Sławne z walk wzgórze nad rzeką Soczą (Isonzo) na południe od Gorycyi, na którem znalazło grób tysiące Włochów.

Kras, to jest teren walk nad Soczą, (Isonzo) jest krainą górzystą, pełną ciekawych grot i jaskiń, które dobrze poznali nasi żołnierze.

zwali „krwawem wzgórzem“, toczyły się zacięte walki przez szereg miesięcy. W walkach tych, prowadzonych na niebotycznych górach alpejskich, brała udział znaczna ilość naszych polskich żołnierzy, którzy kilkakrotnie w „Piaście“ zamieszczali listy z tego frontu. O trudnościach tych walk dadzą pojęcie nasze ilustracye,



Szef sztabu generalnego włoskiego gen. Cadorna w rozmowie z generałem Porro.



Ze zniszczonej Gorycyi: Domy po włoskiem bombardowaniu.



Ze zniszczonej Goryci: Wnętrze kościoła.

jakie zamieszczamy. Dość spojrzeć na panoramę pewnych okolic, które były głównemi środowiskami walk, aby sobie zdać sprawę z ich charakteru. Rowy biegły tam niejednokrotnie wśród lodowców, nieraz nasz poczciwy gospodarz ze środkowej Galicyi, który gór w życiu jeszcze przedtem nie widział, stał w noc letnią na patroli na lodowcu, nieraz na górze blizko 3000 metrów wysokiej, gdzie poza skałami, śniegiem i lodowcami nie widział nic więcej. Tam dopiero nauczył się niejeden z naszych braci chodzić po górach, wdzierać się na prostopadłe skały, schodzić z nich bez narażenia się na skręcenie karku. Tam też poznali nasi żołnierze cudowne zjawisko, tylko na lodowcami pokrytych górach widzialne, mianowicie tak zwany ogień św. Elma, który również przedstawiamy na jednej z naszych ilustracyi. W noc ciemną, gdy powietrze przeładowane jest elektrycznością, wszystkie ostro zakończone przedmioty zaczynają na takich górach błyszczeć i świecić się. Żołnierz, stojący na posterunku, widzi naraz, że koniec jego karabinu jaśnieje, podnosi palce, a palce goreją, bączek na czapce lśni światłem. Niejeden z naszych musiał się z początku przerazić tego widoku, aż mu wytłómaczono, że to w wysokich górach zjawisko znane. Do walki w tych górach musiano użyć najnowszych zdobyczy nauki inżynierskiej. Trzeba było w skałach grążyć sobie dziury, aby uzyskać schronienie przed wiatrem i zimnem, trzeba było rozsadzać ska-



Rów strzelecki na lodem pokrytych górach alpejskich.

ły dla wybicia tuneli, nieraz dla zrobienia dobrej pozycyi pod armaty i t. d. Ludzie,

którzy powrócą z wojny, a byli na tym froncie, będą mieli dużo, bardzo dużo do



Król włoski słucha opowiadania księdza o walce pod Gorycyą.

Nasi żołnierze spuszczają kolegę dla zbadania podziemnej groty na Krasie.

opowiadania. Niestety, dużo ich nie wróci, dużo w tych skałach i śniegach znalazło swój grób i spoczęło na wieki w oddali setek mil od rodzinnych wiosek...



Stok sławnego z zaciętych walk szczytu Coł di Lana, na którym nasi żołnierze odznaczyli się dzielnością.

W połowie maja urządziła armia austro węgierska ogromną niespodziankę Włochom. W chwili, gdy Włosi przygotowywali się do jakichś większych działań, armia austro-węgierska rozpoczęła ofenzywę, która wyszła z wyżyn Folgaria i Lavarone. Teren to nadzwyczajnie górzysty i potężnie ufortyfikowany przez Włochów. Wszelkie przejścia były zamienione w twierdze i forty. Trzeba było zdobywać góry do 2000 m. wysokie, trzeba było się wdzierać na skały. Wszystkie te tru-

dności pokonała jednak bohaterska armia austro-węgierska. Jedna po drugiej padała umocniona forteca włoska, a już dnia 21. maja, to znaczy w sześć dni po rozpoczęciu ofenzywy wpadły w ręce wojsk austro-węgierskich dwie twierdze 10 dni dwadzieścia fortów, 300 dział i zabrała około 36.000 jeńców. Na Włochy padł strach. Położenie ich było istotnie krytyczne, bo gdyby austro-węgierska armia zeszła w nizinę lombardzką, cały front włoski, biegnący wzdłuż granicy



Ogień św. Elma. To zjawisko poznali nasi żołnierze podczas walk na alpejskich szczytach. (wyjaśnienie w tekście).

alpejskie, broniące zstępu na nizinę wenecką, mianowicie Assiago i Arsiero. — W ten sposób armia austro-węgierska zaczęła się dostawać na tyły armii włoskiej, walczącej przeciwko Gorycyi i Tryestowi. Armia austro-węgierska zdobyła w ciągu Karyntyi i nad Soczą, musiałby był zostać zwinięty. Z tej grożącej Włochom katastrofy wybawili Włochów Rosyanie, którzy dnia 4. czerwca podjęli olbrzymią ofenzywę przeciwko Austro-Węgrom i Niemcom na Wołyniu, w Galicyi i na Bu-





Z walk w Alpach: Wychodzenie na pozycyę na szczyt zapomocą lin i zejście z pozycyi.



Pionierzy wywiercają w skale schronisko



Oddział wywiadowczy na szczycie skały.



Rynek w zburzonem mieście włoskiem Assiago.

kowinie. Wskutek tego Austro-Węgry zaniechały ofenzywy we Włoszech, opróżniły zdobyte twierdze, Assiago i Arsiero, a armie cofnęły się na zajmowane przed ofenzywą stanowiska. Włosi próbowali kontrofenzywy, ale ta spełzła na niczem.

Znowu zaczęły się walki drobne na całym froncie. Dopiero w pierwszych dniach sierpnia Włosi rozpoczęli szóstą ofenzywę nad Soczą i dnia 8. sierpnia zdobyli Gorycyę, opróżnioną przez wojska austro-węgierskie. Rozpoczęły się walki na wschód od Gorycyi, prowadzone ze wzmagającą się gwałtownością. Siódma ofenzywa włoska we wrześniu i ósma, podjęta w październiku 1916 nie przyniosła Włochom



Widok Wenecyi z balonu. Lotnicy nasi kilkadziesiąt razy zjawili się nad Wenecyą i zniszczyli urządzenia wojskowe.

rezultatu. W chwili, gdyśmy ten arkusz addawali na maszynę drukarską, była w toku dziewiąta ofenzywa włoska. Włosi ściągnęli olbrzymie masy wojsk i amunicyi na front mniejwięcej od Gorycyi ku morzu i usiłowali za wszelką cenę przełamać front austro-węgierski, aby zająć Tryest. Ataki ich bohaterska armia austro węgierska stale krwawo odpierała.

Do większych walk na morzu Adryatyckiem nie przyszło. Natomiast wojenna flota powietrzna austro-węgierska wyrządziła Włochom masę szkód. Zwłaszcza w Wenecyi, mieście znanem i sławnem w całym świecie ze swej piękności, w tej Wenecyi, w której Włosi mają port wojenny i wielkie składy amunicyi, lotnicy austryaccy kilkadziesiąt razy wzniecili pożary i zasypali bombami przedmioty wojskowe.

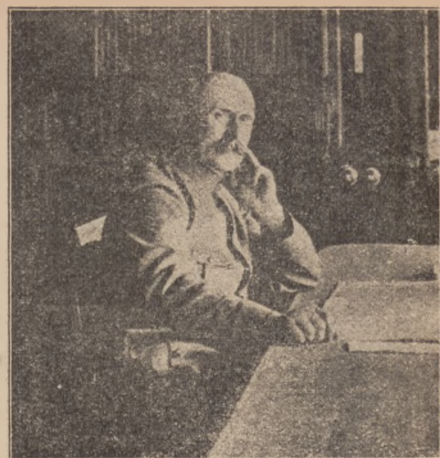
Wojna we Francyi i Belgii.

Linia bojowa we Francyi i w Belgii ustaliła się mniejwięcej w listopadzie 1914 r. Od tego czasu toczą się na całym tym froncie, liczącym 700 km. długości, i ciągnącym się poprzez Belgię, Francyę i przez maleńki kawałek niemieckiej Alzacyi, walki pozycyjne, doprowadzone tam do doskonałości. Wojna na tym terenie jest zgoła inną od wojen na innych frontach. Obie strony wojujące zakopały się tam w ziemię, pobudowały sobie umocnione przed granatami betonowe schroniska i umocniły te rowy w ten sposób, że ani jedna ani druga strona nie może odnieść większych sukcesów nawet przy użyciu olbrzymich sił i olbrzymiego aparatu artyleryjskiego. Rowy strzeckie biegną tam niejednokrotnie w odległości kilkudziesięciu metrów od siebie. Walki wymagają więc nieustannego czuwania, nieustannego napięcia nerwów. Właściwie walki toczą się więcej pod ziemią niż na ziemi. Obie strony podkopują się nawzajem pod wrogie rowy, zakładają miny i wysadzaniem ich niszczą przeciwnika. Dzieje się to dzień po dniu, noc po nocy. W urzędowych doniesieniach o walkach czyta się nieraz krótkie zdanie: tu lub tam wysadziliśmy w powietrze kawałek rowu, tu lub ówdzie była tylko walka minowa. Nikomu na myśl nie przyjdzie, ile się poza temi kilku słowami kryje ludzkiej pracy i ludzkich ofiar. Aby wykopać podziemną sztolnię, dowieźć do niej materyał wybuchowy, spowodować wybuch, na to trzeba



Państwa koalicyi, gdy mocarstwa centralne biły, urządzały ciągle narady nad sposobem zwyciężenia Niemiec. Ilustracya ta przedstawia radę wojenną w Paryżu, przy udziale przedstawicieli wszystkich państw koalicyi.

czasu i olbrzymiego wysiłku. Trzeba i niebywałej ostrożności, bo sztolnię kopią jedni i drudzy i nieraz kilka sekund ubiegnięcia przeciwnika decyduje o sukcesie. Poza tem walka ogniskuje się głównie w walce artyleryi, która na tym froncie spełnia lwią część zadania. Podobnych walk artyleryjskich jak tam, niema na żadnym innym froncie. We Francyi, pod Verdun i nad Somną miesiącami całymi grzmiały w ubiegłym roku bez przerwy armaty najcięższego kalibru, w liczbie kilkunastu tysięcy po jednej i po drugiej stronie. To też cała ta linia bojowa przedstawia się jak istna pustynia, pełna wybojów, dołów spowodowanych wybuchami min, lejów od ciężkich granatów. O obsadzenie takiego leja toczą się nieraz walki, kosztujące tysiące ofiar. Zysk kilku metrów terenu jest już wielkim zyskiem. Pomiędzy rowami strzeleckimi — jak pisze jeden z korespondentów wojennych — znajduje się tak zwana strefa okropności. Tam gniją trupy poległych w walce. Gromady szczurów pasą się nimi, tłuścieją i rosną jak małe pieski. Obrzydłe te stworzenia czasem zabłąkają się w rowy, gdzie żołnierze ze wstrętem je zabijają. Granaty ręczne, gazy trujące i oszałamiające, wszystko to, na co zdobyła się nowoczesna chemia, znajduje w tych walkach zastosowanie. Przeciwko działaniu gazów używają żołnierze masek ochronnych, w których wyglądają jak zwierzęta z ryjem, lub jakieś przedpotopowe potwory. Walki w powietrzu przybrały w roku ubiegłym na zaciętości. Niema się czemu dziwić, że w tych warunkach ani jedna ani druga strona nie zdołała przełamać frontu przeciwnika. Kilkakrotne ofenzywy francuskie spełzły na niczem. Z końcem września 1915 stopniała w ogniu niemieckim największa ofenzywa francuska, skierowana na miasto Lille. Po 10 dniach straszliwych walk udało się Francuzom wygiąć odrobinę niemiecką linię bojową i odzyskać zaledwie 40 kwadratowych km. ziemi. Ten zysk przypłacili 120,000 poległych i rannych. Od października 1915 aż do 22 lutego 1916 na całym froncie toczyły się walki czysto pozycyjne. Dopiero dnia 22 lutego Niemcy, widząc, że przełamanie frontu francuskiego jest rzeczą trudną, uderzyli z nie-



Obrońca Verdun, generał Petain.



Niemiecki szpital w kościele francuskim.



Okolica fortu Vaux pod Verdun, zniszczona podczas bitw w marcu.

słychaną siłą na jednę z najsilniejszych twierdz francuskich, na Verdun, sądząc, że po zdobyciu jej nie znajdą już żadnych przeszkód w drodze do Paryża Po niedającym się opisać ogniu artyleryjskim, Niemcy uderzyli na poszczególne forty francuskie, z któ rych najsilniejsze były forty Douomont, Vaux i Thiaumont. Pierwszy wpadł w ręce niemieckie fort Douomont, 10 marca Vaux. O każde wzgórze, o każdy lasek, które Fran-



Wieś pod Verdun, zniszczona zupełnie podczas walk o fort Douaumont.

Po czterech miesiącach walk tak wyglądała okolica Verdun — samo zniszczenie naokół.



Stalowe pancerze, służące za schron Francuzom pod Verdun.



Straż na ulicy w Verdun. Dla ochrony kamienic ustawiono przed niemi worki z piaskiem.

cuzi pozamieniali w istne warownie, o każdą piędź ziemi, toczyły się zacięte walki, jednakowoż Francuzi zdołali wstrzymać napór niemiecki. Dopiero 24 czerwca padł fort Thiaumont. Walki toczyły się jednak dalej i toczą się po dziś dzień, kiedy te słowa piszemy. Miasto Verdun ewakuowane, ucierpiało dość znacznie od ognia artyleryjskiego. Te walki pod Verdun należą do najzaciętszych w obecnej wojnie. O okropności ich może świadczyć fakt, że cała okolica Verdun zmieniła zupełnie swój wygląd. Wygląda ona, zwłaszcza w miejscu najzaciętszych walk, koło wspomnianych fortów, zupełnie jak powierzchnia księżyca. Tam, gdzie były góry, są doliny, doliny przemieniły się we wzgórza. Z lasów pozostały tylko pniaki, ze wsi i miasteczek ruiny. W ostatnich dniach października udało się Francuzom zręcznym manewrem odzyskać wszystkie wymienione wyżej forty. Temsamem więc po pół roku zaciekłych walk linia bojowa na tej części frontu przedstawia się dziś taksamo, jak się przedstawiała rok temu.

Poza temi walkami o Verdun, największe walki toczyły się nad rzeką Somme. Francuzi i Anglicy pod koniec czerwca 1916 rozpoczęli tam ofenzywę, po której spodzie

Główna brama fortu Donaumont, który Niemcy w lutym zdobyli i trzymali aż do końca października 1916.

Skutki bombardowania miasta Verdun: zniszczona ulica.



Murzyni z Senegalu, walczący we Francyi przeciw niemieckim „barbarzyńcom".

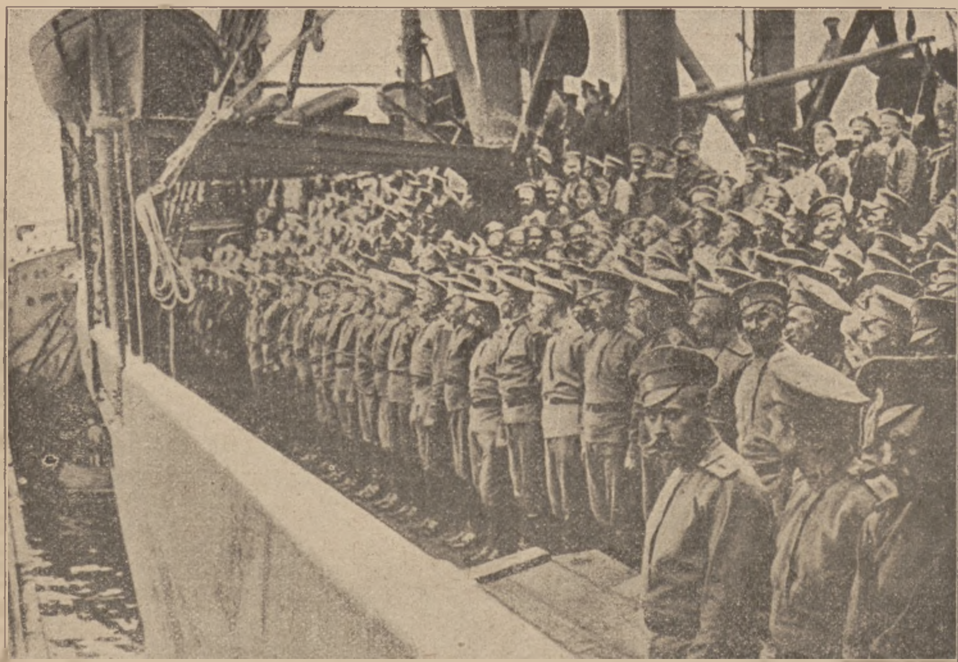


Mężczyzna czy kobieta? Murzyn z Tonkinu czesze swego kolegę, aby mu upiąć warkocz.



Z wojsk różnokolorowych we Francyi Murzyn z Tonkinu, przyrządzający dla kolegów jedzenie.

-wali się bardzo wiele, bo równocześnie na Wołyniu i w Galicyi prowadzili zaciekłą ofenzywę Rosyanie. Ta ofenzywa nad Sommą zaczęła się ogniem huraganowym, który trwał przez cały tydzień. I tu również walki przemieniły się w najokropniejszą bitwę pozycyjną, która trwała mniejwięcej od 4 lipca 1916 do chwili, kiedy ten arkusz oddajemy na maszynę. O kawałek wsi, miasteczka czy lasu walczy się tam całe tygodnie. Rezultaty tych walk, tych szalonych ofiar ze strony Anglików i Francuzów, są bardzo nikłe. Po czterech miesiącach takich walk, okupionych szalonemi stratami, nie zdołali Francuzi i Anglicy przełamać niemieckiego frontu, który się trzyma jak mur. Ten odcinek frontu przedstawia się podobnie, jak okolice fortów pod Verdun. Jest to obraz



Przybycie wojsk rosyjskich do Marsylii.

zniszczenia, niepodobnego do wiary. Ziemia pokryta żółtemi bruzdami pas przy pasie, to rowy strzeleckie. Kilka słupów i kupa cegieł, to kościół. Z gruzów wznosi się pokaleczona figura Chrystusa Pana. Z całej wsi została tylko jedna studnia. Lasy, to poprostu szeregi pni, ucietych na metr od ziemi kulami armatniemi. Najstraszniejszy jest widok cmentarzy, bo koło każdego kościoła toczyła się zacięta bitwa. Groby rozburzone granatami, wsządzie dna trumien i kawałki kości, które bielą się pomiędzy kawałkami pomników i krzyżów, zmielonych prawie na otręby przez ciężką artylerye. Tak opisuje teren nad Sommą jeden z korespondentów wojennych.

Na froncie tym walczą po stronie koalicyi Francuzi, Anglicy i Belgowie. Poza tem jednak te cywilizowane narody ściągnęły tam do walki z Niemcami całą czeredę rozmaitych dzikich ludów, Murzynów ze Senegalu, z Tonkinu i t. d. Ci różnokolorowi żołnierze mają swoje kuchnie, swoje specyalne mieszkania. W czerwcu 1916 dla zamanifestowania jednolitości celów wojennych przysłali Rosyanie kilka tysięcy żołnierzy do Francyi. Anglicy dopiero po za-



Komendant X armii francuskiej nad Sommą gen. Fayole.

Z nad Sommy: Cała linia bojowa przemieniła się tam w pustynię, podobną do powierzchni księżyca. Obrazek ten przedstawia miejsce, na którem stała wieś

prowadzeniu w Anglii powszechnej służby wojskowej zajęli jedną piątą część całego frontu.

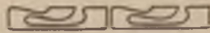


Komendant armii angielskiej we Francyi gen. Haig.



Żołnierze angielscy podczas deszczu w rowach zajmują się czytaniem książek.

W ciągu ubiegłego roku odbyły się w Paryżu kilkakrotnie narady wojenne całej koalicyi. Po każdej z tych narad obiecywano klęskę Niemiec i każda ta zapowiedź kończyła się na niczem. Niemiecki mur wojskowy zarówno w Belgii i Francyi, jak na wschodnim froncie, stoi jak stał nie do obalenia.





Żołnierze angielscy urządzają sobie polowanie na szczury w rowach strzeleckich.

Wojna bułgarska.

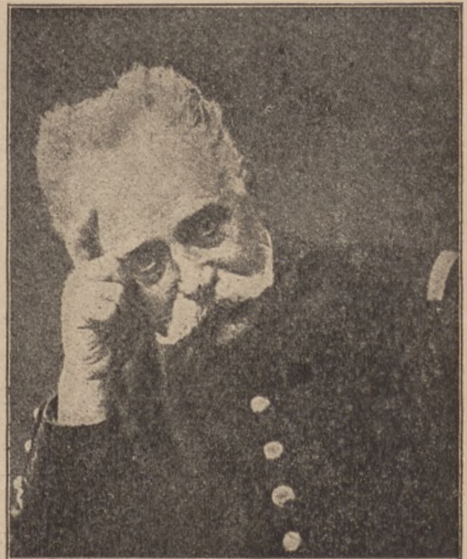


Król bułgarski Ferdynand.

Z chwilą przyłączenia się Bułgaryi do mocarstw centralnych stanął w ogniu właściwie cały Bałkan. Bułgarzy runęli



Prezydent ministrów bułgarskich Radosławow.



Komendant wojsk koalicyi na froncie macedońskim gen. Sarrail.



Ulica w Ochrydzie. Na środku drzewo, mające według podania 3000 lat.

na Serbię i operując w łączności z armiami mocarstw sprzymierzoynch, w przeciągu bardzo krótkiego czasu, jak to poprzednio przedstawiliśmy, zdobyli całe tery-

Świątynia zbudowana przed 1000 laty przez cara bułgarskiego Łazarza w Ochrydzie.

toryum. zamieszkane przez ludność bułgarską, a więc znaczną część starej Serbii i prawie całą Macedonię, stanowiące cel narodowych dążeń bułgarskich. W kierunku na zachoód doszli oni aż do gór albańskich, zajęli miasto Monastyr i Ochrydę (miasto nad jeziorem tejsamej nazwy, opromienione legendami) i usadowili się wzdłuż całej granicy greckiej, zapchnąwszy w grudniu 1915 roku przybyłe Serbom na pomoc wojska koalicyi na terytorium greckie i opanowali linię **Biklista-Florina-Banica. Gdy** Rumunia wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom wojska sprzymierzone zaprzestały ofenzywy.

W Salonikach, który to port zajęły wojska francusko-angielskie i stworzyły zeń podstawę operacyi swoich wojsk, zgromadziła koalicya w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1916 roku z górą pół miliona żołnierza najróżniejszego pochodzenia. Są tam Francuzi, Anglicy, Kanadyjczycy, Australczycy, kolorowe wojska francuskie, jest dla demonstracyi przysłany oddział rosyjski , oddział włoski, wreszcie cała ocalona z pogromu armia serbska, licząca podobnoć 70.000 ludzi. Armia serbska została w ciągu zimy na wyspie Korfu zreorganizowana i wyekwipowana, poczem przewieziona do Salonik, a stamtąd na front bojowy niemal w prostej linii na południe od Monastyru. Francuzi i Anglicy kazali tam Serbom odbijać Serbię. Naczelną komendę nad temi różnojęzycz-



Dolina rzeki Wardar w Macedonii, gdzie się toczyły walki wojsk koalicyi z Bułgarami.

torium greckie. W ten sposób już w styczniu wytworzyła się na Bałkanie linia bojowa, sięgająca mniejwięcej od **Walony w Albanii poprzez góry albańskie wzdłuż dawnej granicy grecko-serbskiej i grecko-bułgarskiej.** Ta linia przetrwała bez większych zmian aż do sierpnia 1916 roku, kiedy wojska bułgarsko-niemieckie podjęły **ofenzywę** na całej granicy bułgarsko greckiej i serbskiej. Wówczas **Bułgarzy dotarli do rzeki Strumy** i oparli się **o morze Egejskie** nad zatoką Orfano, na zachodzie zaś wkroczyli wraz z Niemcami

nemi wojskami objął francuski generał Sarrail, który ma główną kwaterę w Salonikach. Mimo straszliwego nacisku wszystkich państw koalicyi, aby Grecyę pchnąć w wir wojny, Grecya pozostała nadal neutralną, dzięki stanowczości króla, który oparł się naporowi mocarstw koalicyi i machinacyom Venizelosa.

Sztaby generalne koalicyi ogłaszały ciągle, że armia salonicka podejmie ofenzywę przeciwko Bułgarom i wojskom mocarstw centralnych na całym froncie macedońskim. Przypuszczano, że ofenzywa ta zacznie się z chwilą wypowiedzenia wojny przez Rumunię. Jednak ta od miesięcy zapowiadana ofenzywa nie przyszła do skutku. Żywe walki toczyły się tam w ciągu września i października nad rzeką Wardar i w okolicy Floriny, na odcinku, zajmowanym przez wojska serbskie. Tam Serbowie zdołali po zaciętych walkach odepchnąć Bułgarów na północ i w połowie listopada 1916 zdołali zająć miasto Monastyr. Wypadki jednak, jakie się tam rozegrały, bledły zupełnie wobec doniosłości wypadków, jakie zaczęły się rozgrywać w Rumunii.



Widok miasta greckiego Saloniki, które zajęła koalicya i uczyniła podstawą operacyjną dl swych wojsk.



Wojna turecka.

Turcya musi walczyć na czterech frontach: na Kaukazie z Rosyą, w Mezopotamii z Anglią, nad kanałem Suezkim z Anglią i wreszcie w Dardanelach z flotą i wojskami koalicyi. Na tym ostatnim froncie walki skończyły się już w styczniu 1916 roku.

Na Kaukazie panował od stycznia 1915 względny spokój. Rozwinęły się tam walki pozycyjne, które trwały aż do stycznia 1916. Po klęsce na ziemiach polskich wielki książę Mikołaj Mikołajewicz został wysłany na ten front i przygotował tam ofenzywę w wielkim stylu przeciw Turcyi i Persyi. Ofenzywa ta powiodła się częściowo, bo w lutym 1916 zdobyli Rosyanie twierdzę turecką Erzerum i port nad Czarnem morzem Trape-

Widok Konstantynopola, stolicy Turcyi, na którą mają ogromny apetyt Rosyanie.

zunt. Gdy jednak w lecie 1916 Rosya przeniosła wielkie wojska na front na ziemiach polskich, Turcy odnieśli szereg sukcesów i na całym froncie dość znacznie odepchnęli wojska rosyjskie.

Do walk w wielkim stylu przyszło w Mezopotamii. Tam urządzili Anglicy wyprawę na miasto Bagdad, mające wielkie znaczenie w świecie muzułmańskim. Anglicy posuwali się wzdłuż rzeki Tygrys, z końcem września 1915 odnieśli zwycięstwo koło Kut el Amara i posunęli się dalej, niemal pod Bagdad. Jednak 23. listopada 1915 ponieśli klęskę pod Ktesifonem i musieli się cofnąć do Kut el Amara, gdzie ich Turcy oblegli. Posiłki angielskie nie zdążyły na czas i Anglicy w Kut el Amarze **poddali się z końcem kwietnia 1916.** W ręce Turków wpadła tam cała załoga Kut el Amary z generałem Townshendem na czele i cały materyał wojenny.

Trzecim terenem walk była **okolica ka-**



Komendant armii tureckiej Mezopotamii, gen. Goltz pasza, zmarł na cholerę głównej kwaterze tureckiej.



Angielski generał Townshend, który w Kut el Amara poddał się Turkom

nału Suezkiego, oddzielającego Afrykę od Azyi. Zajęcie tego kanału byłoby śmiertelnym ciosem dla Anglii, bo podcięłoby jej panowanie w Egipcie. Turcy ruszyli więc w tę stronę, jednakowoż wobec trudności terenowych, gdyż walki musiały się tam rozgrywać na pustyni, pozbawionej dróg, kolei i wody, ograniczyli się do uderzeń w kilku punktach. Anglicy te uderzenia odparli, poczem Turcy wycofali się poza obręb pustyni.

Wreszcie kompletnym fiaskiem zakończyła się wyprawa koalicyi na Dardanelle, zmierzająca do zdobycia Konstantynopola. Flota koalicyi rozpoczęła atak na Dardanelle w lutym 1915. Walki trwały przez cały rok. Wojska tureckie pod komendą oficerów niemieckich odparły wszystkie ataki wojsk francusko-niemieckich na półwyspie Galipoli. Wreszcie gdy koalicya zajęła Saloniki, **wycofała swe wojska 8 i 9. stycznia 1916 z tego frontu i wyprawa dardanelska** skończyła się na niczem.

Poza tą nieudałą wyprawą na Dardanele i zdobyciem Kut el Amary na wszystkich frontach wojny tureckiej nie było w roku ubiegłym poważniejszych wypadków. Wogóle wojna turecka pod względem militarnym odgrywa mniejszą rolę, niż z początku sądzono, aczkolwiek wia-



Ruiny prastarej rezydencyi królów Partu w Ktesifonie, gdzie Turcy zadali Anglikom ciężką klęskę.

domo, że Turcya odgrywa w tej wojnie rolę politycznie doniosłą. Wszak cały apetyt Rosyi skierowuje się na stolicę Turcyi, na Konstantynopol, apetyt Anglii i Francyi na Syryę. Koalicya z góry już nawet podzieliła Turcyę pomiędzy siebie. Przebieg wojny wykazuje jednak, że co innego jest plan podziału, a co innego możność jego urzeczywistnienia.

Wojna rumuńska.

Zdawałoby się, że po dwóch latach wojny odejdzie neutralnych chętka do wdawania się w wir tych gigantycznych zapasów po stronie koalicyi, zwłaszcza wobec faktu, że mocarstwa centralne na każdem polu odnosiły jedno zwycięstwo po drugiem. Mimo to intrygi dyplomatów



·Król rumuński Ferdynand.

skłoniły Rumunię do wystąpienia właśnie przeciw mocarstwom centralnym. Rumunia była od 30 lat w przymierzu z mocarstwami centralnemi, a nawet w konwencyi wojskowej. Wystąpienie więc jej przeciw Austro-Węgrom było zdradą, równą zdradzie włoskiej. Co prawda, w Rumunii miała Rosya zawsze swoich gorących zwolenników, których głową był Take Jonesku. Prezydent ministrów Bratianu, człowiek zdawało się zimny i przewidujący, długi czas opierał się agitacyi rosyjskiej w Rumunii, wreszcie jednak odsłonił prawdziwe swoje oblicze i stanął po stronie zwolenników Rosyi. Było też do pewnego stopnia niespodzianką, gdy w dzień po wypowiedzeniu wojny przez Włochy Niemcom, mianowicie dnia 28. sierpnia 1916 **Rumunia nagle wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom** i w chwili, gdy nota z wypowiedzeniem wojny wręczoną została w Wiedniu, już wojnę tę rozpoczęła. Wojska rumuńskie wpadły do



Prezydent ministrów rumuńskich Bratianu.



Przywódca moskalofilów w Rumunii Take Jonescu.

Siedmiogrodu i w ciągu kilku dni zajęły znaczny teren siedmiogrodzki. Między innemi zajęli Rumuni dwa największe miasta siedmiogrodzkie, **Kronstadt**, po rumuńsku Brasso i **Hermanstadt**. Państwa centralne nie miały na tym froncie wielkich sił, aczkolwiek Rumunii nie bardzo dowierzały. Dlatego też to posuwanie się Rumunów w Siedmiogrodzie szło dość łatwo. Już Rumuni byli pewni, że zajmą cały Siedmiogród, gdy naraz przyszła wiadomość, że wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie — Niemcy, Turcya i Bułgarya już dnia 30. sierpnia



Rumuński minister spraw zagranicznych Maurocordato.



Poseł austro-węgierski w Rumunii hr. Czernin

wypowiedziały wojnę Rumunii — wdarły się do **Dobrudży**, którą przed trzema laty Rumuni Bułgaryi zrabowali. Wojska te, pod dowództwem generała **Mackensena**, z niezwykłą szybkością posuwały się naprzód, 6. września zdobyły twierdzę **Tutrakan**, biorąc 28.000 jeńców i 100 dział, w kilka dni później **Sylistryę**, a następnie w październiku 1916 port rumuński nad Czarnem morzem **Konstanę**, w kilka dni zaś później twierdzę naddunajską Czerna woda, broniącą mostu na Dunaju, mostu o długości pół trzecia kilometra, stanowiącego główny punkt linii kolejowej z Bukaresztu do Konstancy. Posiłki rosyjskie, jakie do Dobrudży przybyły, nie zdołały powstrzymać szalonego naporu armii sprzymierzonych.

Po zdobyciu Sylistryi rozpoczęły się naraz walki w Siedmiogrodzie. Tu na czele wojsk austro-węgiersko-niemieckich stanął niemiecki generał Falkenhayn i rozpoczął **ofenzywę przeciwko Rumunom**. W ciągu trzech tygodni **Siedmiogród został w zupełności oczyszczony z Rumunów** i walki rozpoczęły się wzdłuż granicy węgiersko-rumuńskiej, głównie w przełęczach Czerwona wieża, Wulkan i Szurduk. Do połowy listopada armie sprzymierzone wdarły się już na odległość około **60 km. od granicy wgłąb Rumunii.**

W chwili, gdy arkusz ten oddajemy na



Naczelny komendant wojsk sprzymierzonych na froncie rumuńskim, gen. Falkenhayn.



Tak wygląda piechota rumuńska podczas marszu.

maszynę, walki toczą się koło Kampolung i Craiowa. Rumuni, otrzymawszy tam znaczne posiłki rosyjskie, stawiają opór dość silny. Dalszy przebieg wojny z Rumunią będzie miał dla całej wojny znaczenie dość duże.



Wojna na morzu i w powietrzu.

O ile z początkiem wojny sądzono, że w wojnie, zwłaszcza między Anglią i Niemcami przyjdzie do wielkich bitw morskich, to okazało się, że sąd ten był z gruntu mylny. Wobec ogromnej przewagi flot koalicyi było rzeczą widoczną, że wojna musi się rozstrzygnąć na lądzie. Istotnie też w ciągu pół trzecia roku wojny nie przyszło właściwie ani razu do wielkich bitw morskich. Jedynie dnia 31. maja 1916 przyszło do większej walki między flotą angielską a niemiecką na morzu północ. koło wybrzeży duńskich w **pobliżu cieśniny Skagerrak. Bitwa trwała cztery godzny. Anglicy stracili w niej 11 okrętów wojennych, 12 kontrtorpedowców i jedną łódź podwodną. Niemcy stracili jeden pancerny krążownik, trzy krążowniki i pięć torpedowców.**

Wojna morska zaznaczyła się jedynie niebywale **brawurową walką niemieckich łodzi podwodnych.** Łodzie te dały się straszliwie we znaki zarówno angielskiej flocie wojennej, jak i handlowej. Naj-

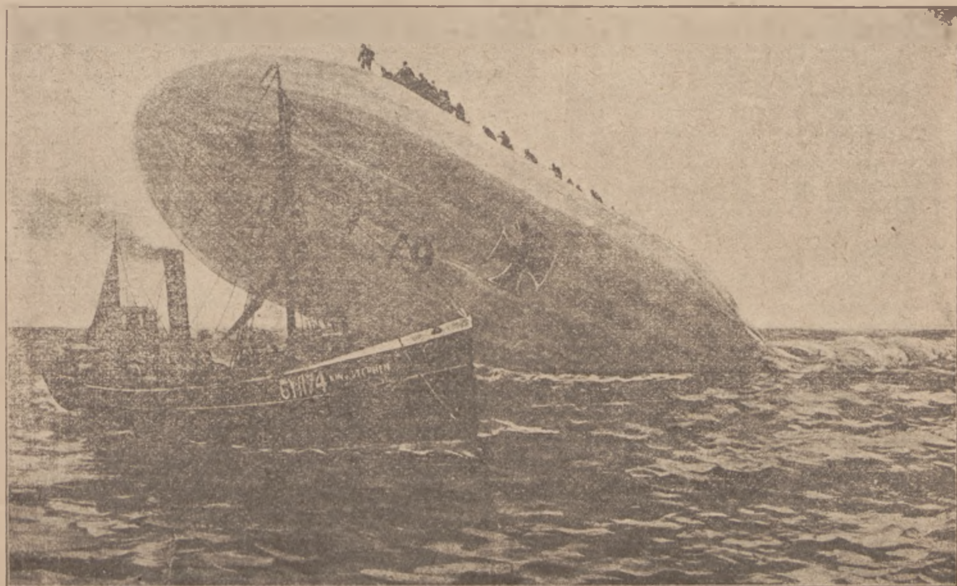
Słynna niemiecka handlowa łódź podwodna „Deutschland“, która przebiła się dwa razy przez angielską blokadę i dotarła do Ameryki.

większym jednak czynem niemieckich łodzi podwodnych była szczęśliwa **wyprawa łodzi podwodnej „U. 35“,** która w czerwcu 1916 przedarła się przez blokadę koalicyną i dojechała do Hiszpanii z listem odręcznym cesarza Wilhelma do króla hiszpańskiego, oraz **wyprawa łodzi podwodnej „Deutschland“ do Ameryki.** Łódź „Deutschland“, zbudowana jako **podwodny okręt handlowy,** zdołała również przedrzeć się przez kordon koalicyi i 11 lipca 1916 wpłynęła do portu Baltimore w Ameryce, przywożąc farby. Mimo obławy okrętów angielskich zdołała szczęśliwie powrócić do Bremy i przywieść nikiel i surowy kauczuk w ogromnej ilości. Co więcej, w październiku 1916 łódź ta wyjechała **drugi raz do Ameryki** i znowu szczęśliwie do Ameryki przybyła. — W chwili, gdy ten arkusz oddajemy na maszynę, łódź ta z Ameryki jeszcze nie wyjechała. Te dwie wyprawy „Deutschland“ przejdą do historyi jako dowód niesłychanej tężyzny, przedsiębiorczości i śmiałości niemieckiej.



Kapitan Koenig, komendant handlowej łodzi podwodnej „Deutschland“.

Walki powietrzne odgrywały wielką rolę, zwłaszcza na froncie zachodnim. Zarówno podczas walk pod Verdun jak i nad Sommą przychodziło ustawicznie do zaciętych walk w powietrzu. Niemieccy lotnicy dokonywali istotnie brawurowych czynów, zarówno jak lotnicy austryaccy, którzy dali się porządnie we znaki miastom włoskim. W wojnie powietrznej zaznaczyli się **angielscy marynarze zbrodniczym czynem,** który pozostanie niezatartą plamą. Gdy na morzu Północnem opadł „Zeppelin“, tuż koło mejsca katastrofy znalazł się okręt angielski „King Stephan“. Mimo, że załoga Zeppelina prosiła o uratowanie, komendant okrętu angielskiego odmówił ratunku i odjechał, pozostawiając rozbitków



Katastrofa Zeppelina Nr. 19. na Morzu Północnem. Marynarze angielscy uciekli, nie ratując niemieckich rozbitków.

na pastwę śmierci w nurtach morza. Istotnie, wszyscy ci dzielni lotnicy utonęli. Komendant okrętu tłumaczył się tem, że „nie mógł niemieckim lotnikom udzielić ratunku, bo bał się, że gdyby się byli znaleźli na statku, jako liczebnie silniejsi, byliby ubezwładnili załogę i zabrali ją do niewoli, a sami by się dostali do ojczyzny". Ładne tłumaczenie!

Z powodu działalności łodzi podwodnych omal nie przyszło do **konfliktu między Ameryką a Niemcami.** Ameryka zastrzegła się, że jeśli Niemcy storpedują okręt, na którym zginie jaki obywatel amerykański, to rząd amerykański wyciągnie z tego najdalej idące konsekwencye. W ostatnich czasach działalność niemieckich łodzi podwodnych zmalała.

Pół trzecia roku wojny już mija. Zwycięzcami na całej linii są mocarstwa centrlane. O pokoju jednak, aczkolwiek o nim dużo się pisze, nie można jeszcze myśleć. Trzecia kampania zimowa jest pewna, a zaciętość koalicyi, zwłaszcza zaś Anglii, która właściwie całą koalicyą kieruje, **nie daje podstaw do przypuszczenia, aby wojna szybko się skończyła.** Trzeba będzie jeszcze dużo trudów i dużo krwi, by nareszcie koalicya zrozumiała bezcelowość dalszego trwania wojny.

Śmierć Macocha.

W więzieniu w Piotrkowie dokonał żywota głośny sprawca morderstwa na Jasnej Górze Damazy Macoch. Zmarł 17 sierpnia 1916. Żywot jego w więzieniu był ciężką pokutą. Cierpiał fizycznie i moralnie. Przed smiercią prosił, by go pochowano na drodze do cmentarza, aby po jego grobie wszyscy deptali. Pochowano go jednak na cmentarzu



Zwłoki Macoch w trumnie.



Wyprowadzenie zwłok Macocha z więzienia na cmentarz.

Chrzest czwartaka.

W rozkazie pułkowym z dnia ... września 1916 r. ogłoszono: „O godzinie 6-tej rano nabożeństwo w trenie prowiantowym“. Od opuszczenia Oplaciej, gdzie się regularnie co niedzieli o 9-tej godzinie „chodziło do kościoła“, w pułku nie można było urządzić mszy świętej, aż dopiero teraz.

Tren prowiantowy zwykle stoi — jak wiadomo — kilka kilometrów za pułkiem, gdzie można czasem i „cywila“ znaleźć. Ludność cywilna, koczująca koło naszego trenu, dowiedziała się, że ma być „msza św.“, więc odrazu kumoszki debatują: „Jak będzie msza św., czyby nie mógł być i chrzest?“ Nieśmiało zachodzą do komendanta trenu: „Są dzieci do chrztu“. „Czy ja wiem — odpowiada oficer — zamelduję w pułku, czy ksiądz kapelan będzie chrzcił“.

Za chwilę szedł do czwartego pułku wojskowym telefonem jedyny w swoim rodzaju meldunek służbowy: „W trenie jest dziecko do chrztu; czy ksiądz kapelan może ochrzcić?“

Pułkownik Roja, dowiedziawszy się o tem, pyta naturalnie, co za dziecko? Dowiaduje się, że to jakby na pół sierota. Matka chłopaka, to bogata włościanka ze wsi Sitowicz, pow. kowelskiego, ale dziś żebraczka, bo we wsi stoją Moskale; ją samą, z niemowlęciem na ręku, rzuciła wojna na los żebraczy; męża zagarnęli ruscy. Nam Czwartakom Sitowicze znane, bo rok temu przy ofenzywie gościli nas tam ludzie na dłuższy czas, a świeżo kilkanaście dni zatrzymaliśmy się tam, wstrzymując ofenzywę rosyjską. Wszystkich tknęło w tej na pół zburzonej, obrabowanej, a tak bogatej, miłej, przed rokiem jeszcze wioski polskiej... Dlatego też i pułkownik Roja postanowił tej biednej matce przyjść z pomocą. Jak ona to dziecko uchowa? Rok temu nas gościła, nawet pamiętała o tem, że tam „Legiony były“ — teraz należy się, by pułk spłacił jakiś dług, podówczas zaciągnięty: zresztą wojna niszczy, ale niech ten żołnierz i to wojsko polskie także buduje, coś dobrego zrobi, gdzie się da, twierdzi pułkownik.

„Księże kapelanie — trzeba się zająć tem biedactwem — mówi pułkownik. — Pułk będzie mu ojcem chrzestnym, imieniem pułku niech komendant trenu, porucznik Kołodziejski, trzyma dziecko do chrztu, a matce powiedzieć, że będziemy o dziecku pamiętali, jak podrośnie, pułk da na wychowanie dziecka. Niech ten chrzest będzie z paradą, muzyka niech zagra, bo to chrzest „Czwartaka“.

Rozkaz!

Następnego dnia, po nabożeństwie przy ołtarzyku polowym, zeszła się garstka ludzi; chłopi w szarych siermięgach i kumoszki w sutem odzieniu, choć zmarnowanem tułaczką. Coś sobie radzą.

„Czemuście się spóźnili na nabożeństwo?“

„Prosimy bardzo pana księdza oficera, kiedyśmy kuma szukali, a nie mogli znaleźć“ — odpowiada dobrą polszczyzną jedna śmielszej natury.

„No, kuma nie trzeba — odpowiada ks. kapelan — bo kumem to będzie ten pan oficer; rozumiecie? No, chodźcie do ołtarza!“

Muzyka zagrała marsza; dziewczętom odrazu zaśmiały się oczy, i nie o pacierzu, ale o tańcu pomyślały — ale widok ołtarza oprzytomnił je. Oficer wziął dziecko wieśniacze na ręce.

„Czego żądasz od Kościoła?“

„Wiary“...

„Bolesławie, ja ciebie chrzczę“...

Ochrzczono chłopca imieniem komendanta pułku, a w księgach metrykalnych zapisano pod rubryką: Patrinus: „Legionum Polonicarum pedituum legio 4“.

Tak pułk czwarty ma swego chrześniaka, da Bóg, w przyszłości polskiego żołnierza.

Ceremonii przyglądał się i mały Leoś Marchnicki.

„Księże kapelanie — mówi śmiejąco — jak napiszę do mamy, że mam syna. Co mama na to powie?“

„Jakto?“ — pyta kapelan.

„Ano, ten ochrzczony Bolek, to przecie syn czwartego pułku, a ja Czwartak!“

Przed operacyą.

Ogromna, jasna sala operacyjna. Na stole leży nieruchomo blady, wynędzniały człowiek, a raczej szkielet człowieka. Ugodzony granatem, utracił o-

bie nogi, z potrzaskanej ręki prawej zostało mu tylko ramię. Dziś mają mu je odciąć.

Młody, o dziwnie smutnych oczach lekarz, pochylił się nad leżącym i przez twarz przebiegło mu nerwowe drżenie. Za chwilę zostanie jedynie kadłub człowieczy.

Lekarz przetarł zwilżone potem czoło i zwrócił się do asystenta, który stał za nim ze zwojem gazy.

— Chloroformować!

Na twarzy chorego założono białą maskę. Stojąca u głowy zakonnica spojrzała w smutne oczy lekarza, a potem poczęła skrapiać gazę na twarzy chorego.

Nastała chwila oczekiwania. Z nachylonej flaszeczki padała kropla za kroplą na twarz chorego, dławiąc nieregularny oddech. Czasem po zniekształconem ciele usypiającego przebiegło nagłe drżenie, jakiś kurcz — odezwało się głośniejsze westchnienie, jękiem wydarte gdzieś z dna duszy. Poruszył kilkakrotnie głową, jak gdyby chciał strząsnąć z twarzy dławiącą go zmorę, lecz baczne oko zakonnicy dostrzegło natychmiast szczelinę. Wolną więc ręką poprawiała skrzywioną maskę i udaremniała oddech swobodniejszy.

W sali panowała dławiąca cisza, przesycona zapachem chloroformu. Dwóch asystentów stało nieruchomo przy stole. Oczy ich błądziły po białej ścianie i biegły w ogromne okna, przez których matowe szyby wdzierały się promienie słoczne.

Lekarz siadł i zadumał się.

I po co to wszystko?

Uleczy człowieka, który na całe życie pozostanie tak strasznym kaleką że sam widok jego przyprawiać będzie patrzącego o nerwowe drżenie.

Człowiek-kadłub.

Czy zdanemu na łaskę otoczenia życie nie będzie krwawą ironią, czemś, co się musi przeklinać? I ta świadomość, że nie można nawet skrócić tego życia... Czyż śmierć nie byłaby jedyną wybawicielką z tej bezbrzeżnej męki?

Śmierć?!

Myśl straszna, zaczajona gdzieś na dnie świadomości, uderzyła ciemnemi skrzydłami. Zaszumiała ponad schylonym lekarzem i przyczaiła się w kącie sali.

— A gdyby on umarł? — myślał blady śmiertelnie lekarz, podnosząc głowę — od razu skończy się wszystko. To nadludzkie cierpienie, dla którego niema wyrazów w mowie ludzkiej i cała ta nędza późniejszego życia! Czyż on sam — gdyby mu daną była świadomość swego nieszczęścia i możność wyboru — czyż on sam nie wybrałby raczej śmierci?

— Tak.

Powstał. Gdyby człowiek ten umarł, Bóg by mi przebaczył...

Nagle z ust uśpionego wydarł się szept, zdławiony jękiem.

Lekarz pochylił się nad nim i wytężył słuch.

— ...ty... moja...

Matka? kochanka? żona?

Imię tysiąca — a jednak ile w niem treści.

— »moja«...

Jest więc ktoś, do kogo ten kadłub-człowiek modli się spieczonemi gorączką i cierpieniami usty — ktoś, komu ten trup jest światem całym, ktoś, kto może czeka na jego powrót od wielu, wielu miesięcy dnie licząc i godziny. A jeśli on go zabije... jeśli daremnie będą czyjeś oczy płakały w noc każdą, brzemienną bezsennością i łzami, które wydarte zrozpaczonym, na pół oślepłym w płaczu oczom, spadną na niego, jak straszny, nieodwołalny wyrok potępienia, jak wlokący się przez życie całe wyrzut sumienia spełnionej zbrodni?

Otarł dłonią zroszone zimnym potem czoło.

— Nie, nie — szepnął i przestraszony dźwiękiem własnego głosu, spojrzał na stojących z drugiej strony stołu asystentów, lecz ci patrzyli uporczywie w ziemię z drewnianemi, pobladłemi od zmęczenia twarzami. Wreszcie jeden z nich puścił trzymaną rękę chorego i podając lekarzowi lancet, rzekł twardo:

— Śpi.

Oczy jego spotkały się na sekundę ze wzrokiem lekarza, który wyczytał w nich twardy, nieugięty rozkaz.

— Zaczynamy — rzekł, odwracając oczy.

Drżącemi palcami pochwycił zimne, błyszczące narzędzie i pochylił się nad uśpionym...

Kazimierz Wiślański.



Cesarz Franciszek Józef I.



Żałobna wieść wstrząsnęła 21 listopada 1916 ludami monarchii austryacko-węgierskiej: umiłowany przez wszystkich, czczony i szanowany przez cały świat, sędziwy cesarz Franciszek Józef I. zmarł we wtorek 21. listopada 1916 r. na zamku w Schönbrunnie.

Wieść ta spadła na ludy monarchii ciosem. I nie było serca, któreby nie zadrżało wzruszeniem i bólem, bo, aczkolwiek cesarz Franciszek Józef I. był starcem aczkolwiek liczył 86 lat, to jednak wiedziano i odczuwano powszechnie, czem ten władca, nawet w tak sędziwym wieku, był dla monarchii, był dla poddanych ludów. Ze śmiercią Jego zeszedł do grobu człowiek wielki, władca niepospolity, postać historyczna o niesłychanie silnym i zdecydowanym wyrazie.

Opatrzność obdarzyła cesarza Franciszka **Józefa** I. tyloma zaletami, że zajmie On w **historyi** stanowisko doniosłe. Wśród **wiosny** życia wziął On na siebie olśniewające jarzmo korony. Miast uciech młodości, poddał się żmudzie obowiązków wielkich, odpowiedzialnością strasznych. W początkach panowania musiał patrzeć na rokosz, podnoszący głowę w różnych krajach, na dziesiątki pobojowisk, na utratę dzierżaw. A kiedy minęła doba wysiłków wojennych, musiał wyrozumiałą cierpliwością pokonywać nieustannie trudności i zapory, a było ich w tak narodowościowo złożonej monarchii bardzo wiele. Ale nawet Jego życie czysto prywatne, osobiste, ileż ono przyniosło smutku, rozdźwięku, rozpaczy. Brat rozstrzelany, jedyny syn, następca tronu, ginie bezpotomnie, żona pada pod sztyletem zabójcy. Osamotniony i żałosny pozostał ten starzec na wysoczach tronu, aby trwać i pełnić zadanie, urodzeniem narzucone — aż po kres...

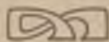
Więc nie dziw, że losy, przedziwne, a wielkie, jakie dotknęły monarchę, zbudziły dla niego osobiste sympatye, żywe a

powszechne. Cała Europa, rzec można, odnosiła się do Franciszka Józefa I. z szacunkiem przychylnym i przyznawała mu zalety cenne i uznania godne. Sposób, w jaki władca ten w ostatniem dziesięcioleciu panowania poparł sprawę reformy wyborczej, opartej na powszechnem równem głosowaniu, zdobył mu nawet cześć gorącą i powszechną. Uznanie praw ludowych, wypowiedziane wbrew opinii wszystkich urodzonych podpór tronu, było aktem szlachetności i rozumu politycznego.

A stosunek cesarza do nas, do Polaków? Liczne są w tym względzie wynurzenia i legendy, liczne dowody istotnej przychylności, wykształconej w ciągu lat, na skutek usług, jakie polityka Koła oddała sprawie utrwalenia wewnętrznych stosunków monarchii. Wytworzyła się była pewna ufność wzajemna, serdecznością ożywiona. Ze wszystkich enuncyacyj przyjaznych monarchy względem nas, na szczególną zasługuje pamięć zwrot, użyty w pewnej okoliczności reprezentacyjnej. Wyraził się był podówczas prosto: „My się rozumiemy“.

I to może słowo lakoniczne a poważne najtrafniej charakteryzuje stosunek narodu do monarchy, który, świadom dziejów naszych, dla roli w nich swojej, użył właśnie określenia powyższego.

Więc za uznanie woli i praw ludowych, za subtelność wyczucia stosunku do nas niechaj postać Franciszka Józefa I. wypromieni pamięć wdzięczna potomności!



Nowy cesarz.

Po śmierci śp. cesarza Franciszka Józefa I. objął sławną koronę i tron Habsburgów arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Urodził się 17 sierpnia 1887 na zamku w Persenbeug nad Dunajem w Austryi Dolnej, jako najstarszy syn zmarłego w roku 1906 arcyksięcia Otona, młodszego brata arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Matka jego, arcyksiężna Marya Józefa, księżniczka Saska, pozyskała sobie w Wiedniu ogólną sympatyę, jako anioł prawdziwy dobroci, miłosierdzia i pobożności. Obecny władca, zarówno jak i jego brat Maksymilian, uczęszczali jako nadzwyczajni słuchacze do gimnazyum w dzielnicy „Schotten“ w Wiedniu i tam zdawali egzamina na równi z innymi prywatystami. Nauczyciele chwalili już wówczas jego bystry umysł, wielką dobroć, a szczególnie jego żywy dowcip.

Karyerę wojskową rozpoczął obecny cesarz w roku 1903, jako porucznik przy pierwszym pułku ułanów, noszącym imię Jego ojca, w roku 1905 przeniesiono go do 8 pułku dragonów do Brandeis nad Łabą i tam w roku 1906 zaawansował na stopień nadporucznika, później zaś w roku 1909 na rotmistrza. Z Brandeis, gdzie utrzymywał z oficerami swego pułku żywy, towarzyski stosunek, jeździł też często do Pragi, gdzie u tamtejszych niemieckich i czeskich profesorów studyował prawo. Studya te pobierał cesarz Karol na rozkaz arcyksięcia Ferdynanda, któremu cesarz Franciszek Józef I. polecił opiekę nad osieroconym bratankiem. Jako rotmistrz poznał arcyksiążę, z okazyi odwiedzin u arcyksiężnej Maryi Annuncyaty w Franzensbadzie, księżniczkę Zytę Parmeńską, która na nim zrobiła nader silne wrażenie. 14 sierpnia roku 1911 w „Villa Reale della Pianore“ nastąpiły zaręczyny, 21 października 1911 roku zaślubiny w uroczej letniej siedzibie książąt parmeńskich pięknem Schwarzau.

Arcyksiężna Zyta powiła 20 listopada 1912 roku syna, który na chrzcie św. otrzymał imiona Franciszek Józef Otton, a 3 stycznia 1914 roku córeczkę, arcyksiężniczkę Adelajdę.

Urodna postać, zgrabne ruchy i naturalna serdeczność zyskują młodemu cesarzowi i Jego dostojnej małżonce ogólną sympatyę. Ci, co Go znają, przyznają Mu jeszcze wielką stałość charakteru, wielkie poczucie sprawiedliwości i duże, a wielostronne uzdolnienie.

Objąwszy rządy dnia 22 listopada 1916 wydał cesarz Karol I. następujące orędzie do ludów monarchii:

„Do moich Ludów!

Do głębi przejęci i wzruszeni, stoję Ja i Mój Dom, stoją Moje wierne ludy, u tru-

mny szlachetnego panującego, w którego ręku przez prawie siedm dziesiątek lat spoczywały losy Monarchii.

Łaska Wszechmocnego, która Go w latach wczesnej młodości na tron wyniosła, dała Mu także siłę, po przez najcięższe cierpienia ludzkie, niewzruszenie i niezłomnie aż do późnego wieku starczego poświęcić swe życie obowiązkom, które Mu wytyczyły Jego wzniosły urząd panującego i Jego gorąca miłość ludów.

Jego mądrość, rozwaga i opieka ojcowska stworzyły trwałe podstawy pokojowego współżycia i swobodnego rozwoju i poprowadziły Austro-Węgry z ciężkiej zawieruchy i z niebezpieczeństw, przez złe i dobre dnie, przez długi i błogosławiony czas pokoju do tego szczytu potęgi, z którego dzisiaj, wraz z wiernymi sprzymierzeńcami, toczą walki z otaczającymi monarchię nieprzyjaciółmi.

Chodzi o to, by dzieło Jego dalej poprowadzić i ukończyć. Wśród burzliwych czasów wstępuję na czcigodny Tron Moich przodków, który Mi Mój wzniosły Wuj w nieumniejszonym blasku pozostawia.



Cesarz austro-węgierski Karol I. i Jego małżonka cesarzowa Zyta.

Cel jeszcze nie został osiągnięty. Nieprzełamany jest jeszcze obłęd nieprzyjaciół, którzy sądzą, że w dalszym oporze zdołają pokonać Moją Monarchię i jej sprzymierzeńców, co więcej zdruzgotać ich.

Wiem, że Moje ludy podzielą Moją niewzruszoną decyzyę przetrwania w walce aż do osiągnięcia pokoju, który zapewni egzystencyę Mojej Monarchii i zagwaran-

tuje silne podstawy jej niezamąconego rozwoju.

W dumnem oczekiwaniu wierzę, że moja bohaterska siła zbrojna, wsparta o pełna poświęcenia miłość Ojczyzny Moich ludów oraz wiernem braterstwie broni z wojskiem sprzymierzonem i nadal, przy łaskawej pomocy Bożej, odeprze wszystkie ataki nieprzyjaciół i sprowadzi zwycięskie zakończenie wojny.

Równie niezwruszoną jest Moja ufność, że Moja Monarchia, której stanowisko mocarstwowe zasadza się na prastarej, w godzinie niebezpieczeństw nowo przypieczetowanej, nierozerwalnej wspólności doli jej obu państw, wyjdzie z tej wojny zahartowana i wzmocniona wewnątrz i na zewnątrz; ufam, że ludy Moje przejęte są myślą współprzynależności i ożywione głęboką miłością ojczyzny, łączą się dzisiaj w pełnem poświęcenia niezłomnem postanowieniu odparcia nieprzyjaciół zewnętrznych i współdziałać będą także nad dziełem pokojowego odrodzenia i odmłodzenia, by oba państwa Monarchii, wraz z przyłączonym do nich krajem, Bośnią i Hercogowiną, wprowadzić w epokę wewnętrznego rozkwitu, rozwoju i wzmocnienia.

Błagając Niebo o łaskę i błogosławieństwo dla Mnie i Domu Mego, jak niemniej dla Mych ukochanych ludów, ślubuję w obliczu Wszechmocnego, że wiernie zarządzać będę dobrem, które Mnie przodkowie Moi przekazali.

Pragnę wszystko uczynić, by w najkrótszym czasie wygnać okropności i ofiary wojenne, by odzyskać dla Mych ludów tak utęsknione błogosławieństwo pokoju, skoro tylko na to pozwolą cześć Mej broni, warunki życiowe Moich państw i ich wiernych sprzymierzeńców oraz upór naszych nieprzyjaciół.

Chcę być sprawiedliwym i pełnym miłości księciem Mych ludów, chcę ich konstutucyjne swobody i wszystkie inne prawa wysoko cenić i czujnie dbać o równość wszystkich wobec prawa.

Mem nieustannem dążeniem będzie popierać moralne i duchowe dobro Mych ludów, osłaniać wolność i ład, w Mych państwach zapewnić wszystkim zarobkującym członkom społeczeństwa owoce uczciwej pracy.

Jako drogocenną spuściznę po Mym poprzedniku obejmuję przyjazną i serdeczną ufność, jakie spajają lud z Koroną. Ta spuścizna niechaj Mnie sił doda, bym, jako Panujący, sprostał obowiązkom Mego wzniosłego i ciężkiego urzędu.

Przejęty do głębi wierzę w niezniszczalne siły żywotne Austro-Węgier, owiany serdeczną miłością Mych ludów, chcę Moje życie i Moje wszystkie siły oddać w służbę tego wysokiego zadania.

Karol mp. Koerber mp.



Michał Jedynak



Z grona działaczy ludowych ubył w roku 1916, jeden z najwybitniejszych. Dnia 4 października 1916 r. zmarł w Paszczynie poseł ziemi ropczyckiej, Michał Jedynak.

Śp. Jedynak zaznaczył się w pracy ludowe cichą, niezmordowaną, a owocna pracą i nieposzlakowanym charakterem. Sam znakomity gospodarz, dawał przykład własną pracą, kładł w swoim okręgu podwaliny pracy ekonomicznej.

Zgon jego odbił się żałobnem echem wśród całego ludu, który Go zawsze będzie zaliczał do swych najlepszych synów i przodowników.

Cześć jego pamięci!

Polska tragedya.

Nad całym obszarem ziem polskich roztoczył swe skrzydła upiór nieszczęścia. Wojna narodów rozgrywa się w znacznej części na ziemiach polskich, na których od półtrzecia roku grzmią nieustannie armaty, leje się krew, nad którą furya wojenna unosi się nieustannie, znacząc swoje ślady zgliszczami wsi, zwaliskami miast, gruzami świątyń, pożogą, pustkowiem i potokami łez nieszczęśliwej ludności, która okropności wojny, najstraszniejszej ze wszystkich, jakie świat dotąd widział, musi znosić, bo zrządzeniem losów znajduje się na terenie, na którym się zmagają największe potęgi świata.

Ucierpiała polska ziemia, ucierpiał polski lud.

Ziemia na całej przestrzeni od Bałtyku po Karpaty, od Nidy po Horyń prawie, skąsana granatami, zryta kulami, przekopana rowami, pełna wybojów, hojnie napojona krwią. Wytrzebione lasy, poniszczone wsie, uprawne niwy zmienione w ugory, zadeptane łany, znaczą ślad przewalania się wojennej furyi. A w każdej nieledwie wsi mogiły, pełno mogił, kryją-



Tyle zostało z gospody w Gremboszowie.



Widok Gremboszowa, siedziby posła Bojki, po wyparciu Moskali.

A poza ewakuowanymi gorzały ich domy...

Na wózku unosiło się życie i cały dobytek...

Właścicielka dworu uchroniła krowę i z nią poszła na tułaczkę, gdy dwór zgorzał.

cych w sobie zwłoki tych, co w tej strasznej wojnie padli, pełniąc swój obowiązek.

Ziemia polska stała się ziemią mogił, krzyżów i zgliszcz.

To, co przeszedł lud polski podczas tej wojny, jest tragedyą, jakiej nie przeżył żaden naród w historyi. Synowie tego ludu walczyli w trzech armiach przeciwko sobie. Lud ten przeszedł wszystkie okropności wojny. Stracił lud polski wiekowy swój dobytek, musiał tysiącami opuszczać swoje miejsca rodzinne, pozostawiać na łasce losu domy, wszystko co miał,



Wnętrze kościółka po najeździe rosyjskim.



Po zniszczeniu kościoła ocalał jeno Chrystus, oddarty od krzyża...

życie tylko unosząc i to, co do życia najniezbędniej potrzebne. W niektórych okolicach, gdzie walki rozsrożyły się z nagła i niespodzianie, furya wojenna porozdzielała żony od mężów, dzieci od rodziców i porozrzucała je po różnych kątach świata jak te liście jesienne, które wiatr na wszystkie strony rozrzuca...

Odwrót rosyjski z ziem polskich zapisze się w historyi naszego narodu jedną wielką, krwawą kartą. Ten odwrót, który wedle zamierzeń naczelnej komendy rosyjskiej miał pozostawić następującym w szybkim pościgu armiom sprzymierzonym jedynie pustynię, w której te armie nie mogłyby nic znaleźć, znaczył się w czasie swo-

jego trwania płomieniami palących się wsi, płonących zbóż na pniu, gorejących kościołów, miast, znaczył się zniszczeniem, jakiego nie było, chyba za czasów tatarskich napadów.

Najgorszą z tych wszystkich okropności wojny była ewakuacya ludności, dokonywana przez armię rosyjską w sposób brutalny, bezceremonialny. Wpadali żołnierze do wsi, kazali się zbierać ludności, pakować na wozy, jechać poprzed armią rosyjską w głąb Rosyi. Nie było rady. Wobec najeżonych bagnetów, wobec grożącej każdej chwili śmierci, musiała biedna ludność opuszczać domy rodzinne i, zabrawszy na wóz to, co się zabrać dało, ruszać w nieznane kraje, na tułaczkę, na niedolę. Kto nie miał koni, musiał iść piechotą, niosąc w tobołku cały swój dobytek, zabierając w gorączce chwili przeważnie to, co pod rękę wpadło, niezawsze najpotrzebniejsze.

I szły te karawany wypędzonej przemocą ludności, a poza nimi gorzały ich sadyby, gorzały ich wsie. W blasku płomieni, wśród trzasku pękających ścian, dla łatwiejszego spalenia pooblewanych naftą, wśród huku armat, grzmiących w dali poza nimi, szły te tłumy męczeńskiej ludności na



Tyle zostało z kościoła całego...



Kule rozbiły i krzyż Chrystusowy...



Z miasteczka pozostały jeno popioły i zgliszcza...



Z całej wsi komin jeden pozostał...

niepewne, na nieznane losy w kraj daleki, nieznany...

Dotknęło to wszystkich jednakowo: i chłopów i mieszczan i panów, i tych, co mieli tylko nędzną lepiankę i tych, co mieszkali we dworach. — I można było widzieć gromadę kobiet wiejskich z dziećmi, idącą na obczyznę po wygnaniu z domów i spaleniu wsi, a koło nich dziedziczkę, która krowę zabrała jako żywicielkę i również piechotą szła na tę samą tułaczkę i niedolę...

Lud polski, kochający nadewszystko swoją ziemię i zagrodę, podczas tej drogi na wschód, gdzie mógł, krył się po lasach, byle tylko przeczekać, byle tylko przetrwać przewalanie sie wojsk, bo czuł, że armia rosyjska nie prędko się zatrzyma, bo oceniał należycie potęgę sprzymierzonych mocarstw centralnych, które pod Gorlicami złamały rosyjską potęgę. Tysiące ludności mu-

I zapłakali wszyscy po powrocie, bo zastali jeno ruiny i zgliszcza.



Dach, który ocalał, służy teraz za dom...



Na schron dla dzieci ocalała beczka...

Z całego gospodarstwa zostało jeno tyle...



Tak wyglądały dworce kolejowe po odwrocie Moskali.

siało iść precz, w głąb Rosyi, tysiące jednak uchroniło się przez ukrycie się w lasach od wygnania i kiedy wojna przewaliła się, powychodziło z lasów i zaczęło powracać do rodzinnych siedzib.



Z całego domu został jeno piec...

Te siedziby bardzo często przestały istnieć zupełnie. I niejedna gromada ludzi z jednej wsi, wyrwawszy się szczęśliwie z rąk rosyjskich i powróciwszy w rodzinne strony, długo się rozglądała naokół, nie mogąc poznać stron, tak dobrze znanych. Wsie, miasta, miasteczka poznikały z powierzchni ziemi. Bo wtedy, kiedy armia rosyjska pędziła tę ludność na wschód, na tyłach toczyły się zacięte walki, toczyły się bitwy, ogień armatni szalał, przemieniając wszystko na pustkowie.

Wojna nie oszczędziłła niczego. — Strzaskane legły kościoły polskie, w których niejednokrotnie plądrowali kozacy. Zdarzało się, że z całego kościoła, rozwalonego kulami armatniemi, został na gruzach tylko jeden posąg świętego, jakby



Odpoczynek ewakuowanych w drodze na tułaczkę.

cudem ocalały. — W jednej z miejscowości Królestwa na rumowisku kamieni ze zniszczonego kościoła znalazł pewien oficer austryacki jedynie figurę Chrystusa z krzyża, figurę bez ramion i bez krzyża. Podniósł postać Chrystusa, podziurawioną kulami, ustawił ją w dali obok szczęśliwie ocalałej ściany. I stanął ten Chrystus bez ramion, oddarty z krzyża, stanął ze zwieszoną głową, pełną cierpienia i zdaje się płacze nad niedolą ludzką, płacze nad tem nieszczęściem okropnem, które się na niewinny kraj i lud zwaliło, a nie oszczędzało niczego...

Gdzieindziej znów na pustem polu stał krzyż, a na nim Chrystus. Zabłąkane kule strzaskały ramię Chrystusowe, strzaskały krzyż i pozostała jeno figura Chrystusa z oczyma wzniesionemi w niebo, jakby skarżąca się Wszechmocnemu Ojcu niebieskiemu, jakby błagająca o koniec tej męki i cierpień nieszczęsnego polskiego ludu...

Popowracali przymusowi wygnańcy. Przechodzą przez wieś... ruiny kościoła, zgliszcza z domów, pustka naokoło. Dochodzą do miasta, które tak dobrze znali, zastają jeno gruzy i zwaliska. Idą dalej orszakiem płaczących nędzarzy i zastają z całej wsi jedynie jeden pozostały komin. W drugiej wsi napotykają tych, co już przed nimi wrócili. Płaczą biedacy, bo oto stanęli na pogorzeli wszystkiego, co mieli. Tam został jeno piec, przy którym stara kobieta warzy cudem gdzieś znalezioną strawę, ówdzie kawałek muru i blacha do gotowania, tam znowu z całego domu jeno piec piekarski...

Na tych gruzach, na pogorzelisku, rozpoczął jednak lud polski nowe życie. Nie mając prawie niczego, jął się pracy na ziemi, pozbawionej wszystkiego, czego ludziom do życia potrze-

ba. Gdzieś tam znalazł się szczęśliwie ocalały dach; przyszedł właściciel, ponaprawiał, jak mógł, i z tego dachu zrobił siedzibę dla siebie i rodziny. Na jak długo? Bóg to raczy wiedzieć... Ówdzie znów znalazła się porzucona przez wojsko beczka. Oparto ją o kawałek pozostałej ściany i w tej beczce znalazły schron dzieci, schron bodaj przed deszczem i śniegiem...

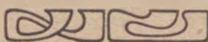
Takiej tragedyi nie przeszedł zaiste żaden naród na świecie...

* * *

Zniszczeniu uległa cała polska ziemia. Najpiękniejsze połacie kraju w Królestwie Polskiem, najurodzajniejsze części Galicyi. Galicya wschodnia, która od kilku miesięcy jest terenem straszliwych zmagań się i walk, dorównujących okropnością walkom na Zachodzie; we Francyi, przedstawia się na całych połaciach kraju jak pustynia. Ludność, armia austro-węgierska i niemiecka z za groźnych terenów ewakuowała. O dziejach tej ewakuacyi pisać dziś nie pora. Za wielki to materyał i godzien sumiennego opracowania. Niewątpliwie, gdy wojna się skończy, i ta sprawa zostanie należycie przedstawioną.

* * *

W tem całem nieszczęściu, w tej okropnej tragedyi, jaka spotkała naszą ziemię i lud polski, okazało się z całą wyrazistością, że w ludzie polskim tkwią niespożyte siły. Okazało się, że niema nieszczęścia, któreby lud ten mogło powalić i zniszczyć. Świadkami jesteśmy, jak ten lud polski na najbardziej zniszczonych przestrzeniach, straciwszy nizraz wszystko, co miał, jął się pracy dla przyszłości, pracy, podjątej w warunkach najokropniejszych. Tysiące ludu polskiego przezimowalo w dolach i rowach strzeleckich, o głodzie i chłodzie, ale nie upadło na duchu. I oto tam, gdzie do niedawna pustka śmierci wionęła zgrozą i przerażeniem, zaczęło już w lecie 1916 r. kiełkować nowe życie. I jeśli Bóg pozwoli, że z tej krwawej pożogi, z tych wszystkich nieszczęść i klęsk przeokropnych, jakie na naród nasz spadły, wyłoni się nowa, lepsza dla narodu przyszłość polityczna, to niezadługo odrobimy to, co nam wojna zniszczyła i pójdziemy, zahartowani przebytemi cierpieniami, w przyszłość, spełniając naszą misyę dziejową, która, przed stu laty przerwana, dziś okazała się dla całej Europy koniecznością, bez której uwzględnienia nie może być mowy o pokoju w Europie.



WŁADYSŁAW ORKAN.

ZEMSTA MALARZA.

Komitet parafialny w Niedźwiadzie zgodził się wreszcie po długich uradach, na oddawna przez księdza proboszcza podnoszone życzenie: żeby odmalować kościół.

Kwestyę funduszów, która była jedyną przeszkodą projektu, udało się załatwić na ostatniem z posiedzeń pomyślnie. Po obliczeniu groszy ze składek kościelnych, pozostałości ze światła, jakoteż ofiar Braci i Sióstr różańcowych, okazała się wcale spora suma. Resztę przypuszczalnych kosztów postanowiono rozłożyć, podług konkurencyi, na gminy. Do parafii niedźwiedzkiej należało gmin cztery: Podobin, Łostówka, Glisne i Jasionów. Przedstawiciele tych gmin, uczęstowani winem przezornie przez księdza proboszcza, nim posiedzenie zaczęto, okazali się dziwnie ustępliwi. Jedynie wójt z Jasionowa, który się był spóźnił, wystąpił przeciw „ciężarom, składanym na gminy", ale jego głos jeden nie mógł przeważyć większości. Projekt został uchwalony.

Zaczem ksiądz proboszcz z Niedźwiady wdrożył poszukiwania za odpowiednim malarzem. Nastręczali się różni, ale żadna z tych ofert nie nadawała się do poważnego traktowania. Albo ceny były zbyt wysokie, tak, że kościół za nie — podług zdania proboszcza — możnaby było wystawić, albo znowu zbyt nizkie, tembardziej nie wzbudzające zaufania.

Aż wreszcie trafił się malarz odpowiedni. Polecał go sam ksiądz prałat,

z miasta, gdzie mieściły się władze konsystoryalne. Ksiądz proboszcz pojechał umyślnie na miejsce, aby się z owym malarzem rozmówić.

Już mu się z pierwszego widzenia spodobał. Gdy mu bowiem wyłożył, o co chodzi, i zapytał go w końcu, czy się może podjąć sam takiego zadania, on wcale się tem nie zaalterował, lecz, jakby szło o rzecz bagatelną, odrzekł z niedbałością pewną, w czem była i skromność artysty i pewność swojego fachu:

— Czemu nie? Zrobi się. Malowało się różne rzeczy.

Miał zaś ten sympatyczny, jaki mają dzieci miast i ulicy, akcent mowy, który rozstrzyga wszelkie wątpliwości.

Na nieśmiałe zaś zapytanie księdza, jaką cenę stawiałby za odmalowanie całego kościoła łącznie z zakrystyą, odrzekł z prostotą:

— To jak zwyczajnie — od metra. Obraz jak przyjdzie na ścianę lub sufit, to osobna dopłata; ołtarze też.

I w tem więc okazał się fachowo-umiarkowanym, nie jak owi artyści wyniośli, którzy sami nie wiedzą, co cenić, albo sumy bajońskie stawiają.

Najbardziej przypadło do gustu księdzu to „od metra".

— To rozumiem — przychwalał. — To jest rzecz konkretna. Przynajmniej będzie na czemś realnem się oprzeć.

Uszczęśliwiony, wrócił do Niedźwiady i zdał komitetowi kościelnemu sprawę ze swoich przedwstępnych kroków. Nie było to wprawdzie jego obowiązkiem, lecz, jako psycholog, świadom rzeczy ludzkich i słabości, mniemał przez to większe zainteresowanie zbudzić dla sprawy projektu w komitecie, a temsamem i zbieranie funduszów ożywić.

Istotnie, dobrze przewidywał. Komitet z zaciekawieniem słuchał jego relacyi, lecz w momencie najważniejszym, który zostawił był sobie na koniec, to jest, że malarza ugodził „od metra", podniosły się z łona komitetu niejakie wątpliwości.

— Czy to, aby nie oszukaństwo? — mówiono. — On wam może nic na tym metrze nie namalować, ba, jeno szczotką maźnie, a porachuje meter.

Uwaga ta zaskoczyła księdza, lecz rychło znalazł na nią odpowiedź dowodną:

— Mniej będzie malunku na ścianach, to mniej farb wyjdzie; a tak się koszta zrównają. Zresztą naprzód pomiarkuje się plan czyli postanowienie, co i jak gdzie ma być, i malarz musi się tego planu trzymać.

Zmilkły zatem już głosy wątpiące; podziękowano księdzu za trud podjętych zabiegów i w kwestyi zebrania potrzebnych funduszów przyrzeczono chęć szczerą: tak Niedźwiada, Glisne, jak Łostówka, jak i Podobin; tylko z Jasionowa wójta nie było na zebraniu.

Zjawił się w któryś dzień nareszcie malarz oczekiwany. Jako mistrz, wiódł ze sobą dwóch uczniów-pomocników.

Rozłożył się taborem na organistówce i, nie odwłócząc, poszedł z księdzem proboszczem oglądać teren pracy.

Zaniedbane wnętrze drzewianego kościoła przedstawiało się dość smętnie. Jeszcze wdzięczył się resztką pozłotek ołtarz główny z dwoma świętymi biskupy po bokach, jeszcze znać było na ścianach i suficie spełzłe fragmenty dawnych malowideł, lecz bieg czasu, postępowa praca kurzu, jakoteż sparnia westchnień wieloletnich uczyniły swoje.

Zobaczył to ksiądz wyraziściej, niż kiedykolwiek dotąd, i uczuł się jako gospodarz tego domu, zażenowany niejako wobec krytycznych spoglądań malarza.

— Kościół stary — począł się tłómaczyć. — Już pamiętnika niema w parafii, kiedy malowany. Jeszczeby się było lepiej wnętrze zachowało, tylko kiedyś tam dach przegnił, niedbano poprawić, i w czasie deszczu przeciekało. O — wskazał na kąt u sufitu, gdzie znać było ciemne zbrużdżenia wilgoci.

— Fi! ornament — poświadczył malarz ze znawstwem.

— Była myśl o budowie nowego kościoła, ale na razie trudno o tem marzyć — tłómaczył dalej. — Gminy oporne. Cóż robić. Jeszcze ten potrwać musi, żeby go tylko ze środka do możliwego stanu doprowadzić.

— Doprowadzi się — orzekł pewnie malarz.

Ksiądz uczuł wdzięczność w sercu za to upewnienie.

— Bo widzi pan — zwierzył się —

spodziewam się niezadługo wizytacyi biskupa! rozchodzi się więc o to...

— Rozumiem, będzie — przeciął malarz z akcentem rozstrzygającym. — Fredek! meter! — zaświstał na pomocnika. Słówek wiele mistrz nie lubił.

Począł rozmierzać długość ścian, a ksiądz proboszcz człapał za nim z całą powagą, odpowiednią chwili, i zrozumiałem uznaniem.

Po ukończeniu tej czynności mistrz stanął na środku kościoła, puścił oko doświadczone w tę i w ową stronę...

— Okna wybywają, drzwi — porachował w myśli, i spokój wybił się na jego obliczu; już wiedział wszystko, co trzeba. Zagwizdał sobie zlekka, poczem splunął kunsztownie daleko przed siebie.

Proboszcz, śledzący pilnie te wdzięczne mistrza manewry, nie mógł się oprzeć ciekawości, by nie spytać, jaki projekt odmalowania mistrz zamyśla?

— Zwyczajnie... — odrzekł tenże. — Dołem ciemna opaska na meter, górą listwa. Ściany: kolor jasny, zlekka różowy albo popielaty — od gustu. Koło okien da się obramienia. Koło lichtarzy na ścianach — wianuszki. Tęczę zrobi się w kolorach...

Ksiądz już widział wyobraźnią kościół rozjaśniony i uśmiechał się w duchu do tego widoku.

— A na suficie? — spytał.

— To do woli... Można zrobić strop niebieski z gwiazdami lub...

— A naprzykład figury?

— Figury też.

— Bo koniecznie by wypadało — dowodził ksiądz — żeby na suficie był wymalowany patron parafii, św. Sebastyan, patrzący z góry na powierzonych swej opiece ludzi.

— Wymaluje się patrona.

— A także Bractwo różańcowe wyraziło przy składkach życzenie, żeby był obraz Matki Boskiej różańcowej, która łaski zlewa na wszystkie gminy parafii.

— Zrobi się podług życzenia.

Mówił tonem, z którego snadnie widać było, że mu to nie cudne.

— Ołtarze: bordo, miejscami pozłótka. Gustownie.

— Czy pozłótka nie zadroga? — zawahał się ksiądz.

— Da się cienko. Imitacya.

— A tak, to co inszego.

I na tem się konferencya zamknęła.

Przez dni następne i dalsze stuk miły rozchodził się już po kościele: ustawiono kobylice i rusztowania. Wieść o tem poszła szybko po wszystkich gminach parafii. Podniecenie, udzielane z ust do ust, zataczało coraz szersze kręgi. Ciekawość rosła. Niejedni z osiedli dalszych stwarzali sobie umyślny interes do Niedźwiady, aby zajrzeć pod dzwonnicę i zobaczyć naocznie, co się to tu robi, jak się to ten kościół maluje. Zdziwieni byli, niektórzy rozczarowani, że spotykają rusztowania i nic poza tem.

A rusztowania rosły w górę. Wielom się to nie widziało.

— Po co to tyle przysady, jak w jakiej fabryce — mówili. — Przywiązałby se szczotkę na żerdzi i dostałby ślebodno, gdzie zechciał. Ale to wszystko na to jeno, coby drożej wyciągnąć.

Wielu znów przyjaźniło się życzliwie z malarzem; jedni w nadziei, że im obraz jaki święty namaluje; drudzy, by mieć protekcye i dostęp za kulisy, czego surowo wzbroniono; inni wreszcie z czysto idealnych pobudek: że się warto z takim dziwo-człowiekiem zapoznać, co to ani sieje, ani orze, ani pracuje w pocie, ino talentem Boga i ludzi okpiwa.

Mimo, że zaciekawienie rosło, a może właśnie dlatego, sarkania się już tu i owdzie, zwłaszcza przy wybieraniu składek, podnosiły, że już naród dość ofiar na to malowanie poniósł, a nie widać nic z tego.

— Rusztowań nastawiali, i po wszystkiem. Malarz se żyje, ksiądz z nim razem — a ty narodzie płać!

Zwłaszcza z opodalnego Jasionowa, który się najmniej przyczynił do składek, podobne głosy dochodziły.

Rusztowaniami rzeczywiście cały kościół był już zastawiony. Gdy ukończono wstępne prace, zgłosił się malarz do księdza proboszcza z żądaniem: tyle a tyle metrów płótna (wyszczególnił podług pomiaru ścian) i tyle a tyle (oznaczył już mniej więcej) cebrów mleka.

— Prawda! — uderzył się ksiądz w czoło, zaskoczony pilnością żądania. — Na śmierć zapomniałem. Przecież to płótna i mleka potrzeba.

— Toli że trzeba. Bez poklejenia ścian płótnem na nic robota; szpary widoczne...

— Cóż zrobimy? Jušci do gmin trzeba się odnieść, niech złożą. Jest pięć gmin w parafii...

Obliczono wnet podług ilości metrów, ile na każdą gminę przypadnie dać wałków płótna i ile — mniej więcej — cebrów mleka.

Komitet kościelny, wysłuchawszy wywodów księdza, który malarza zawezwał dla dowodu konieczności tych materyałów, zgodził się rad nie rad na tę konsekwencyę swej pierwszej uchwały i zwrócił się do zwierzchności poszczególnych gmin z oznaczeniem tych składek w naturze. Podniosły się na to pomruki i sarkania głośne między ludem — zauważono, że płótno w tych czasach drogie, mleka mało — ale ostatecznie wszystkie cztery gminy t. j. Niedźwiada, Podobin, Glisne i Łostówka zgodziły się złożyć przypadające na nie z obliczenia miary; tylko jeden Jasionów nie przystał.

Gmina Jasionów, najdalej od kościoła położona, wciśnięta w wązką roztokę między dwie ubocze, żyjąca własnem życiem, zabita — jak to mówią — deskami od świata, odnosiła się z konsekwentną opozycyą przeciw wszelkim nowościom, wszelkim zarządzeniom, czy to Rady szkolnej, Wydziału powiatowego, czy Starostwa. We wszystkich innowacyach, czy to był przymus szkolny, czy nakaz usunięcia nawozu z przed domów, widziała rzeczona gmina tylko „ciężary“, „pańszczyznę“ i „chytry zamach na chłopską swobodę“. Z godną podziwu upartością opierała się tym „zakusom władz“.

Gdy z komitetu kościelnego przyszło do Jasionowa oznaczenie, że tak a tak, tyle ma dać płótna, mleka — wójt, solidaryzujący się w takich razach z gminą, zwołał niezwłocznie w tej sprawie posiedzenie rady gminnej. Skoro wyłuszczył zebranym, o co chodzi, w izbie obradnej zawrzało.

— Co? płótna? mleka? Cóż się temu malarzowi i księdzu razem przyśniło? Mlekiem będą malować kościół?

— Tyle cebrów! Kąpać się chyba chcą w tym mleku.

— Dobrze, że jeszcze śmietanki nie każą dawać.

— A na cóż zaś to płótno?

— Malarzowi na gacie — szydzono.

— Cóż mu po tylu wałkach?

— Malarz filut. Księdza cygani, podszeptuje mu, co mu się jeno zabaczy, a ksiądz wierzy okpisiowi.

— Hej! Mleko odstawi żydom, płótno przeda, a ty narodzie złóż.

— To jeszcze mało tych składek? Dziesięć kościołów by już pomalował za to...

— Hej. A tu ani kreski dotąd...

— Ino „daj i daj!“ wołają. Kiedyż sie to do stu djabłów skończy?

— Już parafię do nędzy przywiodą.

— ...Do ostatniego upadku!

Postanowiono jednomyślnie, że ani łokcia płótna, ani kwarty mleka gmina Jasionów nie da. Do tej odmowy dołączono jeszcze takie pouczające pod adresem księdza i Komitetu kościelnego zdanie, że już wójt, mający zanieść uchwałę, wagował się je dodawać.

Skoro ksiądz proboszcz dowiedział się o odmowie gminy Jasionowa, pobiegł niezwłocznie do malarza, aby mu tę przykrą i oburzającą wieść zakomunikować. Zastał go w kościele, gruntującego z namaszczeniem płótno. Przyjął spokojnie wiadomość; lecz, skoro mu ksiądz powiedział, że i jego, malarza, przy tej okazyi zaczepiono, zarumienił się gniewem — uczuł się w swym honorze artysty obrażony.

— Jasionów, dobrze — zanotował sobie.

Ksiądz począł się zastanawiać głośno nad sposobami ukarania nieposłusznej gminy. Dumał odnieść się do starostwa, to do Wydziału Rady powiatowej, sprowadzić sekwestr na opornych, to inne obmyśliwał kroki.

— Niech to ksiądz mnie pozostawi — ozwał się z przekonaniem malarz. — Już ja coś dla Jasionowa obmyślę.

To rzekłszy, począł sobie gwizdać zcicha, co miało być oznaką pewności, że zemsta już jest sprawą jego.

Ostatecznie brak materyału, wynikły z odmowy Jasionowa, załatwiono w ten sposób, że gminom chętnym dołożono jeszcze w arkuszu konkurencyjnym po jednym wałku płótna, a co do mleka, o które było trudniej, to ksiądz od siebie ofiarował kilka udojów wieczornych

Malarz zabrał się z pomocnikami swymi energicznie do pracy. Płótno, pocięte na pasy, wnet zasłoniło szpary i nierówności drzewne, a mleko zmyło brud

ze ściennych płazów i dało podkład jednotonny pod zamierzone farby.

Malowanie się rozpoczęło. Organy na długi czas umilkły. Msze odprawiały się ciche przy bocznych ołtarzach. Lud, pod nizkiemi powałami wśród gęstych belek i stolców rusztowania, gromadził się podczas nabożeństwa, jak w katakumbach. Szepty ciekawości szemrzyły jak woda w mrocznych piwnicach rusztowań. Oczy, zostrzone mrokiem, przebijały deski, by zmiarkować, co się tam poza niemi dzieje, jakie misterya tajemnicze. Za jakiś czas dało się oczom zciekawionym dojrzeć przez rozchyl desek jakiś szczegół malunku: — to obramienie świecznika na ścianie, to kawałek listwy barwnej; tedy wydało im się, że dojrzały strzępek ogrodu rajskiego.

Niecierpliwość z dnia na dzień wzrastała. Ktoten, korzystając z odemkniętych drzwi, wsuwał się o różnej porze do kościoła i, stanąwszy w cieniu belek, zachwytywał przynajmniej głosy pracujących; potem, wyszedłszy, rozpowiadał z dumą, że widział samego głównego malarza przy robocie, że jest już koło tęczy.

Wesoły to był artysta ten nasz malarz. Pracując, nucił sobie oderwane piosnki lub wygwizdywał kunsztowne arye, co pracy jego, niewidocznej dla oka śmiertelnych, nadawało tem większą tajemniczość i jakiś — jakby rzec można — niebiański koloryt.

Najradośniej pracowało mu się u sufitu. Dołem, niby w mrocznych cieniach lasu, odprawiała się msza święta, lud się modlił i kajał, a on sobie nucił gdzieś w górze beztroskliwie, jak skowronek w błękicie.

Nie wiedział, nie przeczuwał zgoła Jasionów przyziemny, że on tam, w wysokościach nucąc, obmyśliwał w skrytości serca swoją zemstę. Malował właśnie Matkę Boską różańcową, gdy pomocnicy złocili za jego wskazaniem ołtarz.

Długo trwało to malowanie. Aż się i niecierpliwość parafian stępiła. Ludzie przywykli zwolna do tych katakumb rusztowań; wielom wydało się, że tak było od czasu i że ostatecznie tak mogłoby pozostać. W takim kościele jakoś śmielej się serca grzeszne czuły. Bóg zdawał się tu nie taki groźny, wyniosły — pośród nieheblowanych desek, prostych belek trudno Mu było utrzymać swój majestat. A nawet niektórym przychodziło do głowy, że tu ksiądz jeno markuje prawdziwą mszę, że tu Pan Bóg nie schodzi, że opuścił na tymczasem kościół, nim się malowanie skończy.

— Gdzieżby taka Osoba najwyższa wśród tych rusztowań się tłukła. Tu byś mógł śmiało kogo tego pięściom w łeb łupnąć, jak w szopie, albo na boisku; lęku żadnego nie widać.

Zaś drugim wydało się, że właściwie niebieskie sprawy tam się dzieją — ponad rusztowaniem, przy malarzach; tam fruwają anioły, odbiorce modłów ludzkich, tam są święte Osoby — i czekali z utęsknieniem serc pobożnych, kiedy te rusztowania spadną, iżby się mogli znaleść w obliczu jasności Boskiej.

Nareszcie doczekali się, że się malowanie ukończyło. Postanowiono odsłonić malowidła na święto Matki Boskiej różańcowej. Na trzy dni przed tem świętem zamknięto dla ludu kościół, msza się nie odprawiała — pracowali tylko cieśle i ich pomocnicy: zrzucano i usuwano rusztowania. Lud czekał w najwyższem napięciu ciekawości na odsłonięcie.

Gdy w oznaczone święto zadzwoniono i otwarto kościół, lud zgromadzony liczniej jak na odpust, wpłynął potokiem do wnętrza, zajmując całą przestrzeń widną, wypełniając ją szczelnie po brzegi. — Wszystkie oczy poczęły obiegać po ścianach, wieszać się u sufitu. Rozchodziły się szepty podziwu, półgłośne uwagi — wesele świeżych barw odbijało się w oczach i twarzach zebranych.

Ksiądz, przyodziany w nowy ornat, wyszedł przed ołtarz ze sumą. Organy dawno nie słyszane, poczęły buczeć przeciągle.

Teraz, w czasie modłów mszalnych, ludzie, mając czas, gdy wrażeniu pierwszemu stało się zadość, poczęli skraja opatrywać cuda malowideł.

Przedewszystkiem uderzał ich ołtarz, bijący odblaskiem świec. Myśleli: czy to ten sam, czy nie ten? Tamten był biały, a ten oto czerwony i złota pełno na nim. Nie dziwili się składkom.

— Tyle złota. Musiało to kosztować!

Czy piękniejszym jest ten? Różne co do tego były zdania. Wielom żal było

„tamtego“ ołtarza, który od dziecka widzieli.

— Już to ten, jakby inny. Bogatszy widzi się, ale *nie ten*.

Wiele oczu zatrzymało się chwilę ze zdziwieniem na figurach biskupich, stojących po bokach. Byli cali wyzłoceni, a stopy, ręce i twarze mieli brunatno-czerwone, jakby pomazane krwią.

— Zapewne tak powinno być — pomyśleli jedni, a drudzy nic już nie myśleli przytem, tylko patrzeli w zadumaniu.

Napatrzywszy się do syta ołtarzowi poczęli śledzić dalsze dziwy. Sunąc po ścianach różowych, zatrzymali oczy na splecionych wiankach, otaczających lichtarze; ci, którzy w nawie głównej, mieli tęczę barwną przed oczyma, z kolorów wszystkich złożoną. Dziwowali się niemało. Niektórzy rozglądali się za białym kolorem, mając na pamięci złożone przez gminy mleko — lecz nic podobnego nie mogli najść.

Wreszcie oczy śledzące, sunąc w górę po ścianach, podniosły się aże do sufitu. Tam dopiero było się czemu przypatrzeć. Płaszczyznę całą bliższą głównego ołtarza, zajął swoją osobą święty Sebastyan. Na pół nagi, przywiązany był powrozami do pnia drzewa, które wypuszczało z gałązek świeże listki. Pod stopami miał trawnik nierówny i obok porzucony łuk. Całe ciało świętego było najeżone strzałami o pierzastych końcach — widać było rany świeżo uczynione, z niektórych spływała krew. Święty cierpiał straszliwie. Lecz największy ból sprawiła mu widać strzała, która wpadła pomiędzy żebra koło serca. Święty wyprężył się i przegiął całem ciałem, tak, że mało powrozy nie pękły, a z ust jego, w podkowę bólu wygiętych, musiał wychodzić ryk.

Był to przeraźliwy obraz. Lud też podziwiał go z trwogą, w pewnej obawie, że tak olbrzymi i ciężki męczennik, gdyby spadł na dół, zgniótłby niemało grzesznych ludzi. Niektórzy nawet cofali się w tył, nie mogąc tej wiszącej trwogi znieść nad sobą.

A potem dalej oczy zciekawione poszły. Na dalszym suficie — od tęczy do chóru — widniała Matka Boska różańcowa. Szaty jej rozwiały się daleko na boki. Oczy miała wielkie do góry zwrócone. Stała zaś wśród lekkich chmurek na globusie ziemskim, na którym wyraźnie obrysowana, odznaczała się mapa z napisami (kto znał litery, łatwo mógł z dołu odczytać): pięć gmin parafii niedźwiadzkiej — t. j. Niedzwiada, Podobin, Glisne, Łostówka, Jasionów — tak, jak były obok siebie położone.

W pewnym momencie rozszedł się po kościele przyciszony śmiech. Ludzie poczęli jedni drugim coś pokazywać na owym suficie w obrazie Matki Boskiej różańcowej. Zadzierało się do góry coraz więcej głów — i naraz cały kościół (prócz bliżej ołtarza stojących, którzy nie wiedzieli, o co chodzi) wybuchnął śmiechem. Daremnie ksiądz się żachnął i przerwał czytania mszalne. Śmiech był niepowstrzymany. Zerwany z wędzidła woli, rozpędził się, rozhukał w jakiś szał wesołości.

Oto malarz namalowawszy ową Matkę Boską różańcową, stojącą na globusie, na którym, jak się rzekło, widniała wyraźna mapa z pięciu gminami parafii, tak usymbolizował jej łaski, spływające na parafię niedźwiadzką, że z dłoni Jej, różańcem oplecionej, padały promienie jasne na globus ziemski, na te gminy. Padał snop promieni rozszczepionych na każdą gminę z osobna, więc: na Niedźwiadę, na Podobin, na Glisne i na Łastówkę. *Tylko na Jasionów nie padał żaden promień.*

To niektórzy, bystrzejsi, dość szybko zauważywszy, pokazywali drugim, ci zaś dalszym — i wnet przeto cały kościół uderzył w śmiech.

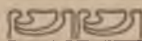
Byli w kościele i z Jasionowa ludzie. Biczowani śmiechem, przejęci wstydem i upokorzeniem, chowali twarze, kryli się poza plecy ludzkie.

Można sobie wyobrazić, jakim gniewem gmina Jasionów zawrzała, gdy się wieść o tem rozniosła.

Na wieki pozbawieni łaski!...

— Co za wstyd! Co za hańba!... Zamało tortur na malarza, który to sprawił!

Odgrażali się, że go uśmiercą. Lecz malarz, ukończywszy pracę, na czas przezornie ujechał, unosząc w sercu całą radość z dokonanej zemsty.



Poradnik wojenny.

Napisał Franciszek Piątkowski.

Wojna wykazała, iż są ustawy, których znajomość jest niezbędną prawie dla każdego. Informacye o tych różnych ustawach umieszczał „Piast" przez cały czas wojny. Ponieważ jednak wielu teraźniejszych czytelników dopiero od niedawna czyta „Piasta", a również nie jeden po przeczytaniu nie zachował sobie odnośnego, często bardzo ważnego egzemplarza, nie przewidując, że dana sprawa będzie go bardziej w przyszłości obchodzić, okazało się pożądaną rzeczą podać najważniejsze przepisy niektórych w czasie wojny aktualnych ustaw, w formie przystosowanej do poziomu umysłowego ludu. Obok przepisów trzeba było podać drogi, na których można dochodzić swych praw. Należało więc podać, w jak najprzystępniejszej formie, wzory różnych podań.

Ze względu na rozmiary kalendarza podaliśmy tylko najważniejsze przepisy, nie wchodząc w szczegóły oraz w rzeczy rzadko kogo interesujące; i tak przy zasiłkach, zaopatrzeniach i pensyach inwalidzkich nie podaliśmy przepisów, tyczących oficerów. W sprawie świadczeń wojennych nie podaliśmy całego szeregu szczegółów. Tak pominięte, jak też i nowe sprawy, o ileby zaczęły przybierać na ważności, będą podawane w „Piaście".

Zasiłki.

1. Które rodziny mogą pobierać zasiłek?

Zasiłki mogą pobierać:

1) Rodziny osób, powołanych do wyjątkowej służby wojskowej, a więc osób, które nie służą w linii. Nie służą zaś w linii Legioniści, osoby asenterowane dopiero w czasie wojny (bez względu na to, ile lat liczą), następnie ci, którzy zostali zaasenterowani przed rokiem 1914, gdyż ci już wysłużyli swoje lata, oraz ci, którzy zostali asenterowani na wiosnę w r. 1914, a następnie — wskutek reklamacyi — przeniesieni do rezerwy zapasowej.

2) Po myśli reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 2 stycznia 1915 r. L. XVII—5.528 ex 1914 należy się także zasiłek rodzinie asenterowanego na wiosnę 1914, a uprawnionego do wniesienia reklamacyi, jeżeli komisya zasiłkowa stwierdzi, że powołany posiada warunki do skutecznej reklamacyi.

3) Należy się również zasiłek rodzinom osób, powołanych do osobistych świadczeń wojennych, n. p. za woźnicę do podwód.

2. Którzy członkowie rodziny pobierają zasiłek?

Zasiłek pobierają: *a*) żona, *b*) dzieci (ślubne i nieślubne), *c*) ślubni: rodzice, dziadkowie i pradziadkowie, teściowie i rodzeństwo, *d*) nieślubna matka, *e*) pasierbowie, *f*) ojczym i macocha.

Matka, mająca na wojnie nieślubnego syna, może za niego otrzymać zasiłek. Matka nieślubnego dziecka, którego ojciec jest na wojnie, może pobierać zasiłek dla tego dziecka, a więc nie dla siebie, a to o tyle, o ile ojciec tego dziecka łożył — przed powołaniem go do wojska — na jego utrzymanie, lub o ile dziecko przyszło na świat już po powołaniu ojca do wojska, albo też — wnet przed jego powołaniem.

Dla tych wszystkich pod *a*) do *f*) wyliczonych osób, może pobierać zasiłek jedna osoba lub też może być zasiłek wypłacany do rąk więcej osób. Ani starostwo, które zasiłki przyznaje, ani urząd podatkowy, który zasiłki wypłaca, nie ma siły wpływać na rozdział przyznanego już i pobranego zasiłku pomiędzy poszczególne osoby. Jeżeli więc n. p. synowa, pobierająca zasiłek dla teściów, nie chce im nic z pobranych pieniędzy udzielić, mogą się teściowie zwrócić w tej sprawie do sądu. Należy jednak unikać

wszelkich sporów, gdyż można przy tej okazyi bardzo łatwo utracić zasiłek.

3. Czy każda osoba, należąca do wyżej wymienionej rodziny, może pobierać zasiłek?

Nie każda osoba może pobierać zasiłek. Bogaci nie pobierają zasiłku, a również nie wszyscy biedni mają prawo do zasiłku. Trzeba tu zaznaczyć, że ustawa nie podaje ani ilości morgów, ani też wysokości majątku, który wykluczałby prawo do zasiłku. I słusznie, bo w czasie wojny nie zawsze majątek (grunt) przynosi dochód. Dziś nie ten jest bogaty, kto ma grunt, lecz ten, kto ma rodzinę, składającą się z osób. zdolnych do pracy. Ustawa podaje dwa warunki, pod którymi można otrzymać zasiłek, a mianowicie: zasiłek mogą pobierać tylko te osoby:

1) które powołany do służby wojskowej w głównej mierze przed powołaniem utrzymywał lub byłby obecnie utrzymywał, gdyby był nie poszedł do wojska, oraz osoby,

2) których byt jest zagrożony z powodu powołania do wojska danej jednostki.

Komu brakuje tych dwóch warunków, ten nie może absolutnie zasiłku otrzymać.

Podaję tu przykłady: Ad 1) Żyjąca z dobroczynności publicznej żebraczka ma syna na służbie. Następnie syn ten idzie do wojska. Matka nie otrzyma za niego zasiłku, dopóki nie udowodni, że nie obcy ludzie, lecz syn ją utrzymywał. Ad 2) Wyrobnik utrzymywał żonę. Po powołaniu tego wyrobnika do wojska, wzięli jego żonę do siebie jej rodzice i ci rodzice dają jej przyzwoity wikt, mieszkanie i odzież. Żona ta nie dostanie zasiłku, bo jej byt nie jest zagrożony.

4. Wysokość zasiłków.

Jest zasada, że jedna i tasama osoba może pobierać zasiłek tylko za jednego żołnierza. Żadna rodzina nie może więcej dostać zasiłku za jednego żołnierza, niż ten żołnierz w rzeczywistości dziennie zarabiał i na utrzymanie tej rodziny obracał. Jeżeli więc powołany zarabiał dziennie przeciętnie 1 K., nie może jego rodzina, chociażby była bardzo liczną i bardzo ubogą, otrzymać wyższego zasiłku, niż 1 K. dziennie. Tak więc rodziny, składające się z więcej członków, są w gorszem położeniu, niż rodziny mniej liczne.

W tych granicach wynosi w Galicyi (z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa) zasiłek na utrzymanie 57 hal., zaś na mieszkanie 28½ hal. dziennie na osobę. Dzieci niżej ośmiu lat pobierają zwyczajnie o połowę niższy zasiłek. (Może tu być wyjątek, o którym niżej).

Tym członkom rodziny, którzy są zmuszeni najmować mieszkanie, przysługuje obok zasiłku na utrzymanie, także dodatek czynszowy (na komorne) w wysokości połowy należytości na utrzymanie.

Każda osoba bez względu na jej stan majątkowy pobiera jednaki co do wysokości zasiłek.

5. Jak długo można pobierać zasiłek?

Zasiłek zaczyna się od tego dnia, w którym powołany do czynnej służby opuścił miejsce swego pobytu, celem zgłoszenia się do służby i należy się za cały ten czas, w którym powołany nie może z powodu tej służby oddawać się cywilnemu zarobkowaniu. Kończy się zaś zasiłek:

1) Zwyczajnie (ale nie zawsze) w dniu powrotu powołanego do domu. Ma to miejsce wtenczas, gdy powołany powróci zdatnym do dalszej pracy w swym zawodzie lub też tylko częściowo (mniej niż 20%) niezdatnym.

2) Prawo do zasiłku może zgasnąć jeszcze przed powrotem powołanego do domu, a to w tym wypadku, gdy powołany zbiegnie od wojska (zdezerteruje), albo zostanie skazany wyrokiem sądowym na karę ciężkiego więzienia lub na śmierć, w takim bowiem razie gaśnie prawo do zasiłku z dniem dezercyi, względnie z dniem prawomocności orzeczenia karnego.

3) Najczęściej może rodzina pobierać w dalszym ciągu zasiłek przez czas wojny i jeszcze przez sześć miesięcy po wojnie, o ile nie nastąpi wcześniej nowe ustawowe uregulowanie zaopatrze-

nia wojskowego. Ma to miejsce wtenczas, gdy: *a*) powołany wróci jako inwalida ze zmniejszoną zdolnością do zarobkowania w poprzednim zawodzie przynajmniej o 20% t. j. o jednę piątą część; *b*) powołany zginie, umrze lub zaginie na wojnie, albo też umrze w domu z powodu odniesionego w czynnej służbie wojskowej uszkodzenia lub z powodu spowodowanej tą służbą choroby.

Zasiłki, wbrew temu pod 3) podanemu przepisowi wstrzymane, mają być na nowo przez starostwo wyasygnowane. Komu wstrzymano zasiłek z tego powodu, iż powołany do służby wojskowej zginął, zaginął lub umarł, ten powinien wnieść do powiatowej komisyi zasiłkowej następującą prośbę:

Do
Powiatowej Komisyi zasiłkowej
przy c. k. Starostwie w N.....

Na arkusz płatniczy z daty N..... L... pobierałam zasiłek z powodu powołania do wyjątkowej służby wojskowej mego męża........

Ponieważ mąż mój zginął na wojnie, wstrzymano mi zasiłek po sześciu miesiącach od dnia śmierci.

Będąc bez środków do utrzymania, upraszam po myśli rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dn. 28 września 1915 r., Nr. 288 dz. u. p. o powtórne wyasygnowanie mi zasiłku od dnia wstrzymania.

Data...... i dokładny adres.

Takie podanie może poświadczyć zwierzchność gminna uwagą, iż położenie materyalne tej rodziny nie doznało od dnia przyznania jej zasiłku polepszenia.

O powtórnem wyasygnowaniu wstrzymanego zasiłku rodzinie inwalidy będzie mowa poniżej w ustępie p. t.: Zasiłki pobierane przez rodziny superarbitrowanych.

6. Kiedy i gdzie trzeba się starać o zasiłek?

Rodzina ma prawo starać się o zasiłek przez cały czas pobytu powołanego przy wojsku. A nawet — jeżeli istniały już w czasie pobytu powołanego przy wojsku warunki do uzyskania zasiłku, a rodzina nie wniosła wcześniej podania — może jeszcze zrobić zgłoszenie o zasiłek przez dwa miesiące po przeniesieniu powołanego w stan nieczynny (t. j. po jego powrocie do domu), a gdy żołnierz umarł, zginął lub zaginął na wojnie, ma jeszcze rodzina sześć miesięcy czasu na wniesienie podania o zasiłek. Przepis ten zasługuje na zapamiętanie, gdyż często się zdarza, że wójt nie chce napisać, względnie potwierdzić zgłoszenia o zasiłek z tego powodu, iż żołnierz na wojnie zginął lub też z wojny do domu wrócił.

Podanie o zasiłek pisze zwyczajnie pisarz gminny lub wójt na specyalnych drukach, poczem po podpisaniu odsyła się to pismo do starostwa. Starostwo bada za pośrednictwem żandarmeryi prawdziwość podania, a następnie uchwala w komisyi zasiłkowej zasiłek lub też prośbie odmawia. W każdym razie otrzymuje się odpowiedź na piśmie. W razie przychylnego załatwienia otrzymuje starający się arkusz płatniczy, na który będą mu wypłacać zasiłek w urzędzie podatkowym. Przeciw odmownej uchwale można wnieść przedstawienie do starostwa, a nawet udać się za pośrednictwem adwokata — do trybunału administracyjnego.

Ani wójtom, ani pisarzom gminnym, ani też księżom (prowadzącym metryki) **nie wolno brać wynagrodzenia przy wystawianiu pism, do celów zasiłkowych służących.**

Nadto wszystkie należące tu pisma (załączniki) są wolne od stempli, a wszystkie listy są wolne od opłaty pocztowej. Trzeba tylko napisać na liście: Sprawa zasiłku wojskowego.

7. Podwyższenie zasiłku.

Tylko ta rodzina może otrzymać podwyższenie zasiłku, która pobiera mniejszy zasiłek, niż wynosił zarobek powołanego do wojska. Do podniesienia zasiłku musi być nadto specyalny powód, jak n. p.: *a*) przyjście dziecka na świat, *b*) przekroczenie przez dziecko ośmiu lat życia, *c*) konieczność wynajęcia mieszkania, *d*) sprostowanie błędu, polegającego na tem, że rodzina nie podała wszystkich uprawnionych do zasiłku dzieci, *e*) wydanie nowej ustawy i t. d.

Ad *a*). I tak rodzina, której już po uzyskaniu zasiłku, przyszło na świat dziecko, może — celem uzyskania zasiłku dla tego dziecka — wnieść do starostwa następujące pismo:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N......
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N ..... L ...
pobieram zasiłek z powodu powołania do wojska mego męża......
A) Jak świadczy załączony pod *A*) wyciąg z metryk, urodził mi się w dniu .... syn (córka).....
Nie mając środków na utrzymanie tego dziecka, proszę o przyznanie mi dla niego zasiłku od dnia urodzin.
Data..... podpis i adres.

Do tego podania trzeba załączyć wyciąg z metryk. Podpisu i pieczęci wójta nie potrzeba.

Ad *b*). Gdy jedno z dzieci przekroczy ośm lat życia, można się starać o podniesienie (na 57 hal.) zasiłku dla tego dziecka. Można w tym celu napisać następujące podanie:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N.....
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N ..... L ...
pobieram zasiłek z powodu powołania do wojska mego męża.....
A) Jak świadczy załączony pod *A*) wyciąg z metryk, skończył syn mój...... w dniu...... ósmy rok życia.
Wobec tego upraszam o podniesienie zasiłku dla tego syna od dnia.....
Data...... podpis i adres

Do tego podania trzeba załączyć wyciąg z metryk (od księdza); podpisu wójta nie potrzeba.

Ad *c*). Rodzina, która nie pobiera dodatku na mieszkanie, a zostanie zmuszona wynająć mieszkanie, może uzyskać dodatek czynszowy. Trzeba w tym celu ułożyć takie podanie:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N ...
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N ..... L ...
pobieram zasiłek z powodu powołania do wojska.......
W dniu..... spaliły mi się budynki (lub trzeba podać inny słuszny a prawdziwy powód), muszę więc od tego dnia wynajmować mieszkanie.
Wobec tego proszę o przyznanie mi dodatku czynszowego w wysokości połowy należytości na utrzymanie.
Data..... podpis i adres.

Podanie to powinien poświadczyć wójt.

Ad *d*). Rodzina, która nie podała wszystkich dzieci, a później błąd spostrzegła, może błąd ten sprostować i uzyskać zasiłek dla pominiętego dziecka. Powinna w tym celu napisać podanie do starostwa według następującego wzoru:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N......
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N ..... L ...
pobieram zasiłek z powodu powołania do wojska......
Przez pomyłkę piszącego zgłoszenie o zasiłek nie zostały podane wszystkie dzieci, którym przysłuża prawo do zasiłku.
A) Przedkładając więc pod *A*) arkusz familijny, proszę o dodatkowe przyznanie zasiłku dla pominiętych dzieci, a to dla ....
Data..... podpis i adres.

Do tego podania należy dołączyć wyciąg z metryk (od księdza).

Ad *e*). Niektórym osobom, jak n. p. ojczymowi i macosze, pasierbom, tudzież matce nieślubnej matki i ojcu ślubnemu nieślubnej matki nie przysługiwało z początku prawo do zasiłku, lecz dopiero później zostało im to prawo przyznane. Można więc dodatkowo starać się o przyznanie zasiłku dla tych osób. Weźmy przykład, w którym żona, pobierająca za męża zasiłek, stara się o przyznanie zasiłku także i dla ojczyma swego męża. Może ona napisać następujące podanie:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N.....
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N ..... L ...
pobiera zasiłek z powodu powołania mego męża..... do wyjątkowej służby wojskowej.
Ponieważ już po uzyskaniu przeze mnie zasiłku, zostało prawo do zasiłku przyznane ustawowo także i ojczymom, przeto przedkładając pod *A*) zgłoszenie o zasiłek, upraszam o przyznanie mi na podstawie dodatkowo przeprowadzić się mających badań, zasiłku dla...... jako ojczyma powołanego.
Data..... podpis i adres.

Do tego podania trzeba dołączyć zgłoszenie o zasiłek, napisane na druku.

Osobno należy pomówić **o podwyższeniu zasiłku na utrzymanie i mieszkanie dla rodzin, które muszą wynajmować mieszkanie.**

Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 11 maja 1916 Nr. 135 dz. u. p. zmieniono ustawę o zasiłkach o tyle, że w tych wypadkach, gdy:

a) rodziny, mające prawo do zasiłku, muszą wynajmować mieszkanie, a

b) pełny zasiłek pobierają tylko trzej członkowie rodziny, mają dzieci, poniżej

lat ośmiu liczące, otrzymywać zamiast 50% (t. j. $28\frac{1}{2}$ hal.) zasiłku, 75% (t. j. $42^3/_4$ hal.) zasiłku dziennie na utrzymanie, a także 75% zasiłku na mieszkanie.

Należy tu rozróżnić dwa wypadki:

1) Rodzina jeszcze nie pobiera zasiłku. Rodzinie tej — o ile ma wyżej przytoczone warunki — zostanie przyznany dla dzieci wyższy zasiłek, niż rodzinie, której brakuje powyższych warunków.

2) Rodzina już pobiera zasiłek, lecz niższy, niż to przewiduje rozporządzenie z 11 maja 1916. Taka rodzina może się starać o podwyższenie zasiłku. W tym celu można napisać podanie według następującego wzoru:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N......
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N.....L... pobieram zasiłek z powodu powołania mego męża...... do wyjątkowej służby wojskowej.
Ponieważ brakuje mi środków na utrzymanie, a zachodzą w mej rodzinie wszystkie warunki, przewidziane cesarskiem rozporządzeniem z dnia 11 maja 1916 r., Nr. 135 dz. u. p., przeto upraszam — w myśl tego rozporządzenia — o podwyższenie zasiłku dla mych dzieci.
A) Do podania załączam wyciąg z metryk pod *A*).
Data..... podpis i adres.

8. Wstrzymanie zasiłku, połączone z nowym wymiarem.

Jest regułą, że zasiłek nie przechodzi z jednej osoby (n. p. w razie jej śmierci) na drugą. Często się jednak zdarza, iż rodzina, będąc liczną, nie pobiera pełnego zasiłku, t. j. nie pobiera na każdą osobę 57, względnie $28\frac{1}{2}$ hal. dziennie, a to z tego powodu, iż zasiłek całej rodziny nie może przewyższać tej kwoty, którą powołany do wojska zarabiał i na utrzymanie rodziny obracał. Otóż, jeżeli w takiej rodzinie umrze jeden z członków, pobierających zasiłek n. p. jedno dziecko, jest możność przenieść tę kwotę, którą to dziecko pobierało, na resztę dzieci, czyli — podnieść reszcie dzieci, które nie pobierają całego zasiłku, zasiłek o taką kwotę, ile wynosił zasiłek, pobierany dla zmarłego dziecka. Trzeba w takim wypadku napisać następujące podanie:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N.....
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Na arkusz płatniczy z daty N.....L... pobieram zasiłek z powodu powołania mego męża...... do wyjątkowej służby wojskowej, w łącznej kwocie...... dziennie.
Nie pobieramy pełnego zasiłku, ponieważ powołany nie zarabiał tak wysokiej kwoty, któraby pokryła sumę ustawowo całej rodzinie przyznać się mogących zasiłków
A) Jak świadczy załączony pod *A*) wyciąg z metryk, zmarł w dniu.. syn mój (córka).
Wobec tego upraszam o wstrzymanie mi zasiłku dla zmarłego dziecka, a równocześnie o nowy wymiar zasiłku dla reszty dzieci przez podniesienie im zasiłku o kwotę, która na zmarłego przypadała.
Data..... podpis i adres.

Do tego pisma należy dołączyć wyciąg metryk.

9. Odmowna uchwała.

Przeciw odmownej uchwale niema rekursu. Osoba, która czuje się odmowną uchwałą pokrzywdzona, może wnieść tylko przedstawienie do tego samego starostwa, naturalnie o tyle, o ile ma do tego ważne powody. Tak n. p., gdy komisya zasiłkowa zarzuciła rodzinie, iż powołany odbywa obowiązkową służbę wojskową i na tej podstawie odmówiła zasiłku, podczas gdy powołany jest reklamowany, można napisać i wysłać do starostwa następujące pismo:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N. ....
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Powiatowa komisya zasiłkowa w N..... odmówiła uchwałą z dnia.... L..... podpisanej i jej rodzinie zasiłku z powodu, iż powołany do wojska N. N. pozostaje rzekomo w obowiązkowej służbie prezencyjnej.
Przeciw tej uchwale wnoszę następujące

Przedstawienie:

A) Jak świadczy załączone pod *A*) orzeczenie c. k. Starostwa w N... .z dnia.... L.... przyznano odbywającemu służbę wojskową N. N. reklamacyę, wskutek czego został tenże N. N. przeniesiony do c. k. rezerwy zapasowej.
W tym stanie rzeczy uprasza podpisany, raczy łaskawie

Świetne c. k. Starostwo

1) zmienić uchwałę powiatowej Komisyi zasiłkowej w N. ..z dnia..... L..... i przyznać podpisanej i jej rodzinie zasiłek;
2) zawiadomić o tem podpisaną za zwrotem załącznika pod *A*).
Data.... podpis i adres.

Inny przykład: Odmówiono komuś zasiłku dlatego, iż znajduje się rzekomo

w sile wieku, podczas gdy on liczy 70 lat życia. Celem zmiany tej uchwały trzeba wysłać następujące pismo:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N......
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).
Powiatowa Komisya zasiłkowa w N.... odmówiła uchwałą z dnia..... L...... podpisanej i jej rodzinie zasiłku, z powodu iż podpisana znajduje się rzekomo w sile wieku. Przeciw tej uchwale wnoszę następujące

Przedstawienie:

A) Jak świadczy załączony pod *A*) wyciąg z metryk, ukończyłam 70 lat życia i jako taka nie mogę znajdować się w sile wieku.
W tym stanie rzeczy i t. d.... jak w poprzedniem podaniu.

W ten sposób można układać różne pisma. Trzeba tylko o tem pamiętać, aby nie przytaczać w piśmie okoliczności, nie mających na przyznanie zasiłku żadnego wpływu i nie zbijać tych zarzutów, których odmowna uchwała nie zawiera.

Gdyby i takie przedstawienie nie odniosło skutku, a było jasną rzeczą, iż starający się o zasiłek został pokrzywdzony, trzeba zaraz udać się z odmowną uchwałą **do adwokata,** który uda się z tą sprawą do Trybunału administracyjnego.

10. Pobór zasiłków.

Wypłata zasiłku odbywa się w urzędzie podatkowym. Zewsząd rozlegają się skargi, iż trzeba czekać na wypłatę zasiłku całymi dniami. Jest na to rada. Zasiłki może pobierać dla całej gminy jedna osoba, jak się to dzieje w niektórych gminach. Zamiast więc narzekać, należy wszędzie ten zwyczaj wprowadzić. Pobierając zasiłek, musi się wystawić kwit na pobraną kwotę. Ponieważ pobierający zasiłki sami nie umieją takiego kwitu ułożyć, piszą te kwity często różni pokątni pisarze, którzy robią na tem dobre interesa. Ułożenie takiego kwitu jest bardzo łatwą rzeczą. Podaję tu wzór:

KWIT

na..... K...... h...... słowami..... kor..... hal....., które podpisana tytułem zasiłku za powołanego do wojska.... (tu podać imię i nazwisko żołnierza) z dziennych..... K...... h...... za czas od.. 191 . do..... 191... t. j. za.... dni w myśl asygnaty komisyi zasiłkowej w.... z dn..... 191... L...... z c. k. Urzędu podatkowego w ... gotówką otrzymała.
Powołany dotąd z wojska nie powrócił.
.... dnia...... 191....
(własnoręczny podpis).

Jeżeli strona jest niepiśmienna, musi ten kwit podznaczyć własnoręcznie znakiem krzyża, obok którego znaku ktoś inny, jako świadek, stronę podpisze, podpisując się sam wraz z drugim świadkiem.

Przepisy skarbowe postanawiają jednak, że jeżeli strona nie umie się podpisać, a kwitowana kwota przekracza 100 koron, musi być podpis sądownie lub notaryalnie legalizowany. Ponieważ taka legalizacya jest połączona z kosztami, można jeden kwit rozbić na więcej, z tem jednak, aby żaden z nich nie przekraczał kwoty 100 koron.

11. Zasiłki, pobierane przez rodziny superarbitrowanych.

Już w czasie wojny wyszła ustawa, która przyznaje rodzinom inwalidów w dalszym ciągu prawo do zasiłku, chociaż inwalidzi wrócą do domu jako superarbitrowani. Superarbitrowany żołnierz wraca zwyczajnie do domu ze zmniejszoną zdolnością do wykonywania swego poprzedniego zawodu. Jeżeli ta zdolność do wykonywania poprzedniego zawodu zmniejszyła się o jedną piątą część, t. j. o 20% lub więcej, natenczas rodzina tego superarbitrowanego żołnierza nie traci prawa do zasiłku, pomimo, iż żołnierz do domu wrócił.

Zwyczajnie, gdy żołnierz wróci do domu, odbiera się rodzinie zasiłek. Taka rodzina musi się starać, aby jej na nowo przyznano zasiłek. Musi się przy tem udowodnić, iż żołnierz wrócił jako niezdolny do dalszej służby oraz, że jego zdolność do wykonywania poprzedniego zawodu zmniejszyła się najmniej o 20%. Te dwa fakta można udowodnić zwyczajnie dokumentami wojskowymi żołnierza. Jeżeli jednak w dokumentach wojskowych nie byłoby uwidocznionem, o jaki procent zmniejszyła się zdolność superarbitrowanego do wykonywania jego poprzedniego zawodu, trzeba to zmniejszenie zdolności do zarobkowania udowodnić świadectwem lekarza powiatowego (fizyka). Nie zaszkodzi tu wtrącić

uwagę, iż papiery wojskowe, o których tu jest mowa, przychodzą pocztą dopiero za jakie dwa miesiące po powrocie żołnierza do domu. Dobrze więc jest zaczekać zanim przyjdą i dopiero wtedy udać się do fizyka, gdyby papiery wojskowe były nieużyteczne do tego celu.

Mając te dokumenta, może rodzina starać się w komisyi zasiłkowej o powtórne wyasygnowanie jej zasiłku, który już pobierała, a który został jej wstrzymanym. Można napisać w tym celu następujące podanie:

Do Świetnego c. k. Starostwa w N......
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).

Na arkusz płatniczy z daty N..... L... pobierałam zasiłek z powodu powołania mego męża . ... do wyjątkowej służby wojskowej.

Obecnie mąż mój wrócił z wojny jako inwalida i na tej podstawie został mi zasiłek wstrzymany.

Ponieważ jednak, będąc niezdolnym do pracy, nie może mój mąż uzyskać zarobku, zapewniającego utrzymanie dla siebie i swej rodziny, ani też nie pobiera żadnego innego wystarczającego dochodu, a jak świadczą załączone pod *A*) i *B*) dokumenta, jest niezdolnym do dalszej służby wojskowej, zaś zdolność jego do wykonynywania poprzedniego zawodu zmniejszyła się o..... %, przeto upraszam, w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 28 września 1915 r., Nr. 288 dz. u. p., aby raczyło łaskawie

Swietne c. k. Starostwo

1) wyasygnować na nowo wstrzymany mi zasiłek od dnia wstrzymania;

2) zawiadomić mię o tem za zwrotem załączników.

Data.... podpis i adres, tudzież poświadczenie wójta.

Do tego pisma trzeba załączyć opisane wyżej dokumenta, t. j. dowód, iż superarbitrowany powrócił do domu, jako niezdolny do służby wojskowej i dowód, iż zdolność jego do wykonywania poprzedniego zawodu zmniejszyła się najmniej o 20%.

Gdy komisya zasiłkowa wyasygnuje na nowo zasiłek, musi osoba, pobierająca zasiłek, przedkładać w urzędzie podatkowym co miesiąc, przy wypłacie zasiłku, oprócz arkusza płatniczego, następujące potwierdzenie, które wystawi jej gmina miejsca pobytu inwalidy:

Potwierdzenie gminne:

Zwierzchność gminna w N........ jako zwierzchność gminy pobytu superarbitrowanego X. X., potwierdza niniejszem, iż tenże superarbitrowany nie może uzyskać zarobku, zapewniającego mu utrzymanie dla siebie i swej rodziny, ani też nie pobiera żadnego innego wystarczającego dochodu.

Potwierdzenie to wydaje się celem pobrania zasiłku za miesiąc......
.... dnia...... 191...
(pieczęć i podpis wójta).

W sprawie tej nie potrzeba szukać ani adwokatów, ani żadnych doradców pokątnych, bo gdy tylko zaistnieją warunki w ustępie tym opisane, komisya zasiłkowa musi na nowo zasiłek wyasygnować.

Zaopatrzenie wdów i sierót

po poległych, zmarłych i zaginionych na wojnie.

Zaopatrzenie wdów i sierót po osobach wojskowych poległych na wojnie lub zmarłych wskutek służby wojennej unormowane jest ustawami z dnia 27 kwietnia 1887 Nr. 41 dz. u. p. i z dnia 19 marca 1907 Nr. 86 dz. u. p. Należy się spodziewać w tej materyi nowej ustawy, gdyż z jednej strony zaopatrzenia te są bardzo nizkie, nie przystosowane do naszych czasów, a z drugiej strony obiecał rząd już parękroć przy różnych okazyach sprawę zaopatrzenia wdów i sierót na nowo w ustawowy sposób unormować. Podane więc wyżej ustawy, których krótką treść podam w tym ustępie, będę wnet zmienione.

1. Kto ma prawo do zaopatrzenia?

Prawo do zaopatrzenia mają wdowy i sieroty po osobach wojskowych zwyczajnie, jeżeli:

1) mąż, względnie ojciec poległ w walce z nieprzyjacielem, albo

2) umarł:

a) wskutek rany lub zewnętrznego uszkodzenia, odniesionych bez własnej winy, bezpośrednio w wykonywaniu służby wojskowej;

b) na epidemiczną lub nagminną chorobę, która panowała w miejscowości, wyznaczonej mu jako służbowe miejsce

pobytu lub na zaraźliwą chorobę, której nabawił się, pełniąc służbę w szpitalu;

c) wskutek trudów wojennych;

3) m. ż, względnie ojciec zaginął.

Nie mają prawa do tego zaopatrzenia ani rodzice, ani dziadkowie, ani rodzeństwo

2. Wysokość zaopatrzenia.

1. **Zaopatrzenie wdów po wojskowych** bez stopnia oficerskiego jest zależnem od stopnia służbowego tak, że najniższe zaopatrzenie dostają wdowy po zwyczajnych żołnierzach, nieco większe — po frajtrach, jeszcze większe — po kapralach i t. d. W ten sposób wynosi zaopatrzenie wdów 48 do 200 K. rocznie z 50% dodatkiem. Zaopatrzenie wdów po żołnierzach, którzy dowodnie polegli w obliczu nieprzyjaciela lub zmarli w przeciągu roku wskutek odniesionej w obliczu nieprzyjaciela rany lub wskutek trudów wojennych, jest o połowę wyższe od zaopatrzenia wdów po żołnierzach, którzy nie mogą być zaliczeni do tej kategoryi.

2. **Sieroty po wojskowych bez stopnia oficerskiego** otrzymują normalny datek na wychowanie 48 K. rocznie, a to chłopcy z reguły do 16, a dziewczęta do 14 roku życia. Zupełne sieroty (także bez matki) otrzymują nadto 50% dodatku. Kładę na to nacisk, że odnośnie do sierot nie robi ustawa różnicy, czy ich ojciec był zwyczajnym żołnierzem, czy też frajtrem, kapralem i t. d. Taką różnicę zrobiła tylko ustawa co do wdów. Co do sierót, to ustawa rozróżnia tylko, czy brakuje im tylko ojca, czy też i ojca i matki i w tym ostatnim wypadku t. j. gdy sieroty nie mają także i matki, przyznaje im ustawa 50% dodatek.

3. W jaki sposób należy się starać o zaopatrzenie?

Zaopatrzenie dla wdów i sierót przyznaje ministerstwo obrony krajowej, względnie ministerstwo wojny, (nie powiatowa komisya zasiłkowa — jak to ma miejsce przy zasiłkach). Zaopatrzenie to ma być przyznane z urzędu, bez prośby. Jednak, ponieważ ministerstwo nie posiada spisu wszystkich wdów i sierót, przeto jest rzeczą zrozumiałą, że każda rodzina powinna się sama o to starać, aby ministerstwo o niej się dowiedziało. Dzieci zupełnie osierocone, jak również wdowy, zwłaszcza u nas na wsi, gdzie kobiety nie znają się na urzędach, powinni wziąć w opiekę wójcia, pisarze gminni, księża i nauczyciele. **Umierający na placu boju nasi bohaterzy kładą w swym krwią pisanym testamencie na wszystkich, którzy z tej wojny wyjdą cało, święty obowiązek pamiętania o wdowach i sierotach po męczennikach tej wielkiej wojny, jakiej jeszcze na świecie nie było i z pewnością nie będzie! Ten w krwią pisanym testamencie nałożony na nas obowiązek powinien być po wojnie naszem pierwszem przykazaniem.**

Te wdowy i sieroty należy zgłaszać do starostwa, które im wyjedna zaopatrzenie. Niema dotychczas na to druków. Jednak poszczególne starostwa wydały w tej mierze formularze. Przytaczam poniżej ten formularz na tej i następnej stronie u dołu, aby każdy, kto będzie potrzebował, mógł go odrysować, a następnie po wypełnieniu i po zaopatrzeniu go w urzędowe potwierdzenia, odesłać do starostwa.

Powiat . . . . . Gmina . . . . .

WYKAZ

uprawnionych do zaopatrzenia członków rodziny, pozostałych po osobach stanu wojskowego (obrony krajowej, pospolitego ruszenia)

Według listy strat Nr.	Zmarłego, poległego, zaginionego					Imiona i daty urodzenia żyjących ślubnych i nieślubnych, legitymowanych dzieci
	Imię i nazwisko	Stopień wojskowy	Oddział wojska i t. p.	Zawód cywilny	Imię wdowy (żony)	
1	2	3	4	5	6	7

Do formularza tego trzeba dołączyć pewne załączniki. A jakie? Trzeba przedewszystkiem udowodnić, że żołnierz umarł, a więc załączyć jego metrykę śmierci. O ile śmierć żołnierza jest uwidoczniona w listach strat, wystarczy podać w formularzu Nr. listy strat. O ile żołnierz umarł w szpitalu, jest pożądaną rzeczą dołączyć do tego formularza poświadczenie ze szpitala, z jakiego powodu („na co“) ten żołnierz umarł, a to dlatego, gdyż zaopatrzenie należy się tylko tym wdowom i sierotom, których mąż, względnie ojciec, umarł z powodu choroby, której nabawił się na wojnie.

Trzeba też dołączyć wyciąg metrykalny co do wieku dzieci. Już w samym formularzu mieści się poświadczenie, iż żona żyła razem z mężem w wspólności majątkowej, bo gdyby tak nie było, toby żona nie mogła otrzymać zaopatrzenia.

Jeżeli wdowa pragnie otrzymać 50% dodatek, musi udowodnić, iż jest niezdolną do zarobkowania, a również do utrzymania dzieci i bez środków do życia. To poświadczenie może być umieszczone w samym formularzu w rubryce Nr. 11. Formularz powinien być podpisany przez wójta i zaopatrzony pieczęcią gminną.

Zaopatrzenie należy się — na mocy obowiązującej ustawy — wdowom i sierotom bez względu na ich położenie materyalne. Atoli wdowy, niezdolne do zarobkowania i nie posiadające środków do życia, otrzymują także dodatek, lecz muszą przedłożyć wykaz stosunków majątkowych, względnie świadectwo ubóstwa.

4. Dodatkowy zasiłek na wychowanie sierót.

Ponieważ wyżej opisany, normalny datek na wychowanie dzieci jest w wielu wypadkach niewystarczający, mogą w nadzwyczajnych wypadkach rzeczywistej potrzeby uzyskać **sieroty po wojskowych** dodatkowy zasiłek na wychowanie z osobnego funduszu dla wdów i sierót, nazwanego w języku niemieckim: „Witwen und Weisenfonds nach Angehörigen der gesammten bewaffneten Macht“, który to fundusz powstał dzięki ofiarności ludzi. **Zasiłek z tego funduszu mogą otrzymać sieroty po wojskowych w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby.** Nadzwyczajna potrzeba będzie zachodzić, jeżeli:

a) ani ojciec nie zostawił majątku, ani też matka nie posiada majątku, a zmarły własną pracą utrzymywał rodzinę;

b) majątek rodziców jest nieznaczny, albo długami bardzo obciążony;

c) trudne wychowanie sieroty wymaga większych kosztów (oddanie do zakładu wychowawczego);

d) w rodzinie znajdują się osoby ułomne, niezdatne do zarobkowania lub — rodzice w podeszłym wieku, których wdowa utrzymuje i t. p.

O ten dodatkowy zasiłek z osobnego funduszu dla wdów i sierót należy wnosić prośby do sądu opiekuńczego na piśmie lub ustnie do protokołu. Do takiej prośby należy dołączyć potwierdzenie urzędu gminnego co do stanu majątkowego rodziców i urzędu parafialnego co do wieku sierót.

Najlepiej jest sprawę tę załatwić w sądzie ustnie. Trzeba jednak przynieść ze sobą gotowe potwierdzenie zwierchności gminnej co do stanu majątkowego i urzędu parafialnego co do wieku dzieci, a sąd udzieli każdemu odpowiedniego objaśnienia i spisze prośbę protokolarnie, do czego ma odpowiednie druki.

5. Ogólne uwagi.

Rodziny, które pobierają zasiłek, będą go pobierać i po śmierci lub zaginięciu żołnierza przez cały czas wojny i jeszcze po wojnie przez kilka miesięcy, aż do odwołania. Wdowy i sieroty, które zasiłku nie pobierają, otrzymają zaopatrzenie od dnia śmierci męża, względnie ojca.

Oznaczenie, ilość załączonych dokumentów, odnoszących się do dat urodzenia dzieci (metryki, świadectwa szkolne i t. p.	Czy dzieci zostają pod opieką matki lub czy je można już uważać za zaopatrzone?	Czy matka (żona) żyła ze zmarłym (zaginionym) w spólności małżeńskiej aż do czasu mobilizacyi?	Czy wdowa (żona) jest zupełnie niezdolną do zarobkowania (także z uwagi na pielęgnowanie dzieci) i bez środków do życia?	Miejsce zamieszkania (kraj) i dokładny adres mieszkania wdowy, (żony) względnie i w razie, gdyby dzieci nie miały także matki — imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i dokładny adres mieszkania opiekuna.	
8	9	10	11	12	13

Wdowa po żołnierzu, która uzyska po nim zaopatrzenie, a wyjdzie powtórnie za mąż, straci to zaopatrzenie i otrzyma tylko odprawę w wysokości rocznego zaopatrzenia.

Wsparcia państwowe.

Wsparcia są tymczasowymi datkami dla osób, bardzo pomocy potrzebujących. Zostały ustanowione w czasie wojny i w parę miesięcy po wojnie znikną. **Nie mogą ich pobierać te osoby, które pobierają zasiłki,** ani też te osoby, za które pobiera ktoś zasiłek.

1. Komu mogą być przyznane wsparcia państwowe?

Wsparcie może być przyznane dla:

1) Superarbitrowanych żołnierzy, którzy z powodu wojny stracili najmniej 20% na zdolności do wykonywania swego poprzedniego zawodu i to wtenczas, gdy ich rodziny nie mają prawa do zasiłku n. p. z tego powodu, iż ci żołnierze spełniali obowiązkową służbę prezencyjną

2) rodzin tych superarbitrowanych żołnierzy, którzy z powodu wojny stracili co najmniej 20% na zdolności do wykonywania swego poprzedniego zawodu, o ile te rodziny nie mają prawa do zasiłku;

3) członków rodzin, pozostałych po żołnierzach, którzy w czasie lub wskutek wojny wojny polegli, zaginęli lub zmarli, także o ile ci członkowie nie mają prawa do zasiłku na utrzymanie.

Na równi z wyliczonymi tu osobami stoją Legioniści i pełniący osobiste świadczenia wojenne, oraz ich rodziny.

2. Przyznawanie wsparć państwowych.

Wsparcia państwowe „mogą“ być przyznane tylko w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie. Ustawa mówi, że wsparcia „mogą“ być przyznane, to znaczy, że „nie muszą“ być przyznane. Przy przyznawaniu wsparć bierze się na uwagę tę okoliczność, czy bez przyznania wsparć byłoby niezbędne utrzymanie starających się osób zagrożone. Z wyjątkiem sierot, które mają według ustawy wojskowej o zaopatrzeniu prawo do datku na wychowanie, zależnem jest nadto przyznanie wsparć państwowych dla członków rodziny lub osieroconych od tego, że osoby te były głównie utrzymywane lub przynajmniej trwale wspierane przez inwalidę lub poległego (zmarłego, zaginionego) przed jego wstąpieniem do szeregów.

Ubiegający się o wsparcie winien wnieść na druku napisaną prośbę do starostwa, za pośrednictwem zwierzchności gminnej — zupełnie taksamo, jak to jest przy zasiłkach.

Odpowiednich druków dostarczy starostwo.

Wsparcia przyznaje powiatowa komisya zasiłkowa.

3. Wysokość wsparć państwowych.

Wysokość wsparć państwowych dla inwalidów i członków ich rodzin zależy od stopnia zdolności zarobkowania inwalidy w poprzednim zawodzie i **może wynosić rocznie**:

1) Dla inwalidów: 60, 120 lub 180 koron, w miarę tego, czy inwalida jest mniej lub więcej niezdolnym, czy też całkowicie niezdolnym do wykonywania swego zawodu;

2) Dla rodzin inwalidów;

a) dla żony: 60 K.;

b) dla każdego dziecka: 36 lub 60 K.;

c) dla ślubnego ojca i dziadka, ślubnej lub nieślubnej matki i babki, dalej dla ślubnego ojca nieślubnej matki inwalidy po: 60 K., z tem jednak ograniczeniem, że łączna suma wsparć tych członków rodziny nie może przekraczać kwoty 120 Kor.;

3) Dla członków rodziny pozostałych po poległych, zmarłych lub zaginionych:

a) 120 K. dla wdowy;

b) 12 K. dla każdej ślubnej lub legitymowanej **sieroty bez ojca**;

c) po 36 K. dla ślubnej lub legitymowanej **sieroty po obojgu rodzicach,** jeśli jest tylko jedna taka sierota, po 30 K., jeśli są dwie, po 24 K., jeśli są trzy i po 18 K., jeśli jest cztery lub więcej takich sierót;

d) odnośnie do innych członków rodziny, sprawa przedstawia się taksamo, jak dla rodzin żyjących inwalidów, co wymieniono wyżej pod 2) *c*).

4) Dla dzieci nieślubnych, pozostałych po poległych, zmarłych lub zaginionych, o ile te sieroty były dotąd utrzymywane przez poległego, zmarłego lub zaginionego:

a) 108 K., jeśli jest jedna sierota;

b) po 102 K., jeśli są dwie takie sieroty;

c) po 96 K., jeśli jest trzy takich sierót;

d) po 90 K., jeśli jest cztery lub więcej takich nieślubnych sierót;

e) po 60 K. dla każdej nieślubnej sieroty, jeżeli pozostała wdowa, uprawniona do poboru pensyi wdowiej i wsparcia.

Jako na ciekawy szczegół należy tu zwrócić uwagę na to, iż nieślubne dzieci po poległych, zmarłych i zaginionych mogą uzyskać wyższe wsparcie, niż ślubne dzieci.

Wsparcia, ustanowione dla inwalidów i ich rodzin (a więc nie dla wdów i sierót) można wyjątkowo wymierzać tym inwalidom, którzy są zupełnie niezdatni do pracy, także w wyższym wymiarze, niż podano poprzednio, z tem jednak ograniczeniem, iż z tytułu tego podwyższenia wypłacać się mające wyższe kwoty, nie powinny wraz z pensyą na wypadek niezdolności przekraczać łącznej kwoty 600 K. rocznie. Zwracam tu na to uwagę, iż tylko przy tem wyjątkowem podwyższeniu, a nie przy obliczaniu wsparć normalnych, obowiązuje to ograniczenie (600 K.).

4. Wstrzymanie wsparć państwowych.

Wsparcia państwowe zostaną wstrzymane najdalej w sześć miesięcy po wojnie rozporządzeniem ministerstwa obrony krajowej. Co do poszczególnych osób, mogą być wsparcia jeszcze przed wydaniem tego ministeryalnego rozporządzenia wstrzymane, a mianowicie:

a) gdy zaginiony wróci i zostanie uznany za zdolnego do zarobkowania;

b) gdy się okaże, że zaginiony dopuścił się dezercyi;

c) gdy inwalida odzyska zdolność do zarobkowania;

d) gdy inwalida uzyska obywatelstwo obcego państwa;

e) w wypadku zasądzenia inwalidy w drodze sądowo-karnej, z którem z mocy ustawy połączone jest odjęcie pensyi;

f) w razie, jeżeli uprawniony do pobierania nie cierpi już niedostatku.

Z wstrzymaniem wsparć państwowych może się łączyć czasem nowy ich wymiar. N. p. dopóki inwalida żyje, a jest całkiem niezdolny do pracy, może każde jego dziecko pobierać po 60 K. rocznie, a sam inwalida 180 K. rocznie. Otóż, gdy taki inwalida umrze, zostanie wypłata wsparcia dla niego wstrzymana, zaś sieroty po nim (o ile żyje matka) będą pobierać po 12 K. na rok, zamiast pobieranych za życia ojca 60 K.

Pensye inwalidów.

Od przedstawionych przedtem **wsparć** dla inwalidów i ich rodzin, należy odróżnić **pensye inwalidzkie,** które otrzymują żołnierze, gdy wskutek służby wojskowej staną się niezdolnymi do zarobkowania. Pensye inwalidzkie bywają przyznawane z urzędu, bez prośby. Stan majątkowy inwalidy jest tu zupełnie obojętny. Pensya inwalidzka należy się inwalidzie za to i z chwilą, gdy stał się niezdolnym do zarobkowania.

Pensya inwalidy, uznanego za zupełnie niezdolnego do zarobkowania, wynosi:

a) dla zwykłego żołnierza 6 K. miesięcznie;

b) dla frajtra 8 K. miesięcznie;

c) dla kaprala 10 K. miesięcznie;

d) dla plutonowego (zugsführera) 12 K. miesięcznie i t. d.

Oprócz pensyi inwalidzkiej otrzymuje żołnierz, który wskutek ciężkich ran lub uszkodzeń, odniesionych na wojnie od broni nieprzyjacielskiej lub innych narzędzi wojennych, został superarbitrowany: **datek za rany.** Ten datek za rany należy się nawet wtenczas, gdy żołnierz jest zdolny do dalszego zarobkowania i gdy nie pobiera pensyi inwalidzkiej.

Datek za rany wynosi rocznie 96 K. Jeżeli jednak żołnierz utracił rękę lub nogę, wynosi datek za rany 192 K. rocznie; jeżeli utracił dwa członki n. p. rękę i nogę, dwie ręce — wynosi datek za rany 288 K. rocznie.

Inwalida może więc pobierać:

a) bez względu, czy jest zdolnym, czy też niezdolnym do dalszego zarobkowania, jeżeli tylko odniósł na wojnie ranę: **datek za ranę**;

b) jeżeli jest niezdolny do dalszego zarobkowania: **pensyę inwalidzką** (obok której może pobierać datek za ranę);

c) jeżeli rodzina inwalidy nie ma prawa do zasiłku na utrzymanie, może inwalida, którego zdolność do zarobkowania zmniejszyła się najmniej o 20%, a utrzymanie jego jest zagrożone, otrzymać (także obok pensyi inwalidzkiej i datku za rany): **wsparcie państwowe.**

Ad *a*) i *b*): To, że rodzina inwalidy pobiera zasiłek, nie stoi na przeszkodzie, aby inwalida mógł otrzymać pensyę inwalidów i datek za ranę.

Rodzina inwalidy może otrzymywać:

a) Jeżeli zdolność do wykonywania poprzedniego zawodu zmniejszyła się u inwalidy najmniej o 20%: w dalszym ciągu **zasiłek na utrzymanie**;

b) Jeżeli nie ma prawa do zasiłku: **wsparcie.**

Co to zaś są wsparcia i zasiłki — przedstawiono w poprzednich ustępach.

Szkody i świadczenia wojenne.

Nie będę tu wchodził w szczegóły. Rozchodzi mi się o to, aby tylko przedstawić drogi, na jakich można dojść do zrealizowania swych pretensyi.

Przedewszystkiem musimy oddzielić od siebie te dwa pojęcia: **szkoda wojenna świadczenie wojenne.** Rząd stoi bowiem na stanowisku, iż co do szkód wojennych niema ustawy, którąby zezwalała na udzielenie odszkodowania, zaś za świadczenia wojenne należy się ustawowe wynagrodzenie. Obecnie **szkody wojenne mogą być tylko podstawą do uzyskania pożyczki wojennej,** niskoprocentowej i udzielanej na dobrych warunkach.

A. Szkody wojenne.

Dotychczas zarządziło ministerstwo obrony krajowej w dniu 1 sierpnia 1915 L. XVI—885 zbadanie rozmiaru tylko jednego gatunku szkód wojennych, a mianowicie szkód, wyrządzonych przez wypadki wojenne na **własności prywatnej.**

Co do szkód, wyrządzonych na przedmiotach, stanowiących dobro lub majątek państwa, kraju, powiatów, gmin, kościoła i fundacyi, zastrzegło sobie ministerstwo wydanie później zarządzeń.

Co do zgłoszenia szkód, zrządzonych na własności prywatnej, były wyznaczone w ciągu lat 1915 i 1916 terminy. Jednak osoby, które dla uzasadnionych prze szkód nie mogły w terminach przedłożyć zgłoszeń, mogą to uskutecznić i po terminie — odnosi się to zwłaszcza do osób, znajdujących się na polu walki, którym nadto będzie przysługiwać prawo zmodyfikowania po demobilizacyi zgłoszeń, wniesionych przez ich zastępców.

Przedmiotem zgłoszenia i dochodzenia są wszystkie **rzeczywiste szkody rzeczowe, pozostałe przez bezpośrednie oddziaływanie wojny na własności prywatnej ruchomej lub nieruchomej, położonej w granicach kraju, o ile nie podpadają niewątpliwie pod postanowienia ustawy o świadczeniach wojennych.**

Należą tu w szczególności:

a) wszystkie świadczenia rzeczowe na rzecz nieprzyjaciela i wszystkie szkody, wyrządzone przez nieprzyjaciela, o ile nie są już wynagrodzone;

b) szkody, wyrządzone operacyami wojsk własnych lub sprzymierzonych, jak uszkodzenie lub zniszczenie spowodowane ostrzeliwaniem, spalenie poszczególnych budynków lub całych miejscowości przez walczące wojska ze względów wojskowych, przyczem należy zauważyć, iż szkoda, powstała na przedmiotach prywatnych przez przeniesienie się na nie ognia z objektu, na którym pożar wzniecono — jest szkodą wojenną;

c) szkody, powstałe wskutek wybryków i rabunków żołnierzy. Nie należy (bo się to na nic na razie nie przyda) zgłaszać i dochodzić szkód, spowodowanych tylko pośrednio stanem wojennym wogóle lub wypływających z położenia ekonomicznego, wywołanego tym stanem n. p. zysk utracony wskutek przeszkód

i utrudnień w uprawie roli lub wykonywaniu przemysłu, utrata czynszu za najem lub dzierżawę i t. p. naruszenie interesów majątkowych wogóle, lub utrata możności zarobku.

Do zgłoszeń szkód wojennych można używać jedynie tylko urzędowych formularzy, a mianowicie są cztery formularze: formularz A. ma zastosowanie dla przedsiębiorstw rolniczych, B. i C. dla przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, a zarazem z uwzględnieniem umieszczonych w nich pouczeń także dla poszkodowanych wszystkich innych zawodów z wyjątkiem rolników, wreszcie formularz D. służy do zbiorowego zgłoszenia mniejszych szkód w jednej gminie.

Dochodzenie i stwierdzenie zgłoszonych szkód poruczonem zostało powiatowym komisyom dla świadczeń wojennych, które to komisye będą pełnić te funkcye jako **powiatowe komisye dla szkód wojennych.** Dochodzenie odbywać się będzie z reguły na miejscu, z przybraniem zaprzysiężonych znawców.

Rząd wyraźnie oświadczył, że takie zgłoszenie jeszcze nie uprawnia nikogo do jakich nadziei otrzymania za te szkody wojenne wynagrodzenia. Aby było możliwem przyznanie wynagrodzenia, musi dopiero wyjść odpowiednia ustawa, której należy się spodziewać po wojnie, kiedy się zbierze parlament. Tymczasem można uzyskać na podstawie szkód wojennych pożyczkę wojenną, która może będzie prawdopodobnie strącona z kwoty, przyznanej jako odszkodowanie wojenne.

B. Swiadczenia wojenne.

Świadczenia wojenne opierają się na postanowieniach ustawy z dnia 26 grudnia 1912 Nr. 236 dz. u. p.

Najważniejsze są obecnie dla nas świadczenia, polegające na rekwizycyach, które jako rekwizycye z konieczności odbywały się często bez zachowania wszystkich ustawowo przewidzianych formalności. W szczególności ludność wiejska poniosła u nas wskutek rekwizycyi wielkie straty w bydle, paszy i zbożu. Te świadczenia, które nie są szkodami wojennymi, będą przez rząd wypłacane. **Należy je jednak zgłosić w przepisanej formie.** Wprowadzono do tego celu specyalne druki. Każde świadczenie należy zgłaszać osobno. Do każdego świadczenia ma się użyć dwóch druków: jednego „okładkowego“ i jednego, odpowiedniego arkusza „wkładkowego“.

Należy bowiem między drukami odróżnić **arkusze okładkowe** (wszystkie jednakie) i **arkusze wkładkowe,** których jest ośm gatunków, stosownie do różnych świadczeń wojennych.

I tak należy użyć i wypełnić przy zgłoszeniu pretensyj za:

1) świadczenie usług osobistych w celach wojennych (§ 4 ustawy o św. woj.): arkusz wkładkowy I;

2) dostarczenie wozów z zaprzęgiem, albo zwierząt zdatnych do transportu osób lub ciężarów (§ 10 ust. o św. woj.) arkusz wkładkowy II;

3) dostarczenie samochodów: arkusz wkładkowy III;

4) zajęcie gruntów lub budynków (§§ 19 i 20): arkusz wkładkowy IV,

5) kwaterunek według § 21 ustawy o św. w.: arkusz wkładkowy V;

6) dostarczenie pożywienia w naturze lub artykułów żywności i zwierząt na rzeź, wreszcie paszy dla zwierząt (§§ 22 i 23): arkusz wkładkowy VI;

7) różne wojenne środki pomocnicze, dostarczone do przejściowego użytku lub odstąpione w zupełności, jak n. p. surowce, półfabrykaty, zupełnie wykończone wyroby fabryczne, materyały budowlane, narzędzia, przybory' potrzebne do ruchu i wyposażenia, materyały do opału i oświetlenia, środki lecznicze itp. (§ 24 ust. św. woj.): arkusz wkładkowy VII;

8) świadczenia wojenne lub odszkodowanie na zasadzie ustawy o świadczeniach wojennych, które nie były wymienione szczegółowo w poprzednich arkuszach wkładkowych: arkusz wkładkowy VIII.

Tak więc, kto dostarczył wojsku krowę, a chce teraz zgłosić swą pretensyę celem uzyskania zapłaty, ten musi się postarać o arkusz okładkowy oraz arkusz wkładkowy Nr. VI.

Należy na to zwrócić uwagę, iż początkowo były druki inne, następnie zaś druki te zostały zmienione. Na starych drukach nie można obecnie zgłaszać swych pretensyi.

Po wypełnieniu co do każdego świadczenia dwóch arkuszy t. j. jednego okładkowego i drugiego wkładkowego i po podpisaniu arkusza okładkowego, należy zaprosić do kancelaryi gminnej świadków i taksatorów i tam spisać wobec wójta lub jego zastępcy protokół Szczególnie ważną rzeczą jest orzeczenie gminnych ocenicieli. W orzeczeniu swojem muszą taksatorzy dokładnie i szczegółowo otaksować wartość zarekwirowanego przedmiotu, według wagi i miary, oraz umotywować swe orzeczenie. Podam tu przykład: Wojsko zarekwirowało (spasło) półtorej kopy owsa. Taksatorzy muszą obliczyć, ile te snopki mogły zawierać słomy, a ile zboża i otaksować osobno słomę, a osobno zboże, a po podaniu tych dwóch kwot, odjąć ze sumy nieponiesione koszta młocki. Dopiero ta reszta będzie przedstawiała wartość zarekwirowanego przedmiotu. Należy to pamiętać, że ceny ma się podawać według wartości, jaką zarekwirowany przedmiot przedstawiał w tej okolicy w dniu rekwizycyi, przyczem — o ile do danego artykułu była oznaczona taryfa rekwizycyjna — nie można go cenić ponad tę taryfę. Należy tu zwrócić na to uwagę, iż odnośnie do bydła była wydana taryfa rekwizycyjna, lecz **ta taryfa obejmowała tylko bydło, przeznaczone na rzeź.** Nie można więc według tej taryfy cenić bydła przeznaczonego do chowu, jak n. p. krowy cielne, buhaje rozpłodowe i t. p. Na te okoliczności muszą taksatorzy zwrócić szczególniejszą uwagę i ta ich opinia, te ich motywy oszacowania powinny być dokładnie uwidocznione w protokole oszacowania.

Po myśli objaśnień ministerstwa obrony krajowej Nr. 4.684 z r. 1916 należy przy ustalaniu wartości przedmiotów, dostarczonych według § 24 (pomocniczych środków wojennych) podać ich pospolitą wartość bez względu na rzeczywiste użycie. Tak więc n. p. drzewo budulcowe, progi, płoty, wiązania dachowe, wozy itp. użyte jako drzewo opałowe, należy taksować nie według ceny drzewa opałowego, lecz według ich pospolitej wartości. Rozumie się to samo przez się, lecz tu zaznaczyłem to, gdyż praktyka skłaniała się do innego, dla poszkodowanych nieprzychylnego tłomaczenia tego jasnego zresztą paragrafu ustawy o świadczeniach wojennych.

Po tej instrukcyi dla taksatorów przytoczę **wzór na protokół przesłuchania świadków i oszacowania** w sprawie wyżejprzytoczonej rekwizycyi półtorej kopy owsa:

PROTOKOŁ

spisany w kancelaryi gminnej w N. . . . . w dniu . . . . . w sprawie świadczeń wojennych X. X. rolnika w N. zamieszkałego.

Obecni:

1) Naczelnik gminy: . . . . . .
2) Strona interesowana: . . . .
3) Świadkowie: *a*) . . . .
b) . . . .
4) Gminni oceniciele: *a*). . . . . . .
b) . . . . . .

wszyscy rolnicy w N. . . . . zamieszkali.

Staje X. X. jako strona interesowana i zeznaje: W dniach . . . . kwaterowało u mnie . . . . żołnierzy (wraz z . . . końmi), należących do . . . . pułku . . . Żołnierze ci zarekwirowali na paszę dla swych koni półtorej kopy owsa w snopach. Zapłaty ani kwitu rekwizycyjnego nie zostawili; odjechali nagle. Wobec tego proszę o przyznanie mi . . . . kor. jako odszkodowania.

Wezwany *R. R.*, lat . . . liczący, sądownie nie karany, zeznaje jako świadek: Byłem naocznym świadkiem tej rekwizycyi.

Drugi świadek M. M. zeznaje jak pierwszy

Gminny oceniciel . . . . . po naradzie z drugim ocenicielem, zeznaje: Kopa owsa daje . . . kg. słomy i . . . kg. zboża, a więc półtorej kopy da:

a) . . . . kg. słomy po . . . . K. za 100 kg.
b) . . . . kg. owsa po . . . . K. za 100 kg.

Razem . . . . . K. . . . h.

Po odjęciu od tej sumy nieponiesionych kosztów młocki w kwocie . . . K . . . h.

wynosi wartość przedmiotu rekwizycyi . . . . K . . . h.

Drugi oceniciel . . . . przyłącza się do zdania pierwszego, szacując to świadczenie na . . . . K . . . . h . . . .

Podpisany naczelnik gminy, uznając powyższą pretensyę w kwocie . . . . . K . . . . h. za uzasadnioną, zamyka protokół, wzywając zeznających do złożenia swych podpisów.

W dowód tego podpisy:

Protokół, ułożony w powyższy sposób, powinni podpisać wszyscy zeznający i naczelnik gminy.

Zgłoszenie, napisane na drukach i uzupełnione w wyżej podany sposób ułożonym protokołem, należy podać do starostwa.

Kto będzie za leniwy, aby dopełnić tych formalności, ten nie otrzyma za świadczenia żadnego wynagrodzenia i jeszcze może się narazić na odpowiedzialność, gdy — widząc, że inni otrzymali pieniądze — będzie narzekał głośno na rzekomą niesprawiedliwość.

Celem rozwiania błędnych pogłosek, kładę na to nacisk, iż świadczenia wojenne można jeszcze zgłaszać przez całą wojnę i jeszcze przez parę miesięcy po wojnie, aż do zamknięcia terminu. Zaś szkody wojenne można tylko wyjątkowo zgłaszać, ponieważ na zgłaszanie szkód wojennych już upłynął termin.

Na zakończenie podam jeszcze parę informacyi, opartych na objaśnieniach ustawy o świadczeniach wojennych, wydanych przez ministerstwo obrony krajowej.

Przy świadczeniach osobistych, przez które należy rozumieć powołanie do robót wojskowych (n. p. kopanie rowów) i usług (n. p. za woźnicę), płaci się odszkodowanie tylko za zużycie i uszkodzenie narzędzi. Nie wynagradza się więc za stratę odzienia i innych ruchomości.

Szkód, spowodowanych przez kwaterunek w nieruchomościach lub ruchomościach, nie można wynagradzać według ustawy o świadczeniach wojennych.

Używanie nieruchomości w ciągu trwania operacyj wojennych nie podpada pod ustawę, jeżeli nie udowodniono, że miała miejsce formalna rekwizycya i komisyjne oszacowanie.

Przy budowie fortyfikacyj, kopaniu rowów strzeleckich, wycinaniu lasów, demolowaniu lub burzeniu w inny sposób zabudowań i t. d. ma miejsce wówczas świadczenie wojenne, jeżeli przy tej czynności idzie o zarządzenia planowe, a nie o takie, które uczyniono przed bezpośrednim oddziaływaniem nieprzyjaciela.

Spalenie poszczególnych zabudowań, albo części miejscowości przez walczące wojska ze względów wojskowych nie zalicza się do świadczeń wojennych, tak samo jak uszkodzenie lub zniszczenie spowodowane ostrzeliwaniem, bez względu na to, czy te objekty były przedtem zarekwirowane przez własne wojska, czy też nie.

Szkody w objektach prywatnych, powstałej wskutek przerzucania się ognia z objektu podpalonego, żadną miarą nie można traktować według ustawy o świadczeniach wojennych.

Taka interpretacya ustawy jest bardzo nieprzychylną dla poszkodowanych, dlatego też Galicyjski Wydział Krajowy wniósł przeciw niej przedstawienie do prezydenta ministrów.

Mimo rozlicznych trudności nie trzeba rąk załamywać. Jest wszelka nadzieja, iż zgłoszenia o wynagrodzenie świadczeń wojennych będą traktowane w sposób przychylny. Niedawno wydane rozporządzenia skróciły znacznie tok instancyi, a mianowicie w wypadkach prawnie niewątpliwych mają starostwa i namiestnictwo ze stronami pertraktować, celem zawarcia ugody, poczem odpadnie dalsze postępowanie według ustawy o świadczeniach wojennych i wypłata nastąpi bezpośrednio. Takie umowy będą mogły być zawierane przez komisye powiatowe aż do kwoty 5.000 K., zaś przez komisye krajowe aż do sumy 20.000 K.

Nie wszystkie jednak pretensye będą załatwiane w drodze ugody. Nie można będzie załatwić w tej skróconej drodze następujących pretensyj:

a) jeżeli zastosowanie ustawy o świadczeniach jest wątpliwe, to znaczy, jeżeli zachodzą wątpliwości, czy dana szkoda ma oparcie w ustawie o świadczeniach wojennych;

b) jeżeli jest wątpliwość, czy pretensya jest słuszna;

c) jeżeli osoba uprawnionego nie jest sprawdzona;

d) pretensyj z powodu zajęcia nieruchomości na fortyfikacye i inne budowle, z powodu zajęcia domów i z powodu dłuższego kwaterunku;

e) pretensyj za podwody i zwierzęta zabrane na własność państwa w myśl cesarskiego rozporządzenia z 9 stycznia 1915 r. Nr. 7 dz. u. p.;

f) pretensyj ponad 20 tysięcy koron, przyczem należy zauważyć, iż tasama komisya powiatowa może przyznać jednej osobie za różne świadczenia najwyżej kwotę 5 tysięcy koron, zaś komisya krajowa — kwotę 20 tysięcy koron.

We wszystkich tych wypadkach, w których nie będzie się mogło odbyć skrócone postępowanie, odbędzie się postępowanie zwyczajne, w drodze trzech instancyj.

Ubezpieczenie żołnierzy.

I. Na życie.

Przedstawione w poprzednich ustępach cztery rodzaje zapomóg, a to zasiłki na utrzymanie, zaopatrzenia, wsparcia i pensye inwalidzkie wraz z datkiem za rany są bardzo nizkie. Największe są zasiłki na utrzymanie, lecz zasiłki zostaną po wojnie wstrzymane. Jeżeli żołnierz z wojny nie wróci, a rodzina postrada zasiłek, będzie jej byt zwyczajnie zagrożony, żona i młodsze dzieci będą pobierać po wojnie zaopatrzenie, lecz kwoty tę będą znacznie niższe od zasiłku, prawie nic nie znaczące. Ani bracia, ani rodzice nie będą pobierać zaopatrzenia po poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzach.

W tych warunkach jest bardzo pożądanem, aby te rodziny, których byt byłby zagrożonym na wypadek, gdyby żołnierz z wojny nie powrócił, poczyniły zawczasu starania, zmierzające do zabezpieczenia swego bytu. Do tego celu ma służyć wojenna asekuracya żołnierzy.

Asekuracya żołnierzy polega na tem, iż rodzina, która żołnierza zaasekurowała i zapłaciła roczną wkładkę lub przynajmniej pierwszą ratę, otrzyma na wypadek, gdyby żołnierz z wojny nie wrócił, pewną większą kwotę pieniężną, której wysokość jest zawisła od wysokości opłaty (premii) złożonej lub zgłoszonej przez rodzinę.

Niestety, asekuracya żołnierzy jest u nas bardzo mało rozpowszechnioną i niektórzy ludzie bezpodstawnie jej nie ufają, jak każdej zresztą nowości.

Asekuracya żołnierzy jest bardzo tania i godna polecenia. Asekuruje się żołnierza tylko na jeden rok. Gdyby wojna dłużej się przeciągła, kto zechce, może znów zapłacić asekuracyę na rok następny. Nie będzie na to żadnego przymusu, jak go niema obecnie.

Jest zrozumiałą rzeczą, iż nie można asekurować żołnierzy, którzy już nie żyją

Wysokość opłaty (premii) za asekuracyę oznaczono według tego, czy żołnierz jest mniej lub więcej narażony na śmierć. Podzielono żołnierzy na trzy klasy Wysokość opłaty zależy od tego, do której klasy żołnierz asekurowany należy. I tak:

1) Po 45 K. od 1000 K. t. j. najniższą opłatę opłaca się od żołnierzy, należących do pospolitego ruszenia, a więc dla wszystkich wysłużonych, którzy 12 lat służby wojskowej ukończyli (absitnicy) oraz dla wszystkich tych, którzy przedtem przy wojsku nie służyli i dopiero, na podstawie w czasie wojny przeprowadzonych poborów, powołani zostali do służby wojskowej.

2) Po 55 K. od 1000 K. t. j. średnią opłatę składa się za żołnierzy, którzy służą przy trenie i sanitetach.

3) Po 70 K. od 1000 K. t. j. najwyższą opłatę trzeba zapłacić za żołnierzy, którzy służą w czynnej służbie lub rezerwie, w czasie dwunastoletniego ustawowego obowiązku służbowego.

Można żołnierza zaasekurować nie tylko na 1000 K., lecz także na niższą lub wyższą kwotę, a wtedy wysokość opłaty zmaleje lub się podniesie, zależnie od tego, czy zaasekurujemy żołnierza na niższą od tysiąca, czy też wyższą sumę.

Pobierające zasiłek rodziny mogą opłacać asekuracyę w pięciu ratach. Rodziny te powinny tylko zgłosić swój zamiar przy poborze zasiłku, gdzie zostaną im załatwione wszystkie formalności.

Jest obowiązkiem każdego światłego człowieka agitować za tą asekuracyą. Asekuracya jest tanią; za te pieniądze, które się opłaca za asekuracyę żołnierza. dziś prawie nic nie można kupić!

II. Na wypadek niezdolności do prac lub kalectwa.

Można też ubezpieczyć żołnierza na wypadek niezdolności do pracy lub kalectwa. Opłata wynosi za ubezpieczenie w kwocie 1000 koron za żołnierzy liniowych i rezerwistów 70 kor., za żołnierzy trenu, sanitetów, Legionistów itd. 55 kor., za innych 40 kor. Za to, jeśli żołnierz wróci do pracy niezdolny lub kaleka, otrzyma, odpowiednio do stopnia kalectwa lub niezdolności roboczej, albo całą sumę, na jaką był ubezpieczony, albo część, w każdym razie większą gotówkę odrazu. Opłaty można składać ratami. Zgłaszać się należy w urzędzie podatkowym przy poborze zasiłku, a kto zasiłku nie pobiera, niech się zgłosi pod adresem: C. k. austryacki fundusz wojskowy wdów i sierót, Kraków, Starostwo. To ubezpieczenie gorąco wszystkim należy polecić.

Wszelkie nowe rozporządzenia, jakieby się ukazały, omówię i wyjaśnię w „Piaście“.

Franciszek Piątkowski.

Z DZIEJÓW ROKU.

Rok ubiegły pozostawał oczywiście pod znakiem wojny, która na życiu całego świata wycisnęła swoje piętno. Uwagę wszystkich pochłaniały wypadki, rozgrywające się na terenach walk. W artykule niniejszym dajemy krótki przegląd wydarzeń, nie pozostających w bezpośrednim związku z wojną i ilustrujemy ten przegląd szeregiem odpowiednich rycin.



Cesarz Franciszek Józef I. — obchodził 86. rocznicę urodzin.

Z Austro-Węgier. Ludy monarchii austro-węgierskiej święciły dnia 18. sierpnia 86-tą rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa I. W dniu tym serca wszystkich ludów złączyły się w wyrazach czci i wdzięczności u stóp tronu sędziwego monarchy. Na załączonej obok ilustracyi podajemy fotografię cesarza według ostatniego zdjęcia. – W rządzie Galicyi zaszła zmiana. Po śmierci generała Colarda mianowany został namiestnikiem Galicyi generał major baron Eryk Diller, poprzednio generał-gubernator ziem, zajętych przez armię austro-węgierską w Królestwie. Eks. Diller zajął się



Hr. Leopold Berchtold, były minister spraw zagranicznych.



Namiestnik Galicyi, generał baron Diller.

bardzo gorliwie sprawami Galicyi i przez swoje postępowanie zyskał sobie ogólne uznanie i sympatye społeczeństwa. — Zmiany zaszły także w kierownictwie zagranicznej polityki monarchii. Po ustąpieniu hr. Berchtolda ministerstwo spraw zagranicznych objął baron Burian.



Baron Burian, austro-węgierski minister spraw zagranicznych.

Przeciwko jego polityce wystąpili po wypowiedzeniu wojny przez Ruminię bardzo ostro przedstawiciele opozycyi węgierskiej, usiłując go obalić.



Hr. Wojciech Apponyi, który w sejmie węgierskim gorąco ujmował się za sprawą polską.



Hr. Michał Karolyi, twórca nowego opozycyjnego stronnictwa na Węgrzech.

Utworzyło się na Węgrzech nowe stronnictwo opozycyjne pod wodzą hr. Karolyego, hr. Apponyego

i hr. Andrassyego. Wszyscy ci trzej politycy bardzo gwałtownie atakowali bar. Buriana w sejmie węgierskim, przyczem wszyscy trzej podnieśli bardzo gorąco sprawę polską. — W Trydencie powieszony został tamtejszy poseł do parlamentu wiedeńskiego dr. Cezar Battisti. Po wybuchu wojny z Włochami Battisti uciekł do Włoch, wstąpił do armii włoskiej i jako kapitan bersalierów walczył przeciw Austro-Węgrom. Wzięty do niewoli i poznany, skazany został na śmierć przez powieszenie, który to wyrok wykonano.

Dzień 2. maja 1916 uczciła monarchia szeregiem obchodów jako rocznicę wiekopomnego zwycięstwa pod Gorlicami. W Gorlicach samych odbyła się wielka uroczystość wojskowa i poświęcenie cmentarza poległych w owej wielkiej bitwie wojowników. Cmentarz wznosi się na górze ponad miastem. Podczas uroczystości na cmentarzu wygłosili duchowni trzech wyznań kazania. — Dnia 14. kwietnia zawalił się w Litomierzycach sta-





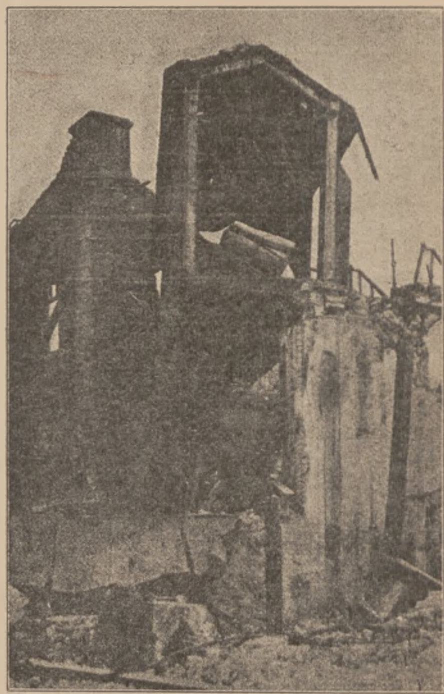


Rocznica zwycięstwa pod Gorlicami: Na cmentarzu wojennym odbyły się 2. maja nabożeństwa i kazania w trzech obrządkach: rzymsko-katolickim, żydowskim i muzułmańskim. Na 1. rycinie widać każącego księdza, na 2-giej rabina, na 3-ciej duchownego mahometańskiego.

ry z 15. wieku pochodzący ratusz, skutkiem starości. Środkowa część ratusza się zapadła, jak to widać na naszej fotografii. Katastrofa nastąpiła w południe, tak, że na szczęście nikt nie padł jej ofiarą. — Miasto Wiener-Neustadt niedaleko Wiednia nawiedziła w lipcu wielka katastrofa. Nagłe zerwanie się trąby powietrzne o niesłychanej sile poniszczyło ogro-



Stary z XV. wieku ratusz w Litomierzycach, który się zawalił.



Zniszczona przez trąbę powietrzną fabryka w Wiener Neustadt.



Widok zniszczonego trąbą powietrzną Wiener Neustadt.

dy, uszkodziło domy, zniszczyło cmentarz, tak, że po kilku godzinach miasto przedstawiało się tak, jakby zostało nawiedzone trzęsieniem ziemi. Załączone obok fotografie dadzą pojęcie o tej katastrofie. — Ogromną sensacyę wywołało odkrycie w miejscowości Czinkota koło Budapesztu ohydnej zbrodni, popełnionej przez niejakiego Kissa. Zamordował on siedm kobiet, przeważnie dziewcząt, które u niego służyły. Zwłoki ich wkładał do żelaznych skrzynek i chował w piwnicy domu, w którym mieszkał. Ohydnego mordercy nie zdołano odnaleźć.

Z Niemiec. Prawie od początku 1916 roku toczy się w Niemczech wielka kampania przeciwko kanclerzowi Niemiec, Bethmanowi Hollwegowi. Walka ta w miesiącach letnich spotęgowała się ogromnie. Stronnictwa konserwatywne, zwłaszcza pruskie, zarzuciły kanclerzowi zbytnią delikatność w prowadzeniu wojny z Anglią i słabość. Uderzyły również na kanclerza za to, że wspólnie z baronem Burianem rozwiązywał sprawę polską, nie wysłuchawszy opinii narodu niemieckiego w tej sprawie. Walka przeciw kanclerzowi rozpoczęła się właściwie po ustąpieniu naczelnego kierownika niemieckiej marynarki, wielkiego admirała Tirpitza, który miał być zwolennikiem bezwzględnym walki łodziami podwodnemi, której to walki przeciwnikiem miał być rzekomo Bethman Hollweg. Następcą Tirpitza został admirał Edward Capelle, jego najważniejszy współpracownik przy organizowaniu morskiej siły wojennej Niemiec. — Wojna gospodarcza skłoniła Niemcy do nadzwyczajnych zarządzeń. Dla unicestwienia zamiarów Anglii, zmierzających do wygłodzenia Niemiec, rząd niemiecki objął wszelkie środki żywności we własny zarząd i rozdziela żywność, regulując ją za pomocą kartek tak, by, chociaż skromnie, wszyscy jednak mogli po pewnych cenach środki żywności otrzymywać. Utworzono specyalny urząd żywnościowy, którego kierownictwo powierzono Adolfowi Batockiemu, byłemu prezydentowi Prus Wschodnich, któremu oddano nieograniczoną władzę, poprostu dyktaturę, w sprawach żywnościowych. W Niemczech nazywają Batockiego, „dyktatorem żołądka“. — Znany niemiecki poseł socyalistyczny, Karol



Potworne morderstwo w Czinkota obok Budapesztu: Skrzynki żelazne, w których znaleziono zamordowane przez Kissa kobiety.



Kanclerz państwa niemieckiego Betmann-Hollweg.



Były naczelnik marynarki niemieckiej Tirpitz.

Liebknecht, został za podburzanie ludności podczas demonstracyi w Berlinie aresztowany i skazany na półtrzecia roku więzienia. Apelował on do wyższego sądu wojskowego, który mu karę podniósł na cztery i pół roku więzienia. Liebknecht należy do



Adolf Batocki, prezydent niemieckiego urzędu żywnościowego.



Następca Tirpitza, admirał Edward Capelle.



G o r e m y k i n, były prezydent ministrów w Rosyi.

najwybitniejszych przywódców socyalistycznych w Niemczech.

Z Rosyi. Rząd rosyjski przechodził w ciągu ubiegłego roku przesilenie. Prezydent ministrów Go-



Poseł socyalistyczny Karol Liebbnecht, skazany za podburzanie ludności na 4 lata



S z t i r m e r, następca Goremykina i Sazonowa.



S a z o n o w, były minister spraw zagranicznych w Rosyi.



Sławny uczony dr. Miecznikow, zmarł w Paryżu.



Były rosyjski minister wojny Suchomlinow oddany pod sąd za oszustwa zdradę.

remykin ustąpił, a miejsce jego objął Sztirmer, starzec 80-letni, przedstawiciel prawicowców. Jak się zdaje, Sztirmer był zwolennikiem Niemiec. W parę miesięcy po objęciu rządów przez Sztirmera wybuchły między nim a ministrem spraw zagranicznych Sazonowem, podobno na tle sprawy polskiej, nieporozumienia, które się skończyły ustąpieniem Sazonowa. Sztirmer obok prezydentury ministrów objął także urząd spraw zagranicznych. Wywołało to wielkie niezadowolenie w Anglii, która zaczęła działać w tym kerunku, aby



Posłowie do Dumy, zesłani do ciężkich robót na Syberyi, w więziennych ubraniach: Petrowski, Badajew, Muranow, Sarnyłow i Szarow.

Sztirmera obalić. W chwili, gdyśmy ten arkusz oddawali do druku, stanowisko Sztirmera było mocno zachwiane. — Jaskrawym dowodem stosunków w rządzie rosyjskim była skandaliczna afera z byłym ministrem wojny, Suchomlinowem. Został on aresztowany pod zarzutem oszustw, popełnionych na szkodę armii i pod zarzutem zdrady stanu. — Równie jaskrawym dowodem, jak rząd rosyjski traktuje Dumę i parlamentaryzm wogóle, jest fakt, że pięciu posłów do Dumy znajduje się jeszcze w ciężkich

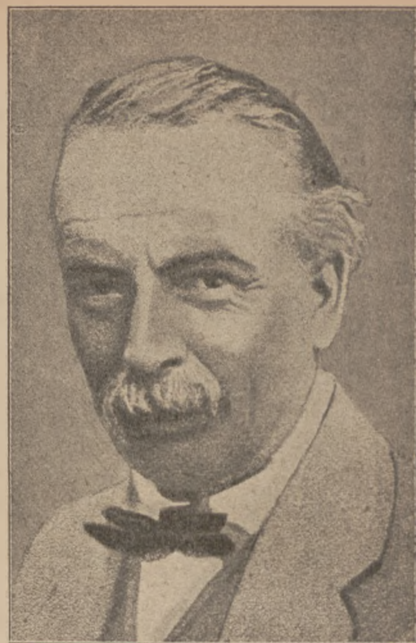


Rosyjskie świadectwo szkolne z roku 1915. w stylu wojennym.



Lord Kitchener, którego śmierć była największą klęską dla Anglii.

robotach w katordze na Syberyi. Fotografię tych posłów zamieszczamy na str. 168. - W Paryżu zmarł jeden z największych uczonych rosyjskich, dr. Miecznikow, znakomity bakteryolog. Położył on olbrzymie zasługi około bakteryologii i zyskał sobie imię w całym świecie. — Nastrój wojenny w Rosyi rząd rosyjski podtrzymywał bardzo silnie. Odbiło się to nawet w dziedzinie szkolnictwa, bo z końcem roku szkolnego w roku 1915 nawet świadectwa szkolne wybite zostały w stylu wojennym. Fotografię takiego świadectwa wojennego, rozdawanego uczniom i uczenicom w szkołach rosyjskich, zamieszczamy na str. 169.

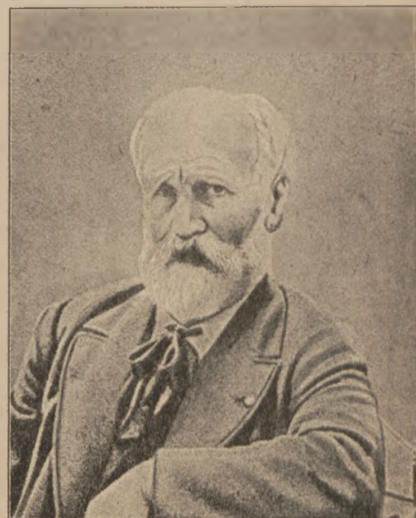


Lloyd George, następca Kitchenera.

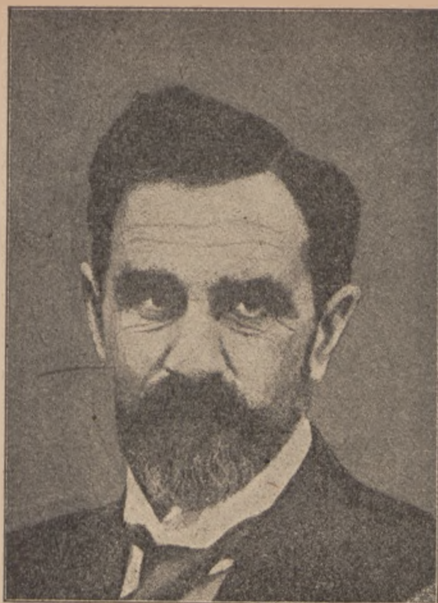


Książę Connaught, stryj angielskiego króla, w stroj wodza Indyan, werbuje Indyan do armii angielskiej.

Z Anglii. Największą klęską dla Anglii, wedle zgodnego zda-



Keir Hardie, przywódca robotników angielskich.



Sir Casement, przywódca powstania irlandzkiego, powieszony przez Anglików.

nia pism angielskich, była w roku 1916 śmierć lorda Kitchenera, twórcy angielskiej armii. Zginął on tragicznie podczas jazdy na okręcie wojennym z Londynu do Petersburga. Okręt zatonął, najechawszy, jak się zdaje, na minę. Z całej załogi ocalało zaledwie siedmiu ludziu. Zwłok Kitchenera nie zdołano odnaleźć. Następcą Kitchenera na stanowisku ministra wojny został Lloyd George,



Hr. Markiewiczowa, żona Polaka, skazana na więzienie za udział w powstaniu irlandzkiem.

człowiek ogromnie w Anglii popularny. — W roku ubiegłym zmarł jeden z najwybitniejszych przywódców robotniczych w Anglii, Keir Hardie. — Największą troską Anglii było w roku ubiegłym stworzenie wielkiej armii. Po dwóch latach wojny przekonali się Anglicy, że nareszcie sami muszą wziąć udział w wojnie, którą dotychczas prowadzili armiami swoich sojuszników i swoich kolonii. W Anglii musiano wreszcie zaprowadzić powszechną służbę wojskową, której dotąd nie było, w koloniach uprawiano ogromną agitacyę za werbowaniem ochotników. Jak na tych ochotnikach Anglii zależało, dowodem fakt, że do Indyan udał się stryj króla angielskie-



James Larkin, jeden z przywódców powstańców irlandzkich.



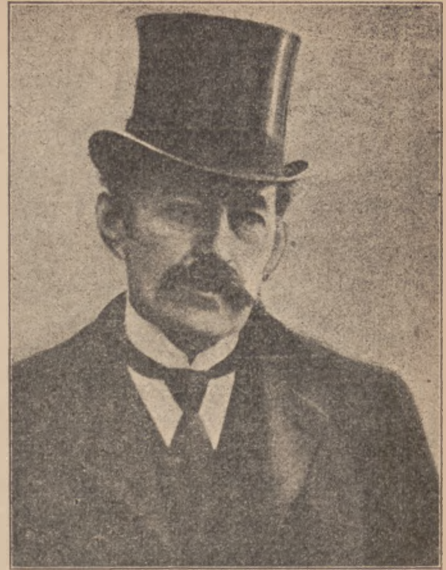
Condolly, przywódca powstańców irlandzkich.

Po zgnieceniu powstania angielscy żołnierze szukają wśród gruzów zwłok poległych na ulicach Dublina powstańców.

Barykady na uiicach stolicy Irlandyi, Dublina, podczas powstania.



Zmarły francuski minister wojny Gallieni, obrońca Paryża.



Arystydes Briand, prezydent ministrów we Francyi.

go, książe Connaught i tam w ubraniu wodza indyańskiego przemawiał do Indyan. Oryginalną fotografię europejskiego księcia, zabiegającego o względy Indyan, podajemy na str. 170. Wśród wojny z Niemcami wybuchła w Anglii wojna wewnętrzna. Irlandczycy, gnieceni od stuleci przez Anglików, zerwali się przeciw tyranom i korzystając z tego, że Anglia jest zajęta wojną europejską, urządzili rewolucyę. Na czele rewolucyonistów stali: Sir Casement, Larkin i Condolly, oraz hrabina Markiewiczowa. Wszyscy trzej, oprócz hrabiny Markiewiczowej, skazani zostali na śmierć, Markiewiczowa na kilka lat więzienia. Rewolucya irlandzka zgniecioną została w ciągu kilku dni. Przyszło do zaciętych walk rewolucyonistów z żołnierzami angielskimi głównie w stolicy Irlandyi, w Dublinie, które to miasto podczas walk zostało



Były włoski prezydent ministrów Salandra.



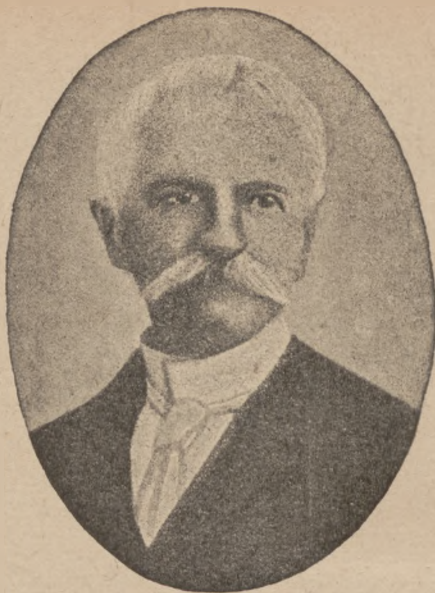
Belgijski kardynał Mercier, arcybiskup Mechlinu, głośny ze swoich zatargów z władzami niemieckiemi w Belgii.



Następca Salandry prezydent ministrów B o s e l l i, 76-letni starzec.

w najpiękniejszej swej części zniszczone. Powstańcy odnieśli początkowo sukcesy, musieli jednak uledz przemocy. To powstanie irlandzkie w jaskrawy sposób zadaje kłam hasłu, wywieszonemu przez Anglię jako usprawiedliwienie wojny europejskiej, że Anglicy walczą o to, aby małym narodom zapewnić niezawisłość.

Z Francyi. Podczas wojny obecnej wykazała Francya niepospolitą żywotność. Na czele rządu stanął polityk bardzo wybitny i bardzo zdolny, Arystydes B r i a n d, zdecydowany wróg Rosyi. Gdy z końcem września 1916., a więc już w trzecim roku wojny, parlament francuski zebrał się na narady i grupa tak zwanych pacyfistów, to jest zwolenników pokoju, zażądała od rządu kroków w sprawie pokoju, Briand wygłosił płomienną mowę przeciw pokojowi i wywarł takie wrażenie, że mowę tę plakatami rozpowszechniono w całej Francyi, co jest dowodem niezwykłego, zaiste, uznania. Briand oświadczył, że Francya będzie prowadzić wojnę aż do zupełnego zwycięstwa tak ze względu na siebie, jak i ze względu na Rosyę. — Armia francuska ponio-



Włoski minister spraw zagr. S o n n i n o, który wraz z Salandrą pchnął Włochy w wojnę światową.



Alfons C o s t a, prezydent ministrów w Portugalii.



Dr. Bernard M a c h a d o, prezydent rzeczypospolitej portugalskiej.

sła wielką stratę przez śmierć generała Gallieni, który w roku 1914. gdy Niemcy stanęli niemal u wrót Paryża, objął jako minister wojny obronę stolicy i przez szybkie przerzucenie armii zapomocą 7000 samochodów nad rzekę Marnę, spowodował odwrót Niemców z nad Marny.

Z Belgii. Najpopularniejszą postacią w Belgii jest od czasu zajęcia jej przez wojska niemieckie arcybiskup Mechlinu, kardynał Mercier. Stając w obronie Belgów, popadł on kilkakrotnie w zatarg z władzami niemieckimi, tak, że gdyby nie kardynalska purpura, byłby aresztowany. Głośnym był list kardynała Merciera do gubernatora Belgii, w którym pisze, że ludność jest obowiązana do posłuszeństwa tylko tym władcom, którzy kierują się sprawiedliwością.

Z Włoch. Główny sprawca nieszczęścia, w jakie wpadły Włochy, człowiek, który wywołał wmieszanie się Włoch do wojny europejskiej, prezydent ministów Salandra musiał ustąpić. W ten sposób parlament włoski ukarał głównego podżegacza do wojny. Padł on dlatego, że armia włoska przez rok cały nie mogła się poszczycić żadnym sukcesem.

Następcą jego został 76-letni starzec, Boselli, zdeklarowany wróg Austryi.

Sądzono, że po upadku Salandry upadnie i drugi sprawca wojny, minister spraw zagranicznych Sonnino, jednakże Boselli zatrzymał Sonnina, zaznaczając tem samem, że akceptuje w zupełności jego politykę zagraniczną. Dnia 27. sierpnia 1916 Sonnino pod naciskiem Anglii wypowiedział wojnę Niemcom, zaznaczając temsamem, że Włochy również zdecydowane są prowadzić wojnę aż do ostateczności.

Z Portugalii. Udział Portugalii w wojnie europejskiej nie zaznaczył się nigdzie wybitniej. Nie mógł się zaznaczyć, bo w samej Portugalii panowały ciągle i panują jeszcze rozterki, powtarzają się ruchawki, które przybrały nawet charakter rewolucyjny. Powodem ich była wzrastająca drożyzna i niechęć do wojny. Obok podajemy fotografię prezydenta republiki portugalskiej Machado i prezydenta ministrów Costy, ludzi, którzy pchnęli tę tworzącą się właściwie dopiero republikę w wir europejskiej wojny.

Z Rumunii. Najbardziej znaną w Europie była niewątpliwie wdowa po królu Karolu rumuńskim, znana pod nazwiskiem Carmen Sylwa. Była to poetka na tronie. Poezye jej tłumaczono na wszystkie prawie ważniejsze języki europejskie. Przeżyła ona męża prawie o rok. Umarła w r. 1916, na parę miesięcy przed wmieszaniem się Rumunii w wojnę europejską.



Carmen Sylwa, wdowa po królu Karolu rumuńskim, zmarła w lipcu 1916.

Z Watykanu. Ojciec św. Benedykt XV nie ustawał w czasie wojny nawoływać ludów do opamiętania się i zaprzestania wojny.

Podnosił, że gwarancyą i warunkiem pokoju jest przyznanie każdemu narodowi praw, jakie mu się należą. Ogólne panuje przekonanie, że Ojciec św. Benedykt XV będzie jednym z twórców pokoju, liczą się bowiem z tem, że pośrednictwo pokojowe po-



Ojciec św. Benedykt XV.

skutkuje wtedy, jeśli się go podejmie Ojciec św. jako przedstawiciel najwyższej władzy duchownej i prezydent Stanów Zjednoczonych jako przedstawiciel największej potęgi neutralnej.

Z Grecyi. Królestwo greckie było od początku wojny widownią anarchii. Państwa czwórporozumienia gospodarzyły na znacznej połaci Grecyi



Król grecki Konstantyn.

jak u siebie w domu. Najwybitniejszy grecki mąż stanu Venizelos, (patrz str. 184) twórca wielkiej Grecyi, od początku wojny stał po stronie państw koalicyi i parł Grecyę do wypowiedzenia wojny Niemcom. On to pozwolił Anglikom i Francuzom wylądować wojska w Salonikach, co więcej, on właściwie wojska te do Salonik zaprosił. Przeciwko



Następca tronu greckiego, książę Jerzy.

Venizelosowi wystąpił król grecki, szwagier cesarza Wilhelma, który zdecydowanie stał po stronie Niemiec. Wskutek tych dwóch krańcowo przeciwnych stanowisk, Venizelos musiał ustąpić z prezydentury ministrów. Następcą jego był Skuludis, który wobec państw czwór-



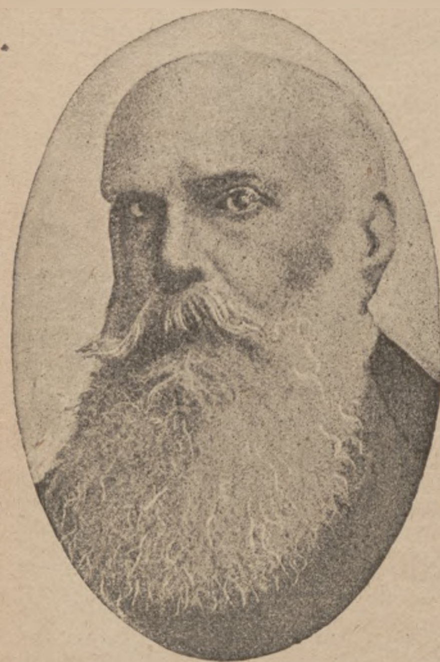
Zamek w Tatoi, letnia rezydencya króla greckiego, padł pastwą pożaru, podczas którego omal nie zginął król Konstantyn.

porozumienia występował dość ostro, aczkolwiek stale tym państwom ulegał.



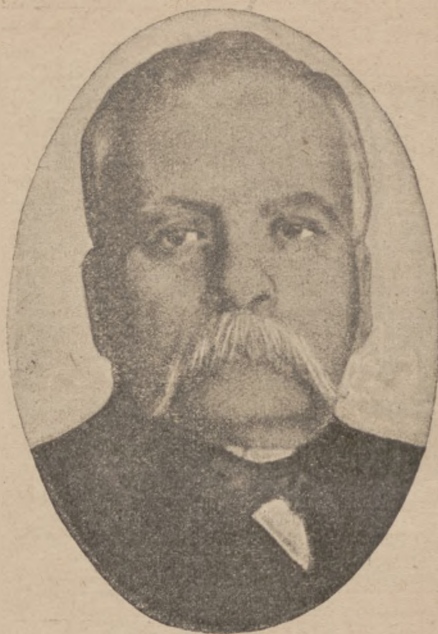
Królowa grecka Z o f i a, siostra cesarza Wilhelma.

I on nie długo utrzymał się przy sterze. Do rządów przyszedł po nim Zaimis.



Następca Skuludisa, Z a i m i s, który we wrześniu 1916. ustąpił, gdy Venizelos już tworzył nowy swój rząd na Krecie.

Za jego rządów anarchia w Grecyi wzmogła się ogromnie. Venizelos zdołał



Były prezydent ministrów w Grecyi, S k u l u d i s.

porwać naród pod hasłem walki z Bułgaryą i z Niemcami. Ruch venizelosowski ogarnął wojsko, ogarnął prawie wszystkie wyspy greckie, ogarnął prawie cały naród, który domagał się,



Następca tronu tureckiego książę Jussuf Izzedin, który odebrał sobie życie w przystępie melancholii.

aby król zdecydował się nareszcie na porzucenie neutralności i wypowiedział Bułgarom i Niemcom wojnę w interesie przyszłej wielkości Grecyi. Opór króla był jednak zdawało się nie do pokonania. Przyszło więc do faktów nawet zbrodniczych. Zwolennicy wojny podpalili letni pałac króla, położony wśród lasów. Podczas pożaru król z całą rodziną omal nie padł pastwą ognia. Na pół omdlałego i poparzonego króla wyniósł jakiś żołnierz z palącego się lasu i w ten sposób go uratował. I ten pośredni zamach na króla nie poskutkował. Król trwał dalej w neutralności. Venizelos wywołał więc w Macedonii powstanie, które ogłosiło królem następcę tronu greckiego. Telegramy rozniosły wieści, że król Konstantyn abdykował. Wieści okazały się nieprawdziwe. Wreszcie zamęt doszedł do tego stopnia, że prezydent ministrów Zaimis we wrześniu ustąpił, zaś Venizelos nie powołany przez króla do rządów, utworzył na wyspie Krecie własny rząd, na którego czele stanął sam.

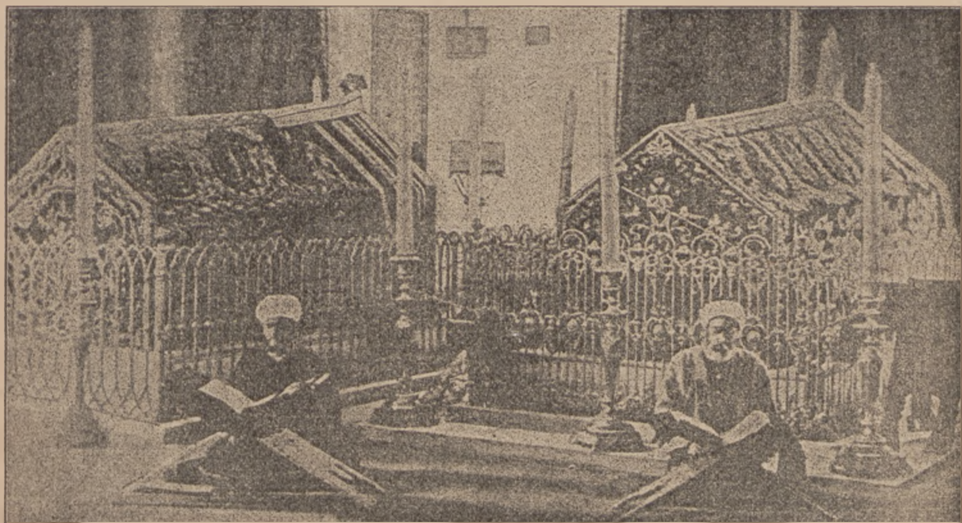
Z Turcyi. W ubiegłym roku następca tronu tureckiego, książę Jussuf Izzedin, odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa była melancholia, na którą książę cierpiał od kilku lat. Zwłoki zmarłego złożono w kaplicy z grobami sułtanów w Konstantynopolu, stanowiącej jeden z najwspanialnych narodowych zabytków Turcyi.

Ze Skandynawii. Trzy państwa północne, t. j. Dania, Szwecya i Norwegia, pozostały dotąd widzami wojny europejskiej i zachowały neutralność. Nie była to wcale



Król szwedzki Gustaw V., na którego życie planowany był zamach, na czas odkryty.

rzecz łatwa, bo Anglia i jej sojusznicy używali niejednokrotnie wobec tych małych państw przemocy, naruszali traktaty handlowe i t. d. Na króla szwedzkiego Gustawa planowany był nawet zamach, który na czas został odkryty. Stwierdzono, że zamach ten był dziełem agentów rosyjskich i angielskich. Mimo wszelkich szykan han-

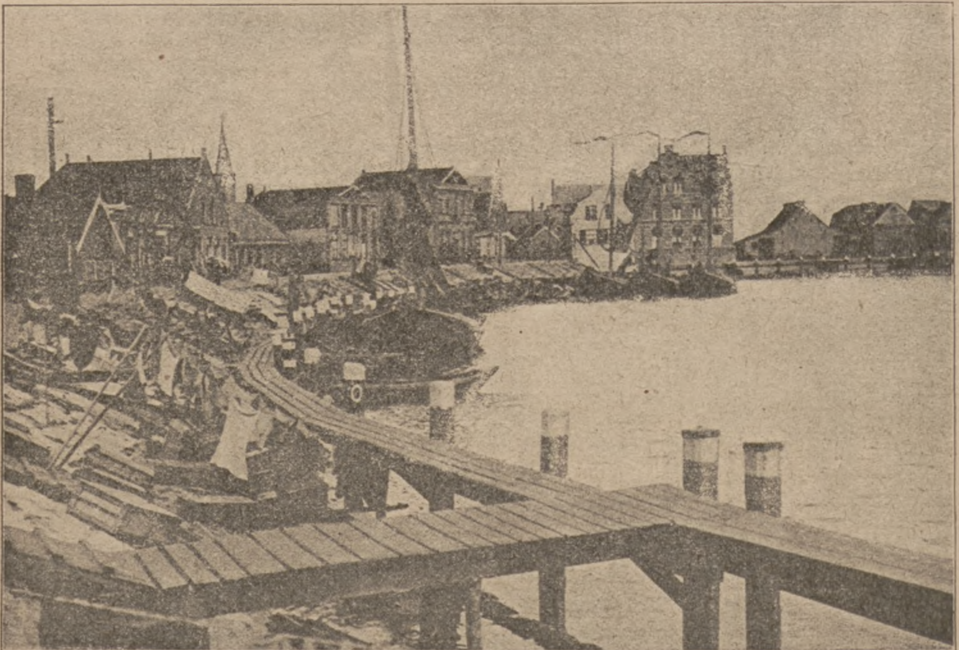


Kaplica z grobami sułtanów, w której pochowano księcia Jussufa Izzeddina.



Zjazd ministrów państw skandynawskich: 1. Minister spraw zagr. w Norwegii dr. Hammerskjeld. 2. Prezydent ministrów w Danii dr. Zahle. 3. Minister spraw zagr. w Szwecyi Wallenberg. 4. Minister spraw zagranicznych w Danii Scavenius.

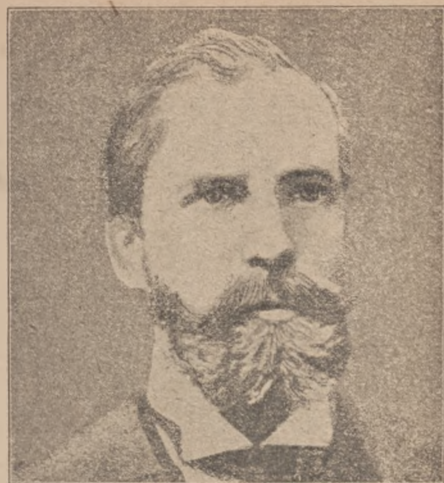
dlowych, mimo jaskrawych naruszeń prawa międzynarodowego co do neutralnych, państwa skandynawskie w wojnę wmieszać się nie miały ochoty. Na zjeździe ministrów spraw zagranicznych wszystkich tych państw, który odbył się we wrześniu 1916. w Chrystyanii, uchwalono utrzymać nadal neutralność. Przypuszczenie, że na tej konferencyi zapadnie uchwała podjęcia pośrednictwa



Miasto portowe Bergen w Norwegii, które prawie doszczętnie zgorzało.

pokojowego, zawiodła. Na życzenie Anglii i Francyi zjazd uchwalił nie występować z pośrednictwem pokojowem. W zimie spłonęło w Norwegii bardzo piękne miasto Bergen, znane jako miejsce wycieczkowe. Na ilustracyi naszej podajemy fotografię portu w Bergen

Z Ameryki. Stany Zjednoczone Ameryki północnej miały w ubiegłym roku polityczną senzacyę. Prezydent Stanów, Wilson, wstąpił na wiosnę w związki małżeńskie. Był to zdaje się dopiero drugi wypadek ożenienia się prezydenta Stanów w czasie wykonywania tego wysokiego urzędu. Od lata 1916 toczyła się już w Ameryce agitacya w sprawie wyboru nowego prezydenta. Do walki stanął dotychczasowy Wilson i Hughes. I jeden i drugi kandydat ma dużo zwolenników. Zdaje się jednak, że wedle zwyczaju Wilson drugi raz wybrany nie zostanie, i miejsce po nim obejmie Hughes. Stanowisko Wilsona jako kandydata mogłoby się wzmocnić tylko przez wielki sukces polityczny, gdyby n. p. udało mu się zapośredniczyć pokój w Europie. Na to się jednak nie zanosi, bo Wilson zbyt jawnie stoi po stronie Anglii. Faktem jest, że o neutralności Ameryki właściwie nie może być mowy, bo Wilson tolerował najzupełniej zaopatrywanie Anglii i jej sojuszników we wszystkie potrzeby wojenne. Przemysł zbrojeniowy, fabryki amunicyi, armat i kolei, podczas wojny w Stanach Zjednoczonych doszły do niebywałego rozwoju, bo Ameryka dostarczała tych rzeczy Anglii i wszystkim jej sojusznikom. Milionerzy amerykańscy, robiący na tem świetne in-



Kontrkandydat Wilsona przy nowych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Evans Hughes (czytaj Hius).



Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson z nowopoślubioną małżonką.

Jak wygląda „neutralność“ Ameryki: Wnętrze fabryki lokomotyw Baldina, która dostarczyła Anglii, Francyi i Rosyi olbrzymią ilość lokomotyw.

Jak wygląda „neutralność“ Ameryki: Olbrzymia fabryka wielkich armat, która dostarcza ciężkich dział Anglii i Francyi.



Henryk Ford, inicyator pokojowej wyprawy do Europy, wyprawy, która się nie udała.

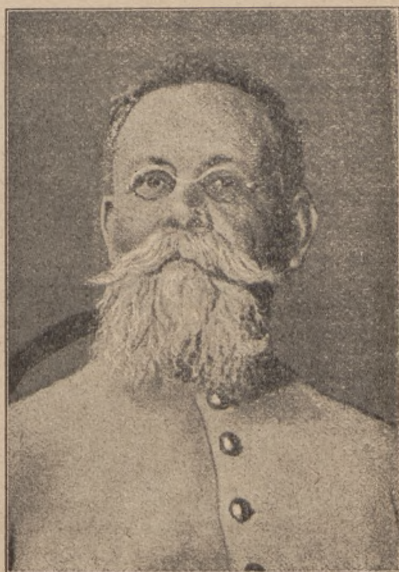


Najbogatsza kobieta na świecie, Hetty Green, zmarła w Ameryce, pozostawiwszy 600 milionów koron.

teresy, wcale nie pragnęli przyspieszenia końca wojny. Znalazł się między nimi jedynie jeden, Henryk Ford, zapaleniec i entuzyasta, który zorganizował nawet wyprawę pokojową do Europy, wyprawę, która nie przyniosła żadnego skutku, a Forda najniesłuszniej ośmieszyła. Stany Zjednoczone same omal nie wdały się w wojnę ze swoim sąsiadem, t. j. z Meksykiem, gdzie znowu wybuchło powstanie. Przeciw prezydentowi Meksyku, Carranzy, wystąpił



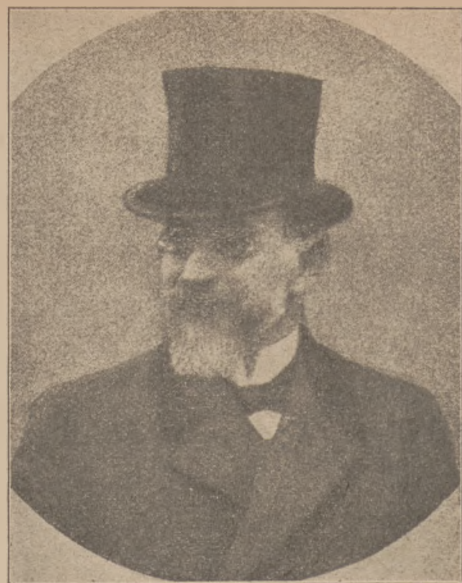
Przywódca powstańców meksykańskich Villa, który sam siebie nazywa „największym bandytą świata“, a który za pomocą rewolucyi chciał zostać prezydentem Meksyku.



Prezydent Meksyku Carranza.

przywódca bandytów, Villa, który sam siebie nazywa największym bandytą świata. Między wojskami prezydenta a wojskami Villi przyszło do walk, tak, że cały kraj był widownią niepotrzebnej wojny. — W ubiegłym roku umarła w Ameryce najbogatsza na świecie kobieta, która sama prowadziła interesy, nazwiskiem Green. Pozostawiła spadek, wynoszący 600 milionów koron.

Z Azyi. W lecie 1916 umarł pierwszy prezydent chińskiej republiki, Juanszikaj. Umarł, otruty przez powstańców z zemsty za to, że chciał znieść republikę i ogłosić się cesarzem, wskutek czego wywołał znów wojnę domową w Chinach. Juanszikaj uchodził za najsprytniejszego dyplomatę chińskiego. Następcą jego został dawny wiceprezydent republiki chińskiej, Lijuanhung. Stoi on wiernie przy zasadach republikańskich.



Venizelos, najwybitniejszy grecki mąż stanu, który prowadził walkę z królem greckim i we wrześniu utworzył własny rząd na wyspie Krecie.



Obecny prezydent republiki chińskiej Lijuanhung.



Zmarły prezydent republiki chińskiej Juanszikaj.

Dział gospodarczy

Napisał Kazimierz Langie.

O uprawie i nawożeniu gleby.

Gleba może być żyzną z natury, albo może mieć żyzność nabytą skutkiem dobrej mechanicznej uprawy i nawożenia obornikiem i sztucznemi nawozami. Gleba, uboga w pokarmy roślinne, nie może odrazu nabyć trwałej żyzności, powoli może ją nabywać przez umiejętne staranie około niej, — za pomocą mechanicznej uprawy roli, a więc orką, bronowaniem, walcowaniem etc. uzyskuje się odpowiedni stan gleby, a dbać należy przy tem, aby gleba miała odpowiednio do potrzeb danej rośliny, którą się ma uprawiać, stan gruczołkowaty, uregulowaną wilgotność i dobrze wymieszaną była. Przy tem winna być rola czystą, wolną od chwastów, które zawsze i wszędzie tępić należy. Stosownie do głębokości żyznej warstwy, jaka się w glebie znajduje, może być ona zaorywaną płyciej lub głębiej. Przy pogłębianiu orki nie należy jednak nigdy nagle głębszego zaorania wykonywać, lecz powoli przez szereg lat, o ile żyzność gleby na to pozwala. — Oprócz dobrej mechanicznej uprawy, potrzebuje rola zasilenia w pokarmy roślinne, zwłaszcza tych pokarmów, których ma za mało. Powinna więc być przedewszystkiem nawożoną obornikiem, w pewnych odstępach czasu, stosownie do płodozmianu uprawy roślin, wymagających obornika — ten nawóz jest najlepszym, zawiera bowiem w sobie wszystkie potrzebne pokarmy roślinne. Obornik winno się wywozić w pole w stanie wilgotnym; nie powinien być zanadto słomiasty, suchy, ani też zanadto przegniły. Średnio wywozić trzeba 30 fur dobrych na morgę. Nawóz winien być zaraz rozrzucony na polu, równomiernie i stosunkowo płytko przyorany, aby dobrze mógł się rozłożyć w glebie i wydał korzyści. Przy wymaganiach większych zbiorów z roślin uprawnych, okazuje się, że obornik czasami nie wystarcza; wtedy należy dodawać sztuczne nawozy jako uzupełnienie obornika*). Wysiewać więc należy i zabronować pod oziminy w jesieni tomasynę, (200 — 300 kg. na mórg,) kainit (200 — 300 kg. na mórg) z wiosną zaś superfosfat (od 100 — 200 kg. na mórg) saletrę (50 — 150 kg. na mórg w dwóch dawkach). 40% sól potasową (100 — 150 kg. na mórg) wreszcie na glebach wilgotnych przeważnie wapno gaszone raz na kilka lat w ilości od 5 — 15 ct metr na mórg, zależnie od rodzaju gleby. — Na łąki i pastwiska nawozy sztucznena dają się znakomicie i dają ogromne korzyści w bujniejszym poroście traw i zbiorach siana, należy tylko przedtem łąki i pastwiska dobrze bronować, potem uskuteczniać wysiew nawozów, a następnie te nawozy znów zabronować. — Wszystkie rośliny uprawiane, a głównie zboża i okopowe, oraz rośliny pastewne dają znacznie większe plony pod wpływem nawozów sztucznych. Uprawa roślin różnorodnych powinna być stosowaną do danych warunków, potrzeb i rodzaju gleby, głównie jednak powinien gospodarz rolny zważać na to, aby rośliny uprawiane w płodozmianie następowały po sobie tak, aby najlepiej mogły wszystkie pokarmy

---

*) Broszurka popularna: Nawozy pomocnicze czyli sztuczne — K. Langiego Skład w księgarni Gebethnera i S-k — Kraków — Rynek

roślinne z gleby dobrze wykorzystać, powinien też płodozmian tak układać, aby zawsze mieć paszę zieloną dla bydła w pewnych odstępach czasu i dbać o uprawę roślin pastewnych obok zbożowych i okopowych.

Z chowu bydła.

Bydło rasy czerwonej-polskiej, rodzime, nadaje się najlepiej do chowu w kraju — ze względu na warunki klimatu i paszy. Wogóle do gospodarstw krajowych jest przystosowane. Bydło to bardzo pożyteczne, bo nie tylko, że odznacza się dosyć wysoką mlecznością, ale daje się doskonale wypasać, a jest odporne na choroby i zmiany klimatyczne. Są też już liczne obory zarodowe tego bydła w kraju, obory gminne włościańskie, które dostarczać mogą doborowego materyału na chów, stacye buhaji. Rozszerzenie tego bydła krajowego i wytworzenie jednolitej rasy w całej Galicyi, powinno być zadaniem naszych ziemian hodowców. — Do chowu należy wybierać najpiękniejsze i najlepiej zbudowane jałówki, również i byczki przeznaczone na rozpłodniki winny być wybierane: o charakterystycznych cechach, zdrowe i dobrze zbudowane. Pamiętać należy, że oznakami dobrej krowy mlecznej są: zad lepiej rozwinięty od przodu, długi łeb z dużemi oczami, skóra powinna być ruchoma, elastyczna, fałdująca się i cienka. Uwłosienie cienkie, lśniące. Wymię duże, naprężone przed wydojeniem, po wydojeniu wiotkie. Strzyki prawidłowo rozstawione, na wymieniu zaś przeświecające żyłki mleczne, pokryte cienkim włosem. Mleczne żyły na podbrzuszu duże, tarcza mleczna z tyłu duża.

Dobry buhaj mlecznej rasy powinien mieć: krótki łeb, szerokie czoło, żywe duże oczy, elastyczną ruchomą skórę, nie zadługi kark, krótkie stosunkowo nogi. Szeroki płaski kłąb, szeroki równy grzbiet, szeroki zad, dobrze osadzony, cienki, długi ogon. Szeroka, dobrze wysklepiona pierś. Chód swobodny. Narząd płciowy dobrze rozwinięty. Do stanowienia zdolny od wieku od $1^1/_2$ do 3 lat.

Bydło powinno być czysto utrzymywane, regularnie czesane i myte, winno mieć odpowiednio ciepłą stajnię przewiewną — dostatnio ściółki, w lecie o ile możności jak najwięcej przebywać na pastwisku, co ze względu na zdrowie, jak i na wydajność mleka, jest bardzo korzystne.

Przy wychowie cieliczek, należy zwracać uwagę, by wybór padł na takie, po których spodziewać się można dobrych mlecznych krów. Cieliczka winna być duża, zdrowa, kształtna, mieć równy szeroki grzbiet, proste, silne nogi, szeroki zad. Najlepsze do chowu są cielęta jesienne, pochodzące od krów, które przez lato pasą się na pastwisku. — Mlekiem świeżem należy żywić cielęta aż do 12 tygodni, przyczem po 6 tygodniach, licząc od urodzenia, należy pomału przyzwyczajać cielę do innej karmy, zadając obok mleka przegotowanego ciepłego, ujmując go potrochu: zupę z siemienia lnianego i groch po $^1/_2$ kg. dziennie; prócz tego można cielęciu zadawać trochę siana do żłobu i owsa śrutowanego w ilości 1 — 2 kg. na dzień. — Tak żywić należy do wieku 1 roku, później można karmić tą paszą, jaką krowy otrzymują, z pożytkiem jest, gdy cieliczki wypuszczane są na pastwisko, jednak dopiero po ukończeniu $^1/_2$ roku i to po poprzedniem nakarmieniu w stajni, aby więcej używały ruchu na powietrzu, a nie zjadały zbyt wiele trawy na pastwisku. Gdy cieliczka jest roczna, wtedy może już swobodnie korzystać z paszy pastwiskowej. — Cielęta należy utrzymywać czysto, codziennie czesać i zmywać, obchodzić się łagodnie, poić czystą wodą. Do buhaja dopuszczać można jałówki w wieku 18 miesięcy, gdy były dostatnio odżywiane i należycie są rozwinięte.

Prawidła co do chowu trzody chlewnej.

Do rozpłodu używać całkiem zdrowych rodziców, sztuki starsze i dobrze wyrośnięte, a najlepsze wyhodowane.

Utrzymywać i chować sztuki hodowlane (prosięta) w dobrej kondycyi, ale ich nie zapasać.

Zawsze o tej samej porze karmić trzy razy dziennie.

Pamiętać o dodawaniu do paszy kredy szlamowej, co wpływa dobrze na rozwój kości.

Pielęgnować starannie maciory i prosięta, by miały zawsze ciepło i czyste legowisko.

Umieszczać prosięta i maciory w chlewach przestronnych, czystych, jasnych, a wolnych od przeciągów.

Chronić prosięta od zaziębienia.

Często bielić wapnem dla czystości koryta i chlewy.

Nie odłączać prosiąt wcześniej od ssania, jak po 6 tygodniach.

W czasie pogodnym wypędzać maciory i prosięta na świeże powietrze, na pastwiska, ściernie.

Spółki rolniczo-handlowe

Zupełnemu zrozumieniu łączności wzajemnej rolników zagranicą celem podejmowania wspólnej pracy na roli i w różnych kierunkach rolniczych, zawdzięczają rolnicy za granicą swój dobrobyt i postęp w gospodarstwach swoich. U nas w kraju nie wszędzie jeszcze okazują ziemianie, zwłaszcza małorolni gospodarze, to zrozumienie łączenia się do wspólnej pracy, skutkiem czego poprawa ich bytu oraz rozwój gospodarstwa na tem cierpi. Małorolnego gospodarza nie stać, aby zawsze mógł zaopatrywać się w doborowe maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona do siewu, pasze treściwe etc. jakich postępowe gospodarstwo wiejskie wymaga. Lecz dokonywanie zakupna potrzeb rolniczych dla gospodarstw zbiorowo przez własne organizacye, t. j. przez spółki rolnicze, jest łatwiejsze, a wtedy każdy, nawet małorolny gospodarz może mieć korzyści z takich zakupów zbiorowych. Dlatego nasi włościanie rolnicy, biorąc przykład z zagranicy i już tu i owdzie w kraju założonych spółek rolniczo handlowych, dobrze prosperujących, niech jak najwięcej się łączą w imię wspólnego dobra i wspólnych interesów, niech tworzą i zakładają Spółki rolniczo-handlowe. Inicyatywę do zakładania takich spółek, dał już Wydział Krajowy — i wiele się ich utworzyło, jednak w wielu okolicach kraju brak ich — a prawie w każdej gminie, powiecie winna być spółka rolnicza. Istnieje też specyalne biuro Patronatu Spółek rolniczych przy Wydziale Krajowym, które zajmuje się też organizowaniem Spółek rolniczo-handlowych, i udziela odpowiednich wskazówek tym, którzy pragną łączyć się w spółkę dla wspólnej pracy.

Przypomnienia dla rolników.

Styczeń

Zboża i koncz młócić. Ziarno w spichrzach szuflować i przewietrzać, najpiękniejsze, wyczyszczone na siew przeznaczyć osobno. Narzędzia i maszyny rolnicze opatrzyć i naprawki uskuteczniać, by do wiosennych robót gotowe były. Wolnym czasem powrósła kręcić ze słomy. Wywozić nawóz stajenny na odległe pola i o ile nie ma śniegu, rozrzucać po roli. Można wywozić szlam ze stawów. Nawozy sztuczne zamawiać i zwozić zawczasu. Cielęta grudniowe odsadzać. Bydło dobrze karmić, zadawać pasze treściwe, by mleczność utrzymać: ciepłotę stajni utrzymać, poić wodą świeżą ale nie za zimną. Drób dobrze żywić i trzymać ciepło w kurniku.

W sadzie i ogrodzie: Przerzedzać korony drzew, usuwać gałęzie nadłamane. Obierać suche liście poskręcane, bo w tych gąsienice się mnożą. Pnie drzew owocowych oskrobywać i bielić wapnem, celem ochrony od szkodników, o ile to można w razie bezśnieżnej zimy uczynić.

Luty.

Nasiona do siewu jesiennego czyścić na młynkach i tryerach i przewietrzać. Na oziminach w polu kruszyć skorupę lodową, a w razie nadmiaru wody stojącej w czasie odwilży sprowadzać z pól bruzdami. Myszy polne tępić. Gdy nie ma śniegu, można wysiewać kainit na rolę, łąki i pastwiska. Można też łąki bronować, gdy sucho. Bydło wypuszczać

w czasie pogody na świeże powietrze na krótki czas. Konie robocze dobrze odżywiać, by miały siły do robót wiosennych. Kury, gęsi, kaczki, nasadzać na jajach, gdyż drób wczesny najlepiej się hoduje.

W sadzie i ogrodzie: Zakładać inspekta i nawóz koński gromadzić do skrzyń. Siać kapustę w inspektach, kalafiory, kalarepę, sałatę, rzodkiewkę, (200 gr. nasienia kapusty na inspekt — na 1 morg w polu 300 kóp rozsady).

Marzec.

Gdy rola sucha, wykonywać orki wiosenne, albo bronować i extyrpować orki zimowe. Siać owies, jęczmień, marchew, bób, wykę, groch, trawy, konicz. Przygotować rolę pod ziemniaki, buraki. Łąki bronować i zasilić nawozami. Słabe oziminy polewać gnojówką, zasilić sztucznymi nawozami. Czyścić rowy odpływowe w polach i wodę odprowadzać z pól. Kopce z ziemniakami i burakami przepatrzeć i przebierać starannie okopowe, zepsute, zgniłe oddzielać. Drób nasadzać. Klacze stanowić. Roboczy inwentarz dobrze żywić. Bronować koniczniska i wałkować, robić podsiewy.

W sadzie i ogrodzie: Drzewka owocowe sadzić i nawozić kompostem, gnojówką. Gąsienice obierać. Czyścić pnie drzew i bielić. Przesadzać i czyścić krzewy malin, porzeczek, agrestu, ziemię nawozić między krzaki.

Kwiecień.

Kończyć siew owsa, jęczmienia, siać jare żyta i pszenicę. Wywozić nawóz pod ziemniaki i buraki i sadzić je. Bujne oziminy zżynać, by nie wylegały, a słabe zasilać nawozami. Gdy okopowe zejdą, motyczyć i bronować, by chwasty tępić. Bydło przyzwyczajać pomału do karmy letniej, dodając do pasz treściwych i suchych zielonej paszy. Gdy odpowiednie warunki i pora, wypuszczać bydło na pastwisko. Wysiewać mieszanki traw. Podsiewać łąki, pastwiska.

W sadzie i ogrodzie: Wysadzać cebulę w grunt, rozsadę kapusty etc. Przeszczepiać grusze, jabłonie.

Maj.

Kończyć sadzenie ziemniaków, buraków potem motyczyć. Siać koński ząb na paszę, len, konopie, tatarkę. Buraki przerywać, gdy mają 4 listki. Tępić chwasty w polach, na miedzach, osty, kąkole, kaniankę. Bydło żywić zieloną paszą i wypędzać na pastwisko. Siać łubiny. Nawóz na gnojowni utłaczać i polewać gnojówką.

W sadzie i ogrodzie: Kończyć zasiewy warzyw, ogórków, fasoli, grochu, kukurudzy. Niszczyć szkodniki, gąsienice, zbierać owady na kwiatach grusz i jabłoni, chrząszcze majowe i pchełki na kapuście tępić.

Czerwiec.

Okopywać ziemniaki i buraki i plewić, to samo tępić chwasty w polach. Konicze i trawy, gdy są w stadyum kwitnienia, kosić na siano i suszyć. Nawóz na gnojowni polewać gnojówką w dni upalne i posypywać ziemią albo torfem. Przy paszeniu krów świeżą koniczyną uważać na wzdęcia i chronić je od tego. Stajnie i chlewy przewietrzać dobrze, czyścić i bielić.

W sadzie i ogrodzie: Szkodniki tępić na drzewach owocowych i warzywach. Przesadzać na gruszach i jabłoniach zbyt gęsto osadzone zawiązki.

Lipiec.

Kończyć sianokosy i zwozić siano do stodół. W stodole zasieki przygotować i wyczyścić na zwózkę zboża. Wozy zaopatrzyć i ponaprawiać. Gdy ziarno dojrzałe, rozpocząć zbiór zbóż. Ścierniska pokładać, wysiewać rośliny na zielony nawóz, mieszanki etc. Tępić turkucia podjadka, gdy się pojawi w polach.

W sadzie i ogrodzie: Wybierać wczesne ziemniaki i marchew, wycinać wczesną kapustę. Kisić ogórki.

Sierpień.

Kończyć zbiór zbóż i zwózkę. Ścierniska pokładać w dalszym ciągu. Pora siewu mieszanek na wczesną wiosenną

paszę dla bydła. Orki pod oziminy i orki pod jare uprawy. Nawozić pola pod oziminy obornikiem i sztucznemi nawozami. Kosić konicze i potrawy na siano. Jęczmień ozimy siać. Zbiór tatarki, konopi, grochu, wyki. Świeżego ziarna nie dawać inwentarzowi roboczemu, chyba w małych dawkach, gdyż powoduje to zaburzenia żołądkowe.

W sadzie i ogrodzie: Drzewa owocowe w czasie suszy podlewać gnojówką, obciążone owocami gałęzie podpierać palikami. Zamawiać drzewka do jesiennego sadzenia. Zbiór letnich grusz i jabłek.

Wrzesień.

Uprawy pod oziminy kończyć, a z końcem miesiąca wykonać siewy. Po zasiewach robić wodnice na połach i przegony, aby woda łatwo spływała. Zbiór prosa, kukurudzy, lnu. Rozpoczynać kopanie ziemniaków wczesnych, potrawy z łąk zbierać. Tępić szkodniki w polach, myszy, ćmy zbożowe, gąsienice. Liści buraków przedwcześnie nie obrywać. Powoli bydło przyzwyczająć do paszy zimowej, dodając do zielonej trochę suchej i treściwej. Orki pod jare uprawy wykończyć i surową skibę zostawić przez zimę. Zielone nawozy przyorać. Spichrze wyprzątać, niszczyć wołki zbożowe, zieloną paszę kisić i prasować na zimę. Jesienne prosięta odchowywać.

W sadzie i ogrodzie: Zbierać owoce, ale nie obijać. Suszyć śliwy, robić powidła, z jabłek i gruszek wina. Nawozić drzewa, a stare drzewa obcinać, pnie oskrobywać i zakładać pierścienie ze słomy, nasiąkniętej smołą.

Październik.

Kończyć zasiewy ozimin. Kopać ziemniaki i buraki. Zasiew żyta na ziemniaczyskach. Kopcować ziemniaki. Zbiór marchwi, brukwi, rzepy. Nawozić pola pod jarzyny. Słabe oziminy zasilać gnojówką i sztucznymi nawozami. Łąki i pastwiska bronować, nawozić tomasyną i kainitem, kompostem. Również kainit wysiewać na rolę pod jarzyny. Przyzwyczajać bydło do karmy treściwej, wieprze i drób tuczyć. Zaopatrzyć się na zimę w otręby, makuchy etc. i ułożyć karmę zimową.

W sadzie i ogrodzie: Sadzenie drzew, zbiór warzyw, dołowanie marchwi, selerów, pietruszki etc. Przekopywać i nawozić grunt między drzewkami.

Listopad.

Kończyć wszelkie orki i przyoranie zielonych nawozów. Wywozić obornik w pole i rozrzucać i przyorać. Nawozić łąki, pastwiska. Wapniować je i pola. Czyścić rowy, przegony, wodnice. Drenować pola mokre. Sadzić wiklinę koszykarską. Bydło żywić już w stajni. Zaopatrzyć na zimę stajnie i chlewy i zabezpieczyć ciepło. Podczas przymrozków zacząć omłoty zboża. Drób silnie żywić i ciepło trzymać, by mieć jaja.

W sadzie i ogrodzie: Przygotowywać ziemię do inspektów. Owijać słomą pnie młodych drzewek, zakładać kompost. Zbierać opadłe liście z drzew, bielić pnie i skrobać celem niszczenia szkodników.

Grudzień.

Młócić zboża. Wolny czas zużywać na naprawę narzędzi i maszyn rolniczych. Bydło dobrze żywić karmą treściwą. Czyścić ziarno do siewu wiosennego. Naprawki w zagrodach uskuteczniać, robić powrósła.






Dla nauki i rozrywki.

Klęski powodzi w Polsce.

Powodzie nękały Polskę, odkąd jeno można mówić o rozumieniu szkód, przez nie wyrządzanych. Ograniczając się jedynie do wzmianek o ich niszczycielskiem działaniu u polskich kronikarzy, znajdujemy pierwszą o nich notatkę u Długosza pod r. 988, za panowania Mieszka I. „Zdarzyły się tego czasu liczne i długo trwające wód wylewy, po których nastąpiło lato skwarne i dla wielu płodów przyrodzonych szkodliwe; stąd urodzaje nie wszędy jednakie, w znacznej części chybiły. Nadto susza, z wiosną zbyteczna, przeszkodziła zasiewom jarym, a na do miar złego śnieg spadł obfity, po którym ciągle znów nastały deszcze, nie dopuszczając siewów ozimych, co wszystko głód sprawiło".

W sto trzydzieści lat potem, olbrzymie klęski przyniósł rok 1118. „Stanęły na przeszkodzie (wyprawie Bolesława Krzywoustego na Pomorze) ustawiczne deszcze i słoty, które począwszy się z wiosną, nie ustawały przez całe lato. Te ciągłe ulewy i powodzie nietylko w Polsce, ale i w okolicznych krajach wielkie poczyniły szkody, zatopiwszy całą niemal ziemię, a stąd przeszkodziwszy zasiewom i zbiorom. Najwięcej jednak ucierpiały okolice, leżące nad większemi rzekami, które nadzwyczaj powzbierały i z brzegów powystępowały. Tego także roku zdarzyło się, że całe niebo przez trzy godziny krwawą czerwieniało łuną tak, że zdawało się, jakoby ogniem i płomieniem gorzało, które to zjawisko, u wielu za cud poczytane, miało być wróżbą jakiegoś wielkiego wydarzenia. Wkrótce potem takie spadły ulewy i nawałnice, a z nich tak gwałtowne powstały wód wylewy, że niektórzy lękać się zaczęli powtórnego potopu".

Za Leszka Białego w r. 1221 „po uspokojeniu zewnętrznych wojen zaburzeń, nowa na Polskę spadła klęska. Od świąt bowiem Wielkanocnych aż do jesieni, ciągle panujące deszcze i słoty takie sprawiły rzek wylewy, że od nadzwyczajnego wód wezbrania lękano się w kraju powszechnego potopu. Ta straszliwa i niezwykła powódź, wiele wsi w nizinach leżących, całkiem niemal zniszczyła i zalała, przeszkodziła siewom wiosennym, a co w jesieni posiano, to zniweczyła do szczętu; niewiele tylko miejsc, kędy pola na wzgórkach i znacznych wyżynach były położone, od tej plagi ocalało. Zniszczone przeto takiemi zalewami zboża wielką klęską dotknęły nietylko Polskę, ale i wszystkie kraje okoliczne, gdzie podobnież panowały powodzie. Bo gdy bydlętom domowym brakło paszy, upadały najprzód obory, a potem nastał głód ciężki, który przez trzy lata nie ustając, siła ludzi, a zwłaszcza wieśniaków, dla braku żywności wymorzył i tak dalece wytępił, że wiele wsi i miasteczek, z ludności ogołoconych, stało niemal pustkami. Klęskę tę, sprawioną zbytecznemi słoty, powiększyła jeszcze sroga i niezwykłej ostrości zima, która po tych deszczach nastąpiła. Był nadto ciężki pomór na bydło i trzodę".

Rok 1235. nie był także szczęśliwym, podług świadectwa kronikarzy polskich. „Gdy bowiem zasiewy tak wiosenne, jako i jesienne, już to z przyczyny zbyt tęgiej zimy, już słot ustawicznych i zalewów poprzepadały, nastał głód wielki, który całej Polsce przez długi czas dokuczał, a nie łatwo było zaradzić takiej klęsce przy wichrzącej w kraju wojnie domowej".

Ale w ośmnaście lat potem spadły na kraj nasz jeszcze większe nieszczęścia. Rok 1253. pamiętny był dla Polaków straszną powodzią, jakiej nigdy jeszcze w Polsce nie widziano. Albowiem od świąt Wielkanocy aż do dnia 25 lipca we wszystkich krajach Polski, ciągle, dniem i nocą, deszcze padały i z tej więc ustawicznej słoty takie powstały wód wylewy, że po wszystkich płaszczyznach i nizinach, albo gdzie w bliskości były strugi, powódź poznosiła zboża, a po polach i niwach pływać można było statkami, jakoby po rzekach; szukano więc miejsc wzgórzystych do składania zebranego zboża. Przez tę także powódź i napaści Litwinów, ziemia widzka zamienioną została w step dzik i i pustynię".

Podkreśla Długosz najrozmaitsze dziwy, jakie się zdarzyły w r. 1270. „Ale nie ze samych dziwów, lecz i niepogód nadzwyczajnych i powodzi stał się ten rok pamiętnym u Polaków. Od dnia bowiem 22. czerwca aż do połowy sierpnia ciągle i nawalne dniem i nocą padały deszcze, skąd rzeki wezbrane, powystępowawszy z brzegów, tak niezwykle wylały, że nietylko zboża, łąki, niwy i polne obszary, ale nawet wsie z domostwami pozatapiały. Wisła rzeka do takiej wyrosła wysokości, że całą przestrzeń między górą Lasotą a kościołem św. Stanisława na Skałce zalała, a rwistym prądem bardzo wiele ludzi

i domów, bydła, trzody i koni i drobnego dobytku pobrała, pozrywała młyny, pola i lasy zamieniła w pustynie i nietylko grunta, ale wsie z ich budynkami i mieszkańcami zalawszy, role pozatapiane na długi czas potem uczyniła płonnemi i nieużytecznemi“.

Jak głęboko sięgnęliśmy do wnętrza ziemi.

W początkach ludzkości, gdy człowiek znajdował wszystko, czego tylko potrzebował w codziennem życiu — a wymagania życiowe podówczas były niesłychanie skromne — na powierzchni ziemi, nie obchodziło go bynajmniej, co też natura kryje w swem łonie tajemniczem. Dopiero, gdy znalazł się w odmiennych, jak dotychczas, a coraz trudniejszych warunkach i trzeba było bronić życia swego tudzież rodziny, oraz polować na dzikiego zwierza celem uzyskania żywności, natenczas nie wystarczył już kamień, choćby najkunsztowniej obrobiony, jakiego używano w epoce kamiennej, lecz poczęto używać kruszcu, najpierw śpiżu, wreszcie żelaza. Jak już wyżej wspomniano, te kruszce znajdował człowiek, prócz bronzu, na powierzchni w stanie litym.

Temat historyi i rozwoju górnictwa, nawet pobieżnie traktowany, jest zbyt obszerny, aby go można tutaj poruszać, musimy go przeto, jakkolwiek jest niesłychanie interesujący, pominąć, a trzymać się ściśle przedmiotu. Jeszcze przed niespełna 50 laty szyby, któremi wydobywano użyteczne minerały, na 500 metrów głębokie, były nader rzadkie, a to z przyczyny trudności pogłębienia tak znacznego, niemożliwości wydobycia na wierzch wody, dopływającej obficie w tej głębokości i zbyt małej sprawności maszyn wydobywczych. Z rozwojem działu budowy maszyn i górnictwo poczyniło ogromne postępy. Dzisiaj szyby głębsze ponad 1000 metrów nie są wcale rzadkością, a olbrzymie precyzyjne maszyny, o sile 800 lub więcej koni parowych, wyrzucają z głębi ziemi 6 do 8 wielkich wozów ładownych co półtorej minuty! Nawet bardzo znaczny dopływ wody w kopalni nie sprawia nam dziś wielkich kłopotów, gdyż n. p. w kopalni ołowianki w Kątach pod Chrzanowem, nie daleko Krakowa, pompują z głębokości 200 m. normalnie 32 do 38 metrów kubicznych wody na minutę, czyli małą rzeczkę, a ilość ta jeszcze wzrasta na wiosnę i w jesieni.

Szanse sięgnięcia jeszcze głębiej do łona ziemi wzrosły w miarę rozwoju elektrotechniki, skutkiem czego mamy już obecnie szyby przeszło 1600 metrów głębokie. Ale pytanie — co dalej? Czy możemy jeszcze głębiej wedrzeć się w skorupę ziemską? Ze względów technicznych możemy na to pytanie twierdząco odpowiedzieć, lecz też tylko do pewnej granicy, ponieważ stosunki ciepłoty skorupy ziemskiej kładą swe stanowcze *veto*. Wiemy z doświadczenia, że ciepłota warstw skorupy ziemskiej wzrasta przeciętnie co 33 metry o 1 stopień C, co w terminologii naukowej zwiemy gieotermicznym stopniem głębokości. Spostrzeżenia te potwierdzają fakty, a mianowicie skonstatowana ciepłota w otworze wiertniczym w Paruszowicach na Górnym Śląsku, zgłębionym do 2000 metrów, która u spodu otworu wynosi 70 stopni C. Przed sześciu laty wywiercono otwór w ziemi, również na Górnym Śląsku, w Czuchowie, i osiągnięto tam jeszcze większą głębokość, mianowicie 2240 metrów, a ciepłota w tej kolosalnej głębokości wynosiła już 83 stopnie C.

Praca górników w takiej ciepłocie byłaby, rozumie się samo przez się, niemożliwa, gdybyśmy nie posiadali środków do znacznego jej obniżenia, a to za pomocą przewietrzania kopalni powietrzem zgęszczonem, ochładzanem. Najgłębsze szyby na kuli ziemskiej mamy w północnej Ameryce nad Górnem Jeziorem, a to „Tamarack“, głęboki na 1850 m. i „Red Jacket“ na 1620 m. na kopalni miedzi. Owe wyjątkowe głębokości zawdzięczają te szyby tej okoliczności korzystnej, że leżą tuż przy Jeziorze Górnem, którego masy wód chłodzą ogromnie pokłady skalne. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak kopalnie, jak i otwory wiertnicze, dosięgną jeszcze większej głębokości, aniżeli wyżej przytoczone, ale zawsze tylko do pewnych granic nieprzekraczalnych.

Jakkolwiek technika głębokich wierceń oddaje górnictwu nieocenione przysługi, to jednak nie może zastąpić samego górnictwa, t. j. wydobywania płodów podziemnych zapomocą szybów, chodników itp. Trzeba się zatem liczyć z tym faktem, że kopalnie węgla, już uwzględniwszy dalsze jeszcze udoskonalenie techniczne, nie będą mogły głębiej sięgnąć przeciętnie ponad 2300 metrów, a kopalnie kruszcu poniżej 2600 metrów w skorupę ziemską. Te głębie, które wydają się laikowi jako olbrzymie, są niesłychanie małe w porównaniu do średnicy kuli ziemskiej, wynoszącej 12.730 kilometrów.

Wobec tych rozmiarów najgłębsze kopalnie rysują po prostu tylko powierzchnię ziemi. Gdy przeto człowiek będzie mógł wydobyć tylko małą cząsteczkę skarbów, leżących w ziemi, które zdoła dosięgnąć, to nie potrzebujemy się obawiać o przyszłość. N. p. Anglia i Niemcy, posiadają aż do głębokości 1500 metrów takie ilości węgla, że nawet znacznie większa zwyżka w obecnej produkcyi rocznej, wystarczy na przeciąg 500 do 800 lat. Przytem nie trzeba zapominać, że Chiny mają tak niezmierne bogactwa w pokładach najlepszego rodzaju węgla, dotychczas leżących odłogiem, że inne kraje nie mogą ani w części się porównać do Państwa Niebieskiego w tym względzie.

Zapasy węgla na kuli ziemskiej.

Wedle sprawozdania wybitnych uczonych, przedłożonego na kongresie geologów w Ameryce, pokłady węgla na kuli ziemskiej trzeba podzielić na trzy rodzaje: pokłady znane, których rozmiary są stwierdzone; pokłady prawdopodobne, ocenione w przybliżeniu, i nareszcie pokłady możliwe, których wartości nie można obliczyć.

Większa część pokładów węgla jest na północnej półkuli, bo południowa półkula więcej obejmuje wody. Chociaż i pod morzem mogą być pokłady węgli, jednak ich nie można wydobywać.

Zapasy węgli kuli ziemskiej tak się przedstawiają w milionach ton:

Oceania	470.410
Azya	1,279.586
Afryka	57.839
Ameryka	5,105.528
Europa	784.190
Ogółem	7,697.553

Z tego zestawienia wynika, że Ameryka ma największe pokłady węgli. Potem następuje Azya, która ma najwięcej węgli antracytowych. W Europie najbogatsze w węgle są Niemcy. Ale przytem zważyć należy, że pokłady w Niemczech należą do „prawdopodobnych" i „możliwych", podczas gdy pokłady w Anglii są dobrze obliczone.

Węgli, tego niezbędnego materyału dla przemysłu, jest w innych częściach ziemi więcej, niż w Europie. Jeżeli Europa wkrótce nie przypomni sobie, że jej zadaniem jest praca i kultura i utrzymanie potrzebnych do tego sił, natenczas rozpocznie się okres ekonomicznej zależności Europy od Ameryki i Azyi oraz upadku kultury europejskiej, pozbawionej podstawy ekonomicznej.

Łagodne zimy.

Dawne kroniki opisują o łagodnych zimach, co następuje: W roku 1087 była zima tak łagodna, że już w maju odbywało się żniwo, a w sierpniu winobranie. W roku 1172 była zima tak ciepła, że podczas niej drzewa pokryły się liściem, już na końcu stycznia gnieździły się na drzewach ptaki, a w lutym miały młode. W r. 1204 panowała od końca stycznia aż do maja posucha i upał był taki, jak latem. Z powodu nieurodzaju panował potem głód. W r. 1298 zima była tak ciepła, że w Kolonii nad Renem dziewczęta podczas świąt Bożego Narodzenia miały wieńce z pierwiosnków i fiołków. Około Bożego Narodzenia tego roku kąpały się dzieci w jeziorze neuenburskiem. W roku 1420 była zima tak łagodna, że już w marcu drzewa okwitły, a w kwietniu już były dojrzałe wiśnie. W r. 1529 była również niezwykła zima; w marcu było tak ciepło, jak zwykle około św. Jana, żyto miało kłosy, a w kwietniu sprzedawano w Paryżu świeże migdały. W r. 1572 w styczniu drzewa się zazieleniły, a w lutym gnieździły się ptaki. W r. 1585 w święta wielkanocne żyto miało kłosy. W r. 1622 luty był tak ciepły, że nawet na północy Niemiec nie palono w piecach i drzewa zakwitły. Zima r. 1822 była w całej Europie łagodna. W Rosyi trwała właściwa zima tylko miesiąc i kilka dni, nawet w Syberyi mało ją odczuwano; na najdalszej północy Europy panowały ciepłe wiatry. W ostatnich 50 latach była zima łagodna: 1862/3, 1865/66, 1866/67, 1868/69, z których ostatnia zima była najłagodniejsza, 1872/73, 1873/74, 1876/77, 1881/82, 1882/83, 1883/84, 1891/92, 1897/98, 1899/1900, 1901/02, 1902/03, 1909/10, 1912/13. Coraz częściej jest zima łagodna, a lato jest chłodne, dżdżyste; nasz klimat staje się więcej morskim.

Wynalazek mebli.

Człowiek z epoki kamiennej nie znał wcale mebli — sypiał w jaskini lub szałasie na wiązce słomy lub skórach zwierząt. Nie znał szaf ani szuflad, bo nie miał żadnych rzeczy, któreby chciał lub potrzebował chować. Wyrób mebli w takich formach i kształtach, w jakich my je dzisiaj mamy, zawdzięczać należy, według historyków, starożytnym Egipcyanom, którzy też mogą być uważani za ojców stolarstwa meblowego. Według duńskiego archeologa Fryderyka Poulsena, stolarstwo meblowe znane było już w XV. wieku przed Chrystusem. W starych grobach królewskich odnaleziono stoły i stołk o nogach, przypominających nogi wołu. Technika stolarska Egipcyan była bardzo prymitywna — nie mieli bowiem takich narzędzi, jak hebel lub tokarnia. Polerowali deski kamieniem, trudno więc było o utrzymanie równości płaszczyzny. Wszelkie ornamenty rżnięto nożem lub wyciosywano toporkiem. Także bardzo prymitywnem było spajanie poszczególnych części mebli — używano do tego kołków drewnianych lub też tłuszczu z wnętrzności rybich. Mimo braku narzędzi i wszelkich, później dopiero znanych, środków technicznych, Egipcyanie wyrabiali prawdziwe arcydzieła sztuki stolarskiej. Wspaniały zbiór staroegipskich mebli odkryto w 1905 koło Der-el-Bahari w pobliżu starożytnych Teb w grobie, wystawionym przez Faraona Amenotesa III. w latach 1427—1392 przed Chrystusem. Znaleziono naprzykład przedziwnej piękności łóżka na czterech nogach w kształcie lwich łap; łóżka te mają prześliczne ozdoby i forniry, już wówczas w wyrobie egipskich mebli znane, do czego używano drzewa hebanowego. Również znaleziono w tym grobie kosztownej snycerskiej roboty krzesło z poręczami z drzewa czarno prążkowanego. Poszczególne części tego krzesła srebrem

nabijane — na krześle leżała poduszka, napełniona pierzem gołębi. Trzy szafy znalezione o budowie bardzo prostej, zamykają się na kliny, odznaczają się wspaniałą mozajką z drzewa hebanowego, kości słoniowej, niebieskiego fajansu egipskiego i złota. Arcydziełem zaś sztuki kołodziejskiej jest wóz 2½ m. długi a 1 m. wysoki z drzewa bogato złoconego. Obręcze kół są z jednej sztuki odrzewa wygiętego i posiadają po pięć szprych.

Historya masła.

Odkąd stało się masło środkiem spożywczym ludzkości, trudno dziś stwierdzić. Nie wspominają o tem nic nasze literackie pomniki najstarsze. Nawet Homer, w którego otoczeniu hodowla bydła tak wielką odgrywała rolę, nie wspomina tylko wyłącznie o maśle. Ser i chleb, oraz soczyste tłuste mięso jadają jego bohaterzy w obfitości, ale nikt nie myśli o maśle. Uczeni twierdzą, że także Rzymianie nie robili masła i sztuki tej nauczyli się od Germanów. Wszakże tutaj literatura nie daje żadnych podstaw. Tacyt wymienia piwo i zwierzynę starych Niemców, wszakże o maśle niczego nie wie.

W pierwszych wiekach wieków średnich musiało być jeszcze mało masła, gdyż nie pisze się o nim nic pochlebnego; tylko stanowczo można stwierdzić, że miało ono lubowników w murach klasztornych. Mimo to zakonnicy w foliantach, zapisanych przez nich, o maśle nic nie wspominają.

Charakterystycznym szczegółem jest, że w miastach zmieniają się najpierw nazwy targów „na mleko“, później na masło, nie mniej, że w rachunkach wielkich uczt, które rada norymberska wyprawiła w r. 1496 podczas karnawału na cześć margrabiego Fryderyka z Ansbach i innych książąt, nicma wydatku na masło, chociaż wyraźnie wyszczególniono wszystkie potrawy i napoje, pomiędzy nimi 1002 funtów smalcu, funt po 8 fen. Może być, że część tego smalcu jest identyczną z masłem, ponieważ w późniejszych średniowiecznych przepisach policyjnych jest częściej mowa o „smalcu mlecznym“. Później, w drugiej połowie XVI wieku, mówi Hans von Schweinichen o maślanym smalcu. Jego sprawozdanie o weselu czeskiego szlachcica Wilhelma Rosenberga wymienia istną górę wszelkich możliwych potraw; samego smalcu maślanego spożyto 117 centnarów.

W najstarszych księgach kucharskich tu i owdzie wymieniają masło. Od wieku 16 było już w kuchniach. Zamiast polewki rano zjawia się już w 17-tym wieku pieczywo z masłem.

Adwent w Polsce.

W czasie adwentowym odprawiają się, jak wiadomo, przed wschodem słońca msze św., zwane Roratami. Odprawianie Roratów przed świtem oznacza symbolicznie wybawienie ludzkości z ciemności błędów i występków, w jakich przed narodzeniem Chrystusa Pana pogrążone były narody świata. Nabożeństwa tego nie obchodzono w żadnym kraju tak solennie i z takim pietyzmem jak w Polsce. Król pierwszy przystępował do ołtarza ze świecą zapaloną i tę na najwyższym lichtarzu, w pośrodku siedmioramiennego świecznika ustawiał, mówiąc: „Gotowy jestem na sąd Boży“. Drugą na poboczny lichtarz ustawiał biskup z temi samemi słowy, trzecią senator, czwartą rycerz, piątą ziemianin, szóstą mieszczanin, siódmą kmieć. Świeca środkowa najwyższa wyobraża Najświętszą Pannę, jako Matkę Chrystusową, do którego narodzin Adwent jest przygotowaniem wiernych. Jak Jutrzenka poprzedza światło dzienne, tak Marya poprzedza słońce sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa i najwyższą miłością ku Niebu pała.

Tak upodobanemu i tak uroczyście obchodzonemu w Polsce nabożeństwu Ludwik Kondratowicz (Syrokomla) poświęcił piękny wiersz pod tytułem „Staropolskie roraty“:

Od Bolesława, Łokietka, Leszka,
Gdy jeszcze wPolsceDuchPański mieszka,
Stał na ołtarzu przed mszą roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty.
I stany państwa szły do ołtarza,
I każdy jednę świecę rozżarza:
Król — który berłem potężnem włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada.
Senator świecki — opiekun prawa.
Szlachcic — co królów Polsce nadawa.
Żołnierz — co broni swoich współbraci
Kupiec — co handlem ziomków bogaci.
Chłopek — co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozoli.
Każdy na świeczkę grosz swój położy,
I każdy gotów iść na sąd Boży. —
. . . .
Tak siedem stanów z ziemicy całej,
Siedmiu płomieńmi jasno gorzały,
Siedem modlitew treści odmiennej
Wyrażał lichtarz siedmioramienny.

O przestępnym miesiącu.

Miesiąc przestępny ma pod względem finansowym znaczenie nie bylejakie. Pracownik, otrzymujący pensyę swą miesięcznie, pracuje w latach przestępnych przez jeden dzień poprostu za darmo, na czem przedsiębiorca, zatrudniający go, zyskuje stosownie do wartości pracy odnośnej osoby; właściciel kamienicy w latach przestępnych pozwala swym lokatorom przez jeden dzień używać pomieszkań również darmo, nie zyskując na tem nic, a raczej tracąc n. p. o tyle, że lokatorzy używają w tym dniu choćby wody, za którą właściciel i w owym dniu „nadetatowym“ płacić musi. Ale w rezultacie są to fraszki, jeśli chodzi o poszczególne przykłady; inaczej ma się

rzecz, gdy wchodzą w grę takie zbiorowe organizacye, jak państwa. We Francyi n. p. wyliczono dokładnie, że dzień przestępny kosztuje państwo około 10 milionów franków. Ministerstwo skarbu obliczyło koszty „przestępności roku" w roku 1904 na 9,622.842 franków. W Anglii przeciwnie usiłowano obliczyć przyrost dochodów, będący wynikiem przybycia jednego dnia rachunkowego w ciągu roku. „Angielski dzień przestępny" ma nie złą wartość dochodową: przynosi on: 4½ mil. koron, z ceł i podatków pośrednich, 1½ miliona z dochodów poczty i telegrafu, 2 miliony z podatków gruntownych, 600.000 koron z należytości stemplowych i t. p. tak, że po odciągnięciu wydatków nadzwyczajnych, t. zn. wydatków jednego dnia więcej w budżecie, czysty „zysk dnia przestępnego" obliczono dla dnia 24 lutego 1912 r. na przeszło 1,700.000 koron.

Jak widać stąd, zastanawiano się i nad tem w niektórych krajach, jak w latach przestępnych „czas traci, czas płaci" według polskiego przysłowia. Dziwna rzecz, że nie znalazł się jeszcze jaki matematyk, któryby obliczył, ile państwa europejskie dopłacą za przestępność roku 1916. To byłoby istotnie obliczenie ciekawe.

Biblioteki w Szwajcaryi.

Szwajcarya posiada 5798 bibliotek z 9,385.000 tomów. Największą ilość książek posiada biblioteka uniwersytecka w Bazylei, bo 468.000 tomów, następują zaś biblioteki: szwajcarska, biblioteka krajowa w Bernie z 305.000 tomów miejska i szkolna biblioteka w Bernie z 260.000 tomów; biblioteka kantonalna w Zurychu z 288.000 tomów; biblioteka miejska w Zurychu z 257.000 tomów; biblioteka kantonalna i uniwersytecka w Fryburgu z 255.000 tomów; biblioteka kantonalna i uniwersytecka w Lozannie z 300.000 tomów i biblioteka uniwersytecka w Genewie z 200.000 tomów. Część bibliotek naukowych posiada dzieła z czasów bardzo odległych.

Szwajcarya posiada oprócz tego 8 bibliotek z pół milionem tomów, biblioteki klasztorne i pochodzące z fundacyi z przed 1500 roku. Do najstarszych z nich należą: biblioteka Benedyktyńska w St. Gallen (863) i biblioteka Franciszkańska w Fryburgu (z 13 stulecia).

Fundusze, potrzebne na utrzymanie bibliotek, pokrywają prawie do połowy składki publiczne. Największą subwencyę od kraju i miasta otrzymuje biblioteka miejska w Bernie (50.000 franków rocznie). Biblioteki w Szwajcaryi zawdzięczają swój rozrost i wielkość przeważnie ofiarnemu społeczeństwu szwajcarskiemu, które zdołało sobie na drodze rozumnej samopomocy stworzyć tak potężne dzieło oświatowe i naukowe.

Różnice narodowe.

Włoch mówi: — Pokaż mi twoich przyjaciół, powiem ci, kto jesteś, Hiszpan mówi: — Pokaż mi twoich wrogów, powiem ci, kto jesteś. Niemiec mówi: — Pokaż mi twoje książki, powiem ci kto jesteś. Francuz mówi: — Pokaż mi twoje dzieci, powiem ci, kto jesteś. Anglik mówi: — Pokaż mi twój dom, powiem ci, kto jesteś. Amerykanin mówi: — Pokaż mi twój rachunek bieżący, powiem ci, kto jesteś. Portugalczyk mówi: — Pokaż mi twoje kochanki, powiem ci, kto jesteś. Ale najlepiej mówi Rosyanin: — Pokaż mi twój paszport, to ci powiem, kto jesteś.

Przesądy ludzkie.

Jest rzeczą wiadomą, że wielu ludzi przypisuje drogim kamieniom wpływy tajemnicze. Przesądy te podzielały także wybitne jednostki.

Napoleon I. nosił w głowni swej szabli pięknie szlifowany brylant najczyściejszej wody. Wierzył święcie, że dzięki temu właśnie, miecz jego jest niezwyciężony, tak długo, dokąd kamień ten skrzy się w jego głowni. Ten sam brylant nosił również w pierścionku Napoleon III, będąc przekonany, że on go ustrzeże od nagłej śmierci.

Specyalne zamiłowanie miało wielu książąt do rubinów.

Rzekomo największą siłę wśród wszystkich kamieni szlachetnych posiada opal; wielu twierdzi, że przynosi on posiadaczom choroby i nieszczęścia. Król Edward miał tak wielki wstręt do opali, że nie znosił nawet w swem otoczeniu tych kamieni; z upodobaniem ogromnem nosi je jego siostrzenica, królowa hiszpańska. Urodziła się ona w październiku, a według wiary ludowej, wszystkim ludziom, urodzonym w październiku, opale przynoszą powodzenie i szczęście. Także Sara Bernhardt, urodzona również w październiku, przedkładała opale nad inne kamienie szlachetne. Natomiast na dworze carskim zakazane jest oficyalnie noszenie opali.

Szafiry — zdaniem wielu — przepowiadają swym posiadaczom czekające ich wydarzenia, za pomocą chwilowej zmiany swej barwy; dopomagają im w nieszczęściu, lub w razie przeciwnym zmieniają barwę na szarą. Fakt taki wydarzył się podobno z wielkim ks. Sergiuszem. Na kilka dni przed zamachem kamień, który w. ks. zawsze nosił w pierścionku, pokrył się plamami, a nie dały się one nawet później usunąć, pomimo starań jubilerów dworskich.

Największe ogrody na świecie.

Największym ogrodem na świecie jest bezwątpienia ogród cesarski koło Pekinu w Chinach. Obejmuje on przestrzeń ni mniej ni więcej jak 80 kilometrów, t. j.

mniej więcej 16 godzin potrzeba do przejścia go. Podług zeznań podróżnych ma to być prawdziwie cudowny park, i jemu drugiego podobnego na świecie się nie znajdzie. Są tam wszelkiego rodzaju krajobrazy, od najmniejszych do największych; rośliny znajdują się w najróżniejszych odmianach i z różnych części kuli ziemskiej; strumyki, rzeczki, jeziora, wioski i pałace dokonują reszty tego cudu świata.

Największy park publiczny na świecie (ma się rozumieć park naturalny) jest Jellowstoński park narodowy w Ameryce północnej, który obejmuje przestrzeń 9230 kwadratowych kilometrów, t. j. mniej więcej prawie tyle, co całe królestwo wirtemberskie. Kolosalny park ten, ogrodzony aż do 3500 metrów wysokiemi górami, jest największym i najciekawszym cudem świata. Mieści się w nim 2358 mtr. wysoko położone jellowstońskie jezioro, 50 do 60 metrów wysokie piramidy, wielka ilość źródeł cieplanych, siarkowych i innych wodotrysków. Odkryto go w roku 1863, a w roku 1871 po całkowitem urządzeniu, uznano go na kongresie Stanów Zjednoczonych jako Park narodowy i od zakolonizowania, kupna lub sprzedaży zupełnie wykluczono.

Wieszcze kwiaty i cudowne drzewa.

W Japonii, tym niedoścignionym kraju kultury kwiatów i drzew, istnieją gęsto prześliczne obszary, noszące popularną nazwę „proroczych ogrodów“, a to z tej przyczyny, że rośliny i kwiaty w nich rosnące, cieszą się ogólną wiarą w ich symboliczne znaczenie, oraz moc wieszczą. Najwięcej ulubioną i cenioną z tych roślin jest „Tegafroi“ „roślina wieszcza“, której liście mają kształt dłoni ludzkiej. Gdy niemi wiatr porusza, wydają ze siebie oryginalny cichy szmer, jakby dyskretny szept i robią wrażenie, iż skinieniem przywołują kogoś do siebie. Tej roślinie przypisują japończycy cudowną moc, pielęgnują ją z ogromną pieczołowitością, a kobiety widzą w jej szepcie i ruchach przepowiednie dobrego lub złego, mającego spotkać ich najdroższych.

Ta sama symbolika rozciąga się także na rozmaite gatunki drzew. Tak na przykład istnieje drzewo „śmierć przyrzeczeń“, „od którego dobrej woli i użytych sposobów zjednania go sobie zależy wiek długi i powodzenie zamierzonego przedsięwzięcia“. Wierzbie przypisują ogólnie w całej Japonii moc uleczania bolu zębów i chorób jamy ustnej. Kto cierpi na ból zębów, wtyka kilka igieł świerkowych w pień wierzby, w tem najświętszem przekonaniu, że ból, wyrządzony ukłuciem kilku igłami wierzbie, usunie, a przynajmniej złagodzi własne niedomagania pacyenta. Największą jednak wagę i najbardziej rozgałęzioną moc przywiązują japończycy do kwiatu wiśni; jego zapach i woń czarowna usuwa wszelkie bole, troski i zmartwienia, leczy rany i wszelkie dolegliwości, oraz przedłuża życie. Nic dziwnego więc, że powiedzieć japonce, iż jest uroczą jak kwiat wiśni, jest największem pochlebstwem, jakiem ją ucieszyć można.

Jak dawno znamy tytoń i cygara.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że już rzymscy żołnierze palili fajeczki, napełnione suszoną lewandą lub podobnemi ziołami. Tytoń poznaliśmy dopiero po odkryciu Ameryki w r. 1497. Amerykanie palili wtedy tytoń w fajce, kończącej się dwoma wylotami, z których jeden kładziono do ust, drugi zaś do nosa, aby w ten sposób nie tracić niepotrzebnie dymu. Że jednak i cygara znano jeszcze przed odkryciem Ameryki, dowodzi tego statua kamienna, znaleziona w dawnem meksykańskiem mieście Palenque. Statua, prymitywnie wyciosana w kamieniu, przedstawia bożka lub kapłana z olbrzymiem cygarem w ustach, z którego buchają kłęby dymu. Dzisiaj jeszcze można znaleźć na wyspach Filipinach w niejednym domu olbrzymie cygaro familijne, z którego pociągają wszyscy, poczynając od najmłodszego dziecka aż do zgrzybiałej prababki. Także każdy gość, wchodzący do mieszkania, otrzymuje od gospodarza prawo pociągnięcia z owego cygara rodzinnego, a odmówienie byłoby uważane za rozmyślną obelgę.

W Europie rozpowszechniły się cygara znacznie później, a mianowicie za sprawą Holendrów. Najwcześniejsza wzmianka o cygarze znajduje się w słowniku z r. 1735: „Cygara są to liście tytoniowe, w ten sposób zwinięte, że zarówno można ich używać do fajki, jak też bez niej“. Pięćdziesiąt lat później karano w niektórych miastach amerykańskich osoby, palące publicznie cygara. Następujący rozkaz opublikowano w Newburgport: „Każda osoba z fajką lub cygarem, napotkana na ulicach i placach miasta, podlega za każdym razem karze 2 szylingów“.

W Niemczech po raz pierwszy próbował wyrobu cygar Henryk Schlottmann w Hamburgu w roku 1788. Początkowo interes szedł tak źle, że Schlottmann musiał nawet rozdawać za darmo cygara, by ludzi zapoznać ze swym wyrobem. Dopiero, gdy kilka okrętów przywiozło cygara z Ameryki i znalazło na nie odbiorców, poczęło mu się lepiej powodzić. Jak mało jednak jeszcze przed stu laty znane były cygara w Europie, dowodzi następujący ustęp z pierwszego wydania leksykonu Brockhausa: „Cygara są to liście zwinięte na kształt grubych na palec cylindrów, które zapala się z jednego końca a z drugiego wkłada w usta i ciągnie“.

Ile wypija się kawy w ciągu roku.

Przez gardziele ludzkie przepływają całe rzeki kawy na rozmaity sposób przyrządzonej — ile zaś spożywa ludzkość kawy w ciągu roku, na to nam dadzą odpowiedź poniższe cyfry:

W ciągu roku przeciętnie spożywa się kawy 1,300.000.000 kg. Jedną trzecią tej ilości spożywają Stany Zjednoczone, z kolei potem najwięcej amatorów kawy jest w Niemczech, które wypijają kawy 139.000.000 kg., dalej idzie Francya z sumą 110,000.000 kg. Austro-Węgry 57,000.000 kg., Belgia 40,000.000 kg., Holandya 30,000.000 kg., Włochy 28.000.000 kg. i Argentyna 14.000.000 kg. Tę ilość kawy spożywa również i Anglia — najmniej natomiast amatorów kawy jest w Rosyi, której roczne zapotrzebowanie wynosi tylko 12,000.000 kg. W Anglii i Rosyi piją więcej herbaty, wobec czego zapotrzebowanie kawy w tych państwach jest mniejsze. Po za tem Szwajcarya spożywa rocznie 11,000.000 kg. kawy, pozostałe zaś kraje mają zapotrzebowanie kawy poniżej tej cyfry.

Skąd pochodzą nazwy pieniędzy.

Używając nazw pieniędzy dawnych i dzisiejszych, nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, skąd się wzięły i jak powstały. Otóż niektóre z tych nazw zawdzięcza swoje powstanie albo napisowi albo znakowi, znajdującemu się na monecie. Tak np. nazwano „dukatem“ pieniądz wenecki dlatego, że napis na nim umieszczony kończył się łacińskiem słowem „ducator“. Nie potrzeba pewno wyjaśniać, że nazwy drobnych pieniędzy austryackich „grajcar“ (Kreuzer) i „korona“ (Krone) stąd weszły w użycie, że widniały na nich krzyż i korona. „Guldenem“ nazywano w Austryi większą monetę dla kruszcu (złota), z którego była wybita, „florenem“ zaś dlatego, że pojawiła się poraz pierwszy w 13 wieku we Florencyi. Inne znów monety wzięły nazwę swą od kształtu swego, jak n. p. „grosz“ od łacińskiego „grossus“, gruby.

Tak nazywano już około 1300 roku grube srebrniki w Czechach, odróżniając je tą nazwą od cienkich jak blaszki monet zdawkowych. Stąd pokutuje w Poznańskiem i na Śląsku do dziś dnia jeszcze nazwa „bem“ lub „czeski“, którą oznacza się dziesięciofenigówkę. Na miejsce swego pochodzenia wskazuje „talar“, który pojawił się około 1500 roku w czeskiem mieście. Joachimsthal, a przez Niemców w skróceniu zamiast „Joachimsthaler“ tylko „Thaller“ był nazywany. „Marka‘ była pierwotnie wagą, równającą się połowie funta.

Czy na planetach mieszkają ludzie.

Odznaczony nagrodą Nobla profesor Svante Arrhenius, wydał niedawno nowe dzieło o gwiazdach, w którem obszernie zastanawia się nad pytaniem, czy na planetach mieszkają ludzie. Ostatecznym wynikiem jego pracowitych badań jest stwierdzenie faktu, że ani gwiazda Wenus, ani gwiazda Mars nie są wcale zamieszkane i nie mogą być uważane za nadające się do zamieszkania.

Wenus już chociażby z tego względu nie nadaje się wcale do zamieszkania, iż na całej tej planecie panuje niezwykle wysoka temperatura, w której jedynie nieliczne istoty z rodziny niższych ustrojów mogą wyżyć. Marsa natomiast uważa Arrhenius z pewnością za zimną bezludną pustynię. Tyle razy opisywane „kanały“ na Marsie uważa za szczeliny terenowe, powstałe skutkiem trzęsienia ziemi, zaś różnokolorowe zjawiska w kanałach przypisuje solom, które się w szczelinach obficie znajdują i rozmaitych barw nabierają, skoro się kanały skutkiem topnienia śniegów napełnią wodą.

Również uważa Arrhenius za rzecz nieprawdopodobną, aby w przestworzach, oprócz naszego systemu słonecznego, znajdowały się jeszcze inne zaludnione, a przynajmniej nadające się do zamieszkania światy. Wreszcie pociesza autor ludzkość, że ziemi nie grozi żadna „ostateczna“ katastrofa i że spokojnie będzie można na niej mieszkać miliardy lat.

Ile papieru wyrabiają na całym świecie.

Według obliczeń statystycznych, w roku 1904. wynosił wyrób papieru na całym świecie 4½ miliarda kilogramów; trzy lata później podwoiła się liczba i wciąż wzrasta. Największą część papieru wyrabiają z drzewa np. sosnowego. W roku 1908 potrzeba było do wyrobu papieru 7.300.000 drzew, obejmujących przestrzeń 600.000 hektarów lasu wielkiego. Sama Szwecya połowę ilości drzew dostarcza, a gdy tak dalej pójdzie to w przeciągu 70 lat wszystkie lasy w Szwecyi zostaną wycięte.

Ażeby temu zapobiedz próbują na rozmaity sposób wyrabiać papier z innych surowców, np. z płatów, ze starych czyszczonych powrozów, bambusu, trzciny cukrowej i t. d. Francya zamierza nawet do wyrobu papieru zużyć afrykańską trawę ze swoich kolonii. Nawet papyrus (od którego nazwa „papier“ pochodzi) rosnący bujnie w Kongo i Sudanie w Afryce, znowu przyjdzie do użytku.

Jak czczą narody swoich zmarłych.

Już w najdawniejszych czasach przedchrześcijańskich zgromadzano się w pewnych dniach przy grobach. Kościół katolicki obchodzi dzień Zaduszny 2. listopada. Protestanci święcą pamięć zmarłych w ostatnią niedzielę roku kościelnego. Narody

pogańskie obchodziły uroczystość na cześć umarłych prawdopodobnie w połowie stycznia. W Szwecyi i Norwegii zachowały się jeszcze niektóre zwyczaje, przypominające tę uroczystość. W czasie Bożego Narodzenia włościanin szwedzki stawia w nocy na progu domu miskę z zupą, przeznaczoną dla duchów osób, zmarłych w tym domu.

W niektórych okolicach Rosyanie w Dzień Zaduszny stawiają potrawy i napoje na groby. Podobny zwyczaj panował u Hindusów. We trzy dołki na grobie składano potrawy, przytem wymawiano formułkę, wzywającą zmarłego do ich spożywania. Gdy ofiarujący owe potrawy mniemał, że duchy ukończyły ucztę, wstrząsał swoim płaszczem, aby żaden duch w nim nie pozostał, przytem wymawiał słowa zaklęcia, aby duchy wróciły za miesiąc. Także w Rzymie pogańskim obchodzono święto umarłych, dla których stawiano w domu potrawy w mniemaniu, że umarli przybędą. Podobne zwyczaje były u Greków i Persów. Japończycy nazywają święto umarłych „świętem latarń ku pamięci zmarłych". Tę uroczystość obchodzą przez trzy dni. Wieczorem pierwszego dnia promienieją wszystkie miasta w blasku niezliczonych świec i latarń. Nie ma ani jednego domu choćby najuboższego, nie ozdobionego światłem. Te światła mają służyć duszom zmarłym, aby znalazły drogę do swego domu, i mają im oznajmiać, że tam są oczekiwane. Dla umarłych gotują Japończycy potrawy, ale bezmięsne, ponieważ umarli wzgardziliby mięsem. Po ukończeniu święta Japończycy trzaskiem i hałasem dają znak umarłym, że już czas, aby odeszli i zapalają znowu światła, aby duszom oświecić drogę powrotną. W Chinach każda rodzina udaje się dwa razy w roku do grobów krewnych i składa na nich potrawy. Oprócz tego palą Chińczycy przy grobach kartki, które mają przedstawiać pieniądze papierowe. W ten sposób chcą umarłym dać pieniądze, za któreby sobie mogli kupić suknie i pokarm.

Ile się spotrzebowuje materyału piśmiennego.

Mało kto zastanawia się nad tem, jaką olbrzymią ilość materyałów piśmiennych spotrzebowuje się w krajach cywilizowanych. Magistrat miasta Berlina zestawił swoje zapotrzebowanie roczne w tym względzie, a zestawienie to jest ogromnie ciekawe. Spotrzebował on w ciągu roku 1914. 3778 litrów atramentu, 1 milion 689 tysięcy arkuszy papieru do pisania, 1 mil. 638 tys. kopert, 123 tysiące arkuszy bibuły 563 tys. okładek do akt, 60 tys. sztuk ołówków, 200 kilogramów laku, 4588 sztuk gumy do wycierania, 74 tysiące 400 tuzinów piór do pisania.

Trudno sobie wyobrazić, co za ogrom pracy trzeba wykonać, by tyle materyału, spotrzebowanego w jednym roku zużyć.

Jak się ludzie pozdrawiają.

Myli się ten, kto sądzi, że uścisk dłoni lub pocałunek jest u wszystkich narodów oznaką miłości lub pozdrowienia. Całowanie jest naprzykład wcale nieznane u Australczyków i innych jeszcze ludów świata. I murzyni z Zachodniej Afryki nie cenią go wcale. Oznaki uszanowania także się tam różnią od naszych — I tak naprzykład w Australii i na niektórych wyspach, przyległych do tej części świata, ludzie, rozmawiając z osobami wyższego stanu, siadają, Chińczyk, na znak szacunku, nie zdejmuje, jak my czapki, lecz przeciwnie nakłada ją, jeśli miał głowę nieprzykrytą. Kafrowie znów, co mieszkają na południu Afryki, świstaniem okazują swoje uszanowanie. W niektórych okolicach Azyi i Afryki poddany odwraca się plecami do swego zwierzchnika, chcąc wyrazić swą dlań uniżoność; inni jeszcze na znak swej niższości przykładają dłonie do swego nosa. Podróżni zapewniają, że w pewnem plemieniu Eskimosów, które zamieszkuje północne, a więc zimne kraje Ameryki, chcąc okazać łaskawe usposobienie, chwytają się za nos; inne znów narody podczas pozdrowień pociągają się wzajemnie za nosy. Takie to pomiędzy narodami świata są różne zwyczaje. Sprawdza się więc nasze przysłowie, że: co kraj, to obyczaj.

Jak dawno Anglia jest wyspą.

Jeszcze w okresie lodowców, jak stwierdzili uczeni, była Anglia połączoną przez wyspy Faroer, Islandyę i Grenlandyę z Ameryką północną, z drugiej zaś strony ze Skandynawią. Kwestya zatem odłączenia się Anglii od lądu stałego tem więcej nabiera interesu i budzi zajęcia, że to się stało przed niewielu tysiącami lat, już w tak zwanych „historycznych" czasach. Przemawiają zatem tak silne i przekonywujące dowody geologiczne i biologiczne, że zapatrywania badaczy nie wiele się w tej mierze różnią od siebie. Wprawdzie głośny geolog Hoops i kolega jego zawodowy Rein odnoszą powstanie kanału pomiędzy Anglią a Francyą do wcześniejszych czasów epoki lodowej, teoryi tej jednak nie podziela wcale szwedzki geolog de Geer. Zdanie tego ostatniego podzielają uczeni naturaliści Angler i Schultz, opierając się na badaniach botanicznych, którzy twierdzą, że przełamanie i zalanie mostu pomiędzy Anglią i Francyą miało miejsce w czasach późniejszych, a nie w epoce lodowej. Także geologowie Penck i Walther twierdzą, iż Anglia jest wyspą dopiero najwyżej od 6000 do 8000 lat. W najnowszych czasach postąpiono jeszcze dalej, odnosząc ten fakt do czasów 2.200 lat przed Chrystusem. Ostatecznie więc, opierając się na badaniach najwybitniejszych uczonych, można przyjąć, że Anglia jest dopiero wyspą od 4000 do 6000 lat.

Ile człowiek ma włosów.

Ciekawe szczegóły o włosach ludzkich podaje niemiecki lekarz dr. Weiss. Na centimetr kwadratowy skóry czaszki przypada przeciętnie 171 włosów, na policzku 23 włosy, zaś na ręce 8 włosów. Ogólna liczba włosów na głowie wynosi około 80.000, na reszcie ciała 20.000. Waga włosów kobiecych wynosi 250 gramów i więcej, włosy czarne są bardziej rzadkie, aniżeli ciemne i blond, a stosunek przedstawia się w cyfrach 66 95 107. Włos ludzki przerywa się dopiero przy obciążeniu 180 gramów. Podczas gdy u zwierząt zmiana uwłosienia odbywa się dwa razy do roku (lato i zima), u ludzi odbywa się stale. Dziennie wypada 40 do 100 włosów, wiek zaś jednego włosa wynosi 2 do 4 lat, włosów zaś tworzących rzęsy zaledwie 100 do 150 dni.

Od pieniędzy skórzanych do papierowych.

Pieniądz papierowy jako taki — nie jest dla Europy bynajmniej nowością: obchodził on bowiem już dwa lata temu swój 250 jubileusz. Natomiast wynaleziony został pieniądz papierowy już przed dwoma tysiącami lat w Chinach, i to w czasie, w którym dochody państwowe nie szły w parze z wydatkami. Pierwotnym jednak zastępcą pieniędzy metalowych nie był papier, lecz skóra jelenia; kawały tej skóry, wielkości pięści, pomalowane były rodzajem kwitów skarbu państwowego, używanych do płacenia. Lecz pieniądz ten skórzany, należący po dziś dzień do największych osobliwości, miał rozmaite braki. Farba, którą był pomalowany, wkrótce znikała, można go było łatwo podrobić, a wreszcie zabrakło też materyału samego. Około roku 100 po Chr. zdecydowano się przeto w Chinach na zaprowadzenie pieniędzy papierowych. Wytłaczano je na tabliczkach drewnianych. Czas ich obiegu był nieograniczony; zwano je czi-tsi. Później zaprowadzono t. zw. kas-tsu, tj. kwity, które tylko przez trzy lata były w obiegu, poczem je kasowano. Gdy jednak naród chiński zrazu wzbraniał się używać nowego środka płacenia przy wymianie towarów, rząd znalazł się w kłopocie. Wkrótce przecież poradził sobie w ten sposób, że wydrukowano na kwitach napis: Pieniądz papierowy. zaopatrzony pieczęcią cesarską, znaczy tyle, co pieniądz metalowy. Kto nie słucha, temu utnie się głowę". To pomogło. Chinom zatem przystoi zasługa zaprowadzenia nietylko pieniędzy papierowych, lecz także pierwszego kursu przymusowego.

Podobny rozwój miał pieniądz papierowy także w Europie, tylko że znacznie później. Podczas oblężenia włoskiego miasta Faenza w r. 1241 cesarz Fryderyk Rudobrody (Barbarossa) po raz pierwszy w celu uśmierzenia grożącego buntu swych żołnierzy, którzy nie otrzymali żołdu, chwycił się środka wypłacenia żołdu za pomocą pieniędzy skórzanych. — Guldeny z papy sporządzone, znalazły się w obiegu po raz pierwszy w oblężonem mieście Leiden w r. 1574. Tak samo i Rosya kilkakrotnie w czasach wojennych puszczała w obieg ruble skórzane, lecz zawsze tylko jako środek doraźny w celu zastąpienia braku monety metalowej.

Pierwsze jednakże pieniądze papierowe w Europie poczęto wydawać w Szwecyi. Tamże w r. 1633 bankier Jan Palmstruck upoważniony został przez rząd do wydawania banknotów, które jednak dopiero o wiele później wydał istotnie bank sztokholmski pod nazwą „kartek transportowych". Kartki te sporządzone zostały w najprostszy sposób aparatem drukarskim i zawierały tylko numery i własnoręczny podpis. Za przykładem Szwecyi poszedł w roku 1694 bank angielski, w r. 1695 norwegski, r. 1713 duński, w r. 1718 francuski. W r. 1762 ukazały się pieniądze papierowe po raz pierwszy w Austryi, w r. 1768 w Rosyi, pod koniec 18 wieku w królestwie saskiem. W Prusiech wydanie pierwszych banknotów zarządził baron von Stein w r. 1805.

Ile ludzi mieszka na ziemi.

Ilość ludzi na kuli ziemskiej wzrosła od lat trzydziestu podług nowego obliczenia teraz ukończonego w przybliżeniu o 300 milionów; wynosi więc obecnie około 1800 milionów. Liczba ta pochodzi częścią z rzeczywistego liczenia, a częścią z oceny przybliżonej, mianowicie z obszarów wewnętrznych Chin, z górzystych okolic Azyi Środkowej i obszaru australskiego.

Chleb w starożytności i stopniowy rozwój piekarstwa.

Jakże mało ceniliśmy chleb w czasie pokoju! Tak bardzo przywykliśmy widzieć go na stole naszym, jako niezbędny i codzienny dodatek do wszelkiego jedzenia, że nigdy nie przychodziło nam nawet na myśl, iż go nam kiedykolwiek zabraknąć może, lub, że go jadać będziemy mniej smacznym niż zazwyczaj. Obecnie, kiedy dookoła nas sroży się wojna, i kiedy różne wskutek niej przeżywamy niespodzianki, to, co się nam dawniej niemożliwem wydawało, stało się rzeczą zupełnie naturalną. Musimy chleba oszczędzać i cenić nawet taki, któryby w normalnych czasach na pewno niejadalnym nam się wydawał.

Kiedy, siłą rzeczy, chleb zwrócił na siebie specyalną uwagę naszą, ciekawi może będziemy dowiedzieć się, jakim był pierwotny jego skład i forma.

Pieczywo to nie należy bynajmniej do pokarmów nowszej daty. Homer w swych utworach wspomina już o chlebie. Starożytni Grecy rozgniatali ziarna zboża między dwoma kamieniami i z mąki w ten sposób otrzymanej, a rozrobionej wodą, przygotowywali ciasto, które następnie rozciągali na cienkie placki i piekli na gorących kamieniach. Innej formy chleba u Greków długi czas nie znano, to też piekarzy specyalnych nie potrzeba tam było, każdy piekł sobie sam chleb na swój użytek.

Wynalezienia chleba nie można przypisać Grekom, którzy wzorowali się już na Fenicyanach. Fenicyanie i Egipcyanie od najdawniejszych czasów podobne placki wypiekali. Z biegiem czasu Grecy zaczęli ulepszać to pieczywo przy pomocy najróżnorodniejszych dodatków: oleju, sera, mleka, wina, maku i pieprzu, nadając mu inną formę.

Bardzo szybko przyswoili sobie sztukę wyrobu chleba Rzymianie, którzy wypiekali placki grubsze, więcej już formą do dzisiejszego chleba zbliżone.

Z chwilą wynalezienia przez Dyonizyusza pieca piekarskiego, sprawa wyrobu chleba szybciej posuwała się naprzód. Wynalazek ten wydawał się Grekom czemś tak doniosłem, że zaczęli oni czcić Dyonizyusza jako ojca przyszłości i na jego cześć urządzali wielkie procesye, podczas których uroczyście obnoszono olbrzymie chleby. Pierwotny jednak typ owego pieca przedstawiał różne niedogodności i dopiero w 170 roku przed Narodzeniem Chrystusa zbudowano piec, który już powszechnie przyjętym został. Wówczas to i rzemiosło piekarskie rozwijać się zaczęło.

Za czasów cesarza Augusta miał już Rzym przeszło 300 piekarń, w których wypiekano rozmaite rodzaje chleba, pod ogólną nazwą „panis". Nazwa ta pochodziła stąd, że bożek Pan uważanym był za wynalazcę chleba. Z tego też względu starano się często nadawać ciastu formę zbliżoną do kształtów tego bożka.

U Izraelitów chleb był również od dawna znany. Za czasów Abrahama pieczono już t. zw. podpłomyki (najpierwotniejsza forma chleba). Wiemy, że Mojżesz zabraniał używania chleba przaśnego w czasie świąt wielkanocnych. W Jerozolimie powstała z czasem ulica, zamieszkała wyłącznie przez piekarzy, którzy zaopatrywali ludność w chleb różnego rodzaju.

W III. wieku po Nar. Chr., w samych Atenach było w użyciu 72 rodzaje chleba, którym nadawano nazwę, stosownie do przypraw dodanych: chleb mleczny, kwaśny, pieprzny itd. Piekarze, w liczbie czterdziestu pięciu, którzy wówczas pracowali w Atenach, byli tam wysoce honorowani i korzystali z licznych przywilejów.

Kartagińczycy byli naówczas jedynymi przeciwnikami ulepszonego chleba. Przypisywali mu różne niebezpieczne dla zdrowia własności i dlatego w Kartaginie zabroniono jadać takichleb.

U ludów germańskich, dopiero w wiekach średnich chleb wszedł w użycie. Do tego czasu znano tam tylko papkę z mąki i wody, którą spożywano bez pieczenia, lub też gęstszą masę, podobną bardziej do dzisiejszego ciasta, składającą się z mąki i mleka, którą spożywano z dodatkiem smalcu.

W Szwecyi, jeszcze w XVI. wieku nie znano innego chleba, jak tylko twarde placki z mąki i wody.

Mąka pszeniczna dopiero z początkiem XVIII. wieku znalazła ogólne zastosowanie w piekarniach. W tym też mniej więcej czasie wynaleziono maszyny do wyrabiania ciasta, które powszechnie są używane, tak w piekarniach, jak i w większych cukierniach.

Znaczenie brody u różnych narodów.

Izraelici dawni wysoko cenili brodę, jako ozdobę twarzy i poczytywali sobie za największą zniewagę, jeżeli jej kto dotknął, który to zwyczaj i dotąd zachowali. U Rzymian, dzień, w którym młodzieniec golił się po raz pierwszy, obchodzony był nader uroczyście. Nero, okrutny cesarz rzymski, poświęcił bogom pierwsze swoje włosy, odjęte brzytwą ze swojej twarzy, zamykając je w złotej szkatułce wysadzanej perłami. U normandów zapuszczanie brody oznaczało żałobę i niedolę. Wilhelm Zdobywca, opanowawszy Anglię, kazał mi szkańcom golić brody; niektórzy z nich woleli kraj opuścić, niż pozbawić się tyle cenionej ozdoby. U kwakrów, nie wolno było młodzieńcowi się golić, dopóki nie zabił nieprzyjaciela. Był czas, kiedy na znak żałoby i szacunku dla nieboszczyka — złocono sobie brody. Jeden z kronikarzy opowiada, że na pogrzebie Karola Zuchwałego, śmiertelny wróg jego, książę Lotaryngii uczcił zwłoki nieboszczyka, idąc ze złoconą brodą w żałobnym orszaku. W średnich wiekach istniał zwyczaj, że monarchowie przytwierdzając pieczęć, kładli w miękki wosk trzy włosy z brody, aby nadać przez to wielkiej wagi dokumentowi. Dawni królowie francuscy niezmiernie dbali o piękny zarost, trefili brodę i przetykali złotemi nićmi. Na starych płaskorzeźbach perskich i asyryjskich widzimy monarchów z długiemi brodami, kunsztownie ufryzowanemi. Poddani naśladowali ich pod tym względem, niewolnikom tylko tych krajów nie wolno była nosić zarostu. U egipcyan broda była godłem władzy najwyższej, nosili ją wyłącznie królowie, kształt jej był kwadratowy, rozmiary nader małe. Nawet królowa Hatasu wyobrażona jest na pomnikach z brodą naturalnie przylepioną. Starożytni Grecy dopiero od czasów Aleksandra Wielkiego zaczęli golić brody; tylko filozofowie nie poddali się tej modzie. To samo było w Rzymie. Pierwotnie wszyscy mężczyźni byli brodaci, później dopiero około roku 300. przed Chrystusem, poszli w tym względzie za Grekami. Muzułmanie, jak Turcy, brodę uważają za świętość, gdyż Mahomet ją nosił; niewolnikom tylko nie wolno było jej zapuszczać. Pierwszym obowiązkiem gościnności u Turków jest namaszczenie brody gościa wonnościami. Maurowie, podczas składania przysięgi trzymają się za brodę, dla nadania przysiędze większej wagi. U niektórych narodów wschodnich powitanie polega na ucałowaniu brody.

Naród starców.

„Francya jest krajem starców!“ W Anglii i Niemczech przypada na 1000 ludzi 34 — w wieku ponad 65 lat; we Francyi 58. Powodem tego jest mała liczba dzieci, która w tym samym stosunku (na 1000 ludzi) we Francyi tylko 173, podczas gdy w Anglii 212, a w Niemczech 220 wynosi. „U nas — pisze jeden francuski dziennik — zajmują starcy wszystkie stanowiska i posady — nie brak ich nawet w ministeryach. Nie mamy młodego pokolenia silnego i zdrowego — nie mamy wyboru w ludziach. Zaskorupieliśmy w rutynie, a młodzież zapatruje się we wszystkiem na starych. Gdybyśmy mieli więcej dzieci i młodzieży, dałoby się złemu zaradzić. Wiadomo, jak dzielnie spisują się młodzi Anglicy. Jeżeli wszyscy nie przejmiemy się myślą powiększenia liczby urodzin w ojczyźnie i dostarczenia jej jaknajwięcej dzieci, to nie pomoże nam żadne wojenne zwycięstwo i Francya zstąpi wraz z swymi starcami — do grobu!“



Z dziedziny baśni.

EDMUND ZECHENTER.

Robaczek świętojański.

Skoro Najświętsza Panienka i święty Józef przyszli do stajenki betlejemskiej, było hań do krzty ciemno. Strapił się święty Józef okrutnie, bo ognia jużci potrza, a tu nijak się go nie dało skrzesać.

A siedział se na belce maluśki chrobocek. Markotno mu się zrobiło, co staruszek w takiej turbacyi i myśli se: trza duchem co na to uradzić. Frunął bez uchylone wrota na dach stajenki, a że na polu miesiączek pięknie świecił, chwycił w te razy jeden jasny promyczek i niesie go na skrzydełkach, coby świętym wędrownikom stajenkę oświecić.

Patrzy Najświętsza Panienka, bez co jasno się kole nich zrobiło i uzrała świecącego chrobocka.

— Niech ci Pan Bóg nadgrodzi, ty maluśka tatarko — rzekła mu miłościwie.

A chrobocek nic, raduje sie w cichości i świeci dalej jak może najjaśniej tym promykiem, co se go od miesiączka pożyczył.

Skoro się Pan Jezus narodził, poźrał najprzódzi, skąd bierze się światełko, co oświeca jego ubogi żłóbek. Patrzy cudnemi niebieskiemi oczętami, a hań w górze mały chrobocek kiej gwiazdecka.

— Bardzoś poczciwy — ozwie się do niego — i nadgroda za twoje światełko cię nie minie. Powiedaj czego chcesz, a wszystko dla ciebie uczynię.

A mój chrobocek ani nie piśnie — jużci się wstyda i nijako mu co rzec. Siedzi cichuśko i cięgiem świeci.

Wzięła Matka Najświętsza Boską Dziecinę na ręce i ucałowała, bo uradowały Ją okrutnie te pierwsze słowa Synaczka; święty Józef z pokorą małą rączkę podniósł do ust, a Pan Jezus dalej gwarzy z chrobockiem:

— Powiedz, o co prosisz, nie lękaj się. Czy chcesz krasych, jedwabnych skrzydełek motyla, byś latać mógł po łąkach i ogrodach?

— Nie, mój Boże — szepnie chrobocek.

— A może wolisz, jak mrówka, budować w ziemi mieszkania?

— Nie, mój Boże...

— A może zbierać miód z kwiatów, jak pszczoła?

— I tego nie chcę...

— Więc mów śmiało, wszystko dla ciebie uczynię...

Wtedy ozwie się cichuśko mały chrobocek:

— Nie chcę ja ani ślicznych skrzydeł motyla, ani miodu, ani mądrości mrówki, ino tego, by mi miesiączek zawdy użyczył promyczka, cobym każdemu zabłąkanemu w nocy mógł poświecić w ciemności...

Wyciągnął bieluśką rączynę Pan Jezus do chrobocka, uśmiechnął się cudownie i rzecze:

— Stanie się, jako mówisz. Ino nie potrza ci będzie życzać se promyka od miesiączka, bo będziesz se zawdy swoje światełko na skrzydełkach nosił.

Uradował się chrobocek okrutnie i odtąd w letnie noce kole świętego Jana świeci na łąkach, murawach, po sadach i miedzach na chwałę Pana Jezusową. A światełek tych wszędy dookoła taka moc, jak gwiazd na niebie.

Tęcza.

Tęcza to nie co inksze, ino pas Najświętszej Panienki, a na nim duszyczki kwiatów, co najprzódzi na ziemi rosły i niby te motylki sukienkę Matki Bożej obsiadły.

A było tak. Kiej jeszcze ziemi ani nijakiego narodu nie było, ino w niebie Osoby Boskie, Najświętsza Panienka, anioły, a w piekle złe duchy, raz przede świętem Matki Boskiej aniołowie się zmówili, coby Jej cosi śliczniuśkiego ochfiarować. Nazbierali złotych promieni słońca i każden miał cosi ś-nich zrychtować. Pokryli się po niebie, za obło-

kami, w niebieskich jarach, dolinach, za pagórkami — i na osobności majstrują.

Aże nadszedł ranek świąteczny. Cherubiny, Serafiny, archanioły i anioły, mnóstwo tego nieprzebrane, zleciało na białych skrzydłach do niebieskiego pałacu. Najświętsza Panna zasiadła na złotym tronie, oni uklękli w pókolu, złożyli ręce i długo a cudnie śpiewali. Potem po jednemu przystępowali do tronu i składali, co który la Najświętszej Panny zrobił. Patrzy Matka Boża, a tu sypią się Jej pod nogi same kwiaty. Góra już tego urosła: lilii, róż, niezabudek, stokrotek, bławatków, fiołków. A tak się niemi ucieszyła, aże z radości łzami zaszły jej oczy. Parę łez przeczystych upadło na poniektóre kwiatki i te odtąd nazywają się „łezkami Matki Boskiej".

Bóg Ojciec uradował się, co Najświętsza Panna taką moc kwiatów dostała i rzecze:

— Stworzę Ci koszyczek, coby Ci się kaj nie zaroniły.

I wtedy to stworzył Pan Bóg naszą ziemię ze wszystkiem, co na niej jest i postawił ją na srebrnym obłoku u stóp Najświętszej Panny. Ona zaś w te razy rozsypała po całuśkiej ziemi te kwiaty, coby se rosły i kwitnęły każdej wiesny i lata.

Skoro okwitły, duszyczki ich wzlatywały w górę i obsiadały sukienkę Matki Bożej. I splotła ś-nich Najświętsza Panna cudny pas, taki długi, że trzy razy mogła się nim obwinąć. Ale wtem zły duch, co strącony z nieba, na dole siedział i radby nawet i Najświętszej Pannie na despet zrobić, nagle przerwał obłok, co na nim ziemia spoczywała, — i już, już a runęłaby w przepaść, gdyby w te razy Matka Boska nie zarzuciła końca tego pasa i jej nie schwyciła . . .

Wtedy to spadł na ziemię pierwszy deszcz. A skoro się wypogodziło, ludzie uźreli na niebie tęczę.

OR-OT.

Baśń o 12-tu miesiącach.

Biedna sierotka raz była sobie — już jej rodzice spoczęli w grobie, a zła jej pani ze swoją córką każą sierocie zmiatać podwórko, czyścić oborę i myć podłogi, wciąż napędzając do pracy srogiej.

A była ona, choć nieszczęśliwa, taka pobożna, taka poczciwa, że ją wśród wioski wszyscy kochali, wszyscy kochali i żałowali.

Raz w czasie zimy mroźnej, surowej, kiedy na polu spadł śnieg grudniowy, córka tej pani rzecze do matki:

— Ach, moja mamo, tak lubię kwiatki! Tak lubię kwiatki, fiołki świeże, straszna mnie chętka wąchać je bierze, muszę koniecznie mieć te kwiateczki. Daj mi choć jeden, proszę mateczki.

Na to mateczka z obliczem jędzy, biednej sierocie gada czemprędzej:

— Biegnij do lasu fiołki zbierać, a lepiej tobie w boru umierać, niźli powracać w tej chaty progi bez kwiatów dla mej córuchny drogiej.

— Fiołki w grudniu, myśli nieboże, a któż je teraz odszukać może?

Lecz trudna rada, iść prędko trzeba; więc wzięło dziewczę kawałek chleba i, szepcząc pacierz z cichemi łzami, do blizkiej puszczy idzie śniegami.

Patrzy — na skraju ogień się pali . . . dwunastu ludzi siedzi w oddali. Więc dziewczę grzecznie podchodzi blizko, dwunastu panom kłania się nizko, a że przeziębła biedna dzieweczka, więc chce się w cieple ogrzać troszeczka. Siadła przy ogniu i płacze rzewnie.

— Tyś, biedne dziewczę, zbłądziła pewnie, — pyta najstarszy z siwiutką brodą, gładząc po główce sierotkę młodą.

— O, nie — odpowie i zapłakała — moja mi pani iść tu kazała, szukać fiołków w tym ciemnym borze, a nikt ich przecie znaleźć nie może.

— Hej! bracie kwietniu — staruszek rzecze — spraw, niechaj ciepłe słonko zapiecze, pomóż dziewczynie prześladowanej. Wszak to w twej mocy, kwietniu kochany.

I wstał młodzieniec i skinął dłonią — wnet się na niebie chmury przegonią, wyziera lazur, słonko dogrzewa, młodymi listki stroją się drzewa, a pośród trawki, co szybko rośnie, pachną fiołki, jakby o wiośnie.

Skoczyło dziewczę rozradowane, urywa śpiesznie kwiatki wiośniane, a gdy już bukiet duży zerwała, dwunastu braciom podziękowała, wdzięczności pełna, łzami zroszona, poszła do domu uszczęśliwiona.

Czekają w oknie zła pani z córką; aż

tu sierotka wchodzi w podwórko, świeżych fiołków, zerwanych w lesie, prześliczny bukiet w dwu rękach niesie. Złe sekutnice bukiet zabrały, dobrego słowa nawet nie dały, jednego kwiatka nie zostawiły i nową potem rzecz obmyśliły.

— Dosyć już kwiatów — zła pani powie — mnie co innego. niż kwiatki w głowie, na poziomeczki chętka mnie bierze, ruszaj i przynoś, lecz tylko świeże.

Biedna dziewczyna rączęta składa, mówi, że późno, że noc zapada... wilki się włóczą gromadą srogą, jeszcze ją w lesie rozszarpać mogą.

Nic nie pomaga, próżne błagania, znów gospodyni z chaty wygania. Więc idzie dziewczę — już puszcza blizka, już widać jasny płomień ogniska, dwunastu siedzi przy ogniu owym, co blaskiem wokół lśni purpurowym.

Więc znów jak wprzódy, dziewczę podchodzi i znów ją pyta dawny dobrodziej, a gdy usłyszał, w czem teraz sprawa...

— Wstań! — rzeknie — czerwcu i czerwiec wstawa. — Spełnij jej prośbę!

I w owej chwili zatrzepotała zgraja motyli. Słonko gorące sieje promienie, ptaków się słodkie rozlega pienie, a pośród trawy — świeżych, dojrzałych, widać poziomek moc doskonałych. Pełny koszyczek dziewczę zebrało, znów opiekunom podziękowało, szczęście jej dziwnie myśli wyzłaca, uszczęśliwiona do chaty wraca.

Matka i córka — wielce zdziwione — zjadły poziomki świeże, czerwone, sierotce nawet jednej nie dały i obie w szu bach w las się wybrały.

— Toć to — gadają — dziw niesłychany, bór to jest chyba zaczarowany. Może w nim znajdziem drogie klejnoty, wory dukatów i zamek złoty.

Lecz ledwo obie weszły do boru, który już tonął w mrokach wieczoru, ledwo je spostrzegł grudzień sędziwy, skinął i nagle wstał wiatr straszliwy, zmroził obydwie, krew w lód im zmienił, śnieżną zadymką księżyc ocienił, zbłąkał je w lesie, rzucił zmartwiałe na zimne śniegi, na śniegi białe. A potem wilków zwołał gromady do niespodzianej sutej biesiady.

A sieroteńka sama została, wnet pomoc dobrych ludzi zyskała i żyła długo zdrowa, szczęśliwa, zawsze pobożna, zawsze poczciwa.

KWADRO.

Sny apostołów.

(Legenda z okolic Gniezna.

Koło Gniezna jest mały kawałeczek ziemi dziwnie pustej i nieurodzajnej, o której starzy ludzie następującą legendę opowiadają:

Onego czasu, kiedy to Pan Jezus chodził po świecie, zawędrował i w te polskie kraje. A szło z nim pospołu czterech apostołów: Piotr, Jakób, Jan i Judasz. Oświecając i rozkrzewiając naukę, przyszli podróżni w tej zbożnej wędrówce w ziemię żyzną wśród lasów i jezior, gdzie dziś nasze Gniezno leży.

Lud tam łagodny, prosty, uprawą roli i łowieniem ryb się zajmował. Nad jeziorem było cicho, spokojnie, chat kilka słomą pokrytych przysiadło wśród polnych grusz. Spojrzał Jan w dal — przypomniało mu się maleńkie, rodzinne Nazaret, i ojciec rybak sędziwy, i ta niezapomniana chwila, kiedy to do sporządzającego sieci rzekł Pan: „Opuść świat, pójdź za mną“. Więc łzawo patrzał na srebrne jezioro, ubogie chaty i siwe sieci nad szarym piaskiem, mówiąc: „Panie, może tu spoczniemy?“

Piotr i Jakób czekali spokojnie rozkazu.

Tylko Judasz z pogardą ubóstwo domu rozważał i radził iść w dalszą zamożniejszą okolicę. Lecz Pan Jezus w stronę wrót się skierował, gdyż upodobanie jakieś do tego miejsca i ludu czuł.

Jakby świętych gości przeczuwając, wyszła gospodyni przed chałupę. Cisza się w powietrzu zrobiła, ustało psów ujadanie. A gospodyni prosiła w ubogie progi, bo czem chata bogata, tem rada.

Pan Jezus rzekł do niewiasty: „Podróżą zmęczeni, pragniemy zjeść chleba i spocząć“. Więc gospodyni z radością krajała chleb i posłania urządzała, obiecując do śniadania dać jutro gęś, co się właśnie na rożnie piekła.

— Masz pieniądze, Judaszu? — zapytał Pan.

— Tylko trzy złote — skłamał Judasz szybko.

Więc Piotr dał szybko kobiecie wszyst-

kie pieniądze. jakie posiadał. Uśmiechnął się Pan Jezus i rzekł:

— Jutro zje gąskę nie ten, co zapłacił, lecz ten, co najpiękniejszy sen mieć będzie.

Nie podobało się to Judaszowi. — Więc gdy wszyscy posnęli, wstał po cichu, całą gęś smacznie zjadł, poczem zadowolony zasnął.

Lecz z snu głębokiego się zerwał — zimny pot czoło mu zrosił, coś gardło mu dławiło. Przecierał oczy, chcąc odegnać straszne widziadło senne — wisielca na gałęzi — w którym siebie poznał.

Ledwie świt mgły nad jeziorem rozpędził, obudziła się wesoło reszta podróżnych.

— Usiądźmy w przyźbie, — rzekł Pan Jezus — po modlitwie każdy swe sny opowie.

— Piękniejszego snu nie znam — rzekł Piotr — Raju stróżem byłem, wrót jego odźwiernym i niebios klucznikiem pierwszym. Jam oddrzwia niebieskie otwierał i dusze błogosławione przed tron Najwyższego wpuszczał.

Jakób patrzał w jezioro zamyślony. Sen mój, jak to sen, zwykle opowiedzieć trudno. Słowo widzeniu nie dorówna. Byłem jakoby na górze niebotycznej, nademną niebiosa się rozwarły: ujrzałem proroków i aniołów i słyszałem głos Pański: „Oto ten, z którym idziesz nawracając, jest rzeczywiście Bogiem“.

A brat Jakóba, młodszy Jan opowiadał: Ni to sen, ni widzenie — jakby anioła farbami namalowany obraz na ścianie starego klasztoru, widziałem obraz świetlany na wieki w mem sercu wyryty. Ciebie, Panie, mając w pośrodku, dwunastu nas przy jednym stole siedziało, a jeden z nas, mówił Jan rumieniąc się, miał szczęście swą głowę na sercu Mistrza złożyć i z bicia serca jakieś dziwne tajemnice wysłuchiwać. A wieczerza to była ostatnia . . .

Śmiech głośny i fałszywy przerwał opowiadającemu. Judasz zanosił się od śmiechu.

— Mój sen najpiękniejszy — zawołał — śniło mi się, że gąskę zjadłem.

W tej chwili wpada rozgniewana gospodyni z pustym rożnem:

— Rudy kłamie, nie śniło mu się to. ale doprawdy zjadł naprzód całą gęś.

Ten, który tajemnic serc ludzkich jasnym oczu promieniem odgadywa, spojrzeniem tylko za kłamstwo Judasza ukarał.

A Judasza zaraz jakaś dziwna niemoc i słabość ogarnęła. I nie mógł się bronić, gdy oburzona gospodyni ludzi zwołała, wpadli chłopi i baby i nuż go okładać i te rude włosy ze łba wyrywać garściami. Wiatr pęki włosów jak puch ostów rozpędził na jezioro i poblizką rolę.

Od tego czasu jakby niełaska padła na szmat ziemi, dawniej żyznej. Ziarno nie chciało tam wschodzić, w jeziorze posnęły ryby.

Jeszcze dziś, gdy rybak sieć w wodę zarzuci, rude jakieś ślizkie rośliny więcierz mu oplątują

Gdy oracz pługiem skibę przewróci, rdzawych pęki korzeni z ziemi wyciąga

A lud mówi, że to włosy judaszowe.

Co należy czynić na wypadek pożaru w mieszkaniu?

W razie ognia zanim straż pożarna zdąży do pożaru, nawet przy najszybszem zaalarmowaniu i przetransportowaniu narzędzi i ludzi, upływają często drogocenne minuty, podczas których życie mieszkańców palącego się domu wystawione bywa na niebezpieczeństwo. Doświadczenia zebrane przy wielu pożarach wykazały, że świadome postępowanie jednego człowieka ocaliło życie dzieci, starców i innych ludzi, którzyby niechybnie zginęli z braku znajomości sposobów ratowania się.

Prawidła, które w tych wypadkach ściśle przestrzegać należy, są następujące:

1) Drzwi i okna nie powinne być otwierane bez koniecznej potrzeby; jeżeli okno ma się otworzyć, należy wpierw drzwi zamknąć; na odwrót, gdy drzwi mają się otworzyć, należy wpierw okno zamknąć.

2) Przy opuszczaniu mieszkania należy pamiętać, żeby zawsze drzwi za sobą zamykać; trzymać się razem, żeby mieszkańców, około których drzwi się przechodzi, zabierać ze sobą.

3) Przy gęstym dymie ratować się z pokojów i korytarzy przy pomocy czołgania się.

Wesoły kącik.

Moskale zabrali...

Potraktował Moskal Polskę
Niech go piorun spali!
Gdzie zapytasz o coś kogoś:
„Moskale zabrali“.

Zimno ci jest w izbie chłopie,
W piecu się nie pali —
Chcesz więc kupić cetnar węgla...
„Moskale zabrali“.

Do swych posłów w deputacyi
Chłopi się udali:
— Co z wypłatą odszkodowań?
„Moskale zabrali“.

Brakło naraz szmalcu w mieście,
Wędlin i tam dalej..
Hej, rzeźnicy, gdzie słonina?
„Moskale zabrali“.

Mamy dzisiaj na produkta
Coś ze sto centrali,
Lecz chcesz tylko gdzie coś kupić:
„Moskale zabrali“

Ktoś zapytał kupców, którzy
Cenę podbijali:
— Mówcie kupcy, gdzie uczciwość?
„Moskale zabrali“.

Mięso zawsze w wtorki, piątki
Mieszczuchy jadali,
Dziś te mięsne wtorki, piątki
„Moskale zabrali“.

Na trafikach raz napisy
Ludziska czytali:
„Niema cygar ni tytoniu,
„Moskale zabrali“.

Chłopcy po powrocie z wojny
Dziewcząt zapytali:
— Hej, dziewczęta, gdzie wianeczki?
„Moskale zabrali“.

Nygi.

Dziwne zwyczaje.

— O, tośmy się kopę lat nie widziały! — zawołała ucieszona Klemensowa, spotykając na Kleparzu swoją kumoszkę.

— Tak, tak! od początku wojny!

— Cóż u was?

— Stara bieda. Mój jeszcze w zeszłym roku poszedł na linię.

— Mój też!

— Alem się dowiedziała, że jest w niewoli!

— Ola Boga! toż mój też jest w niewoli!

— Wiecie, w tej Rosyi to są dziwne zwyczaje.

— Niby go nie męczą, jeno mu każą tułać się po całem państwie.

— Jakto?

— Kiedym się pytała w Czerwonym Krzyżu, gdzie trzymają mojego, napisali mi ino: Tuła *).

— Święta racya, że dziwne zwyczaje — rzekła Klemensowa — mojego znów, choć on żaden rzeźnik, trzymają w jatce *)!

Dwa konie,

Dwa konie szły w zaprzęgu,
Znosząc bat i trudy.
Jeden był tłusty, silny,
A zaś drugi — chudy.

»Coś ty wart jest?« — chudego
Tak się tłusty pyta —
»Żebra sterczą ci z boków,
Słabe masz kopyta!«

»Popatrz, jak ja wyglądam:
Pełne sadła boki,
Krok silny, kark potężny,
Grzbiet, jak dąb szeroki!«

Chudy chciał odpowiedzieć;
Lecz właśnie w tej chwili

*) Tuła i Wjatka — miasta gubernialne w Rosyi.

Doszedł gwar. Rekwizycyę
Wśród koni robili.

Chudy koń został w domu,
Miał życie spokojne,
No, a tłusty był... »tauglich«
I poszedł na wojnę!

Pieśń dziadowska.

Dawniej w Krakowie dobre były czasy:
Dziadek za reński dostał metr kiełbasy,
Dziś ją kupują najbogatsze damy
Ledwie na gramy.

Dawniej to było w Krakowie jak w niebie:
Dziadek se bańdzioch wypasał na chlebie.
Dziś wymyślili na hańbę dziadową
Kartę chlebową!

Dawniej w Krakowie jeść dawały fajnie
Za psie pieniądze wszyćkie jadłodajnie.
Dziś za pięć koron to już bracie hulasz,
Jeśli zjesz gulasz.

Dawniej se dziadek popieścił babulę,
Popił z nią skromnie, pocałował czule,
A dziś jej na to, pokaż, daję słowo,
Kartę cukrową.

Dawniej przy piecu, jeśli miał ochotę,
Grzał dziad bezpłatnie cielesną sromotę,
A dziś mieć muszą dziady i pociągle
Karty na węgle.

Dawniej był dziadek okrągły i tłusty,
Swobodnie jeździł na wszystkie odpusty,
Dzisiaj zepsuła dziadowski dobrobyt
Karta na pobyt

Dawniej na dziadka rzucały oczęta
Swarne mężatki i jurne dziewczęta.
Dziś się psiaparom na ciągoty zbiera
Do oficera.

Taka zaraza dziś na całym świecie.
Jeśli się babom przypodobać chcecie,
Radzę wam wszystkim, jak jesteście chłopy:
Idźcie w okopy!

Legijonista bawi na urlopie,
Kużda się baba zakochuje w chłopie,
Kużdej się siabla i mundur podoba.
Niech to choroba!

Dziś do niczego człek z cywilnej sfery,
Dziś babom w głowach ino oficery.
Choćbyś cywilu zakupił jej buton,
Lepszy reluton.

Dawniej do rana pił se dziadek piwo,
Dziś o dziesiątej wynoś się co żywo,
Bo zazierają i w karczmę
Polne dziandary.

Dawniej se dziadek wyszedł z restauracyi
Tylko z kosturem bez legitymacyi.
Dziś, niech jej niema, to se zaraz będzie
W twierdzy komendzie.

Dawniej se pieski chodziły swobodnie
I emerytom poświęcały spodnie,
Dziś i pieskowi dać musisz kaganiec,
Wziąć go na łaniec

Dawniej swobodnie chodziłeś po A-B
I z każdej strony mógł zaczepić babę.
Dziś przepisują ci paragrafony,
Że z lewej strony.

Dawniej niewiasta żyła bogobojnie,
Z zamkiem na cnocie, gdy mąż był na wojnie.
A dziś hrabiny, mieszczanki i tłuszcza
Wszystko się puszcza..

Ułatwienie.

Do przeglądu wojskowego staje chłop rosły jak tur, barczysty, zdrowy jak rydz.

— Co panu brakuje?

— Mam katar kiszek.

— To głupstwo! Cóż jeszcze?

— Jestem chory na serce.

— Głupstwo! Wojsko panu na serce nie zaszkodzi. Cóż jeszcze?

— Cierpię na nerki.

— Nie szkodzi! Ja też cierpię Cóż dalej?

— Mam kamienie w wątrobie.

— Nie szkodzi! Cóż jeszcze?

— Mam krótki wzrok.

— Głupstwo! Damy panu okulary. Cóż panu jeszcze brakuje?

— Cierpię na padaczkę i mam reumatyzm w nogach.

Tu już wyczerpała się cierpliwość lekarza.

— Mój panie! Gdybym ja miał tyle chorób, co pan, powinienbym dawno leżeć w grobie. Pan nie masz już nic do stracenia, bo pan jest umierający. A zatem dam panu sposobność do śmierci chwalebnej na polu chwały. Zdolny!...

Listy do Kasi,

Żołnierz... do Kasi.

Słodka Kasiu! Dziś ponawiam
Serca mego propozycye,
Bowiem jestem zachwycony,
Kiedym ujrzał Twą pozycyę.

Oczy Twoje, które mają
Tylu szczerych wielbicieli,
Zarzuciły mnie potokiem
Kul, granatów i szrapneli.

Chociaż z drutu zasiekami
Otoczone Twoje serce,
Muszę wciąż ku Tobie, Kasiu,
Iść w miłosnej tyralierce.

Niech usteczka Twe różane
Niech serduszko Twoje powie,
Czy chcesz ze mną, droga Kasiu,
W jednym być strzeleckim rowie?

Ciebie jedną kocham Kasiu
I upewniam, gdyby nie Ty,
Nigdybym się nie odważył
Iść tak śmiało na bagnety!

Strategik... do Kasi.

Ukochana moja Kasiu!
Nieraz sam się sobie dziwię,
Że ku Tobie zmierzam ostro
W tak gwałtownej ofenzywie.

Lecz nie moja w tem jest wina,
Że zostałem z Twojej strony
Oczu błyskiem, ust uśmiechem
Najfatalniej oskrzydlony.

Uczuć szczerych szczere słowa
Ścielę dzisiaj Ci pod stopy;
Kiedyż Kasiu dobrowolnie
Swoje poddasz mi okopy?

Bo w przeciwnym razie przecież
Szturmem będę musiał wziąć Cię,
Wszak jedynym chcę zwycięzcą
Być na Twoim, Kasiu, froncie!

Polityk... do Kasi.

Droga Kasiu! Proszę bardzo
Porzuć wreszcie te ambicye.
Chcę być wiernym sprzymierzeńcem
I wejść z Tobą w koalicyę.

Wprzód myślałem całkiem seryo
Żyć w samotnej separacyi;
Dzięki Tobie zrozumiałem
Sens podwójnej oryentacyi.

Z chwilą, gdym Cię poznał, Kasiu,
Dać nie mogę sobie rady.
Aby zdobyć miłość Twoją
Chciałem użyć aż... blokady.

Ale ceniąc zgodną drogę,
I serduszko Twoje złote,
Miast ostrego ultimatum
Piszę tylko skromną notę.

Jesteś moich snów początkiem,
I nadziemskich marzeń kresem.
Zgódź się Kasiu, by małżeńskim
Skończyć miłość tę kongresem.

Chcę mieć w Tobie — pokojowej
Polityki kierowniczkę,
Lecz à conto... swej miłości
Zagraniczną daj pożyczkę!...

Na Olimpie,

(Legenda).

Dobry Jowisz na Olimpie,
Ceniąc życia bieg spokojny,
Dosyć miał kul, strzałów, armat,
Jednem słowem: całej wojny.

Zawoławszy więc Francuza,
Rosyanina i Anglika,
Pyta: »O co się bijecie?
Jaka wasza polityka?«

Francuz na to: »Chcę być panem
Kontynentu!« Anglik srogi:
»Chcę panować w Europie!«
. . . .
»A ty czegóż chcesz, mój drogi?«

»Ja?... Ja chciałbym — mówi Moskal,
Ale biedak wciąż utyka —
»Ja chcę... Czegóż ja chcę? Ja chcę...
...Zresztą... spytaj się Anglika!«

Przy asenterunku,

Wojtek stanął przed komisyą,
Niespokojnie wzrokiem goni,
Więc go pyta pan oficer:
»No, do jakiej chciałbyś broni?«

»Czy do armat, czy do gwerów?«
Na to Wojtek (sztuka lisią),
Odpowiada: »Hę... do Broni?...
Kiedy mojej jest... Marysia!«

Konieczna zmiana,

Kto się rano, wieczór modli,
Nie zapomniał zwrotu tego,
Co w pacierzu się powtarza:
»Daj nam chleba powszedniego!«

Dzisiaj tekst ten można zmienić,
Mało tego! Zmienić trzeba!
Módlmy się gorąco, szczerze:
»Poprzedniego daj nam chleba!«

Czy to pies, czy to bies?

W pośrodku knajpki ścian przy stole
usiadł druhów rząd w półkole
w nóż, widelec zbrojąc dłoń.
Patrzą wszyscy w dna talerzy
i badają, co tam leży:
czy to pies, czy to koń?

Każdy okiem, smakiem, nosem,
gestem, słuchem, myślą, głosem
chce ocenić dziwną woń...
Wzrok skrzy strachem, włos się jeży
że przed każdym ciągle leży
ni to pies, ni to koń!...

Gdy tak siedzą godzin kilka
z apetytem ktoś wpadł wilka
i uprzątnął wszystko w lot...
Wnet go grono obstąpiło:
— Gdyś zjadł — gadaj, co to było?
— Ni pies,
ni koń,
jeno... kot!

Kaz. Pol.

Dowcipny Icek.

Icek! Powiedz mi, dlaczego ryba nie gada?

Icek: Nu, niech pan profesor gada pod wodą!

Przyszły bankier.

Moryc! Powiedz mi, co to jest firmament?

Moryc: Firma Mentg? Panie psorze, ja wcale nie znam takiej firmy...

Napewno.

— Kabalarka: Przyjdzie dzień, w którym każdy przed panem zdejmie kapelusz, gdy ujrzy pana jadącego.

Gość: Kiedyż to będzie?

Kabalarka: Tego nie wolno mi powiedzieć.

Gość: Dam jeszcze talara, jeżeli mi pani powie

Kabalarka: A więc w dniu pańskiego pogrzebu.

Lew.

Po przełamaniu frontu pod Gorlicami wzięli oficerowie austryaccy znaczniejszą liczbę oficerów rosyjskich do niewoli i zostawili koło nich ich własnych służących.

Jeden z oficerów rosyjskich, również wziętych do niewoli, postanowił zrobić ze siebie pięknego mężczyznę i w tym celu zgolił brodę.

— A czto? — zapytał swojego dieńszczyka — jakże teraz wyglądam?

— Pan porucznik wygląda, jak lew — brzmiała odpowiedź dieńszczyka, którym był jakiś nasz Bartek z Płockiego.

— Nu, haraszo! Jak lew, jak lew! — zamamrotał oficer rosyjski. —A widział ty kiedy lwa?

— Owszem — brzmiała odpowiedź. — Pan porucznik jest podobny akurat do tego lwa, na którym Chrystus Pan wjeżdżał do Jerozolimy.

